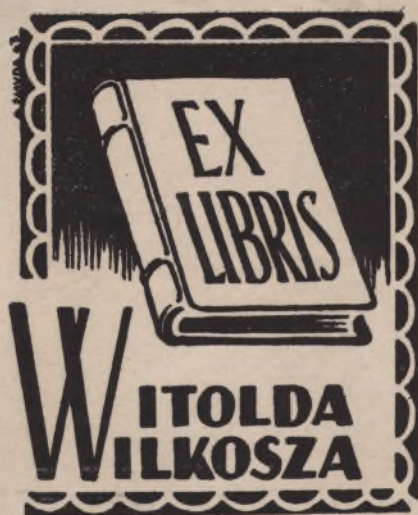








EX+LIBRIS

WOJEWÓDZKIEJ

I MIEJSKIEJ

BIBLIOTEKI

PUBLICZNEJ

IM. EMANUELA SINOŁKI

W OPOLU

POMNIKI KSIĄŻĘCE PIASTÓW

Lenników dawnéj Polski



POMNIKI KSIĄŻĘCE
PIASTÓW

LENNIKÓW DAWNÉJ POLSKI

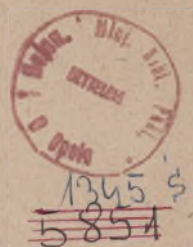
w pieczęciach, budowlach, grobow-
cach i innych starożytnościach,
zebrane i objaśnione.

PIOTRKÓW.

W drukarni E. Pańskiego.

1888.





943.8

ZBIORY SŁĄSKIE

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ

Варшава 21 Февраля 1887 г.

Exemplarze nieopatrzone podpisem autora prawnie będą
poszukiwane.

AKG VI 439
Nr 5/63/C

Przedmowa.

Oddając do wychodzącego przed kilkoma laty Przeglądu Archeologicznego wyciąg z moich notat o pieczęciach Piastowskich, chciałem jaknajrychlej pokazać gotowość do popierania pisma, którego potrzebę sam czułem najlepiej. Do krytycznego onych przejrzenia, i do porównania z tém co w ciągu ostatnich lat 30-u gdzieindziej w téj materii zrobiono, nie miałem ani czasu, ani sposobności. W ogłoszonym też przezemnie wyciągu pokazały się i błędy i niedostatki, co mię zniewoliło do przejrzenia na nowo całej poprzedniej nad naszą sfragistyką pracy, i do jej uzupełnienia o tyle przynajmniej, o ile oddalonymu od źródeł i świata naukowego, środki i okoliczności na to pozwoliły.

Żeby do rzeczy z natury swojej suchej więcej ogół czytelników zachęcić, objąłem w niniejszém piśmie obok sfragistycznych, i inne także pomniki w budowlach, grobowcach i rozmaitego rodzaju zabytkach, odnoszących się do tych samych ludzi albo miejsc, dołączając zarazem charakterystykę, i celniejsze szczegóły panowania tych książąt którzy im dali początek.

Ponieważ pieczęcie władców panujących w Krakowie są już przez P. Teofila Żebrowskiego mniej więcej opracowane, odkładając więc na czas późniejszy nowy ich przegląd, i zestawienie z innemi zabytkami naszej przeszłości, ograniczyłem się tutaj do pomników samych hołdowniczych dzielnic, to jest: Wielkopolskiej, Kujawskiej, Mazowieckiej i Szląskiej.

Z liczby téj pierwsze trzy już były przezemnie w przeglądzie Archeologicznym doraźnie przedstawione. Do Wielkopolskich i Kujawskich w pieczęciach nic nowego nie przybyło, ale do Mazowieckich znalazły się znaczne uzupełnienia i poprawki, a Szląskie w naszym języku po raz pierwszy dopiero na publiczny widok wychodzą.

Co do tych ostatnich śmiało mogę powiedzieć, że po Büschingu byłem pierwszym, co się tym przedmiotem szczerze zająłem. Do Szlązka kilkakrotnie robiłem wycieczki, zwiedzając miejsca w których coś

II.

starożytnego znaleźć mogłem, zdejmując rysunki z pomników i pieczęci, i odlewy tychże ostatnich sobie obmyślając. Nie czułem się jednakże tak gotowym, abym mógł wystąpić z czém, coby mnie samego zadawałniało. Materyały więc zostały w tece aż dotąd.

Tymczasem w Szlązku od lat kilkunastu ta część Archeologii ogromne zrobiła postępy. Pojedyncze rozprawy D-ra Luchsa, a mianowicie też monumentalne jego dzieło o pomnikach obrazowych Szlązkich książąt (*Schlesische Fürstenbilder*), dały poznać wszystko, cokolwiek pod względem rzeźby ta kraina ważnego i ciekawego posiada, a prace D-ra Alwina Schultza i Pawła Pfotenhauera zaznajomiły lubowników starożytności ze wszystkimi pieczęciami Szlązkiemi po koniec XIII-o wieku, i z kilku pierwszych lat następnego stulecia. Mogłem więc pójść do gotowego, i dawne moje notatki podług dzieł wspomnianych uzupełnić, a gdzie potrzeba sprostować.

Szeroko też korzystałem z dzieł wyżej wymienionych, szczególniej pod względem pieczęci, z których większa część niebyła mi przed tém znana. Co do samych pomników, przedmiotem pracy D-ra Luchsa będących, z tych dwa tylko niniejszą pracą objęte były dla mnie nowością, to jest: Bolka 2 i jego żony w Henrykowie, oraz Henryka w Żeganiu; wszystkich innych miałem własnoręcznie porobione rysunki, albo pozdejmowane fotograficzne kopije; z rysunków też Luxa o tyle tylko korzystałem, o ile te po sprawdzeniu wydały mi się przynajmniej równie dokładnemi jak moje, o czem w każdym miejscu czynię wzmiankę.

Jakkolwiek jednak co do pomników Szlązkich czytelnik nie prawie tutaj nie znajdzie, czego by nie miał w dziełach wyżej powołanych sam jednak wykład rzeczy jest mój własny, a choćby nawet był prostém tłumaczeniem, to jako rzecz w naszym języku zupełnie nowa, może nie będzie bez jakiegotakićj wartości.

W pieczęciach dzielnic Wielkopolskiej, Kujawskiej i Mazowieckiej, to jest tych które w bliższym względem całego kraju zostawały związku, zamieściłem rysunki wszystkich jakie mi były znane, a do których zdjęcia miałem dostatecznie wyraźne oryginały. Co do Szlązkich, aby nie przeładować dzieła mniej interesującemi, zwłaszcza z dzieł Alwina Schultza i Pfotenhauera znanemi figurami, wybrałem przede wszystkim obrazowe, to jest przedstawiające figury książąt piesze lub konne, w ich społeczesném uzbrojeniu, w których zatém badacz starożytności ma więcej szczegółów do rozwagi. Co do herbowych zaś, zwłaszcza późniejszych, zwykle według jednego wzoru rzniętych,

III.

i napisami jedynie różniących się między sobą, główniejsze tylko i bardziej oryginalne przedstawiłem, co i tak liczbę tych figur blisko do 50 podniosło.

Grobowce i drobniejsze starożytności, o ile mi były znane, starałem się co do wszystkich dzielnie w możliwój całości przedstawić, ale z budowli wybrałem tylko bardziej charakterystyczne, o smaku budowniczym miejsca i czasu wyobrażenie dać mogące. Wreszcie i wzory pisma w kancelaryach książąt ściśle Polskich używanego tu i owdzie przed oczy przywiodłem, przynajmniej o tyle, o ile miałem pod ręką odpowiedniego rozmiaru oryginały, lub o ile te już gdzieindziej nie były przezemnie ogłoszone. Wydane bowiem w r. 1839 przezemnie *Wzory pism dawnych* wyłącznie téj części naszej Archeologii były poświęcone.

Książka też moja nie może być uważaną za dzieło obrany przedmiot zupełnie wyczerpujące. Chciałem w niej przedstawić jedynie miłośnikom krajowych pamiątek rozumowany obraz wybitniejszych pomników, jakie pozostały po Piastach rządzących po za obrębem głównej Krakowskiej dzielnicy, berło zwierzchnicze nad rozdzieloną pod ówczas Polską trzymającej, nie mając ani materyałów, ani dostatecznego nawet czasu do robienia obszerniejszych nad niemi studyów.

Robiłem zatem co mogłem, i na co mi środki starczyły. Będąc słabym samouczkiem w rysunku, nauczywszy się tylko rozeznawać na czém charakter danego pomnika się opiera, z badanych przezemnie starożytności zdejmowałem kopije tak, jak umiałem najlepiej; na wyręczenie się zaś zdolniejszą pod tym względem ręką środków nie miałem. Nie zawsze téż i techniczne wykonanie drzeworytu, a zwłaszcza też kliszu oddało w zupełności to, co na drzewie albo na papierze było wyrysowane. Wiele z tych ostatnich powtórnie robić było potrzeba, a w ogólności zrobione przezemnie rysunki znacznie są od swych reprodukcyi delikatniejsze. Dużo także można zarzucić typograficznemu mojej książki wykonaniu. Mieszkając na prowincyi, a tego rodzaju wydawnictwo pod osobistą potrzebując prowadzić korektą, byłem zawsze na łasce podrzędnych tak zwanych maszynistów, nie dosyć obeznanych z manipulacją przy odbijaniu drzeworytów konieczną.

Nie jest również książka moja wolną od błędów textu, które pomimo skrupulatnie prowadzonej korekty w wielu miejscach się wciśnęły. Ściśle drukarskie, o ile zostały dostrzeżone, w osobnym spisie na końcu książki wskazałem.

IV

Są jednakże w niej błędy, a raczej uchybienia innego rodzaju, za które odpowiedzialność wyłącznie i bezpośrednio na mnie ciąży, za które też z góry winienem przeprosić. Przy opisach pieczęci w kilku miejscach zauważy pewnie czytelnik, że podany w texcie napis pieczęci nie jest ściśle i co do litery zgodny z napisem na zamieszczonéj obok figurze, chociaż tu i tam to samo ma znaczenie, a nawet potocznie tak samo czytać się daje. Pochodzi to stąd, że zwykle przy najpierwszój korekcie miałem sobie przedstawiany text bez kliszów a przy ostatniej rewizyi nie zawsze się pamiętało potrzebnego porównania dopełnić. Nie są to wprawdzie uchybienia wprowadzające w błąd czytelnika, ale w każdym razie w porządnym archeologicznym opisie miejsca mieć nie powinny.

Winienem także sprostować, nawiasowo wprawdzie ale zawsze mylnie zamieszczoną na stronie 6-ej wzmiankę, o wydany przez P-ka Zakrzewskiego kodexie dyplomatycznym Wielkiej Polski, który, nie przez Krakowską Akademię nauk jak tam wyrażono, ale przez Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu drukiem ogłoszony został.

W każdym razie jest to pierwsza u nas w podobnym rodzaju publikacya, którą też z tego względu łaskawi czytelnicy z pobłażaniem przyjąć raczą.

Piotrków, w Styczniu 1888.

Kaźmirz Stronczyński.

I.

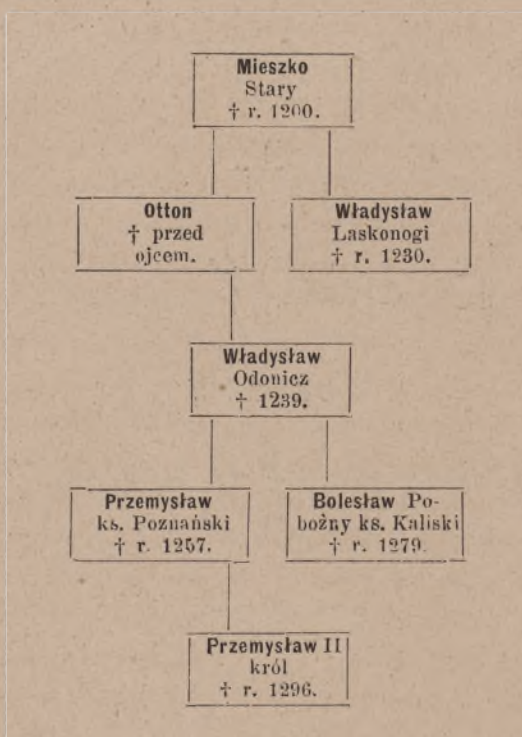
POMNIKI KSIĄŻĄT

DZIELNICY

WIELKOPOLSKIEJ.

Rozrodzenie się Piastów linii Wielkopolskiej

począwszy od Mieczysława Starego.



Pomniki książąt dzielnic Wielkopolskiej.

Wielkopolska, obejmująca w sobie księstwa Poznańskie, Gnieźnieńskie i Kaliskie, rozporządzeniem przyśmiertném Bolesława Krzywoustego w r. 1139 dana była na udział trzeciemu z jego synów Mieszkowi, znanemu w kronikach pod nazwą Mieczysława Starego. Po obraniu jego na tron Krakowski po śmierci Bolesława Kędzierzawego w r. 1173, wróciła do ściślejszego z główną dzielnicą związku. Wprawdzie rozdzielił ją wtedy między dwóch starszych synów Mieszko, ale ten rozdział trwał krótko.

Najstarszy z tych synów Otton z Elżbiety królowny Węgierskiej urodzony, niekontent z wyznaczonego sobie udziału, widząc powagę ojca zachwianą w Krakowie, podniósł przeciw niemu rokosz, i naprzód opanował Gniezno, a później całą Wielkopolskę mu odebrał; a chcąc się w tej uzurpacyi ubezpieczyć, zaprzysiągł hołd wierności Kaźmierzowi jako ówczesnemu księciu Krakowskiemu i monarsze, i w r. 1180 był obecnym na pierwszym prawodawczym zjeździe przez tegoż Kaźmirza do Łęczycy zwołanym.

Tymczasem po trzyletniej po różnych dworach tulaczce Mieszko przy pomocy księcia Pomorskiego odzyskał Gniezno i Poznań, i w roku 1181 z synem się pojednał.

Niedługo też potem umarł Otton, i żadnego już innego śladu nie zostawił po sobie. Fundacyi nie zakładał, nieznamy też wcale jego dyplomatów, a jedyna pieczęć jaka naszych czasów doszła, bardzo zniszczona, wisi przy dyplomie jego syna Władysława wydanym w r. 1209 dla klasztoru XX. Cystersów w Lubiążu. Przedstawia ona niezgrabnie wyrobionego księżęcia na koniu, z napisem ODO DVX. Nieco lepszy jej okaz ma się znajdować w Królewcu.





W czasie posiadania Gniezna wybijał także Otton pod swoim stemplem monetę, której jedyny dotąd znany okaz zdobi bogaty zbiór hr. Ordynata Zamojskiego.

Władysław Laskonogi i Władysław Odonicz.

Z synów Mieszkowych jeden tylko Władysław Laskonogi urodzony z Eudoxyi drugiej jego żony przeżył swojego ojca. Otton wcześniej zmarły zostawił syna także Władysława Plwaczem albo Odoniczem zwanego. Inni synowie Mieszka za życia ojca bezdzietnie pomarli.

Wielkopolska zatem zaraz z początkiem wieku XIII rozpadła się na dwie dzielnice, ale z powodu nieletności Odonicza w całej tej prowincyi sprawował zrazu rządy Laskonogi. Ten zmuszony zrzec się Krakowskiego księstwa które jednocześnie z Wielkopolską po śmierci swego ojca objął, naprzód zaborem dóbr kościelnych, a następnie wyzyskiwaniem opieki nad nieletnim synowcem chciał wetować szkód poniesionych. Sprzykrzyło się młodzieńcowi zwierzchnictwo skałego i surowego stryja; szczodry aż do rozrzutności szczególniej względem duchowieństwa, łatwo sobie zjednywał stronników, którzy go do rychlejszego owładnięcia ojcowizny skłaniali. Przy ich pomocy bez wielkich trudności opanował Kalisz, ale w krótkim czasie wypędzony przez Laskonogiego naprzód w Krakowie, a następnie w Węgrzech szukać musiał przytułku. (1216.) W czasie kilkoletniego swego wygnania poznał się z Helingą córką ówczesnego starosty Pomorskiego Świętopełka, którą następnie poślubił, w nadziei zyskania tym sposobem pomocy przeciw stryjowi, na czem się też nie zawiódł.

Ubezpieczony w ten sposób Odonicz upatrzywszy chwilę dogodną, w mniszym habicie przybył potajemnie do Wielkopolski (1222), a wsparty przez Pomorzan, zajął naprzód zamek Uście i wtedy księciem na Uściu pisać się począł. Obległ go w tej twierdzy znaczném wojskiem Laskonogi, ale gdy to wojsko zaufane w swej sile bezpiecznym oddawało się wczasom, Odonicz zrobiwszy niespodzianą wycieczkę taką rzeź w niem sprawił, że stryj zmuszony był zwinąć swój obóz, i od oblężenia odstąpić. Zwycięztwo to otworzyło mu bramy Poznania i Kalisza, na czem jednak nie poprzestając, w 6 lat później stryja do ustąpienia zupełnego z Wielkopolski przymusił, r. 1229.

Tym sposobem Laskonogi poszedł na tulaczkę, ale niedługo także trwały Odonicza tryumfy. — Stryj znalazłszy u książąt Szlązkich schronienie i gościnność, otworzył im pole do mieszanja się w interessa Wielkopolskie. Najmożniejszy z nich Henryk zwany Brodatym, książę

dolnego Szlązka twierdząc jakoby mu Laskonogi przed śmiercią dziedzictwo swoje przekazał, niebezpieczniejszym od tego ostatniego stał się dla Odonicza rywalem, a na zaspokojenie swoich pretensyi niedługo czekać potrzebował. Zbytńia księcia Wielkopolskiego dla duchowieństwa szczodrota, skutkiem której zwiększały się ciężary dóbr świeckich, zraziła do niego szlachtę. Niechętni sami przyzwali Henryka, który zająwszy głównejsze miasta, zmusił Odonicza do schronienia się na Pomorze, a później, zawarł z nim umowę, w skutku której jedynie kraje z tej strony Warty leżące, przy księciu Wielkopolskim pozostały. (r. 1234).

Przecież i tam jeszcze był niepokojonym przez Henryka, a choć udało mu się obronić przeciw jego napaści Gniezno, władza przecież jego, nawet w ziemiach które mu pozostały, była więcej imienną niż rzeczywistą. W ciągłej będąc obawie ustawnie na Pomorze uciekał, gdzie też ze zmartwienia w roku 1239 życie zakończył. Ciało jego przez synów sprowadzone do Polski, podług jednych w Gnieźnie, a podług innych, w Poznaniu zostało pochowane.

Oba Wielkopolskie Władysławy i stryj i synowiec smutną w historii kraju zostawili po sobie kartę. Obaj własny interes nad dobro poddanych przenosząc, dla ojczyzny niepowetowane sprowadzili następstwa. Laskonogi chciwy i nieszczemnego charakteru, obdzierał i uciskał podległe sobie duchowieństwo i szlachtę, a przelaniem swego prawa na Szlązkie, Niemiecką cywilizacją u siebie wprowadzających książąt, godził w najbardziej czułą stronę Wielkopolskiej ludności.

Odonicz rzutki i niespokojnego charakteru, szczodry aż do rozrzutności, szczególną dla duchowieństwa okazywał przychyłość. Dobrodziejstw jednak jakie czynił kapitułom i klasztorom, często z krzywdą reszty poddanych, nie można policzyć na karb istotnej pobożności temu, kto się przeciw stryjowi i monarsze w nieprzyjacielskie wiazał przymierza, i na jego życie haniebnie się targnął. Przygotowana przezeń spółnie z teściem Świętopełkiem zdradliwa w Gąsawie zasadzka, której ofiarą padł godzien lepszego losu książę Krakowski Leszek, a z której Szlązki Henryk zaledwie z życiem uszedł, jak z jednej strony najzaciętszego w tym ostatnim zrobili Odoniczowi wroga, tak z drugiej imię jego w dziejach na hańbę i złorzeczenie podały.

Laskonogi umarł około r. 1230, według Bartoszewicza i opisu W. X. Poznań: w Szrodzie Wielkopolskiej, i pochowany w kościele XX. Benedyktynów w Lubinie. Podobniejsza jednak do prawdy że miejszem

jego śmierci była Szroda Szlązka, a pochowania kościół XX. Cystersów w Lubiążu nad Odrą. Żoną jego była Łucyja jakaś nadbałtycka Słowianka; z niej zostawił syna imieniem Ottona, który wstąpiwszy do stanu duchownego był później proboszczem Magdeburgskiej Katedry, i dla wspomnianego wyżej klasztoru Cysterskiego w Szlązkim Lubiążu robił od siebie zapisy.

Odoniecz miał za żonę Helinę, właściwiej podobno Jadwigę, córkę Świętopelka Wielkorządcy Pomorza z ranienia Polski, który później zbuntowawszy się przeciw Polskiemu monarsze ogłosił się niepodległym księżciem. Synów z tego małżeństwa zostawił dwóch: Przemysława i Bolesława, o których niżej się powie.

Nie mamy śladu aby Laskonogi jakiegokolwiek nowe fundacye zakładał. Nadawcze nawet przywileje skapo udzielać musiał. Dotąd zna-



my jeden tylko jego dyplomat obejmujący nadanie dla klasztoru Cystersów w Łeknie datowany w grudniu pod r. 1216. Przy nim na plecionce z lnianych amarantowych nici wisiała wielka konna pieczęć, bardzo uszkodzona, na której część tylko konia i napisu widoczna. Przy autentyku już jej podobno niema, ale po zbiorach znane są porobione z niej galwanotypy i gipsowe odlewy. Nad-

mieniłem już o niej w pobieżnym przeglądzie Piastowskich pieczęci.

Text powyższego dyplomatu znaleźć można w Kodexie Dyplomatycznym Wielkopolski P-ka Zakrzewskiego wydanym przez Akademię Nauk w Krakowie.

Laskonogi był jakiś czas księżciem Krakowskim, i najwyższym na całą Polskę monarchą. Z tej epoki znane są jego monety wybijane w Krakowie i Gnieźnie.



Pierwszych dostarczyło (skapo wprawdzie) wykopalisko Pełczyńskie w ziemi Krakowskiej, drugie nierównie pospolitsze w kilku już wykopaliskach się znalazły. Brakteat z żubrem b. rzadki znany jest w jednym tylko okazie, takim za którego autentyczność można zareczyć. Posiadał go zbiór dawniejszego Warszawskiego Uniwersytetu.

Odonicz szczodry w rozdawnictwie przywilejów i uposażeń duchownym wiele bardzo wydawał pism ze swoją pieczęcią. W każdym dyplomatarjuszu po kilka jego nadań znajdujemy. Jedno z takich pod r. 1231 wydane, a dotąd o ile wiem niedrukowane w wiernym przerysie wraz z wyczytaniem tutaj przedstawiam (*)

In nomine domini Amen. Ego Włodzislaus dei gracia dux polonie notum facio tam presentibus quam futuris Quomodo Sandiuoy Cantor Gueznensis ecclesie hereditates proprio iuri cedentes ab attanis ex antio possessas scilicet Ogram Gozcam Crotle Gromadczino Godleo Jasinecz cum lacubus pratis siluis molendinis piscacionibus in fluuiis Ogra Doyza et omnibus attinenziis in memoriam et remedium sue anime monachis Luknensibus Cisterciensis ordinis ad abbaciam construendam atque in ibi Deo et pie matri ipsius sub regula sancti Benedicti deuote militantibus iure cessit perpetuo possidendas, Igitur ne labili lapsu cadat memorie posteris nostris decernendum commodo ac innuolabili pacto subscriptionis nostre cyrographo ueritate utique subnixo ratum haberi decerno. quod si quis ausu temerario fretus pretextatu immutare uel infringere presumpserit tanquam nostre insidiator maiestatis digna reus animaduersione plectetur puniendus. Lutole eciam contulit quod madidum dicitur cum lacubus et omnibus attinenziis. Adest eciam illustrium uirorum uel testium astipulacio comitum. Bogumilus Bezdrvouiz Petrus Ogerii Dirsieraius Dobrogosti Janus Miron Henrici fratres patruelles eiusdem cantoris. Baldouinus decanus. Cristianus Archidiaconus Gneznensis et aliis pluribus. Acta sunt hec anno domini Millerimo ducentesimo Tricesimo primo.

Pieczęć zupełnie zniszczona przywieszoną była na sznurku z czerwonego niekręconego jedwabiu.

*) Przerys samego oryginału zobacz na tablicy I.

Pieczeć przy dyplomatach Odonieza są rozmaite; rysunek ich zmieniał się stosownie do okoliczności jakie miały burzliwem życiem tego księcia. Przed swoim wygnaniem używał małej ojcowskiej pieczęci, o której już wyżej nadmienilem;

Po powrocie z pierwszej tułaczki począł się pisać księżciem na

Uściu, bo ten tylko zamek przy pomocy Pomorzan opanować zdołał. Znana jego z tej epoki wielka konna pieczęć sam tylko ten tytuł na sobie przedstawia. Z rysunku podobna do pieczęci Pomorskiego księcia. — W niej na tarczy i chorągwi rycerza pojawia się orzeł jako godło Wielkopolskiej ziemi.

W późniejszym czasie Odoniech pisał się księżciem Polskim (Dux Polonie) którego to tytułu używali Wielkopolscy książęta. Z takim tytułem znamy dwie pieczęcie obiedwie konne, — ale w rysunku od siebie odmienne. Jedna z nich z pojedynczym otokowym napisem. — Piękny i dobrze dochowany jej odcisk znajduje się w Archiwum prowincjonalnem w Wrocławiu przy dyplomie z roku 1235.

Podobny ale w połowie obłamany znalazł hr. Edward Raczynski przy dyplomie z roku 1235.



Inną jeszcze tego samego książęcia pieczęć zawieszoną przy dyplomie z roku 1237 dał poznać w kodeksie dyplomatycznym Wielkiej Polski (№ XV.) wspomniony dopiero hr. Raczyński. Jest ona w tem niezwykłą, że oprócz zewnętrznego otokowego napisu z imieniem i tytułami książęcia, ma inny w samym polu pieczęci w słowach:



†SECRET..M M..M EST. *Secretum meum est.* Jest to zatem pieczęć odwrotna do kontrasygillacyi przeznaczona, która każe się domyślać i poszukiwać głównej pieczęci, ten sam wymiar mającej, a dotychczas nieznanej. Tę pieczęć Sobieszczański (*) przypisuje Władysławowi Laskonogiemu, ale niewłaściwie; w dyplomie bowiem wyraźnie napisano *Wladislaus filius ducis Odonis.*

Z budowli pozostałych po tym księżciu można tutaj przytoczyć kościół zbudowany przez niego w r. 1217 dla XX. Augustyanów w Wieluniu. Wprawdzie ma on wewnątrz znacznie późniejsze sklepienie, i nie już starożytnego w tem miejscu nie dochował, ale zewnętrzne jego ściany są dotąd pierwotne, i dach w proporcjach nie zmieniony, choć już w nowszych czasach gontami pobity. Ponieważ (jak wszystkie budowle w Wieluniu) wystawiony jest z wapiennego kamienia, pewnie zaraz z nowa tynkiem obrzucony być musiał, co mu na pozór nieco starożytności odejmuje. Styl w nim ostrołukowy, ściany boczne opatrzone szkarpami, okna wąskie, i w ogólności kształty wysmukłe, piękny patrzącemu zwłaszcza od strony wschodu sprawiają widok.

(*) Wiadomości historyczne o sztukach pięknych. Tom I, str. 195.

Wedle miejscowego podania miał ten kościół stanąć w miejscu w którym książę ubiwszy ogromnego jelenia ujrzał znak hostyi i baranka z chorągiewką. Obszerniej rozpisał się o tem Sobieszczański w opisie miasta Wielunia w Encyklopedyi Powszechnej. Malowidło na tylnej ścianie zewnątrz kościoła przedstawiające kielich z hostyą między jeleniami rogami, do tego się podania odnosi.



Widok kościoła XX. Augustyanów w Wieluniu
od strony wschodu.

Stojąca przy tym kościele dzwonnica zgrabną u góry zamkniętą kopułą jest już dziełem późniejszych czasów. Umieszczone w niej dzwony bardzo pięknym odznaczają się dźwiękiem.

O synach Władysława Odonicza.

Odonicz (jak się wyżej powiedziało) prawie z całej Wielkopolski przez Henryka Brodatego wyzuty, umarł na wygnaniu u swego teścia Świętopełka Pomorskiego w roku 1239. Ciało jego za zezwoleniem Henryka Pobożnego ówczesnego pana Wielkopolski sprowadzone do Poznania, i tamże w katedralnym kościele pochowane zostało. Z całego swego księstwa zostawił on synom tylko Uście i Nakło, a nawet to ostatnie wkrótce po jego śmierci zajął zdradziecki ich dziad Świętopełk. Siedzieli więc spokojnie w samym Uściu młodzi książęta, oczekując lepszych czasów. Póki żył Henryk Pobożny nie mogli oni myśleć o odzyskaniu ojcowizny. Książę ten równie jak ojciec roztropny i sprawiedliwy, a w mężstwie go nawet przewyższający, miał po sobie całą Wielkopolskę, prowadząc w niej rząd sumienny i względny na miejscowe stosunki. Lecz gdy po śmierci Henryka (r. 1241) objął rządy tej prowincyi najstarszy syn jego Bolesław, Rogatką przez Polaków przezwany, książę dziki i popędliwy, uciskaniem Polaków a rozdawnictwem dóbr i faworów Niemcom tak sobie zraził ludność, że ta na nowo do książąt własnej krwi zatęchniła. Zebrawszy się tedy w Poznaniu celniejsi panowie Wielkopolscy, mając na czele Gnieźnieńskiego Arcybiskupa, wypowiedzieli posłuszeństwo Szlązakowi, a do synów Odoniczowych posłali z ofiarowaniem poddaństwa wyprawili. Przy jednomyślnej prawie zgodzie szlachty Wielkopolskiej zajęli wkrótce całą prowincyę młodzi książęta, Bolesław też Lignicki ów Rogatka niedługo się opierał, skłoniony przełożeniami matki aby zaniechał pretensyi do księstwa, i prawych dziedziców w spokojném onego posiadaniu zostawił. Wkrótce zatem między stronami stanęła zgoda, a na większe jęj utwierdzenie starszy z książąt Wielkopolskich Przemysław już wtedy lat 20 mający, siostrę księcia Lignickiego Elżbietę pojął w małżeństwo—(r. 1242).

Wróciła zatem Wielkopolska do potomków Mieszka Starego, i przez kilka lat następnych zarządzał w niej w swoim i w niedoletniego swego brata imieniu starszy z braci Przemysław, czyli Przemysław. Skoro zaś młodszy brat Bolesław doszedł lat przyzwoitych, obaj bracia zwoławszy do Poznania szlachtę i panów, rozdzielili między sobą księstwo ojcowskie, a wtedy Przemysław zatrzymawszy dla siebie Poznań i Gniezno, Kalisz z należącemi do niego powiatami bratu oddał (r. 1247). Układ powyższy obaj zaprzysięgli w obec biskupa, poddając się jego kłatwie, w razie gdyby go którykolwiek z nich naruszył.

Przemysław czyli Przemysł I. Książę Poznański 1247—1257.

Niedługo jednak trwała powyższa między bracią zgoda. — Niepodobало się Przemysłowi księstwo Gnieźnieńskie jako graniczące z Pomorzem. Złączywszy się poprzednio z innymi Polski Książętami przeciw Świętopełkowi, i przy tej sposobności odzyskawszy od niego Nakło, miał powód obawiać się odwetu. Nalegał więc na brata o zamianę ziemi Gnieźnieńskiej na Kaliską, na co dobrowolny Bolesław zezwolił i ziemię powyższą bratu ustąpił (r. 1249).

Ale i to niebyło jeszcze dosyć dla Poznańskiego książęcia. W parę lat później pomimo swój przysięgi i zagrożenia klątwą, pod pozorem jakoby brat Bolesław na życie jego nastawał, osadziwszy go w więzieniu, całe księstwo Gnieźnieńskie na nowo dla siebie zagarnął, i takowe do roku 1254 w swém ręku trzymał.

Tymczasem okoliczności posłużyły mu do odzyskania ziemi Rudzkiej czyli Wieluńskiej, część księstwa Kaliskiego dawniej stanowiącej, a przez Książąt Opolskich Władysławowi Odoniczowi zabraną. Książę Opolski potrzebując pieniędzy na spłacenie wniosku swojej bratowej, umyślił na zastaw tej ziemi zaciągnąć pożyczkę, i ułożywszy się co do niej z Kaźmirzem Księciem Kujawsko-Łęczyckim, załogi swoje z zamku Rudzkiego i okolicy wycofał. Uwiadomiony o tem Przemysł uciekł wojska Kaźmirza, i sam zamek powyższy i całą ziemię na własność zajął. Pogodzili się potem książęta, Kaźmirz pretensyi swojej ustąpił, Opolczyk posag owdowiałej swojej bratowej drugiemu jej mężowi wypłacił, a Książę Wielkopolski przy ziemi Wieluńskiej czyli Rudzkiej pozostał (*).

Wyrzuty ze strony Arcybiskupa skłoniły wreszcie Przemysła do pogodzenia się z bratem. Wypuścił go na wolność w sam dzień Wielkiej nocy r. 1254, a wtedy nie tylko mu stołeczne Gniezno oddał, ale i pierwotną jego dzielnicę, to jest księstwo Kaliskie ziemią Wieluńską zwiększone powrócił. W 3 lata później umarł przedwcześnie, mając dopiero lat 36, pochowany w Poznaniu r. 1257.

Żoną jego była Elżbieta córka Henryka Pobożnego Księcia Szląskiego na Wrocławiu, poległego w bitwie z Tatarami pod Lignicą w r. 1241. Z niej zostawił 4 córki, a wkrótce po jego śmierci urodził się syn nazwany Domicellem Przemysławem, znany później pod nazwą Przemysła czyli Przemysława drugiego.

(*) Mieszko ks. Opolski zaślubiony z Judytą córką Konrada I. Ks. Mazowieckiego zapisał jej w wianie 500 grzywien srebra, a umierając zapłcenie takowych na brata swego Władysława włożył. Owdowiała Judyta poszła później za Henryka III Księcia Wrocławskiego.

Pomimo krzyczącej niesprawiedliwości jaką bratu wyrządził, Kronikarze wielkie temu księżęciu oddają pochwały. Spółczesny mu zupełnie Baszko nie ma dosyć wyrazów dla wychwalenia jego niepospolitych zalet; mądrości, wstydlivosti, wstrzeźliwości, a szczególnież też pobożności, przytaczając że w nocy często wstawał, i do psalterza dla odmawiania psalmów zasiadał. Wszystkie te jednak przymioty nie przeszkodziły mu do popadnięcia w klątwę kościelną. Wyrzekł ją na Przemysła sam Legat Papieżki za to, że Henrykowi Szlązkiemu wzbraniającemu się wypłacić przyobiecane za wykup jakiegoś Niemca grzywny, miasto Oleśnicę zniszczył.

Miasta i zamki więcej niż kościoły były przedmiotem troskliwości Przemysła. Poznań szczególnież jemu głównie pobudowanie i umocnienie swoje zawdzięcza. Ale z powznoszonych przezeń budowli żadna nie doszła naszych czasów. Zamki z postępem sztuki wojennej jedne w murach swoich zmieniane, inne całkiem burzone być musiały; gmachy także do świeckiego użytku przeznaczone, z czasem koniecznym ulegając przerobieniom, stopniami pierwotny swój charakter traciły.

Nie miał także ten książę żadnego nagrobka, pomniki zatem po nim pozostałe ograniczają się do dyplomatów, pieczęci, i kilku może brakteatów.

Z Dyplomatami jego często po archiwach spotkać się można. Każdy prawie kodex dyplomatyczny kilka ich przynajmniej w odpisach zawiera. Pieczęci znamy z pewnością trzy, mianowicie: dwie konne, jedną pieszą, czwarta bowiem z samą tylko herbową tarczą, dotąd jedynie przy dyplomach syna jego była dostrzegana.

1) Najdawniejszą z nich zdaje się pieczęć przedstawiająca księżęcia konno z chorągwią



w rękę, i trzema liliami na tarczy. Pod koniem smok, a z tyłu księżęcia nad koniem sześciopromienna gwiazda. Hr. Raczynski w kodexie dyplomatycznym Wielkopolskim powołał taką pieczęć do dyplomu z roku 1247 w okazy bardzo zniszczonym. Rysunek z okazu znacznie lepszego zamieścił w nowym kodexie Wielkopolskim P.k Zakrzewski.

- 2) Druga pieczęć konna przedstawia księcia w polu gładkiem z podniesionym do cięcia mieczem; na tarczy jego trzy belki czyli rzeki.



Taka zawieszona jest przy dyplomie z roku 1248 w archiwum kapituły katedralnej w Gnieźnie. Okaz jęj bardzo pięknie dochowany, a robota rzeźbiarska staranna.

- 3) Trzecia pieczęć większa od dwóch poprzednich. Na nięj książę



że pieszo z tarczą i chorągwią w ręku między dwiema muru miejskiego wieżami, na których dma w rogi trębacze.

Na tarczy książęcej lew wspinający się w prawo.

Jest to pewnie najpóźniejsza dla tego Przemysła zrobiona pieczęć. Widzimy ją przy ostatnich jego dyplomatach

z roku 1257, a i po śmierci jego syn Przemysł II długo podobnej pieczęci używał. Zawieszana bywa przy dyplomatach na jedwabiu czerwonym.

Na wszystkich pieczęciach Przemysła I jednostajny czytamy napis S. Sigillum) PREMISLONIS DEI. GRA albo GRACIA DVCIS POLONIE. Porównywając je z sobą, widzimy jak książę ten wahał się w przyjęciu herbu dla Poznańskiego księstwa.—To lilije, to smok, to rzeki, ukazują się jako godła na jego pieczęciach, w końcu ustalili się na nich lew, jeszcze przez protoplastę linii Wielkopolskiej Mieszka na niektórych brakteatach używany. Herbu tego jednak nie przyjął syn Przemysł II. Wrócił się raczej do orła, z którym stałe występował dziad jego Władysław Odonicz.

Rylec w pieczęciach Książęcia Przemysła jest wyrazisty, proporcya figur dobra. Koni tylko rysunek wiele jeszcze do życzenia zostania.

Przejdźmy teraz do monet:

Wspomniałem wyżej że niektóre z monet blaszkowatych, brakteatami w numizmatyce zwanych, mogłyby być odnoszone do Książęcia Przemysła I. Jest to rzeczywiście przypuszczenie; żadna bowiem z nich nie ma na sobie napisu. Przedstawiają tylko pewne podobieństwo do jednej z pieczęci tego książęcia, to jest owe belki czy téż rzeki, na tarczy wyobrażonego na nich rycerza.



Taki brakteat jaki tu jest wyobrażony znalazł się w Pełczyskach ziemi Krakowskiej, i dotąd jest rzadki; jednak inne mniejsze i mniej starannie wybijane, a na tarczy rycerza podobne poprzeczne belki przedstawiające w kilku wykopaliskach były dostrzegane, i dosyć obficie się znajdują.

Bolesław Pobożny Książę Kaliski 1247—1279.

Bolesław młodszy syn Odonicza charakterem swoim więcej się jeszcze odstrychnął nietylko od ojca, ale i od wszystkich współczesnych książąt. Sprawiedliwość, roztropność, i dobrowolna, żadną pokutą nie wywoływana szczodroblliwość dla kościoła, znamionowały piękną jego duszę, której obok tego na śmiałości ani na męstwie nie zbywało.

Zaraz objawwszy na siebie rządy Kaliskiego księstwa, dał dowód, że na zabór swojej własności nie był obojętnym. Jeszcze za jego nieletności Kaźmirz Książę Kujawski najechał był Łędką Kasztelanią i w samym Łądzie klasztor Cysterski przez Mieszka Starego założony w zamek obronny zamienił. Bolesław rozpoczął panowanie od odzyskania Łądu, a gdy Kaźmirz upatrzywszy dogodną porę w kilka lat później zajął powtórnie tę miejscowość, i pomimo obietnic zamku ani oddać, ani go rozburzyć nie chciał, Książę Kaliski przeniosłszy teatr wojny do Kujaw taką mu dał naukę, że się w końcu całej Kasztelanii wyrzec musiał.—Wtedy połowa onęj Biskupowi Kujawskiemu darowaną została (r. 1265)

W ciągu tych kilkoletnich zapasów Bolesław dał dowody niepospolitej osobistej odwagi, kiedy w 30-u konnych towarzyszków dniem i nocą goniąc Kujawian już zdobytych po spaleniu Kalisza uprowadzających, uderzył pod Opatówkiem na kilkotysięczne ich wojsko, i zupełne nad niem zwycięstwo odniósł (*).

Również Margrabiowie Brandeburcy kilkakrotnie doświadczyli czujności Bolesława, i dzielności jego oręża. Zburzywszy im na szkołę Polaków pobudowane nadgraniczne zamki, Gdańsk przez nich Mszczugowi księciu Pómerskiemu zabrany, szturmem na rzecz tegoż Księcia odzyskał (r. 1272). To spowodowało że Mszczug będąc bezdzietnym uznał się hołdownikiem Księcia Wielkopolskiego, a wreszcie Księstwo swoje Przemyślowi drugiemu synowcowi Bolesława prawem zupełnem zapisał.

Bolesław atoli nie prowadził wojen zdobywczych, a choć zacnemi przymiotami swemi serca zdobywać umiał, nigdy z przychylności ku sobie z cudzą nie korzystał krzywdą.

Litwa i Rusini po dwakroć napadając Mazowsze zniszczyli do szczytu tę prowincję. Powtórnego ich napadu padł ofiarą sam książę Ziemowit, a syn jego Konrad do niewoli się dostał. Owdowiała księżna Gertruda w ciężkim swym żalu nie mogąc podołać trudnościom w jakie ją smutne położenie wprowadziło, prosi Bolesława o opiekę; posyła

(*) Raz jeszcze będzie o tém mowa pod Kaźmirzem ks. Kujawskim.

natychmiast pomoc w żołnierzu, żywności i rzemieślnikach szlachetny Książę, wkrótce sam nadjechawszy, do naprawy zamków się bierze, administracją kraju urzęduje, i doprowadziwszy wszystko do jakiegoś możliwego porządku, Mazowsze synom zabitego Ziemowita powraca, (r. 1261).

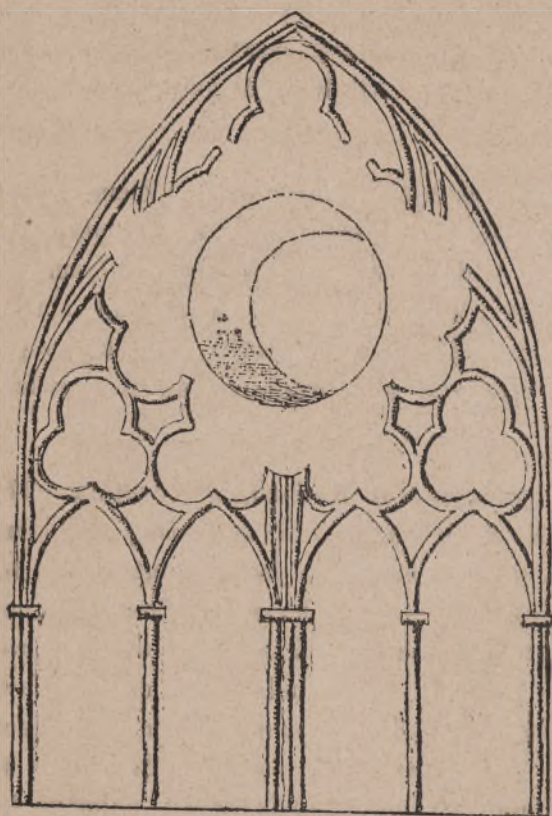
W kilka lat później tę samą bezinteresowność okazał Ziemomysłowi Kujawskiemu Książęciu. Opuścili go własni poddani że nad nich Niemców przenosił, i ofiarowali poddaństwo Bolesławowi. Ziemowit choć wsparty pomocą Krzyżaków i Pomorzan, nie śmiał mu stawić pola, i dobrowolnemu sądowi jego się poddał. Książę Kaliski pogodziwszy władzę z poddanymi, otrzymał w nagrodę zamek Kruszwicki (r. 1268).

Umarł Bolesław dotknięty gorączką w Kaliszu, w Kwietniu 1279 roku. Ciało jego sprowadzone do Poznania w tamiecznej katedrze w grobie przodków złożone zostało. Małżonka jego Jolanta czyli Helena, córka Beli IV Króla Węgierskiego, mężkiego nie zostawiła mu potomstwa, tylko dwie córki, które ojciec przy śmierci synowcowi swemu Przemysłowi 2-u w opiekę polecił. Sama udała się do Krakowa do siostry, Księżnej Kunegundy, a w kilka miesięcy potem po śmierci Bolesława Wstydliwego razem z tąż owdowiałą siostrą, do Śacza się przeniosła, gdzie w sukni zakonnej Panien Franciszkanek pobożne życie zakończyła, równie jak tamta za błogosławioną uważana.

Z córek starsza Elżbieta wyszła potem za Henryka V^o Księcia Szląskiego na Lignicy, młodsza Jadwiga za Władysława Łokietka późniejszego Króla Polskiego, i była matką jego następcy Króla Kazimierza Wielkiego.

Bolesław jak się już wyżej powiedziało był wielkim opiekunem duchowieństwa, co mu nawet zjednało przezwisko Pobożnego, pod którym w dziejach jest znany. Świeżo zaprowadzony na zachodzie zakon XX. Franciszkanów szczególniej jego troskliwości był przedmiotem. Dla nich wystawił on w Kaliszu wspaniały kościół, dotąd w głównych swych murach cały, choć zewnętrznem otynkowaniem mocno uteraźnieszony. Wysmukła ta budowa wewnątrz podwójnym rzędem kolumn na 3 nawy podzielona, pomimo późniejszych dodatkowych na sklepieniu ozdób nie straciła przecież piętna swjej starożytności. Styl w niej choć jeszcze nie czysto ostrołukowy, mocno już przecię tym ostatnim zatrąca.

Z pierwotnych ozdobań architektonicznych widać tylko na tyl-



Pierwotne ślepe okno w tylnej ścianie Kościoła
XX. Franciszkanów w Kaliszu.

nej jego ścianie zamykającej część kapłańską ślady filigranu, ślepe okno jak się zdaje przedstawiającego, który później przez wybite okrągłego w tej ścianie otworu, w górnej swej części mocno uszkodzonym został.

Widok samego wnętrza wraz z dawniejszą, lubo już nie pierwotną amboną, znajdzie czytelnik w Album Kaliskiem.

Kościół w Gnieźnie także przez tego księcia dla Franciszkanów zbudowany przy którym i panny Klarystki miały swoje klasztorne zabudowanie, mniej wspaniałe od Kaliskiego, o nawie pojedynczej, sklepienie swoje w pierwotnej dochował formie.

Bolesław nie miał żadnego pośmiertnego nagrobka. Pismiennych jego nadań dużo pozostało; między innemi od niego pochodzi pierwszy przywilej nadany żydom w r. 1253, który później Król Kaźmirz Wielki potwierdził, i moc onego na całą Polskę rozciągnął. Oryginał onego musiał gdzieś w ręku żydów zaginać. Znamy go tylko z kopii wydrukowanej przy statucie Kanclerza Jana Łaskiego w roku 1506. Inne przecież oryginalne przywileje tego księcia nie są po archiwach zbyt rzadkie.

Przerysy używanego w nich pisma znajdzie czytelnik we Wzorach pism dawnych pod liczbami 10 i 14.

Z pierwszego z nich odznaczającego się pod względem graficznym, z datą r. 1252, zamieszczam tutaj pod liczbą II sam początek i koniec.

Zawiera on w sobie nadanie hr. Raczonowi dóbr które od jego nazwiska Raczonowicami nazywać się mają. Drugi z datą r. 1271 tu podobnie w całości pod liczbą III zamieszczony, obejmuje komplaniacyą z Zakonem Krzyżackim co do szkód zrzadzonych przez wojska Bolesława w dobrach Zakonu Orłów i Murzynów jeszcze przez Konrada ks. Mazowieckiego temuż zakonowi nadanych.

Wyczytanie obu tych dokumentów znajduje się w texcie do *Wzorów pism dawnych* dołączonym, przeto takowego tutaj nie powtarzam.

Ich oryginały znajdują się w Archiwum Główném Królestwa.

Z pomników sfragistycznych znamy tylko dwie pieczęcie wyciskane na zwykłym niefarbowanym wosku, a przy dyplomatach na sznurkach z czerwonego jedwabiu zawieszane.

1) Pierwsza z tych pieczęci przedstawia księżęcia konno, w ma-



łym galopie w prawo. Głowa jego zdaje się odkryta, w prawém ręku chorągiew o trzech końcach, na lewém ramieniu trójkątna tarcza z wyobrażonym jak się zdaje orłem.

Téj pieczęci widziałem tylko odlew gipsowy na którym zanotowany rok dyplomu 1258.— Oryginał musi być w pośrodku nieco sklepany.

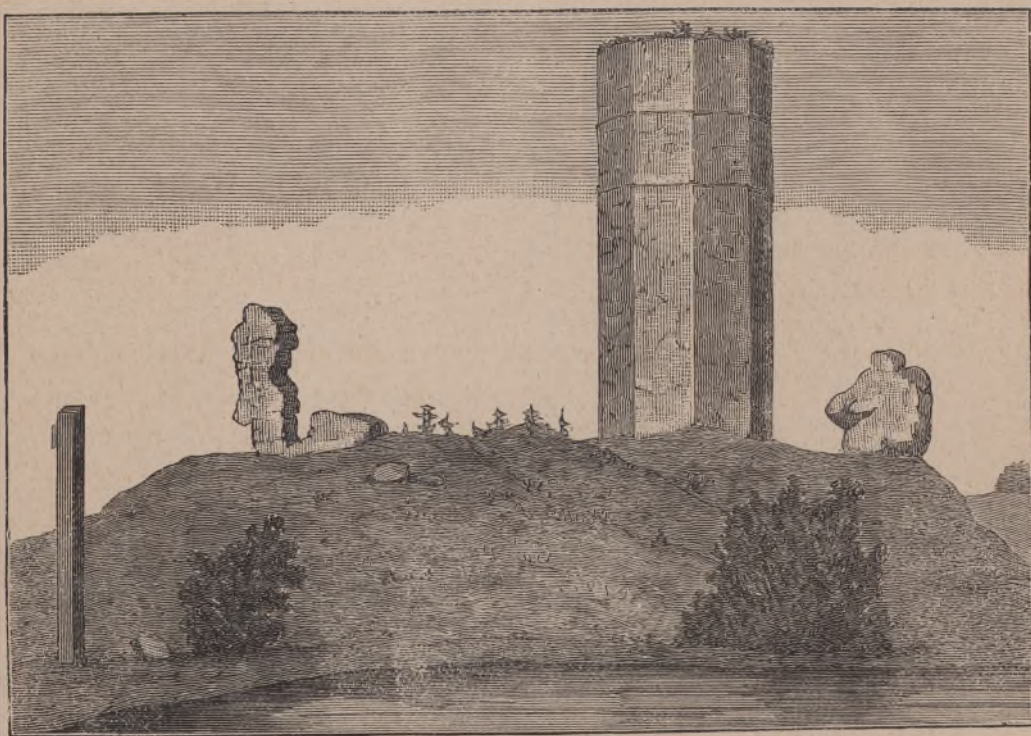
2) Piesza pieczęć Bolesława



Pobożnego dochowała się przy wielu dyplomatach; na niej przedstawia się książę ~~za~~ miejskim murem ucinający głowę skrzydlatemu smokowi; ubrany w dalmatykę księżęcą, zasłaniający piersi podłużną tarczą, na której lew w prawą stronę się wspina. Na wieży muru w róg dmący trębacz, a w górze ukazująca się z obłoków ręka Opatrzności.

Na obu pieczęciach w otoku napis: S. BOLESŁAVI DEI GRACIA DVX CIS POLONIE.

W bagnistych nizinach nad Prosną w ziemi Wieluńskiej założył Bolesław Pobożny w r. 1269 miasto od jego imienia Bolesławcem nazwane i tutaj zbudował warowny zamek z którego Władysław Jagiełło po 7-o letнім dopiero oblężeniu zdołał usunąć załogę niegodnego swego lennika Władysława księcia Opolskiego. Zniszczyły ten zamek wojska Szwedzkie za panowania króla Jana Kazimierza, lecz go około r. 1670 starosta Radziejowski do porządku przyprowadził. Po powtórniem jednak zburzeniu przez Szwedów w początkach wieku zeszłego, nie mógł już być podźwignionym, i dziś z całej onego budowy pozostała tylko dosyć wysoka 8-o boczna wieża i małe kawałki obwodowego muru. Zbudowany był na kępie może nawet umyślnie sypanej a niedostępnymi błotami oraz rzeką otoczonej.



Ruina zamku w Bolesławcu w r. 1846.

Bolesławowi Pobożnemu przypisywane są także niektóre pieniądze w wykopaliskach monet XIII wieku znajdowane, a głównie dwa następujące typy, z których jeden dwustronny drugi brakteatowy.



Przemysł albo Przemysław II (Pogrobowiec).

**Książę Wielkopolski r. 1257 następnie Książę Krakowski
r. 1290 i Król r. 1296.**

Życie tego księcia jako później na tron Krakowski wybranego więcej już do historyi ogólnej kraju należy. Urodzony po śmierci ojca, długo zostając w opiece stryja który jego dzielnicą zarządzał, mało co przed jego śmiercią wyszedł dopiero na historyczną widownię jako ostatni udzielnny książę Wielkopolski, i ostatni potomek Piastów z linii Mieszka Starego.

Zaledwie doszedłszy do pełnoletności w r. 1278 godził poważniejszych z sobą braci Kujawskich, Leszka Czarnego Sieradzkiego, i Ziemomysła Inowrocławskiego, któremu to ostatniemu za zbytne ze szkoda kraju oddanie się Krzyżakom jego dzielnica zabraną została. Odzyskał ją za wdaniem się Przemysława Ziemomysł, ale goszczących w niej i na swoim dworze Krzyżaków wydalić się zobowiązał.

Znajdujący się w Archiwum główném Królestwa oryginalny dokument tego kompromissu już poprzednio przezemnie we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 16 ogłoszony, tutaj także dla jego ważności w wiernym przerysie pod liczbą V załączam.

Zresztą ten Przemysław w czasie swych rządów w Wielkopolsce w piśmiennych tylko nadaniach zostawił po sobie pomniki, i w tym względzie kancelarya jego bardzo czynną się okazuje. W wydawanych przez siebie dyplomatach pisał się zrazu tak jak ojciec *Premisl dux Polonie*, a nawet ojcowską posługiwał się pieczęcią. Później napotykamy w nich imię *Premisl secundus* albo nawet *Premislius dux Majoris Polonie*, w czym jednak stałego nie przestrzegano pravidła.

Można to widzieć na dołączonych tu pod liczbami IV, V, VI i VII przerysach, z różnych dyplomatów tego Przemysława z których pierwszy z roku 1278 w skróceniu przedstawiony zawiera tytuł *Premisl dei gracia dux Polonie*, drugi z tegoż roku całkowity przedstawia w tém miejscu *Premislius dei gracia dux majoris polonie*; w trzecim z roku 1284 skróconym czytamy *Secundus Premisl dei gracia dux polonie* a w czwartym całkowitym z roku 1286 wraca się znów tytuł *Premisl dei gracia dux polonie*.

Z powyższych dyplomatów trzy pierwsze znajdują się w Archiwum główném Królestwa, i były już przezemnie w całości wraz z wyczytaniem we *Wzorach pism dawnych* przedstawione. Ostatni posiada



Biblioteka Ordynacyi Zamojskiej i z tego wyczytanie tutaj w przypisie załączam (*).

Co do pieczęci: te przy dyplomatach Przemysława 2-go bywają rozmaite. Może nawet książę w tym względzie długo ojcowską posługiwał się pieczęcią.

Najczęściej bowiem towarzyszy tym dyplomatom pieczęć przedstawiająca książęcia pieszo, w prawej ręce chorągiew, a w lewej tarczę ze lwem trzymającego. Taka aż do najdrobniejszych szczegółów zgodna jest z pieczęcią ojcowską, chociaż w niektórych okazach nieco mniejszą się wydaje.

Przedstawiwszy jej rysunek wyżej pod Przemysławem I, powtarzać go w tém miejscu nie widzę potrzeby.

Często również widzieć można przy dyplomatach Przemysława 2-o pieczęć z samą tylko herbową tarczą, wspinającego się lwa przedstawiającą. Ta również zdaje się być dla Przemysława 1-o przygotowana, choć może za jego życia jeszcze w użytek kancelarii nie weszła. Na obu tych pieczęciach czytamy: S. PREMISLONIS DEI GRA(cia) DVCIS POLONIE, tak jak i na innych pieczęciach ojcowskich.



(*) In nomine Domini Amen. Nos Premisl Dei gracia dux polonie notificamus cunctis Christi fidelibus quod cum Suantoslavus filius Suconis venerabilem patrem dominum Wyslaum Dei gracia ecclesie Wladislaviensis Episcopum pro villa Potrehouici prope Sobotca sita ad nostram citasset presenciam. tandem partibus in nostra presencia constitutis, et hinc inde coram nobis multis allegacionibus ab utraque parte propositis iudicio nostrorum baronum nobis assidencium est definitum, comite Nicholao palatino sentenciam proferente ita videlicet quod dicto domino Episcopo dictam villam adiudicauit, parti aduerse silencium perpetuum imponendo.—Actum et datum in Lando in domo monachorum Anno Domini M^o C^o C^o LXXX sexto (1286) VIII^o Kalendas Junii. Presentibus Domino Jacobo archiepiscopo Gneznensi Thoma Plocensi Conrado Lubucensi Johanne Poznaniensi Episcopis. Nicholao palatino Andrea cancellario curie nostre. Cechoslao pincerna Petreone iudice et aliis quam pluribus fide dignis.

Pieczęć ze lwem na pasku pargaminowym.

Przecież jeszcze przed obiorem na Krakowskiego książęcia obmyślił Przemysław w Wielkopolsce osobną dla siebie pieczęć, na której za swój herb nie lwa ojcowskiego, ale dziadowskiego orła użył.— Takich pieczęci znamy dwie.

Z tych jedna rozmiarem swoim pieszej ojcowskiej pieczęci dorównywająca, i w rysunku z nią zgodna, różni się od niej tylko orłem na tarczy książęcej, i napisem, w którym tutaj czytamy SIGILLVM PREMISLONIS SECVNDI DEI GRA(cia) DVCIS POLONIE.



Dwa okazy takiej pieczęci znajdują się w Archiwum Kapituły Krakowskiej przy dwóch dyplomatach jednej daty, i prawie téj saméj treści, obejmujących nadanie tamecznej katedrze naprzód stu grzywien srebra, a następnie całej dziesięciny z połowy zupp Wielickich w roku 1290. Zawieszoną jest na jedwabiu czerwonym i żółtym. Sądząc po Orle bezkoronowym na tarczy książęcej, jest widocznie Wielkopolską. W samym jednak texcie obu tych nadań Przemysław pisze się *Premislius Dei gracia dux Polonie et Cracovie*. Gdzie indziej takiej pieczęci nie widziałem.

Częściej spotyka się przy dyplomatach większa od poprzedniej tego Przemysława pieczęć. Na niej pod gotyckim nadgłowieм wyobrażony w zwykłej postawie książę jak smoka depcze, i drzewiec swój chorągwi w gardło mu wciska. Po bokach jak na poprzedniej dmący w rogi na murach miejskich trębacze, w górze zaś z lewej strony ręka

Opatrzności z krzyżem, a nad głową książęcia unosząca się Ewangeli-
czna gołębicą; słowem całkowite Trójcy Ś-jej wyobrażenie. Napis oto-



kowy zupełnie taki jak na poprzedniej, tylko jak widać dodano do
niego (później zapewne) po obiorze na tron Krakowski jakby w przedłu-
żeniu w samym polu pieczęci mniejszemi nieco literami ET CRA (covie).

Zdawałoby się że ta pieczęć od poprzedniej późniejszą być musi;
zwłaszcza że już na tarczy książęcej orla ukoronowanego przedstawia.
Tymczasem znajdujemy ją przy dyplomatach uprzedzających obiór
Przemysława na tron Krakowski. Mam pod ręką taki przywilój z r.
1286 wydany dla Klasztoru Księży Cystersów w Byszowie, przy któ-
rym widać jój wycisk na żółtym i czerwonym jedwabiu wiszący. Chy-
ba ją dla nadania większej wagi wcześniejszym aktom później do nich
przywieszano. Okoliczność ta wymagałaby osobnego zastanowienia,
do czego tutaj niema miejsca.



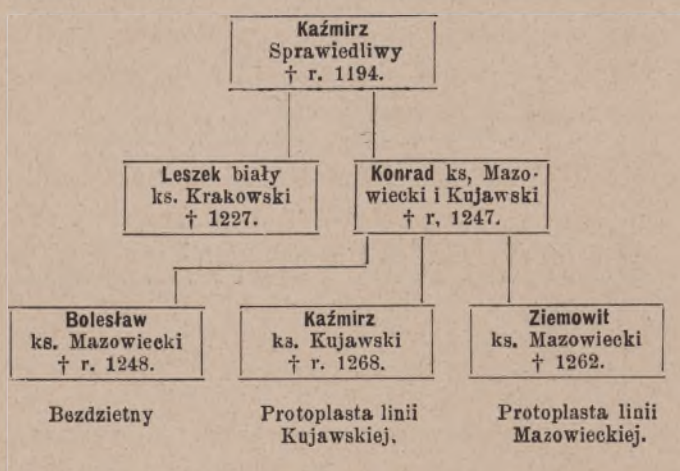
Na jój odwrociu wyciskano czasem małą sygne-
tową pieczętkę z napisem II (secundus) PREMIZL
której rysunek tu obok zamieszczam.

II.

POMNIKI KSIĄŻĄT

MAZOWIECKO - KUJAWSKICH.

Rozdział książąt Mazowiecko - Kujawskich na dwie linije.



Pomniki książąt Mazowiecko-Kujawskich.

Bolesław Krzywousty dzieląc posiadane przez siebie państwo pomiędzy synów, Mazowsze i Kujawy przeznaczył drugiemu z rządu Bolesławowi, znanemu w naszych dziejach pod nazwą Kędzierzawego. Gdy tenże Bolesław po wygnaniu z kraju starszego brata, objął po nim główną dzielnicę Krakowską, prowincya Mazowiecko-Kujawska wróciła do korony. Odziedziczył ją wprawdzie po Bolesławie syn jego Leszek, ale ten słabowity i niedołężny, jeszcze za swego życia stryjowi Kaźmirzowi onę ustąpił, tak dalece że aż do śmierci tego ostatniego mniej więcej do końca wieku XII^o Mazowsze i Kujawy jedną z księstwem Krakowskim tworzyły całość.

Nowy rozdział kraju po śmierci Kaźmirza Sprawiedliwego pomiędzy dwóch jego synów, wyłączył na nowo Mazowsze i Kujawy z pod władzy Krakowskiego księcia, i dał początek osobnej linii książąt, która przeszło przez 3 wieki następne tę część kraju w rozleglejszych lub szczuplejszych granicach trzymała odrębnie, i posiadane przez nich ziemie po zupełnem dopiero ich wygaśnięciu do dawniej korony wróciły.

Kaźmirz Sprawiedliwy zostawił po sobie dwóch synów: Leszka zwanego białym, i Konrada. W podziale ojcowizny który pod r. 1207 nastąpił, starszy Leszek otrzymał główne księstwo Krakowskie i Sandomirskie, młodszy Konrad Mazowsze i Kujawy, i ten ostatni był głową linii Mazowiecko-Kujawskiej, która w następnej zaraz generacji się rozczepiła, tworząc oddzielnie starszą linią Kujawską, i młodszą Mazowiecką.

Co po książętach obu tych linii godnego zapamiętania pozostało, to starać się będę tutaj czytelnikowi przedstawić, a naprzód przebiegnę pomniki samego ich protoplasty Księęcia Mazowiecko-Kujawskiego Konrada.

**Konrad Książę Mazowiecki i Kujawski i jego Synowie Bolesław,
Ziemomysł i Mieszko. 1207 — 1247.**

Konrad młodszy syn Kaźmirza Sprawiedliwego, i młodszy brat Leszka, miał po Ojcu wyznaczone sobie Mazowsze i Kujawy, któremi zawiadywał wcześnięj jeszcze, zanim Leszek ustalił się na tronie, i urzędowego podziału ojcowizny z bratem dopełnił. Stolicę swoją miał w Płocku, i już od roku 1203 Księciem Mazowieckim się tytułował. Że był w zbyt młodym wieku, zostawał pod bliższym kierunkiem Krystyna Wojewody Płockiego, męża wielce roztropnego, i w boju doświadczonego. Przy nim brał osobiście udział w pamiętnej bitwie pod Zawichostem, której pomyślny wypadek głównie mężstwu i przytomności Krystyna przypisać należy. Skutkiem ugody zawartej w Sandomirzu w roku 1207 (o czém wyżej była mowa), obok Mazowsza i Kujaw otrzymał jeszcze ziemie Dobrzyńską, Łęczycką i Sieradzką.

Pierwsze lata rządów tego Książęcia żadnym pamiętnym wypadkiem nie były naznaczone, i byłaby zupełnie o nim zapomniana historia, gdyby nie gwałt wyrządzony dawniejszemu Ochmistrzowi Krystynowi Wojewodzie Płockiemu, który z rozkazu swego Pana został ścięty w roku 1216. Co skłoniło Konrada do tak surowego postępku, tego nie rozjaśniają kroniki. Krystyn był mężem i zasłużonym i nade wszystko potrzebnym, gdyż on głównie ramieniem swoim zasłaniał Mazowsze od Pogańskich ze ztrony Prus napadów. Być może że Wojewoda nawykły kierować krokami Książęcia w czasie jego młodości, mniemał mieć prawo i późnięj do wywierania swojego wpływu, hamując w swym Panu skłonności do niespokojnych wybryków. Mogły się także przyczynić do zguby Wojewody poduszczania Kapelana książęcego Jana Czapli, osobistą ku niemu żywiącego niechęć. Konrad z nikim władzy swęj podzielać, a tém bardzięj komukolwiek ulegać nie lubił, i jak każdy despota był podejrzliwym. Usunąć od siebie Wojewodę było rzeczą niebezpieczną; urażony mógł się połączyć z jego nieprzyjaciółmi, i stać się późnięj groźnym najwyższęj władzy rywalem; łatwięj było oskarżyć o zdradę niemilego dworaka, i przez ucięcie głowy stanowczo go się pozbyć.

Cóżkolwiek bądź, po śmierci dopiero Wojewody Krystyna wychodzi Konrad na historyczną widownię z całą swoją chciwością panowania, niespokojnością charakteru i lekceważeniem wszystkich względów, byle tylko zaspokoić ambicyę, chciwość lub zemstę. Od razu téż smutną w dziejach naszego kraju odgrywa rolę. Pozbawszy się najdzielniejszego swego wodza nie mógł już sobie poradzić w częstych

z Prusakami utarczkach; i to go skłoniło do sprowadzenia na ziemię Polską kilku braci zakonu Niemieckiego Panny Maryi, wojowaniu i nawracaniu pogan poświęconego, których od czarnych krzyżów jakie na białych płaszczach nosili, u nas Krzyżakami zwać poczęto.

Zbudował im Konrad pierwotnie mały nad Wisłą zameczek w okolicy dzisiejszego Torunia, a gdy nastąpiła wkrótce śmierć Leszka Białego obudziła w nim żądzę owładnięcia monarchii, do czego granice swoje od strony Prus potrzebował zabezpieczyć, przyzwawszy większą liczbę braci powyższego zakonu, tak się względem nich pokazał szczerobliwym, że ci zostali wkrótce panami całej Chełmińskiej ziemi, i na mieczach swoich zamieszczali napis:

Victute hujus ensis nostra est terra Culmensis.

Jak szkodliwe ztąd dla siebie, swoich potomków, i całej Polski sprowadził następstwa, nie daleka przyszłość pokazała.

Doświadczył ich naprzód i to w krótkim czasie sam Konrad. Krzyżacy sprowadziwszy z Niemiec liczne zbrojnych ludzi zastępy, i przy ich pomocy załatwiwszy się w Prusach, korzystając z nieobecności księżęcej napadli na Mazowsze, i Płocka samego dobyli. Podążył wprawdzie z synami na odsiecz stolicy Konrad, a choć odzyskawszy takową zemścił się okrutnie na Niemcach, i broniących się w kościele wraz z kościołem spalił, raz jednak uczynioną zakonowi darowiznę cofnąć już nie mógł. (r. 1235).

Zabezpieczony w ten sposób od Prusaków Konrad rzucił się całym w sprawy Małopolskie, dobijając się o opiekę nad nieletnim księciem Krakowskim, i już od śmierci Leszka żywot jego łączy się ściśle z historią jego synowca Bolesława Wstydliwego. Współzawodnictwo w tej mierze z możniejszym i rozważniejszym Szlązkim Książęciem Henrykiem, wymagało nieustannego w tę stronę baczenia.

Obok tego miał już wtedy Konrad synów w tym wieku, w którym władza ojcowska młodym książętom ciężać zaczyna. Najstarszy z żyjących Bolesław był już dorosłym młodzianem; Kaźmirz mało co młodszy od niego równie gwałtownego charakteru jak ojciec, jak ojciec w rządach niecierpiący spółnika, jak on za nic wążący względy rodzinne i osobiste tam gdzie szło o dopięcie zamierzonego celu, także z wieku dziecinnego był wyszedł. Obaj nawet w odzyskania Płocka od Niemców czynnie pomagali ojcu. Również w lata młodzieńcze wstępował najmłodszy z synów Ziemowit.

Konrad nawet względem potomstwa swego surowy i gwałtowny, nie dawszy synom dobrego w poszanowaniu prawa przykładu, mógł być w słusznej obawie aby im ciężka jego władza nie uprzykrzyła

się nareszcie. Wolał ich zatem przypuścić do rządów, sam sobie jedynie najwyższe nad nimi zachowując zwierzchnictwo.

Jakoż w roku 1236 podzielił swoje księstwo między trzech synów w ten sposób: że najstarszemu Bolesławowi dostało się Mazowsze ze stołecznym miastem Płockiem, Kaźmirz otrzymał Kujawy, ziemię Dobrzyńską i Michałowską, a Sieradz i Łęczycę Ziemowit. Od tego też czasu młodzi książęta czynnie już w dziejach kraju występują.

Skutkiem zgody zawartej z Henrykiem Brodatym księciem Wrocławskim w roku 1237, co do opieki nad dorastającym już księciem Krakowskim Bolesławem, ułożone zostało małżeństwo między dwoma synami Konrada, a dwiema wnuczkami Henryka. W następnym roku pojechali obaj młodzieńcy do Wrocławia, gdzie nastąpiło uroczyste obu par książęcych wesele. Bolesław zaślubił Gertrudę, a Kaźmirz Konstancją córki Henryka Pobożnego, który w kilka lat później zginął w bitwie z Tatarami pod Lignicą. Bolesław przywiózł zaraz małżonkę do Płocka, Kaźmirz z woli ojca na spełnienie małżeństwa dojrzałych lat oczekiwać musiał.

We dwa lata dopiero po tym akcie udał się Kaźmirz po małżonkę do Szlązka, a choć już był wtedy księciem udzielnym, i poprzednio już ojcu w boju towarzyszył, Konrad przecie nie wypuszczając go jeszcze z rodzicielskiej opieki, przydał mu Mentora w osobie swego kapelana i nauczyciela młodych książąt, to jest X^{-dza} Jana Czapli Scholastyka Płockiego. Ponowione z tego tytułu na dworze księcia Wrocławskiego zabawy, widok tego dworu urządzonego na sposób cywilizowanej Europy, wreszcie powaby młodej małżonki, tak dalece usidliły młodzieńca, że zapomniawszy o ojcu, rodzinie i powierzonych swemu zarządowi prowincyi, dłużej nad potrzebę i zalecenie bawił w miłym dla siebie domu, nie kwapiąc się wcale z powrotem do Mazowsza.

Oburzyło takie nieposłuszeństwo ojca nawykłego aby go wszędzie słuchano, tém bardziej że Margrabiowie Brandeburscy korzystając z nieobecności Kaźmirza, napadli na Kujawy, i zamek Bydgoszcz zajęli. Przypisując przedłużony jego pobyt w Wrocławiu nietyle może namowom, jak raczej pobłażaniu ochmistrza, przykładnym jego ukaraniem chciał dać potrzebną synowi naukę. Pokrywszy swój gniew i zemstę maską zaufania, pod pozorem zasiągnięcia rady, sprowadził X^{-dza} Czapłę do Płocka, a przybyłego po kilkodniowych w więzieniu męczarniach, naprzeciw kościoła Katedralnego powiesić rozkazał.

Do uczuć obrażonej władzy ojcowskiej mogły się w Konradzie przymieszać i osobiste obawy. Czuł on dobrze jak zawinił względem Henryka Brodatego poprzedniego w Szlązku Książęcia, kiedy go

pochwyciwszy podstępem przez dwa lata w więzieniu trzymał, i do zrzeczenia się opieki nad Księciem Krakowskim przymusił. Bojaźń słusznej poniekąd zemsty ze strony teścia Kaźmirzowego mogła mu nasunąć podejrzenie, że przydłuższy pobyt jego syna w Wrocławiu grozi, a przynajmniej może zagrozić jego spokojności, i panowaniu w Mazowszu. Kaźmirz choć syn, nie dawał ojcu żadnej rękojmi w téj mierze, owszem niespokojny jego charakter, i obojętność na wszystkie względy jeśli chodziło o dogodzenie zamierzonym widokom, bardziej jeszcze mogły zwiększać podejrzenie ojcowskie.

Cóżkolwiek bądź, zemsta matki nad martwemi zwłokami prałata dowodzi, jak boleśnie dotknąć musiał Kaźmirz swoim nieposłuszeństwem serce rodzicielskie, kiedy ciało jego przewodnika już na wieczny spoczynek wiezione matka raz jeszcze kazała pochwyć, i powtórnie powiesić.

Prostém następstwem takiego postępku była kościelna klątwa,— wyrzekł ją na księcia Piotr Arcybiskup Gnieźnieński; ówczesny bowiem biskup Płocki może z obawy zemsty wzbraniał się tego uczynić. Konrad poddał się bez szemrania duchownemu wyrokowi, a chcąc się pogodzić z kościołem, poczynił znaczne na rzecz duchowieństwa darowizny. Wtedy to zamek Łowicz z puszciami okolicznemi, ulubione łowów książęcych miejsce, przeszedł na własność Arcybiskupów Gnieźnieńskich.

Następne lata życia tego księcia naznaczone są ciągłemi a zawsze bezowocnemi zabiegami o tron Krakowski. W roku 1241 wypędził księcia Szlązkiego z Krakowa, i nieprzychylnych sobie panów Małopolskich uprowadził do Mazowsza, ale w następnym zaraz roku zbity pod Suchodolem i więźniów wypuścić, i sam do swego księstwa uciekać musiał. Bił Litwinów kiedy dziedziczne jego kraje napadali, łączył się z nimi i z Rusią kiedy nachodzili Małopolskę. Wreszcie po kilkokrotnych bezskutecznych do ziemi Krakowskiej wycieczkach w roku 1247 burzliwy swój żywot zakończył.

Z całego przebiegu tego żywota widać że Konrad oprócz gwałtownej chęci samodzielnego panowania miał pewne przymioty władcom tego rodzaju potrzebne. Nie zbywało mu ani na czujności, ani na energii; i tym też jedynie przymiotom winien był pomyślne niekiedy wypadki swoich usiłowań. Męstwa właściwego nie posiadał, bo to jedynie chodzi w parze z zaciętością duszy, a téj w żadnej okoliczności nie dał dowodu. W boju niefortunnym wołał raczej zawczasu ustąpić, niżeli po rycersku dobroć swęj sprawy zapieczętować życiem. Tam gdzie zapanował, wymagał wierności i ślepego posłuszeństwa, srodze karząc

wszelkie odstępstwo bez względu na jego pobudki. W ciągłych będąc ze swym synowcem Bolesławem o panowanie w Krakowie zatargach, mścił się okrutnie na tych którzy swemu prawemu monarsze wiernymi pozostać chcieli, prześladując szczególnie Sandomirzan jako najprzychylniejszych swojemu Panu. Kraju niekochał i nie dla jego dobra poświęcić nie umiał, do zwyczajów jednak Polskich wielce był przywiązanym, i żadnych nowości nie lubił. Niemców szczególnym był nieprzyjacielem. Dali mu się poznać przez Krzyżaków, kiedy zamiast wojowania Pogan napadli Chrześcijańskie Mazowsze.

Konrad był zaślubiony z księżniczką Ruską córką Świętosława a stryjecną siostrą Romana zabitego pod Zawichostem. Kroniki dają jęj imię Agazyja czyli Agata, w społecznych atoli pismach nazywana jest Oafia to jest Ofka czyli Eufemija. Z nięj miał sześciu synów, i cztery córki. Z synów najstarszy Przemysław zginął w bitwie z Małopolanami pod Skałą r. 1228, najmłodszy Ziemomysł i Mieszko pomarli za życia ojca. Pierwszego mamy tylko jeden dyplom w roku 1223 wydany dla XX. Dominikanów w Inowrocławiu, przy którym jednak pieczęci brakuje. Datę jego śmierci naznacza Długosz na rok 1237. Mieszko żadnych po sobie nie zostawił pomników (*)

Drugi z kolei syn Konrada Bolesław Książę na Płocku i po dwakroć namiestnik ojcowski w księstwie Sandomirskiém w czasie jego zatargów o opiekę nad księciem Krakowskim, nie o wiele przeżył ojca. Z synów zaś Konrada zostali po ojcu Kaźmirz i Ziemowit o których niżej się powie.

Co do córek z tych trzech tylko znamy imiona, Ludomiła, Salomea i Judyta. Ostatnia była naprzód żoną Mieczysława Księcia Opolskiego a następnie Henryka 3^o księcia Wrocławskiego. O dwóch pierwszych milczą zupełnie Kroniki; nie wymienił ich nawet w swoich tablicach genealogicznych Hübner, a imiona ich wypisane są tylko na kielichu jaki z daru ich ojca posiada Katedra w Płocku. Zamieszczone są tam dwie Judyty, zdaje się przeto że Konrad miał dwie córki tego imienia czego w średnich wiekach trafiają się niekiedy przykłady.

(*) Ziemomyśla robi Kozłowski (Dzieje Mazowsza) najstarszym z synów Konradowych, przytaczając że już w roku 1223 tytułował się księciem Kujawskim. Powiada że Długosz tego Ziemomyśla nazwał Mieczysławem z przewiskiem Chościsko. Na kielichu jednak Konradowym o którym będzie niżej, oddzielnie Ziemomysł, a oddzielnie Mieszko jest wypisany.

Pomniki. Niemamy żadnej budowli do której by imię Konrada można było przyczepić. Oprócz dość licznych dyplomatów i kilku pieczęci o których niżej się powie, jedyna po nim pamiątka pozostała w kielichu z pateną dla katedry Płockiej sprawionym.

Jest to raczej ogromna, nieco płaskawa, przeszło na 8 cali wy-



Kielich fundacyi Konrada ks. Mazowieckiego
w katedrze Płockiej.

soka, a na $7\frac{1}{2}$ cali w otwo-
rze tak zwanego kwiatu sze-
roka czara, z rozdetą w po-
środku, i 8 medalionami przy-
ozdobioną nogą. Wykutą
jest ze srebra i pozłoconą,
a w 8 medalionach na stro-
nie zewnętrznej kwiatu wy-
rytych przedstawia cztery
obrazy odnoszące się do ży-
cia Najświętszej Boga Ro-
dzicy, tak że dwa medaliony
przy sobie będące jeden two-
rzą obraz.

Pierwszy z takich obrazów przedstawia Zwiastowanie; wyobrażony

• * T D V S C O N R A D V S



w nim na jednym z medalionów Anioł Gabryel trzyma wstęgę

ze słowami pozdrowienia AVE MARIA, na drugim Marya nawijaniem nici zajęta, a za nią w rodzaju altany na klęczniku modlitewna książka. Takie przedstawienie Boga-Rodzicy w chwili zwiastowania, jest zupełnie oryginalne.

W drugim obrazie podobnie dwumedalionowym pokłon biedaków nowo narodzonemu i w żłobku stajenki złożonemu dziecięciu, za którym widać głowy wołu i osła.

*** DVXB O L E Z L A W S**



Trzeci obraz przedstawia pokłon trzech Królów ze Wschodu przybyłych, przynoszących dary nowo narodzonemu Zbawicielowi.

*** E O M I Z L M E S C O**



W ubraniu klęczącego Króla widzimy opończę z kapturem, jakiego dotąd używają na Kujawach włóścianie.

W czwartym nareszcie wyobrażona jest rzeź niewiniątek, i jednocześnie ucieczka Maryi z dziećmi do Egiptu.

· L V D M I L L A · S A L O M E A ·



· I V D I T A · I V D I T A · * †

Wszystkie te medaliony przedstawione są tutaj w swych właściwych rozmiarach.

Brzeg kwiatu okolony napisem:

† DVX CONRADVS * DVX BOLESLAWS * · EMOMIZL · · MESCO ·
· L V D M I L L A · S A L O M E A · I V D I T A · I V D I T A · *

Są to imiona księcia fundatora, i wszystkich w ów czas żyjących jego dzieci.

Na podstawie kielicha Chrystus ukrzyżowany otoczony patryarchami i prorokami, między którymi czytamy imiona Jeremiasza, Izaiasza, Abrahama, Mojżesza, Eliasza i Jana Chrzciciela.

Rysy wyraziste, i dosyć głębokie, pierwotnie jak się zdaje czarną emalią były napuszczone.

Bardziej szczegółowe rysunki i opis téj ze wszech miar ważnej i ciekawej starożytności znajdzie czytelnik we Wzorach Sztuki Średnowiecznej, wydanych przez hr. Alexandra Przezdzieckiego i Edwarda Barona Rastawieckiego.

Ciekawszą jest jeszcze należąca do tego kielicha patena, blisko 9 cali średnicy mająca, również srebrna i pozłacana. Na niej w polu 6-u łukami zamkniętém wyryty Chrystus *Salvator* z prawą ręką w górę wzniesioną, w lewą trzymający księgę. Nad Chrystusem Anioł bezskrzydły prawą ręką koronuje głowę zbawiciela, lewą kadzielnicę porusza.

W zagłębieniach tego sześciolucznego pola, u góry z jednej strony Książę Konrad, z drugiej jego małżonka, klęczący ofiarują kielich Zbawicielowi; niżej synowie Kaźmirz i Ziemowit podobnie klęczący ręce do modlitwy wznoszą. Odpowiednio do położenia tych figur wyryte są w otoku pateny napisy ·DVX CONRADVS· ·SEMOVITVS· ·HAZIMIRVS· ·OAFIA·.



Mamy więc na tym arcyciekawym pomniku całą genealogiją Konrada, dokładniejszą niż ją przedstawiają kroniki. Ponieważ nie ma w tej genealogii Przemysława najstarszego z jego synów, który zginął pod Skalą w roku 1228, a jeden tylko Bolesław z tytułem książęcym

na owym kielichu występuje, widać więc że sprawienie onego dla Katedry Płockiej nastąpiło między rokiem 1228 a 1236, w którym młodszy synowie Kaźmirz i Ziemowit otrzymali udział w zarządzie dzierżaw ojcowskich.

Mówiąc o tej tak interesującej starożytności nie podobna nie zwrócić uwagi na szczegóły ubrania wyrysowanych na patenie figur książęcych. Ubiór niewieści długi, obszerny, twarz tylko odsłonioną zostawiający, odpowiada ubiorowi innych tamtoczesnych niewiast. Widzimy podobny na pieczęci Anny żony Henryka Pobożnego na Szląsku; mężczyźni jednak na długich opiętych sukniach mają obszerne, i z tyłu kapturami opatrzone płaszcze, na podobieństwo opończy jaką po dziś dzień noszą Kujawscy włościanie; głowy wszystkich podgolone, a młodych książąt zupełnie odkryte. Słowem obraz Polskiego ubioru w wieku XIII.

Co do wyobraźni rysownika w religijnych na tym kielichu obrazach zasługuje na uwagę figura Boga Rodzicy w obrazie Zwiastowania trzymającej w ręku kłębek i motek nawiniętych nici. Figura także Chrystusa na krzyżu dwoma gwoździemi w nogach przybita, i z dosyć długą w biodrach przepaską, co jest znamięm najdawniejszych panujących w tej mierze mniemań.

Konrad wiele po sobie zostawił śladów czynnego żywota. Oprócz licznych wzmianek jakie o nim w kronikach napotykamy, Archiwa kapituł i celniejszych klasztorów pełne są dowodów zarówno jego szczodrości, jak dbałości o porządek w podległych sobie ziemiach. Sam miałem sposobność widzieć przynajmniej 30 oryginalnych tego książęcia autentyków. Tytuły w nich przybierał rozmaite; do roku 1230 napotyka się w nich jedynie tytuł księcia Mazowsza i Kujaw, od roku 1231 zmieniają się tytuły Konrada stosownie do miejscowości której dyplom dotyczył. Dyplomy z najzupełniejszym tytułem nazywają go księciem Krakowskim, Mazowieckim, Sandomirskim i Łęczyckim, częściej jednak mianował się księciem Krakowskim i Łęczyckim albo nawet samym Łęczyckim. W jednym dyplomie nazywał się księciem Sieradzkim (Zyrazie) a obok tego w nadaniach dotyczących Mazowsza pierwszego swego tytułu księcia Mazowieckiego i Kujawskiego albo tylko Mazowieckiego używać nie przestał.

Gruppując obok siebie znane Konrada nadania, widzimy że kancelarya jego w pewnych epokach szczególną rozwijała czynność. Takimi epokami były: 1-ód osiedlanie się Krzyżaków w ziemi Chełmińskiej około r. 1228, i robione dla nich darowizny, 2-o zniszczenie ziemi Sieradzkiej przez Tatarów w r. 1241, które do wielu przywilejów

dla zniszczonych klasztorów w Sulejowie i Witowie dało powód, 3) pokuta książęca za zabicie Jana Czapli prałata Płockiego, które podobnież liczne dla duchowieństwa zwolnienia i dobrodziejstwa przyniosła.

Z pierwszej z tych epok zamieściłem we Wzorach pism dawnych wierne przerysy czterech oryginałów z lat 1228 i 1230 pod liczbami 1, 2, 3 i 4.

Tutaj dołączam pod liczbą VIII przerys początku i końca wcześniejszego od nich autentyku z roku 1222, którego całkowity text zamieszczony jest w kodexie dyplomatycznym Polski w Tomie I na stronie 27 pod liczbą XVI.

Przy tych wszystkich przywilejach wielorakie napotykamy pieczę-



cie, które na 2 grupy podzielić należy. W pierwszej mieszczą się pieczęcie z przed r. 1228 nie mające tytułu księcia Krakowskiego. Zdaje się że najdawniejszą z nich jest pieczęć przedstawiająca księżęcia na koniu w pędzie, z krzyżem i chorągwią w rękach, z napisem do koła S. CONRADI DVCIS MAZOVIE ET CVIAVIE. Pieczęć taka wisi na czerwonym jedwabiu przy dyplomie z r. 1206 w Archiw. Kapit. Płoc.

Równie dawną jest wielka pieczęć tego księżęcia przedstawiająca



go na bogato ubranym koniu, zwolna w lewo jadącego. Z powodu złego dochowania okazu jaki miałem pod ręką, szczegóły ubioru księżęcego nie dały się dobrze zrozumieć. Z napisu widać tylko GIL.. CONRADI D. *Sigillum Conradi ducis...* Taka pieczęć wisi na czerwonym jedwabiu u oryginału, z r. 1218 w którym książę tytułowany DVX

CVIAVIE ET MAZOVIE. Odpis tego oryginału znajduje się w Dyplomataryuszu Ryszczyńskiego i Muczkowskiego w Tomie 1, pod liczbą III na stronie 6.

Miedzy r. 1222 i 1228 najczęściej używaną była w kancelaryi książęcej pieczęć piesza podłużnego kształtu, u góry i dołu spiczasto zakończona, przedstawiająca rycerza w krótkim uzbrojeniu bez dalmatyki książęcej. Hełm na głowie spiczasty z wystającą na zasłonicie nosa listwą, w prawej ręce miecz dobyty, na lewej podłużna i wzdłuż przez pół zgięta tarcza, a w niej książęca chorągiew. Taką pieczęcią opatrzone były najważniejsze nadania, jakie Konrad na rzecz zakonu Krzyżackiego poczynił.



Drugą grupę pieczęci Konradowych stanowią te, które mają w na-

pisie tytuł Krakowskiego księcia. Jedna z takich wisząca na czerwonym jedwabnym sznurku, z oblamanym z jednej strony napisem, przedstawia księcia konno, w takim samym uzbrojeniu jak na poprzedniej pieczęci. Zdaje się być wcześniejszą od następnej, ale dyplom przy którym jedyny jej okaz widziałem, nie ma na sobie daty. Z tego też może powodu niektórzy o jej autentyczności powątpiewają.



Druga pieczęć téj grupy nierównie od poprzedniej pospolitsza, przedstawia jeźdźca w ostrym kłusie w lewo, w ubraniu podobném do ubrania książęcego na pieszej pieczęci. Zdaje się że od r. 1231 Konrad stale téj ostatniej pieczęci używał, nawet do dyplomatów które samego dotyczyły Mazowsza. Dochowały się liczne onéj okazy, ale wszystkie



tak zniszczone, że z nich dotąd całości nie było można odtworzyć. Wosk na których pierwotnie były wytłaczane tak jest kruchy, że się na nim powierzchnia rysunku zaciera, a brzegi łatwo obłamują. Ztąd téż w napisie dotąd tylko litery CONRADI DVCISOVL... IRIE LĀCICIE na rysunek przenieść się dały. Zdaje się że całkowity napis był S. CONRADI DVCIS CROACOVIE MAZOVIE SĀDOMIRIE LĀCICIE. Taki przynajmniej jest tytuł tego książęcia, w niektórych podobną pieczęcią opatrzonych

dyplomatach. Wszystkie jég okazy jakie widziałem na czerwonym jedwabiu były zawieszone.

Konrad umarł jak się rzekło w r. 1247, pochowany w Płockiej katedrze, pomnika grobowego żadnego nie miał. Synowie jego Przemysław, Ziemomysł i Mieszko pomarli za życia ojca, a pewnie nie długo po nim najstarszy z pozostałych Bolesław, bo już po śmierci Konrada żadnej w kronikach o tym jego synu nie napotykamy wzmianki.

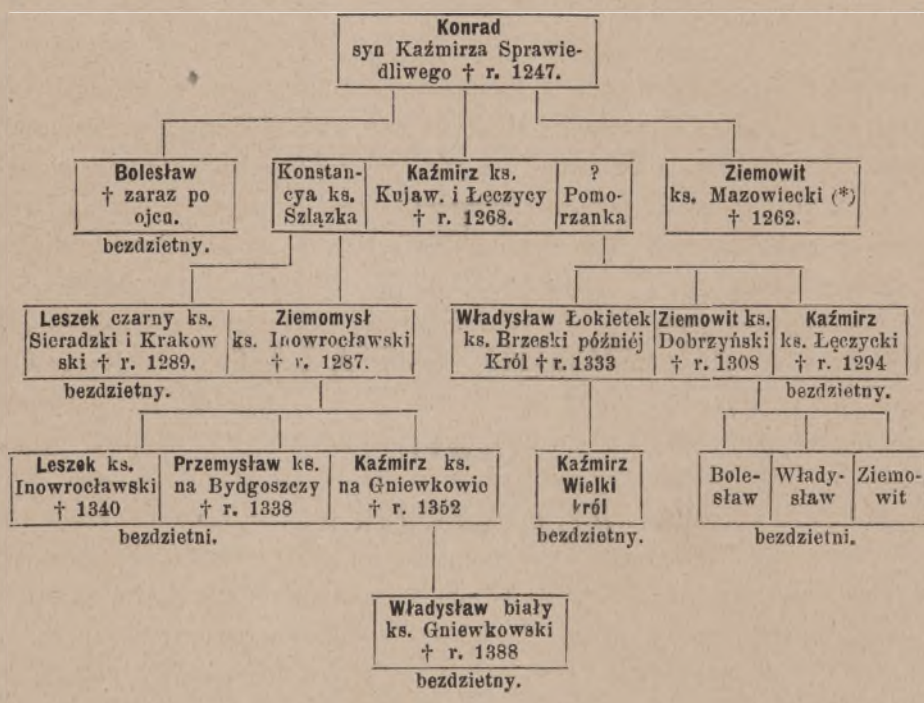
III.

POMNIKI KSIĄŻĄT

LINII

KUJAWSKIÉJ.

Rozrodzenie się potomstwa Konrada księcia Mazowieckiego w linii Kujawskiej.



*) Rozrodzenie się potomków tego Ziemowita niżej w genealogii ks. Mazowieckich

Pomniki książąt Kujawskich.

Każmirz książę Kujawski 1247 — 1268 roku.

Śmierć Konrada dwóch tylko jak się zdaje synów zastała przy życiu, a przynajmniej przy działalności, to jest Kaźmirza i Ziemowita. Starszy od obu Bolesław albo już nie żył, albo ciężką złożony chorobą zeszedł z historycznej widowni. Już bowiem od tego czasu nie wspominają o nim kroniki, a i dyplomatów jego od r. 1247 późniejszych wcale nie mamy.

Konrad jeszcze za życia wydzieliwszy Kaźmirzowi Kujawy, Mazowsze z Płockiem poprzednio do najstarszego z synów Bolesława należące, przy śmierci Ziemowitowi oddał. Ale Kaźmirz nie uszanował wcale ojcowskiej woli. Również jak tamten chciwy władzy, a markotny że najbogatsze i najokazalsze z całej ojcowizny miasto Płock młodszemu bratu się dostało, nie tylko nie przybył na pogrzeb ojca, ale korzystając z zatrudnień Ziemowita zajętego oddaniem ostatniej rodzicowi posługi, najechał dawniejszą jego dzielnicę Sieradzką i Łęczycką, i te księstwa wraz z zamkami Spicymirzem i Rozprzą opanovał. Tém jeszcze nie zaspokojony, w kilka lat później pojmał brata wraz z żoną i osadził w więzieniu, i wtedy zapewne ustąpienie zabranych gwałtem księstw pozyskał.

Prawie całe panowanie tego Książęcia było pasmem ciągłych z sąsiadami utarczek, w których równie jak ojciec nie tyle męstwa, ile czujności i podstępów dawał dowody. Spór z Bolesławem księciem Kaliskim o Kasztelanią Łędzką przez lat kilkanaście kłopotał niespokojny jego charakter. Przywłaszczył ją sobie Kaźmirz w czasie nieletności Bolesława; Książę Kaliski do lat doszedłszy siłą odebrał swą własność, i załogę Kujawską z zamku wypędził. Udało się powtórnie Kaźmirzowi zdobyć utracony zamek, i to stało się powodem długiej przeciw niemu z różnym powodzeniem prowadzonej wojny. Bolesław chcąc swoje księstwo oszczędzić, przyzwawszy w pomoc Świętopełka Pomorskiego, przeniósł jég teatr do Kujaw, i tam niektóre spustoszenia

poczynił. Ułękł się Kaźmirz liczniejszego nieprzyjaciela, i po krótkim oporze udając skłonność do zgody, Zamek Łędzki Bolesławowi zwrócić przyrzekł, lecz zaledwo Pomorzanie odprawieni zostali przez Kaliskiego książęcia, wpadł z nienacka do Kalisza, spalił miasto, i liczną zabrawszy zdobycz ciągnął z powrotem do Kujaw. Wieść o téj napaści doszła Bolesława w Poznaniu; nie mając więcéj wojska, w 40 koni, dniem i nocą pędząc dogonił najeźdźnika spoczywającego w lasku pod Opatówkiem, i tak silnie na niego natarł, że książę Kujawski ledwie niedobitki do domu uprowadzić zdołał. Wedle słów spółczesnego wypadkowi Bogufała taki w ów czas przestach opanował wojsko Kujawskie, że drzewa w lesie stojące biorąc za żołnierzy Bolesława, co prędzej w nieładzie plac opuszczało. Bolesław odzyskał zabraną zdobycz, i jeszcze dostało mu się mnóstwo niewolników, między którymi i znakomita szlachta się znajdowała.

Markotny z takiéj straty Kaźmirz chcąc przynajmniej odzyskać zabranych sobie jeńców, zmyślił znowu chęć zgody, pewny że szlachetny książę Wielkopolski swoich ku jéj ułożeniu przyszle pełnomocników. Jakoż wyprawieni zostali w tym celu dwaj wojewodowie i kasztelan, ale skoro tylko do Kujaw przybyli, wiarołomny książę kazał ich pochwycić, i do więzienia wtrącić (r. 1259).

Tak niegodny postępek Kaźmirza oburzył wszystkich pokrewnych książąt. Weszli przeciw niemu w związek dwaj Bolesławy, Krakowski i Kaliski, przyłączył się do nich Mazowiecki Ziemowit z idącą mu na pomoc Rusią. Złączone wojska zajęły Łęczycę, która zaraz oddaną została Ziemowitowi. Zagrożony Kaźmirz udał się znowu w pokorę, przyrzekając oddanie zamku Łędzkiego i wypuszczenie na wolność uwięzionych Wielkopolskich panów; ale zyskawszy co chciał, o uiszczeniu obietnicy nie myślał, i jeszcze jak go posądzają kroniki, nowy napad Tatarów na Polskę sprowadził (r. 1260).

W następny zaś rok Bolesław książę Kaliski powtórnie wprowadził swoje wojska do Kujaw, i nie wprzódy z nimi ustąpił, aż skutek zobowiązań Kaźmirza osiągnął. Wypuszczeni na wolność więźniowie, zburzony zamek w Łądzie, połowa kasztelanii Bolesławowi Kaliskiemu oddana, a drugą połowę jak się już rzekło Wolimir Biskup Kujawski na własność otrzymał. Chciał się jeszcze Kaźmirz wetować na posiadłościach Bolesława Wstydliwego; w tym celu napadłszy na miasto Lelów zbudował tam zamek, i swoją obsadził załogą, ale niedługo potem i z tamtąd przez książęcia Krakowskiego wyparowany został.

Kaźmirz (jak to już wyżej wspomniałem), miał za żonę Konstancję córkę Henryka Pobożnego księcia Wrocławskiego, zabitego od Tatarów w roku 1241. Po jej zgonie wszedł w powtórne związki z jakąś księżniczką Pomorską, której imienia nie podają kroniki. Wkrótce zaczęły chodzić między dworzanami poszepty, jakoby nowa pani zamierzała uprzętnąć dwóch pozostałych po Konstancji synów, aby tym sposobem swemu potomstwu większe dziedzictwo zapewnić. Uprzedzając przewidywaną zgubę, młodzi książęta Leszek i Ziemomysł uszedłszy z Kujaw w r. 1261, zajęli przy pomocy niechętnych Kaźmirzowi panów, księstwa Sieradzkie i Łęczyckie, i te aż do końca jego życia trzymali.

W kilka lat potem, a mianowicie w roku 1268 umarł Książę Kaźmirz w Starym Włodzisławiu (dziś Włocławku) i w tamecznym kościele był pochowany. Z drugiej żony pozostawił po sobie trzech małoletnich synów, Władysława zwanego później Łokietkiem, Ziemowita i Kaźmirza.—Państwo po nim rozdzielił między siebie synowie z pierwszej żony w ten sposób, że najstarszy Leszek zwany Czarnym już wtedy naznaczony następcą po Bolesławie Wstydlivym w księstwie Krakowskiem, zatrzymał przy sobie tylko Sieradz, resztę zaś wraz z opieką nad braćmi objął syn młodszy Ziemomysł, także Pomorską księżniczkę za żonę mający.



Figura księcia Kaźmirza w dosyć odręcznych obrysach zamieszczoną jest na patenie opisanego wyżej Konradowego kielicha.—Ponawiam ją w tym miejscu w tych samych rozmiarach, w jakich się na oryginale znajduje.

Charakter i usposobienie tego księcia z samych czynów jego jasno się wykazuje. Komentarz w tym względzie nie potrzebny. Chociaż nie popadł w formalną kłatwę kościelną, często jednak dając powody do pokuty, i potrzebując tym samym rozgrzeszenia, zostawił po sobie dużo dla duchowieństwa nadań. O nowych jego fundacyach mało wiemy; w obrębie Królestwa kongressowego trzy są tylko kościoły których założenie jemu jest przypisywane, a mianowicie kościoły farne w Radziejowie i Brześciu Kujawskim, oraz Dominikański w Sieradzu—Pierwszy z tych kościołów do roku 1844 dochował się w całości;

drugiego ściany aż pod dach także w owym czasie były pierwotne. Trzeci przez otynkowanie murów zewnątrz dużo zmieniony. Styl w nich choć ostrołukowy, przypomina jeszcze cokolwiek gmachy w stylu Romaniskim stawiane. We wszystkich część kapłańska od strony wielkiego ołtarza płaską ścianą jest zamknięta.



Kościół parafjalny w Brzeście Kujawskim w roku 1844.

Dyplomata i pieczęcie. W wydawanych przez siebie dyplomatach, których znaczna liczba do naszych doszła czasów, Kaźmirz do śmierci ojca zwykle samego tylko tytułu księcia Kujawskiego używał. Tytuł księcia Łęczyckiego bardzo się rzadko w tej epoce napotyka, i podobne dyplomata z datą od roku 1247 wcześniejszą, szczególnie krytycznego pod względem swjej autentyczności wymagają rozbioru. Po śmierci dopiero ojca Konrada, i zabranii Łęczycy bratu Ziemowitowi, tytuł powyższy stale już w dyplomatach Kaźmirza występuje.

Tę samą różnicę napotykamy w jego pieczęciach. Tych znamy pięć: trzy z samym tytułem księcia Kujawskiego, wszystkie konne, używane jeszcze za życia ojca, a dwie późniejsze z tytułem Książęcia Łęczycy i Kujaw, obie piesze.

Najdawniejsza z nich przedstawia w polu szachowém księcia na



koni, w pędzie w prawo z odkrytą głową, i rozwiniętą chorągwią, zasłoniętego prawie trójkątną tarczą, na której wyobrażony Piastowski orzeł. W otoku napis † SIGILLVM KA (simi) RI DVCIS CVIAVIE.

Jedyny znany okaz tej pieczęci znajduje się w archiwum główném Królestwa, przy dyplomie z r. 1238; wyciśnięty jest na wosku niefarbowanym, a zawieszony na pargaminowych rzemykach; nienajgorzej dochowany, ale z obłamanym

w dwóch miejscach napisem. Głowa księcia wyraźnie kędzierzawa jak u figury Kaźmirza na patenie kielicha Konradowego wyrytęj.



Druga pieczęć także dotąd w jedynym okazy mi znajoma znacznie, mniejsza, przedstawia podobnie księcia na koniu w lekkim galopie; głowa jego płaskim i wizyrą zamkniętym hełmem pokryta, na lewém ręku zawieszona tarcza, na której widać ślady orla; w prawém wielka strzępiasta chorągiew. W otoku S · KAZIM · VCIS CVIAVIE.

Taką pieczęć widziałem przy dyplomie z r. 1241 zawieszoną na granatowych z białymi pomieszanych niciach. Do jej wyciśnięcia użyto zwykłego woskowego krążka, zewnątrz jasno czerwonym woskiem oblepionego, tak że się na pierwszy rzut oka wydaje wskroś czerwona. Wytlók na środku tarczy zgnieciony, a powierzchnia w jednym miejscu odłupana, dokładnego rysunku zdjąć nie pozwala.

Na trzeciej wreszcie wyobrażony jest młody książę konno



z sokołem na ręku. Taka pieczęć zawieszona jest na pargaminowym rzemyku razem z pieczęcią brata Bolesława ks. Mazowieckiego przy dyplomacie z roku 1242 w muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie; jest bardzo zniszczoną. Lepszy jej galwanotyp widziałem w zbiorze Dr. Piekosińskiego w Krakowie, ale i tu z zamieszczonego na niej napisu można

czytać jedynie SIGILL KA... S·CVIAVIE — jak to okazuje przedstawiony w tém miejscu rysunek.

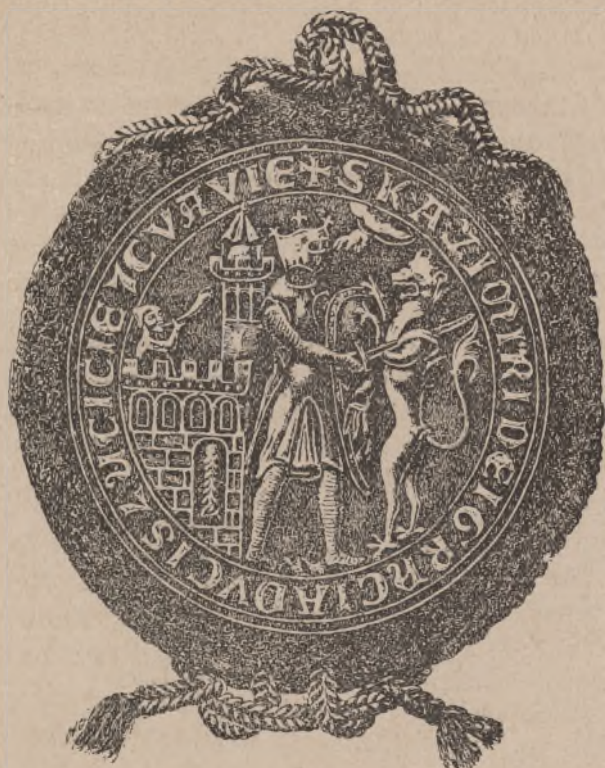
Czwarta pieczęć już do drugiej kategorii należąca, większa, i starszej od innych wyrobiona,



przedstawia książęcia przed bramą miejską, który spinającego się lwa mieczem przebija. Nad bramą wieża, na murach zatknięta chorągiew, tarcza książęcia bez żadnego godła, nad głową książęcą zamkniętym i ukoronowanym hełmem pokrytą unosi się monogram Chrystusa. W otoku S. KAZIMIRI DEI GRACIA DVCIS LACIE ET CVIAVIE. Taką pieczęć widziałem na czarnym

sznurku przy dyplomie z r. 1252, a przy dyplomie z r. 1253 na zawiasce pargaminowej. Widać że jednocześnie z następną była w użyciu.

Najpospolitszą jest pieczęć nieco mniejsza od poprzedniej, planem



jednak rysunkowym bardzo do niej podobna, i tém się tylko różniąca, że na murze miejskim przedstawia nie chorągiew, ale trębacza, na tarczy książęcej orła, a nad głową książęcą rękę Opatrzności wychodzącą z obłoków; w rysunku muru, kształcie niektórych liter napisowych, i samej ortografii napisu, także pewne w nią zachodzą odmienności. W bramie muru np. widać kolumnę której nie ma na poprzedniej pieczęci. Liczne takież pieczęci okazy na wosku zwykłym wytłaczane, i na czerwonych

jedwabnych sznurkach wiszące, widziałem przy dyplomach pomiędzy latami 1250 i 1257.

Rodzaj pisma używanego w dyplomatach tego księcia znajdzie czytelnik we *Wzorach pism dawnych* pod liczbami 8, 9, 10 i 12 z których jeden pozwoliłem sobie w tém miejscu pod liczbą X powtórzyć. Obejmuje on w sobie zapisanie się na sąd polubowny w sprawie z zakonem Krzyżackim o szkody przez ludzi książęcych w dobrach zakonu tu i owdzie poczynione. Całkowite onego odczytanie w tychże *Wzorach* w miejscu właściwem zamieściłem.

Odmienne zupełnie pismo téj samej kancelaryi przedstawia dokument z r. 1252 tu podobnież w przerysie pod liczbą IX przedstawiony, którego wyczytanie niżej w przypisie załączam (*).

Dokument zamieszczony w dołączających się tutaj przerysach pod liczbą XI nie jest całkowity; zawiera w sobie tylko najgłówniejsze nadania wyrazy, i datę jak się o tem czytelnik przekonać może z wyczytania w przypisie pod znakiem (**)

(*) Przypisy (*) i (**) zobacz na stronie następnej.

(*) In nomine domini amen. Ea que aguntur in tempore simul cum labenti labuntur tempore nisi testimonialis litere munimine perhennentur. Quam ob rem nos Kazymirus dei gracia lanchicie ac cuyauie dux notum facimus nationibus posteris et modernis quod nos fratribus tribus videlicet Lazaro, Bartholomeo Vincencio hereditatem que Lansyno dicitur et prefatorum fratrum posteritati contulimus iure hereditario ac inuiolabili in perpetuum possidendam hoc dumtaxat modulo graciae superaddito ut fratres iam sepius nominati a custodia que stroza uulgariter nuncupatur sint perpetuo liberi et immunes. Vt igitur hec nostra donatio rata et in perpetuum permaneat illibata presentem paginam nostri sigilli appensione et testium adutulatione (sic) fecimus communiri. — Testes autem hij sunt. Florianus thesaurarius lancicie. Johannes subpincerna Semyradus Ewardus Michael Johannes Conradus Miroslaus Nicholaus Mauricius Jacobus Actum in Cowale in ramis Palmarum Anno graciae domini M. CC. L^o II^o (1252).

Pieczęć zniszczona, zawieszoną była na plecionce z czarnego jedwabiu.
Oryginal znajduje się w zbiorze Ordynacyi hr. Zamojskich.

(**) Nouerunt vniuersi sacro sancte matris ecclesie filii presentem paginam inspecturi quod nos Kazimirus dux Lanchicie et Cuyauie venerabilis patris Wolimiri dei gracia ecclesie wladistauiensis Episcopi iustis petitionibus inclinati medietatem ville de paruo Chelmec quam Pribislaus fiius Cesslaui tenuit ecclesie restituimus Crusuiciensi iure hereditario possidendam. Et ne perdente tempore de possessione medietatis eiusdem ville prefata ab aliquibus possit ecclesia impediti presentem paginam sigilli nostri munimine fecimus roborari. Datum in Zglouendia(*) anno graciae M^o -- CC^o Quinquagesimo tercio (1253) in die Barnabe apostoli.

(*) Pewnie dzisiajsza Zgłowiączka.

Synowie Kaźmirza Książęcia Kujawskiego.

Kaźmirz książę Kujawski umierając pięciu jak się wyżej powiedziało zostawił synów, z których dwaj tylko z pierwszej jego żony Konstancyi ks. Szlązkiej urodzeni, to jest Leszek zwany czarnym i Ziemomysł, byli w wieku do osobistego zarządu zdolnym.

Z tych **Leszek** naprzód książę Sieradzki, a następnie po zgonie Bolesława Wstydliwego Krakowski i Sandomirski wyszedł całkiem

z Kujawskiej dzielnicy; z Sieradzkimi jego dyplomatai rzadko spotkać się można, z tych jeden tylko widziałem w oryginale, i z tego mały wypis w wydanej książce o pieniądzech Piastowskich w r. 1847 przytoczyłem. Znana jest także ówczesna pieczęć tego Leszka tu obok wyobrażona, na której wystawiony jest jak gryfa mieczem przebija, a przed jego szponami podłużną tarczą się zasłania. Na murze wieża, za nią trębacz, i zatknię-



ta chorągiew. Napis otokowy z jednej strony obłamany daje się przeczytać w słowach S. (Sigillum) LESTCONIS DEI GRA (cia) DVC (is Si) R (ad) IENSIS. Sznurek przy niej z kręconego czerwonego jedwabiu.

W Kujawach samych pozostał Ziemomysł i trzej jego bracia przyrodni z księżnicki Pomorskiej zrodzeni, a pod ów czas w dzieciństwie jeszcze zostający. O tych też tylko książętach w tém miejscu mowa będzie.

Ziemomysł syn Kaźmirza i Konstancyi księżniczki Szlązkiej

książe Kujawski 1268 — 1287 r.

O tym książęciu tyle wiemy z kronik, że oddany przez ojca na wychowanie Krzyżakom, młodość swoją przepędził na dworze Mistrzów zakonu; że wróciwszy do domu, kiedy ojciec po śmierci jego matki pojął w małżeństwo księżniczkę Pomorską, obawiając się zdrad macochy którą posądzano o zamiar uprzątnienia pasierbów, razem ze starszym bratem Leszkiem uszedł z Kujaw, i zajął z posiadłości ojcowskich Łęczycę.

Po śmierci ojca objawszy w podziale z młodszymi braćmi ziemię Inowrocławską, w ich imieniu jako nieletnich, w charakterze opiekuna całemi Kujawami zarządzał. Polubiwszy jednak Niemieckie obyczaje, kiedy chciał w podległych sobie księstwach rządzić po Niemiecku, i nie bez rady Krzyżaków nie przedsiębrał, Niemcami się otaczał, a swojemi pogardzał, Kujawianie podobnemi rządami zrażeni zaprosili do siebie Bolesława zwanego Pobożnym książęcia Kaliskiego, jemu poddaństwo swoje ofiarując. Zagrożony Ziemomysł wezwał na pomoc swoich przyjaciół Krzyżaków i Pomorzań, z ostatnimi przez żonę Salomeę spokrewiony, widząc jednak że i przy téj pomocy siłom książęcia Kaliskiego nie podoła, wołał się zdać na sąd jego, niż niepewnego losu bitwy próbować. Bolesław pogodził poddanych z księciem, w nagrodę zaś tego wziął od Ziemomysła zamek Kruszwicki i ten do Wielkopolski wcielił.

Niedługo jednak trwać musiała ta między książęciem a jego poddanymi zgoda. Ziemomysł wkrótce musiał opuścić Kujawy, bo od roku 1268 do 1276 nie znajdujemy wcale dowodów jego w tém miejscu działalności. Owszem z porównania różnych téj epoki dyplomatów widać, że w owym czasie zarządzał w Kujawach częścią Bolesław Pobożny książę Kaliski, a częścią Leszek Czarny ks. Sieradzki, i że dopiero za pośrednictwem Przemysława ks. Wielkopolskiego w r. 1278 stanęła między Leszkiem a Ziemomysłem ugoda, w skutku której ten ostatni wrócił do ziemi Inowrocławskiej, ale się protegowania Niemców wyrzec zobowiązał (*).

Znane mi dyplomata tego książęcia noszą wszystkie datę roku 1268 i są od jego zatargu z Kujawianami dawniejsze, jeden z tako-

(*) Oryginał téj komplanacyi znajduje się w Archiwum główném Królestwa.—Przy wspomnieniu o Przemysławie Wielkopolskim całkowity onego przerys na osobnej tablicy pod liczbą V. zamieściłem.

wych tutaj w przerysie pod liczbą XII przedstawiam. Późniejszych jego nadań nie widziałem, przy znanych zaś trojakie zauważyłem pieczęcie.

1-a pieczęć mniejsza, piesza, wystawia księżęcia stojącego obok



fortecznej wieżycy z tarczą w lewój, a chorągwią w prawej ręce. Na jego głowie hełm z zamkniętą wizyrą, a czterema na szczycie pawimi piórami; na tarczy herb Kujawski pół lwa i pół orła. Oblamany w napisie oryginał téj pieczęci znajduje się w Archiwum Miasta Wrocławia przy dyplomacie z roku 1268, w napisie na nią czytamy SIGILLUM DUCIS ZEMOMISLII.

2. Druga pieczęć znacznie większa, także piesza, przedstawia księ-



zęcia wychodzącego z bramy, i lwa mieczem przebijającego. Na głowie książęcej hełm spiczasty, twarz odkryta, tarcza bez żadnych godeł i całkiem oryginalna zbroja. W otoku napis: S. (Sigillum) ZEMOMISLII DI (Dei) GRA (gracia) DVCIS DE WLA. DIZLAV IVNIORI to się

znaczy książę Inowrocławski. Piękny okaz takiej pieczęci znajduje się w Archiwum po suprymowanych klasztorach

w Wielkiem Księstwie Poznańskim, wisi na jedwabiu czerwonym.

3. Na odwrociu téj pieczęci daje się widzieć



niekiedy mała na zielonym wosku wytłoczona pieczęć z samym Kujawskim herbem na tarczy, i napisem S. DVCIS ZEMOMISLII.

Znane są także pieczęcie żony Ziemomysła Księżnej Salomei z domu księżniczki Pomorskiej, córki podobno księcia Sambora (*). Z tych jedna podłużna po końcach zastrzona, w rysunku przedstawia tylko dwa monogramy Zbawiciela z otokowym napisem S. SALOMEE DI GRA DVC CVIAV. *Sigillum Salomee Dei Gracia Ducisse Cujavie* Odcisk téj pieczęci na zwykłym wosku wisi przy dyplomie z r. 1292 w powołaném wyżej Archiwum.



Rysunek drugiej pieczęci majestatycznej, z r. 1288 pochodzi mającej, ale bardzo już zniszczonej podał w swojém dziele o pieczęciach Vossberg.

Używała tych pieczęci Księżna Salomea po śmierci małżonka, jako opiekunka trzech po nim pozostałych synów, w nieletności jeszcze będących. W napisie téż majestatycznej pieczęci téj księżny można wyczytać RELIC ZEMO. *Relicta Zemomislis*; to jest wdowa po Ziemomyśle.

Zdaje się że Ziemomysł wybił własną monetę. Tak przynajmniej wnosić by należało z wyrazów zamieszczonych w jednym ze znanych jego dyplomatów. Nadając bowiem prawa Teutońskie posiadłościom Kujawskiego Biskupa w r. 1260, zastrzega książę między innemi że w nich zwykła jego moneta będzie w obiegu. Dozwoił tylko aby rozpowszechniający w tych dobrach fałszywą monetę byli przez miejscowego sołtysa sądzeni, i połowę przypadającej za to kary dla skarbu biskupa przeznaczył.

In predictis vero locis moneta nostra curret usualis, verum tamen monetarius noster nullam aīden coheritationem habebit, sed si quis inventus fuerit falsam habens monetam pecc scoltetum loci illius causa iudicabitur, ad querelam nostri nuntii, iudicatum quoque inter nos et dominum Episcopum in medium dividetur.

Pomimo tak oczywistego dowodu, nie znamy dotąd żadnych monet z imieniem Ziemomysła. Albo więc dopiero zamierzał one wybić, albo téż te monety kryją się wśród mnogiéj liczby typów bezimiennych, jakich nam dostarczają owoczesne wykopaliska.

Ziemomysł umarł w r. 1287. Z żony Salomei córki Świętopelka, a wedle Vossberga Sambora Księcia Pomorskiego, zostawił trzech synów: Leszka, Przemysława i Kaźmirza, o których niżej mowa będzie.

(*) Wedle Bartoszewicza Świętopelka.

Synowie Ziemomysła Książęcia Kujawskiego.

Leszek książę na Inowrocławiu 1287 † po 1339.

Przemysław książę na Bydgoszczy i Wyszogrodzie

1287 † c. 1339 r. (*)

Każmirz książę na Gniewkowie 1287 † c. 1353.

Ci trzej Książęta przy śmierci ojca w r. 1287 zostawali w nieletności; opiekę nad nimi objęła matka Salomea, córka Świętopelka czy też Sambora Pomorskiego Książęcia, i przez kilka pierwszych lat po zejściu męża sama zarządzała pozostałym po nim Kujawskim księstwem. Młodzi nawet książęta doszedłszy lat dojrzałych nie zaraz rozdzielili między siebie ojcowiznę, i przez długi czas panowali w niej niepodzielnie, lubo każdy z nich panem oddzielną części Kujaw się pisał. Większa też część dyplomatów jakie po nich pozostały obejmuje wspólne czynności tych książąt; Leszek tylko jako najstarszy, często się z tej wspólności wylamywał, i jego też jednego oddzielne pisma w znaczniejszej liczbie napotkać można.

Jakoż zaraz po zabiciu w r. 1296 króla Przemysława, pana dziedzicznego na Pomorzu Gdańskim, jako synu Pomorskiej księżniczki przybrał tytuł książęcia Pomorskiego *dux Pomeranie et dux Vladislavie* i w tym charakterze przywilejem w Gdańsku wydanym (*in castro nostro Gdansk*) nadał pewne swobody majątkom należącym do klasztoru Cysterskiego w Oliwie; na widok jednak zbliżającego się Łokietka, sam dobrowolnie wyszedł naprzeciw niego, i klucze od zamku mu oddał.

Jednak około roku 1303, nastąpić musiał jakiś, może jeszcze nie stanowczy między braćmi podział. Powołuje się na niego Leszek dając w tym roku Krzyżakom w trzyletni zastaw przypadłą na siebie

(*) Bartoszewicz uważa że wspomniany w dyplomatach braci Ziemomysłowiczów Kujawskich Wyszegrod jest drugą nazwą Bydgoszczy (zob. *Leszek* w Eneykl. Powsz.). Może się to odnosi do samego zamku, którego ruina jeszcze przed kilkunastą laty na pewnem wzniesieniu tamże sterczała.

ziemię Michałowską, a to na zabezpieczenie summy 180 grzywien denarów Toruńskich, którą od Konrada Mistrza zakonu wypożyczył (*). W rok potem dobrawszy jeszcze 120 grzywien takichże denarów, ponowił wspomnioną obligacyą, z zastrzeżeniem że gdyby w ciągu dwóch lat od tejże daty on albo jego bracia nie zwrócili zakonowi zapożyczonęj summy, dana w zastaw ziemia stanie się zupełną jego własnością; nikomu zaś innemu w tym terminie wykupować onęj nie wolno. Oddzielnie także oddał w zastaw Gunterowi Chełmińskiemu prowincyałowi Krzyżackiego zakonu 40 włók ziemi nad rzeką Drwencą, na przeciw Miasta Brodnicy, w summie 62 grzywien podobnej monety, pod przepadkiem jeśliby takowych w ciągu dwóch tygodni od najbliższej Wielkiej nocy nie zwrócił.

Kiedy zaciągnięta w ten sposób summa 362 grzywien denarów Toruńskich nie została zakonowi w terminie właściwym uiszczoną, a przyjęcia takowej w czasie późniejszym pomimo kilkakrotnego zaoferowania Krzyżacy odmówili, Leszek za dopłatą 200 grzywien tej samej Toruńskiej monety, dokumentem z roku 1317 zeznał na ich rzecz bezwarunkową sprzedaż zastawionęj im poprzednio Michałowskiejęj ziemi, i o tém braci swoich zawiadomić się zobowiązał (**).

Nieważność tych tranzakcyi jako dopełnionych bez zezwolenia Krakowskiego monarchy, zwierzchniego nad całą Polską pana, była między innemi przedmiotem długiego procesu z Krzyżakami, a następnie wojny, którą dopiero zwycięstwo pod Grunwaldem w r. 1410 na rzecz monarchii Polskiejęj stanowczo rozstrzygnęło (***)

(*) U Naruszewicza niewłaściwie mowa w tém miejscu może przez pomyłkę o denarach Toruńskich. Znaną bowiem w ówczesnym świecie handlowym monetę Toruńską, którą pierwszy Filip piękny Król Franeyi wybijać począł, stanowiły grosze nie denary, i na wzór tychże późniejęj grosze Czeskie były wybijane.

Myłnie także Naruszewicz tłumaczy znaczenie wyrazów tego skryptu

„territorium nostrum Michalev cum omnibus terminis suis prout ad nos pertinet et in partem nostram ex divisione terre Cuyavie facta cum fratribus nostris dominis et ducibus Cuyavie Premislio et Kazimiro hereditarie est devolutum”.

Nie jest tu mowa o podziale całych Kujaw między synami Kaźmirza Łokietkiem. Ziemiom i Ziemiomyslem jak utrzymuje Naruszewicz, (T. V. S. 357. przypis z wydaniu Grollo-wskiem) ale o podziale części na Ziemiomyśla przypadlęj, pomiędzy jego synów: Leszka, Przemy-sława i Kaźmirza.

(**) *quod coram nostris fratribus dominis ac ducibus supradictis fa-teri promittimus et ubique.*

mowa tu jest o objawieniu sprzedaży, ale nie o uzyskaniu zatwierdzenia.

(***) Oryginały wszystkich tych tranzakcyi znajdują się w Archiwum głównem Królestwa. Z pierwszego z nich z r. 1307 znajdzie czytelnik przy niniejszém przerys początku i zakończenia pod liczbą XIII całkowity zaś przerys wraz z wyczytaniem zamieściłem we Wzorach pism dawnych pod liczbą 21.

Inne znane dyplomata tego Leszka bądź samodzielnie, bądź wspólnie z braćmi wydawane dotyczą wewnętrznych tylko stosunków. Po większej części stwierdzają one albo poświadczają nabycia lub zamiany dóbr pomiędzy osobami prywatnymi a zakonem Cystersów w Byszowie pod Bydgoszczą albo Biskupem Kujawskim czynione. Nadań właściwych między nimi bardzo mało. Czytamy tylko nadanie w r. 1298 jakiejś części w Jelitowie (*sortem Gelytowo*) na rzecz klasztoru Cysterskiego w Byszowie, w r. 1302 nadanie wójtostwa w Skotnikach, a w r. 1318 pozwolenie Biskupowi Włodzisławskiemu na zbudowanie zamku w Sławsku. Widać że sam będąc w grubych pieniężnych potrzebach na większą szczodroblivość zdobywać się nie mógł.

W dyplomatach dla Kujaw wydawanych Leszek rozmaitych używał tytułów; najczęściej jednak pisał się w nich panem na Włodzisławiu (*dominus Vladislavie*) albo na Inowrocławiu (*dominus Vladislavie junioris*) co może jedno i to samo znaczyć miało. W pierwszej tylko zastawie ziemi Michałowskięj Krzyżakom nazwał się panem na Wyszogrodzie, to jest wedle Bartoszewicza Bydgoszczy.

Ze wszystkich atoli Piastów ten Leszek najczęściej zmieniał pieczęcie. Znamy ich dziewięć rodzajów, z tych dwie małe, dwie średnie, a pięć wielkich. Na wszystkich występuje sam tylko herb Kujawski a pod względem jego narysowania pieczęcie tego księcia na dwie kategorie rozdzielić można.

Na jednych bowiem herb Kujawski pół lwa i pół orła zamieszczony jest bądź bezporednio w polu pieczęci, bądź na osobnej tarczy, w każdym razie bez żadnego dodatku; na innych zawsze osobną tarczę herbową przedstawiających widać na tym herbie miecz w poprzecz położony, w jedną lub drugą skierowany stronę; co poniekąd przypomina dawniejsze pieczęcie Kujawskie ojca i dziada Leszkowego, na których wyobrażony książę jak mieczem lwa przebija.

Znanych pieczęci pierwszej kategorii jest 5, a mianowicie:



1. Pieczęć mała z herbem na tarczy.

Miałem w ręku tylko uszkodzony takięj pieczęci okaz bez dyplomatu, i żadnego śladu sznurków; wyciśnięta na wosku zwyczajnym.



2. Pieczęć średnia z herbem Kujawskim w polu; z napisu widać tylko
†...XL... CONIS DEI GRA (gracia)
DVC (is) CVIAV.

Taka wisi na rzemykach pargaminowych przy dyplomacie z roku 1303 w Archiwum Główném Królestwa.



3. Pieczęć większa od poprzedniej z herbem Kujawskim w polu gładkiém. Taką pieczęć miałem w ręku bez dyplomatu i bez sznurków. W napisie imie książęcia LESTCO.



4. Pieczęć mniejszego od poprzednich rozmiaru z herbem Kujawskim na tarczy, i polem zakratkowanym przy dyplomacie z roku 1307, w obecności brata Przemysława dla klasztoru w Byszowie wydany; przywieszona na sznurku z zielonego i czerwonego jedwabiu. W napisie imie książęcia czytamy LESTICO.

5. Pieczęć większa od poprzedniej z herbem Kujawskim na tar-



czy. W napisie imię księcia LESTCO. Taką widziałem oderwaną od dyplomu na żółtym i czerwonym jedwabiu. Na wszystkich powyższych pieczęciach książę występuje z samym ogólnym tytułem księcia Kujawskiego, bez wymienienia szczególnych posiadłości w tej ziemi, choć w dyplomie z roku 1307 panem na Władysławiu (dzisiaj Włocławku) jest nazywany.

Pieczęcie drugiej kategorii wszystkie mają herb Kujawski na tarczy. Znamy ich 3, a te są następujące:



1. Pieczęć mała bez żadnego tytułu z prostym napisem S. DVCIS LESTCONIS. Na niej herb Kujawski na tarczy, przecięty mieczem skośnie w górę ku lewej stronie zwróconym. Wyobrażona u Vossberga na tab. 18 przy niej zanotowany rok 1314. Oryginał tej pieczęci który miałem pod ręką był bez dyplomu. Sznurki do zawieszenia były przy nim z czerwonego niekręconego jedwabiu.



2. Pieczęć większa z tytułem Pana na Władysławiu S. LESTCONIS DVCIS CVIAVIE ET DNI WŁADISLAVIE z tarczą herbową na polu gładkim. Miecz na herbie położony poziomo i w stronę prawą zwrócony. Miałem ją w ręku oderwaną od dyplomu, jedwab przy niej czerwony.



3. Pieczęć zupełnie poprzedniej podobna, ale z polem niezgrabnie zakratkowanym. Miałem ją w ręku bez dyplomu i bez żadnego ładu sznurków.

Obraz pisma używanego w dyplomatach tego Leszka przedstawiłem we *Wzorach pism dawnych* pod liczbami 21, 22 i 26, i tutaj pod liczbą XIII.

Przemysław młodszy brat Leszka w dyplomatach występował najczęściej z najmłodszym bratem Kaźmirzem, a niekiedy i z matką. Obaj zwykle pisali się w nich panami na Włodzisławiu (*domini Włodzislawienses*) przynajmniej do roku 1302, w którym po raz pierwszy przy oznaczeniu granic dóbr Swinice należących do klasztoru Cystersów w Byszowie, Przemysław nazwał się panem na Wyszogrodzie i Bydgoszczy. Widać że około tego czasu nastąpił jakiś między braćmi podział ojczystej schedy, prawdopodobnie tymczasowy, gdyż jeszcze później w latach 1305, 1307 i 1310. Przemysława z tytułem pana na Włodzisławiu czytamy.

O czynnościach jego mających ogólniejsze znaczenie tyle tylko wiadomo, że w roku 1306 w czasie wojny Łokietka z Królem Czeskim Wacławem którego partya Wielkopolska na tron Polski powołała, zezwolił na otworzenie Staroście Czeskiemu bram Inowrocławia i zamku, aż do dnia Ś-go Michała, po którym terminie wojska Czeskie z miasta i zamku ustąpić, i takowe Książęciu powrócić mieli. On także spólnie z matką i bratem Kaźmirzem należące do siebie wsie położone na wyspie między Wisłą a Nogatem, Krzyżakom na 110 grzywien denarów Toruńskich odprzedał.



Pieczęcie tego księcia znamy 3. Pierwsza wielka piesza przedstawiająca rycerza z głową odkrytą, z hełmem bez kity na lewej ręce zawieszonym, i w témże ręku miecz ogromny, a w prawém tarczę herbowną trzymającego. Taka pieczęć zawieszona jest na jedwabiu czerwonym i zielonym przy dyplomie brata Leszka w r. 1307 dla klasztoru w Byshawie wydanym, przy którym Przemyśław jako zgadzający się na nadanie występował (*).



Drugą pieczęć równego rozmiaru sam herb Kujawski na tarczy przedstawiająca miałem w ręku już bez dyplomu. Daty jej za-
tém powołać nie jestem w stanie. Była ona podobnie jak poprzednia zawieszoną na jedwabiu zielonym i czerwonym.



Trzecią pieczęć małą pięknej roboty z samym herbem Kujawskim na tarczy skośnie położonej, i hełmem nakrytą ogłosił w swoim dziele o pieczęciach Vossberg. z którego wzięty rysunek i ja tutaj powtarzam. Pochodzić ma z roku 1304.

We wszystkich tych pieczęciach Przemyśław używał samego tylko tytułu Kujawskiego księcia. Umarł mało co przed rokiem 1339, gdyż w aktach processu z Krzyżakami z tegoż roku, śmierć jego jako świeże zdarzenie jest wspominaną. Potomstwa nie zostawił.

(*) Przypis tu naieżący, znajdzie czytelnik na stronie następnej.

(*) Dokument ten zdaje mi się dotąd nie ogłoszony w dosłownym odpisie tutaj zamieszczam.

In nomine Domini Amen. Fraudulosa rerum varietas humanis actibus sepius aduersatur si non superhabundanti literarum jugiter fuerit insignita. Proinde nos Lesteo dei Gracia Dux Cuyauie et dominus Wladislaue vaiuersis declaramus presenti pagina publice protestantes quod Comes Nicolavs vexillifer Brescensis vna cum suis fratribus filiis et nepotibus Swantoslaao, Jaroslao, Przeslao, Vito, Floriano, Sdislao, Paulo et Nemsta in presencia nostri constituti vsi sano consilio virorum maturorum sufficientique prehabita deliberacione hereditates suas Boskovo in dominio nostro et in confinio Bydgostyensi et Zedno in Regno Polonie et in territorio Castri de Nakel sytas cum omni districtu ac pertinenciis suis sortibus agris siluis Nemoribus Lacubus Stangnis Ryuis pratis et paludibus ac aliis vtilitatibus censeantur quibuscunque nominibus iuste et racionabiliter vendiderunt pro nonaginta marcis Thorunensium denariorum eurentis monete quas in totum et plene se fatentur recepisse Domino Bertoldo Abbati Byssouienſi et eius conuentui Cysterciensiſ ordinis Cuyauienſis Dyocesis iure hereditario perpetuo possidendas abdicantes et resignantes memorato Abbati et eius conuentui omne ius patronatus et proprietatis predictarum hereditatum repettendi et reuocandi comutandi aut quocumque modo exsoluendi per se ipsos et eorum consanguineorum successores super quo prenotati milites heredes de Recicza in hys scriptis eandem villam ultroneo velle obligant eidem domino Abbati ipsiusque conuentui tali condicione intersumpta videlicet quod siquis ipsorum procesſu temporis hoc attemptauerit Extuue predicta hereditas Recicza cum singulis suis pertinenciis in possessionem prefati Claustri Byssouie in perpetuum dewolvatur. Verum quia nostra interest singulis Religiosis locis dignis perfectibus prouidere et ea a trwculenciis bachancium umbra nostre in quantum possumus tueri Nos hoc ipsum perpendentes ad emendacionem fundacionis nostre prenoti claustri Byssouie de gratuito assensu et unanimi uoluntate nostrorum fratrum karissimorum scilicet domini Premislſi et Kazymiri predictam empcionem et vendicionem ratam, et gratam habentes literis presentibus confirmamus concedimus et damus superius dictas hereditates Boskovo et Zedno iure perpetuo possidendas. In cuius rei testimonium presens scriptum nostri sigilli munimine ac et fratris nostri ducis Premislſi digne duximus roborandum. Hys presentibus testibus Comite Barthono iudice nostro Comite Jaroslao Castellano de Slonce Comite Bogusa Castellano de visegrad dominus Gerwardus prepositus Vladislauienſis ecclesie dominus Dobegneus Decanus dominus Florianus Archidiaconus eiusdem ecclesie Henkynus Papo (?) Theodricus de Thurvan Petrus Manchvſii. Acta sunt hec in Wlad. (islauia) Anno Domini M C C C VII Idus decembris luna XX terciā in octaua beati Andree Datum per manus domini Sifridi subcancellarii nostri.

U oryginału wiszą pieczęcie książąt Przemysława i Leszka na sznurkach z różowego i jasno zielonego jedwabiu.

Ostatni z braci **Każmirz** z oddzielnych dyplomatów nie jest znany. Z ważniejszych czynności tyle tylko o nim wiadomo, że wspólnie z Władysławem ks. Dobrzyńskim brał

udział w traktacie pokoju zawartego między Królem Kaźmierzem Wielkim a Krzyżakami w r. 1343. W akcie tym tytułuje się księciem Gniewkowskim.

Jedyną jego znaną pieczęć widziałem bez dyplomatu; był tylko przy niej sznurek czerwonego jedwabiu na którym przy dyplomacie wisiała.

Umarł w końcu r. 1352 albo na samym początku następnego. Zostawił syna Władysława słyn-

nego awanturnika, ostatecznie braciszka zakonnego w Dywionie, i córkę Elżbietę później Stefana Króla Bosnii małżonkę. Córka tej Elżbiety zaślubiona Ludwikowi Królowi Węgierskiemu i Polskiemu, była matką późniejszej Polskiej królowej Jadwigi.



Synowie Kaźmirza Księcia Kujawskiego z żony Pomorzanki.

Władysław Łokietek książę Brzeski, później Sieradzki
1268—1304.

Ziemowit książę Dobrzyński 1268 † 1306—1311.

Kaźmirz książę Łęczycki 1268 — 1294.

Tym porządkiem wymienia Hübner i Naruszewicz młodszych synów Kaźmirza Kujawskiego, a wnuków Mazowieckiego Konrada, których ojciec w dzieciennym wieku odumarł. Bartoszewiczowi jednak zdaje się że z nich najstarszym był Ziemowit, i że ten tylko od Pomorzanki pochodził, dwaj zaś inni byli wedle niego synami trzeciej żony Kujawskiego Kaźmirza, która swego małżonka przeżyła, i opiekę nad Władysławem i Kaźmirzem po jego śmierci sprawowała. Niebędę się tu wdawał w rozbiór zasadności tego twierdzenia, nie mając pod ręką potrzebnych do tego materyałów; życiorysy zatem tych książąt w krótkości dawnym porządkiem przebiegnę.

Do roku 1289, ślady ich działalności znajdują się tylko w nielicznych dyplomatach, po większej części Katedry Włocławskiej i Płockiej dotyczących. Napotykamy je w latach 1275, 1281, 1282, 1286; i dopiero od śmierci Leszka Czarnego, najstarszego swego brata, a Krakowskiego i Sandomirskiego księcia, występują czynnie w dziejach naszego narodu.

Głównie w tym przypadku był **Władysław**, dla małego wzrostu Łokietkiem nazywany, osobistość nieugiętego charakteru, zarówno silny w woli, jak śmiały w przedsięwzięciu, a w niepowodzeniu wytrwały, który zaraz w roku 1289 stanął jako spórzawodznik do najwyższej nad całą Polską władzy. Dobijając się o nią przez lat 14 z rozmaitem powodzeniem wpłótł że tak powiem imię swoje w historią szczęśliwszych pretendentów. Dziedziczne Kujawy stanęły dla niego na uboczu, działalność jego wyszła po za obręb tej ziemi, ubocznie też tylko w tém miejscu o nim wspomnieć można.

Za życia najstarszego z braci Leszka, wspólnie z najmłodszym Kaźmirzem posiadał niepodzielną Łęczycką ziemię. W bibliotece Ordynacji Zamojskiej znajduje się z tej epoki dyplom wydany przez obu braci w roku 1282, rozsądzaący sprawę o młyn między Chalinem i Swierczynem na rzece Zgłowiączce leżący, w którym to akcie nie ma wyraźnej mowy o Kujawach, i to może dało powód Bartoszewiczowi że ich tylko za braci z jednej matki uważał, a odłączając Ziemowita jako prawdopodobnie z innej matki zrodzonego, z konieczności musiał go od nich starszym uczynić.

Przy wspomnianym dyplomie którego pismo tutaj w przerysie pod liczbą XIV przedstawiam, przywieszoną jest na jedwabiu czerwonym i złotym, najpierwsza bezwątpienia pieczęć Łokietka. Przedstawia ona herb Kujawski bez korony z napisem S. ULADISLAI DUCIS LANCICIE, a wytłoczona jest na wosku niefarbowanym. Widać że wtedy Łokietek nie jeszcze na Kujawach nie posiadał.



Po śmierci Leszka Czarnego to jest od roku 1290, tytułuje się Władysław *dux Cujavie et Syradie* bo już ziemię Sieradzką po zmarłym bracie zajął.

Z tym tytułem mamy jego większą pieczęć której długo jeszcze



później używał, choć już do jego tytułów przybywały w dyplomatach tytuły księcia Sandomirskiego, i dziedzica Królestwa Polskiego, *dux* albo *heres regni Polonie*. Przedstawia ona ukończony herb Kujawski z napisem otokowym: S. WLADISLAI DEI GRA(cia) DVCIS CVIAVIE ET SIRADIE.

Z taką pieczęcią ze wszystkich Łokietkowskich najczęściej spotkać się można. Towarzyszy dyplomatom z lat 1296, 98 i 99 zwykle na czerwonym jedwabnym sznurku przy nich zawieszana. Po większej części jednak jęj okazy są dużo uszkodzone, zwłaszcza w otokowych napisach tak dalece że na złożenie całkowitego napisu kilka okazów trzeba mieć pod ręką.

W kodexie dyplomatycznym Polskim (T. 1. s. 156) przy dyplomie z r. 1298 opisana jest podobna pieczęć z napisem S. WLADISLAI.....LANCICIE... VIAVIE ET SIRADIE. Ma się znajdować w zbiorze niegdy Leona Rzyszczewskiego. Czy tylko dobrze wyczytana?

Są również z tęg epoki ślady sygnetu przy dyplomie z r. 1290, Książę w nim tytułuje się *Wlocislav dux Cujavie et Sirazie*. Na pieczętce bardzo zniszczonej ale wyraźnie sygnetowej jedynie WOŁOD wyczytać można. Przerys tego dyplomatu znajdującego się w Bibliotece Ordynacyi hr. Zamojskich zamieściłem tutaj pod liczbą XV, gdzie i ślad wspomnionej pieczęci jest narysowany.

Przerys dyplomu z roku następnego z tytułem ks. Sandomirskiego jest pod liczbą XVI.

Wyczytana obu powyższych dyplomów osnowa mieści się w kodexie dyplomatycznym Rzyszczewskiego i Muczkowskiego we właściwych miejscach Tomu 1-go i 2-go.

Od śmierci Króla Wacława to jest od roku 1306 następuje znowu zmiana w tytułach Władysława na dyplomatach, do których już tytuł księcia Krakowskiego i Sandomirskiego przybywa. W tym roku przecież jeszcze książę używa samęj Kujawskiej pieczęci.



Jakóż w Archiwum Kapituły katedralnej w Włocławku znajduje się mała z powyższego roku pieczętka sam tylko herb Kujawski przedstawiająca; obłamana, i mocno wytarta; można jednak wyczytać na niej TV .. DVCIS WLAD. *Secretum ducis Wladislai*. Wisi przy dyplomie na jedwabiu czerwonym.

Późniejsze pieczęcie Władysława Łokietka nie należą już do ziemi Kujawskiej. Są jeszcze 3 książęce Krakowsko Sandomirskie, i dwie Królewskie; z ostatnich jedna majestatyczna, dwustronna.

Ich wyobrażenia znaleźć może czytelnik w dziele Teofila Żebrawskiego o pieczęciach Polski i Litwy na Tablicy 11 i 12.

Ziemowit Książę na Dobrzyniu wedle Bartoszewicza starszy brat Łokietka, sąsiadując zbliska z Krzyżakami nie mógł się wyswobodzić z pod ich wpływu, choć z drugiej strony trzymał z bratem Łokietkiem, i po jego stronie przeciw Wacławowi Królowi Czeskiemu przez Wielkopolan na tron Polski powołanemu stawał.

O szczegółach jego życia mało się można dowiedzieć z kronik; więcej w tym względzie nauczają dyplomata, których kilkanaście po tym książęciu pozostało. Posiadają je kapituły Włocławska i Płocka. W archiwum główném Królestwa znajduje się także dyplom tego książęcia z roku 1300, którego przerys przedstawiłem we Wzorach pism dawnych pod liczbą 20.

Przy jednym z takich autentyków danym Biskupowi Kujawskiemu



na wieś Glebowo wisi na czerwonym jedwabnym sznurku większa pieczęć książęcia Ziemowita, osobliwszego rysunku, z wyobrażeniem ukrzyżowanego Chrystusa, przy którym z jednej strony Święty z kadzielnicą na ręku, a z drugiej mężczyzna może książę prawdopodobnie na klęczkach ręce w górę wznoszący. Dolna część téj pieczęci do połowy odłamana, z napisu można wyczytać + S. SEMOVITI ... BRINEN ... *Sigillum Semoviti... ducis Dobrinen-*

sis. Pieczęć tę niewłaściwie Bartoszewicz w Encykl. Powsz. pod Ziemowitem Mazowieckim położył.

Dyplom Ziemowita Dobrzyńskiego nadany dla Katedry Płockiej w roku 1300, ma przy sobie zupełnie inną pieczęć:

Jest ona mniejszego wymiaru od poprzedniej, a przedstawia w lewo idącego lwa, z napisem otokowym + SIGI... SEMOVITI FILII KAZIMIRI. Przywieszona jest na sznurku z żółtego i zielonego jedwabiu.



Ziemowit Dobrzyński umarł po roku 1306, gdyż ten rok nosi na sobie najpóźniejszy znany jego dyplom. W każdym razie przed r. 1311 w którym dokumenta o nim jako już nieżyjącym wspominają. Podług Bartoszewicza miał dwie żony: Przedysławę zmarłą w r. 1282, a po niej Anastazyą. Co to były za księżniczki nie wiadomo. Z Anastazyi zostawił wedle dyptomatów trzech synów, **Władysława, Bolesława i Ziemowita**, z których dwaj pierwsi tylko Naruszewiczowi są znani.

Ponieważ wszyscy trzej przy śmierci ojca byli nieletni, rządy w księstwie Dobrzyńskim aż do roku 1316 sprawowała w ich imieniu matka Anastazy, a później dwaj Władysław i Bolesław zapewne starsi wspólnie zarządzali w ojcowskiej dzielnicy. Po roku 1323 w którym w czasie ogromnego na ziemię Dobrzyńską napadu Litwinów i miasta z dymem poszły, i znaczna część mieszkańców albo wycięta, albo w niewolę uprowadzona została, już tylko sam Władysław jako książę Dobrzyński występuje, i wtedy zrażony ciągłymi napadami Litwy i zachciankami, fałszywych przyjaciół Krzyżaków, poddał dobrowolnie Królowi Łokietkowi ziemię Dobrzyńską, a za to dostał dla siebie z braćmi i matką w dożywocie księstwo Łęczyckie, co później Król Kaźmirz Wielki w roku 1377 potwierdził.

Po roku 1323 ginie ślad **Bolesława**. Ostatni przywilej wydany w tym roku przez obu braci dla XX. Bożogrobców w Rypinie przytacza w swój Miechowie Nakielski. Zdaje się że żył jeszcze dłużej ale w zarządzie kraju żadnego już nie brał udziału.

Władysława samego liczne przywileje można napotkać po rozmaitych dyplomatarjuszach. Był to bowiem książę spokojnego umysłu, a w wewnętrznym zarządzie kraju czynny. Miasta Lipno i Rypin na prawie Chelmińskim urządził, a sprowadzonych do tego ostatniego miejsca z Miechowa XX. Bożogrobców licznemi nadaniami obdarzył. Dowody jego w tych kierunkach działalności znajdujemy w Miechowie Nakielskiego, u Gawareckiego (*) oraz w kodexach Dogiła i Ryszczewskiego, ale przy żadnym z zamieszczonych tam dokumentów nie ma opisanéj pieczęci.

Po roku 1351 nie widzimy już żadnego dyplomu tego księcia; zapewne niedługo po tém życie zakończył. Umarł bezdzietnie, nie masz nawet śladu aby był żonatym.

(*) Przywileje nadania i swobody miast województwa Płockiego.

Z założonego przez obu braci kościoła dla XX. Bożogrobców w Rypinie pozostała mała tylko wieża, w pięknym położeniu w dzisiejszej wsi Staro-Rypinie leżąca, gdzie pierwój samego miasta była posada. Kościół ten wystawiony w r. 1323, aż do suppressyi zgromadzenia XX. Bożogrobców w r. 1819 stał w całości, i stanowił niejako filiją parafijalnego kościoła w samym Rypinie, później tak dalece podupadł że w r. 1848 sterczały tylko mury dosyć osobliwie zbudowanej wieży z kawałkami ściany naczelnój.



Ruina kościoła XX. Bożogrobców w Staro-Rypinie, w r. 1848.

Oddzielnych dyplomatów Bolesława albo Ziemowita nie widziałem; rok ich śmierci również nie wiadomy. To pewna że żadnego po sobie nie zostawili potomstwa, i że Dobrzyńska linija książąt Kujawskich ze śmiercią Władysława Ziemowitowicza wygasła.

Każmirz najmłodszy z synów Kaźmirza Konradowicza księcia Kujawskiego, imię ojca noszący, młodzieniec wielkich nadziei, spólnie z bratem Władysławem Łokietkiem posiadał ziemię Łęczycką. W r. 1294 uczestniczył w wyprawie tegoż przeciw Litwinom ziemię Kujawską pod ów czas plądrującym, i zrazu wielkie nad nimi odniósł zwycięstwo. Bolesław książę Płocki ofiarując się za pośrednika w tej sprawie, wyjednał zawieszenie broni między stronami, które Litwini złamali, i napadłszy niespodzianie na wojsko Kaźmirza, w pień one wycięli, i samego księżęcia na placu położyli.

Dwa przywileje wydane przez tego Kaźmirza dla klasztoru Sulejowskiego, w Czerwcu i Listopadzie 1290 roku, jakie miałem w ręku, były już bez pieczęci; przy pierwszym tylko pozostał sznurek spleciony z jedwabiu żółtego, zielonego i fioletowego, a przy drugim z żółtego i czerwonego.

Sądzę jednak że do niego może należeć pieczęć której ułamek tylko miałem pod ręką już od właściwego dyplomu oderwany. Widać na niej stojącego pod wieżą (może w bramie zamkowej księżęcia, z podniesionym w prawém ręku mieczem. Z napisu pozostało tylko ...ANCHICIE: DE... co jakkolwiek niedosyć jest zrozumiałe, nie pozwala jednak wątpić, że sam ułamek należał do pieczęci jakiegoś Łęczyckiego księżęcia. Zamieszczam tu odręczny rysunek tego kawałka; może się komu uda znaleźć lepszy



podobnej pieczęci okaz, albo z nowych znaleźć się mogących kawałków rysunku jój dopełni.

Władysław Biały Książę Gniewkowski.

Ostatni z Piastów linii Kujawskiej 1352—1388.

Ciekawe szczegóły o życiu tego przedsiębiorczego i niespokojnego księcia podał nam w swojej kronice Janko z Czarnkowa Archidya-kon Gnieźnieński (*) społeczny i naoczny tamtych wieków świadek.

Był ten Władysław jedynym z synów Kaźmirza księcia Kujawskiego na Gniewkowie, zmarłego w roku 1352, który ojca swego przeżył. Odziedziczywszy po nim Gniewków, po stryjach Bydgoszcz, a z szczodropliwości Królewskiej mając sobie oddany w lenne posiadanie Inowrocław, czuł się dosyć silnym, uważał się za udzielnego Pana, i hołd wierności Królowi Kaźmirzowi oddać się wzbraniał, a zapozwany przed sąd królewski za zabicie Kujawskiego sędziego, na terminie stawieć się niechciał. Przewidując przykre z tego tytułu następstwa, zrzekł się na-przód Bydgoszczy, a gdy mu wkrótce umarła urodziwa żona z domu księżniczka Szlązka, do której bardzo był przywiązany, w r. 1365 sprzedawszy Królowi Kaźmirzowi Gniewków za 1000 czerwonych złotych z kilku towarzyszami szlachty puścił się na pobożną wędrówkę.

Odwiędził naprzód Pański grób w Jerozolimie, później przebywał jakiś czas na dworze Cesarza Karola IV w Pradze, ztamtąd brał udział w wyprawie Krzyżaków na Litwę, gdzie odwagą i wojennymi zdolnościami się odznaczył, a gdy mu się to sprzykrzyło, udał się do Awinionu, gdzie pod ów czas była rezydencya Apostolskiej stolicy. Wyjehawszy ztąd potajemnie, przybył do Kabillonu gdzie jako Laik wstąpił do klasztoru Cystersów; jednak reguła tego zgromadzenia za ostrą mu się wydawała przeniósł się więc do Dywijonu (Dijon) i w tamiecznym klasztorze przy kościele Ś-go Benigna regułę Benedyktyńską przyjął.

(*) Kronika ta znana dawniej pod nazwą Kroniki Anonima.

Kilka lat siedział Władysław spokojnie w klasztorze. W roku atoli 1373 po śmierci Króla Kaźmirza Wielkiego zachęcony przez niektórych panów Wielkopolskich jako przestryjeczny zmarłego Króla synowiec i najbliższy w linii męskiej jego spadkobierca, przybył do Polski, i przeciw siostrzanowi tegoż a wyznaczonemu za zgodą stanów następcy królowi Ludwikowi, do zawodu stanął. Otworzyły mu zaraz bramy swoje Kujawskie miasta Włodzisław (dziś Włocławek) i Gniewków; wkrótce wziął zamek Szarléj, a w następnym roku podstępem obronny zamek Złotoryą zdobył.

Trzymał się tam dwa lata tocząc z różném szczęściem ciągle utarczki z wojskami Króla Ludwika, a jednocześnie przez swoje żołnierstwo złożone po największej części z łotrów prawem ściąganych, rabunek i zniszczenie po okolicy rozpościerał. Przyciśniony nareszcie przez Sędziwoja z Szubina Wojewodę Wielkopolskiego który na poskromienie buntownika znaczne zgromadził siły, widząc niepodobieństwo utrzymania się długo w Złotoryi, w roku 1376 poddał zamek, zastrzegając sobie honorowe wyjście z bronią. W bramie jeszcze stoczył bój osobisty z Bartoszem z Sokołowa Starostą Kujawskim, w którym pokonany uznał się Królewskim niewolnikiem. Odwieziony przyzwoicie do Węgier wytargował jeszcze na Ludwiku 10,000 czerw. złotych za zrzeczenie się wszelkich praw do Gniewkowa, i korony, i jako zakonnik Benedyktyn jakieś Opactwo w Węgrzech otrzymał.

Nie dał jednak za wygrane swoim zachciankom, a gdy zmiarkował że jest śledzony, i że Król ma już w ręku przeciw niemu obciążające dowody, potajemnie uszedł z Węgier, do dawnego swego klasztoru w Dywionie przywędrował, i wtedy w roku 1375 wyłączone dla siebie mieszkanie w prebendzie kapłańskiej od tamecznego Opata zakupił. Tam przesiedziawszy lat kilka, gdy się znowu wybrał do Polski, w drodze w tamtą stronę czy też z powrotem w dniu 1 Marca (1 Kalend. Martii) 1388 w Strasburgu życie zakończył.

Ciało jego stosownie do życzenia przywiezione zostało do Dywionu, i złożone do grobu w kościele Ś-go Benigna, należącym pod ów czas do zakonu Benedyktynów, dla których klasztoru zmarły książę testamentem 2500 dukatów zapisał. Na tym grobie zakonnicy znakomitemu swemu bratu i dobroczyńcy wkrótce potem napisowy położyli pomnik.



Jest to płyt z glazu czerwonego; na nim w samych obrysach bez żadnej wypukłości w pięknym gotyckim obramowaniu wyobrażona postać księcia zakonnika, na dwóch lwach stojącego, w habicie futrem podbitym, z rękami złożonymi do modlitwy. Nad głową anioł trzymający koronę, po jego stronach dwa inne anioły z herbami Kujaw i ziemi Dobrzyńskiej, zamieszczone obok głowy księżęcej.

Do koła płyty łacińskimi literami i dyftongo wą ortografią wkleśło wyrobiony napis, którego litery wierzchołkami swemi skierowane są na zewnątrz płyty, tak jakby ten nie do umieszczenia w posadzce kościoła (jak to rzeczywiście miało miejsce), ale do wmurowania w jego ścianę był przeznaczonym, w następujących daje się czytać wyrazach:

od strony głowy

† HIC IACET VIR ILLVSTRIS VLADISLAVS DVX

od strony lewej pomnika

ALTVS (sic) POLONIAE MONACHVS HVIVS COENOBII PER
PLVRES ANNOS POSTMODVM DISPENSATVS PER PAPAM

od strony nóg

PRO SVCCESIONE REGNI POLONIAE OBIIT IN

od strony prawej pomnika

CIVITATE ARGENTINA HIC ELIGENS SEPELIRI ANNO
M CCCLXXXVIII 1 KAL' MARTII. Zakończony prosty arabesk.

Dokładne wyobrażenie powyższego pomnika według obecnego jego stanu przez P. Martina narysowane, ogłosił naprzód P. C. N. Amanton w r. 1832 w Pamiętniku Akademii Dywijońskiej, a powtórzył je później w r. 1860 P. Jan Bartkowski w rocznikach historyczno-literackiego towarzystwa w Paryżu. Powyżej zamieszczony onego rysunek jest wierną pierwszego z nich kopiją.

Rozpatrując się w jego szczegółach przychodzi się koniecznie do wniosku, że pomnik Władysława Białego w takiej formie w jakiej się dziś znajduje, nie mógł stanąć wkrótce po śmierci tego książęcia.— Wprawdzie ogólny styl jego, jak niemniej rysy figur i gotyckiego obramowania mają wszystkie cechy końca XIV stulecia, ale sam napis ze względu na postać liter, a zwłaszcza na powtarzające się w nim dyftongi, jest widocznie dziełem nowszych czasów, i w żadnym razie datą swoją po za połowę 16-go wieku w górę posunionym być nie może. Uderza też w nim niezgodność z textem napisu tego samego grobowca w dawniejszych dziełach kilkakrotnie ogłoszonym, jak również widoczna pomyłka w przezwisku książęcia, które zamiast ALBVS, na grobowcu ALTVS jest wyryte.

Widać oczywiście że ten pomnik przynajmniej w ortografii napisu i postaci składających go pojedynczych liter musiał być odmiennym pierwotnie, niż go obecnie w Dywijońskim kościele S-o Benigna widzimy.

Jakoż znana jest jeszcze inna rycina, pomnika Władysława Białego wcześniej od poprzedniej w litografowaném odbiciu w Paryżu ogłoszona, w której nietylko szczegóły ubioru książęcego, jak niemniej otaczających figur, odmiennie są narysowane niż w rycinie P. Martina, ale i napis zarówno textem, jak rozpołożeniem i kształtem składających go liter, rzeczywiście się od tamtych wyróżnia.

Litery bowiem tego napisu są tak zwane scholastyczne, epoche śmierci Władysława Białego odpowiednie, a wierzchołkami swemi do środka płyty skierowane, tak że cały napis przez obejście do koła pomnika w posadzkę kościelną wpuszczonego, wygodnie mógł być wyczytanym. Rycina przedstawia te litery jako w głąb na kamieniu ryte, a co do samego textu, to takowy zgodny jest zupełnie z textem w dawniejszych dziełach ogłoszonym (*).

(*) Napis grobowy Władysława Białego kilkakrotnie był zamieszczonym w dziełach 17 i 18 stulecia. Powołują go autorowie w dziele A. Favyna (*Théâtre d'honneur et de Chavalerie ou histoire des ordres Militaires*. Paris 1613—1620), oraz w *Gallia Christiana* i w *l'Art de verifier les dates*, obszernych publikacyach przez samych Benedyktynów ogłoszonych.

Zmniejszona kopija ryciny Paryzkiej.



Napis od strony głowy

† HIC IACET VIR ILLUSTRIS ET DEVOT⁹ VULADISLAVS

z boku prawego

QVONDAM DVX ALBVS POLONIE MONACHVS HVIVS MONASTERII PER
PLVRES ANNOS EXISTENS POSTMODVM DISPENSATVS PER PAPAM PRO

od strony nóg

SYCCESIONE REGNI POLONIE OBIIT IN CIVITATE ARGENTINA HIC

z boku lewego

ELIGENS SEPELIRI ANNO DNI MCCC OCTVAGESIMO OCTAVO

I KAL MARTII . ANIMA EIVS REQVIESCAT IN PACE AMEN.

Zakończa ozdoba w kształcie dwunożnego smoka.

Zastanawia tu bardzo taka niezgodność dwóch powyższych, jak to widać starannie wykonanych wyobrażeń tego ciekawego pomnika. Wspominając o nim P. Amanton na posiedzeniu Akademii w Dijon w r. 1832, namienił także o poprzednim rysunku, i o rażących onego z rzeczywistym pomnikiem niezgodnościach, i wnosi: że zamieszczony w dawniejszych dziełach grobowy napis ks. Władysława Białego nie był zdejmowany z samego pomnika, ale z pierwotnego onego projektu, którego kopije znajdować się miały w Archiwum Benedyktyńskiego klasztoru w Dywionie, a który w samém wykonaniu jak widać zmodyfikowany został.

Nie podziela jednak tego zdania P. Bartkowski. Szukał on w powołaném archiwum owych przez P. Amanton wskazanych projektów, ale ich śladu nawet odnaleźć nie mógł. Dla tego twierdzi stanowczo, że text grobowego napisu Władysława Białego u Favyna i w *Gallia Christiana* zamieszczony, zdjęty być musiał z samego pomnika, że zatem przedstawia go tak, jak się w ów czas na tymże pomniku znajdował. Porównyując zaś obecny stan dających się widzieć na nim rysów, z takimże stanem na innych grobowcach w 14-m i 15-m wieku w Dywijońskim kościele ustawionych, doszedł do przekonania, że takowe są na dzisiejszym grobowcu Władysława Białego pogłębiane, i odnawiane, że zatem zamieszczonego na nim napisu za pierwotny uważać nie można.

W rzeczy samój kamień ten w pośrodku kościoła w samą posadzkę wpuszczony, zupełnie płasko ryty, i stopami przechodzących przez tyle wieków deptany, musiał przez ciągle zacieranie dużo tracić pierwotnych rysów, a że był poświęcony pamięci książęcia, który i przyjęciem mniszego habitu w klasztorze Dywijońskim tamecznych Benedyktynów odznaczył, i szczodrym dla nich dobrodziejem się okazał, niedziw że o jego odnowieniu więcej jak o innych myślano.

P. Bartkowski wnosi że odnowienie to nastąpić musiało między rokiem 1728, a 1792. W pierwszej bowiem dacie wydane przez Benedyktynów dzieło *Gallia Christiana* mieści w sobie pierwotny grobowca Władysława Białego napis, a w spisach pomników które w Dywionie w czasie pamiętnej w r. 1793 rewolucyi zniszczeniu lub uszkodzeniu uległy, nie jest wymienionym pomnik tego książęcia, z czego widać, że wtedy żadnej poprawy lub odnowienia nie potrzebował. Domyśla się nawet ten autor że odnowienie to dopełnioném zostało za staraniem Króla Stanisława Leszczyńskiego w téj epoce Lotaryngii i Baru książęcia.

Można się pogodzić z powyższemi wnioskami P. Bartkowskiego, i przyjąć za pewnik, że znajdujący się obecnie na pomniku Władysława Białego napis nie jest napisem pierwotnym, ale w miejsce dawnego już zatartego znacznie później położonym; to przecież nie rozstrzyga jeszcze historycznego znaczenia owęj najdawniejszój Paryzkiej litografii, i nie objaśnia kwestyi jaki wzór mógł służyć rysownikowi do jęj wykonania. Oprócz bowiem odmiennego napisu, przedstawia ona jeszcze w swém narysowaniu kilka innych z rzeczywistym pomnikiem różnie, których za przypadkowe i bezmyślne nie podobna poczytać. Różnice te zaś zachodzą w herbach, w figurach bocznego obramowania, i wreszcie w samém ubraniu książęcia. I tak:

Co do 1-go. Herb ziemi Kujawskiej jest w tój litografii narysowany dokładnie, gdy tymczasem na pomniku w połowie orla nieumiejętnie zmieniony; herb zaś ziemi Dobrzyńskiej jakkolwiek tu i tam ukoronowaną głowę przedstawia, ta jednak jest na pomniku brodatą, a na Paryzkim rysunku bezbrodną. Kształt także koron tu i tam zupełnie jest odmienny.

Co do 2-go. Figury w boczném obramowaniu grobowca zamieszczone przedstawiają na Paryzkiej litografii kondukt żałobny z 5-u zakonników przez Opata prowadzonych, i twarzami w $\frac{3}{4}$ częściach ku środkowi płyty skierowanych. Na rzeczywistym zaś grobowcu widać w tém miejscu raczej figury świętych, z właściwemi każdemu z nich atrybutami, których twarze wprost ku patrzącemu są zwrócone. Pierwszy z tych planów przedstawia scenę do przedmiotu w zupełności zastosowaną, i na wielu innych grobowych pomnikach powtarzaną, w drugim nie podobna odgadnąć myśli jaka rylcem artysty kierowała.

Nareszcie co do 3-go. Figura Władysława Białego przedstawiona jest tak na rzeczywistym pomniku jak i na Paryzkiej onego litografii w obszernój Benedyktynskiej futrem podbitej todze. Ogólne onęj zarysy tu i tam są ściśle te same, ale jęj podbicie oznaczone jest na litografii sposobem heraldycznym, nie dla każdego zrozumiałym, jako gronostajowe, kiedy na dzisiajszym pomniku widzimy one jako proste futro złożone z pojedynczych popieliczych skórek na wzór dawnych kanonicznych mucetów (*).

To wszystko okazuje że owa Paryzka litografja dotąd obojętnie, a nawet z pewném lekceważeniem traktowana, nie jest żadnym

(*) W heraldyce francuzkiej między innemi polami tarczy znane jest także pole gronostajowe, które się graficznie oznacza centkami, rozmaitemi, zawsze spiczasto u góry zakończonemi, i w każdym polu zupełnie podobnemi do siebie. Niekiedy takie pole samo całkowity herb stanowi, jak to widzimy w herbie dawnych książąt Bretanii. Nasza heraldyka przykładów pola gronostajowego wcale nie przedstawia.

fantastycznym jakiegoś rysownika wymysłem, ale że przedstawia nasz grobowiec tak jak on pierwotnie być musiał, a wszystko co w nim obecnie jest odmienne, należy uważać za utwór późniejszy, bezmyślnie i nieumiejętnie do dawniejszych rysów wprowadzony, że zatem koniecznie dopuścić trzeba istnienie jakiegoś wzoru, który do wykonania owęj litografii posłużył.

Ukazała się ona dopiero około roku 1830, a że jest wykonaną sposobem który w bieżącym dopiero stuleciu wszedł w użycie, i w żadnym razie 18-go wieku nie sięga, nie mogła zatem być zdjętą z samego pomnika, jeśli tenże przed r. 1800 był zmienionym, i musiała mieć za wzór jakiś dawniejszy rysunek, który ten pomnik w pierwotnym stanie przedstawiał.

P. Amanton wspomina o jakichś projektach tego grobowca w archiwach Benedyktyńskich w Dywionie przechowywanych. Tych P. Bartkowski śladu nawet nie znalazł, i można być pewnym że takich nigdy tam nie było. Owcześni rzeźbiarze i rytownicy nie potrzebowali bezwątpienia narzucanych sobie projektów, sami one tworzyli, i sami wykonywali. Ale mógł się znajdować w tychże archiwach rysunek wykończonego już pomnika, nawet sporządzony przez tych samych Benedyktynów, którzy grobowiec Władysława oglądali, i zdejmowali znajdujący się na nim napis, aby go w dziełach swoich uczonemu światu ogłosić. Że im do tego ani na ciekawości, ani na zdolnościach nie zbywało, wydane przez nich kolosalne archeologiczne prace dostatecznie przekonują (*).

Rysunek grobowca Władysława Białego widział także Antoni Oleszczyński w tak zwanych tekach Naruszewicza, oraz w Królewskiej Bibliotece w Paryżu, z których pierwszy przynajmniej musiał być w zeszłym wieku zrobionym. Nie zbywało zatem na wzorach od owęj Paryżkięj litografii dawniejszych, wedle których ona wykonaną być mogła. Porównanie onęj z namienionemi rysunkami byłoby rzeczą bardzo dla nauki ważną, w razie bowiem zgodności, wyniosło by Paryżką odbitkę na stopień rzeczywistego historycznego dokumentu. Sam do tego sprawdzenia nie mając już sposobności, takowe młodszym od siebie lubownikom rzeczy ojczystych zostawiam.

(*) W końcu 17-go i początku 18-go wieku Benedyktyni kongregacyi Ś-go Maura we Francyi przysposobili wiele dzieł dotyczących wszelkiego rodzaju starożytności. Im to zawdzięcza nauka między innemi olbrzymie dzieło Montfaucona *L'antiquité expliquée et représentée en figures*. Paris 1719—1724. Stanowi ono wraz z supplémentem 15 foliantowych tomów zawierających przeszło 1200 rycin starannie na miedzi wykonanych.

Wspomniane poprzednio dzieło *Gallia Christiana* obejmuje takichże foliantowych tomów 13. *Nouveau traité de Diplomatique* 1750—65, 6 wielkich kwartantów, i wiele jeszcze innych, których wylizanie byłoby tutaj zbyt ciężkiem. Wszystkie te publikacye są dla nauki pierwszorzędno znaczenia, a dla samych zakonników świadectwem kolosalnej pracy, i gruntownej znajomości rzeczy.

Do roku 1869 Pomnik Władysława Białego umieszczonym był w posadzce Dywijońskiego kościoła, i ciągle stopami przechodniów deptany. W końcu tegoż roku ks. Władysław Czartoryski pragnąc od zniszczenia zabezpieczyć ten ważny naszej przeszłości zabytek, własnym staraniem i kosztem kazał go umieścić w ścianie po prawej stronie wielkiego ołtarza, przy czem dodaną została czarna marmurowa tablica z napisem, o tém przeniesieniu i odnowieniu świadczącym.

HOC MONUMENTUM
LONGA VETUSTATE DILAPSUM
RESTITUENDVM ERIGENDUM CVRAVIT
PATRIA PIETATE MOTUS
EXUL ET IPSE
EXULIS MEMORIAM SOSPITANS
LADISLAUS CZARTORYSKI
ANNO MDCCCLXIX.

Rozebrałem tu znaczenie i wartość naukową dwóch zasadniczych wyobrażeń grobowca Władysława Białego, ale jest jeszcze trzecie od poprzednich odmienne, o którym także kilka słów pomówić wypada. Ogłosił je najznakomitszy z naszych rytowników Antoni Oleszczyński w wydaném przez siebie w Paryżu dziele pod tyt. *Wspomnienia o Polakach co słynęli w obcych i odległych krajach*, a z podanej przez autora relacyi o sposobie jakim przyszedł do posiadania jego rysunku, zdawałoby się że ten najautentyczniejszym być musi. Wspomniawszy bowiem o tém gdzie poprzednio widział dawniejsze grobowca Władysława Białego wyobrażenia, pisze dalej Oleszczyński

„zniosłem się z hr. Stanisławem Radolińskim w ów czas w Dywionie goszczącym, a ten nietylko że dokładny rysunek grobowca mi nadesłał, lecz nawet otaczający go napis dający powód do niejednej historycznej pomyłki (?) zanotował jak następuje.“

Tu przytacza napis dosłownie taki jaki się znajduje na wskazanej wyżej Paryzkiej litografii, w tém tylko odmienny, że w nim rok tysiączny nie samą literą M. ale wyrazem *Millesimo* jest oznaczony.

Jaki to jednak rysunek miał sobie nadesłany nasz autor, trudno odgadnąć, rycina którą podaje zawiera w sobie szczegóły czerpane zarówno z jednego jak z drugiego wyżej przezemnie rozebranych wzorów. Przedewszystkiém zaś tém się od rzeczywistego pomnika różni, że zamieszczone na nim figury przedstawia jakby płaskorzeźbą rzniete, kiedy one są tam na gładkiej płaszczyźnie w samych tylko obrysach trzymane.

Pomijając zresztą inne szczegóły, najwięcej dowolności dopuścił się Oleszczyński w napisie, który swoim rozpołożeniem odpowiada u niego obecnemu stanowi pomnika, a textem przybliża się raczej do textu litografii Paryzkiej, z tą tylko różnicą, że rytownik nie mogąc

go zamieścić na swój tablicy w zupełnej całości, niektóre jego wyrazy pierwszą tylko oznaczył literą, a niektóre całkiem wypuścił.

Dyplomata Władysława Białego znany tylko z pierwszych lat panowania jego w Kujawach, zanim się na włóczęgę i awantury puścił. Później mało zapewne miał czasu na podobne czynności. W r. 1353 nadał on prawem Magdeburgskiem wieś Ostrową należącą do panien Norbertanek w Płocku, a w roku 1355 wójtostwo tamże od ciężarów i powinności książęcych uwolnił. Najpóźniejszy znany mi dyplomata tego księcia jest prostym zatwierdzeniem prywatnie między stronami zawartych transakcyi.

Przy dyplomacie z roku 1355 którego oryginał znajduje się w Archiwum Głównem Królestwa, wisi na czerwonym jedwabiu jedyna znana wielka pieczęć tego księcia, przedstawiająca w polu szachowanym herb Kujawski na tarczy, na której lewym skraju wznosi się hełm ze skrzydłem z piór pawich w szczycie. W napisie figuruje sam tylko tytuł Kujawskiego księcia. † S. WLADISLAI... CIA DVC . S CUYAVIE.



Z drugiej strony tej pieczęci znajduje się wycisk pieczęci mniejszej, ze skośnie położoną herbową tarczą, z prawego boku podobnym jak wyżej hełmem nakrytą, i z takim samym otokowym napisem.

Sam przywilej wydrukowany jest w kodexie dyplomatycznym Polski w Tomie 1 na str. 211 pod liczbą CXX.

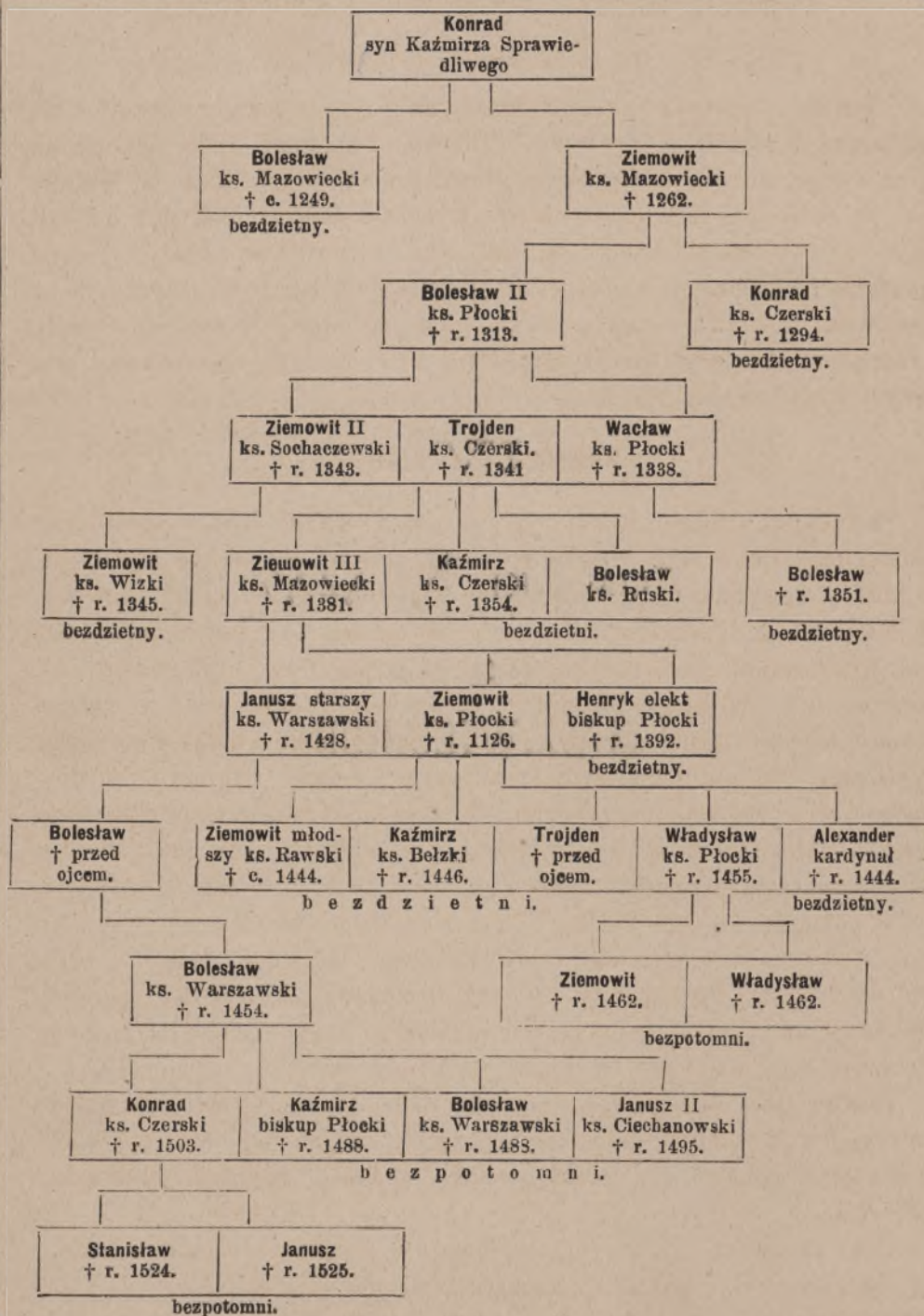
IV.

POMNIKI KSIĄŻĄT

WYŁĄCZNIE

MAZOWIECKICH.

Rozrodzenie się potomstwa Konradowego w linii Mazowieckiej.



Pomniki książąt wyłącznie Mazowieckich.

Szereg udzielnych Książąt Mazowieckich rozpoczyna rzeczywiście najstarszy z synów Konradowych Bolesław, któremu ojciec jeszcze za życia swego zarząd w tej części kraju powierzył. Lecz że ten nie miał po sobie potomstwa, a nawet w czasie śmierci ojca już do dalszego sprawowania rządów musiał być niezdolnym, kiedy Konrad umierając Mazowsze przeznaczył na udział najmłodszego ze swych synów Ziemowita, ten więc ostatni stał się głową młodziej Mazowieckiej linii, a zarząd w Mazowszu przez Bolesława za życia ojca sprawowany staje tym sposobem na uboczu.

Bolesław † r. 1249.

Wzmianki o nim znajdujemy już pod r. 1218, kiedy pod opieką nauczyciela swego Krzywosąda zostawał, później widocznie przez ojca do rządów przypuszczony wpływał do wielu ojcowskich nadań, a w sporze Konrada z Henrykiem Brodatym o opiekę nad nieletnim księżciem Krakowskim Bolesławem, żywy na stronę ojca brał udział. Po owładnięciu przez niego dzielnicy Krakowskiej otrzymał w zarząd osobisty księstwo Sandomirskie, i odtąd Sandomirskim księżciem pisać się począł. W zarządzie tym zrazu sprawiedliwy i łagodny, później mszcząc się na Sandomirzanach ze stronę Krakowskiego księcia trzymali, taką odznaczył się srogością, że wielu z nich unikając jego zemsty, na Rusi przytułku szukać musiało. W następstwie zawartej zgody pomiędzy ojcem a Henrykiem Brodatym księżciem Szlązkim, pojął w małżeństwo wnuczkę tego ostatniego Gertrudę, z której przecież nie zostawił potomstwa. Umarł bezdzietny, niedługo po ojcu. Wdowa po nim zaślubiła powtórnie młodszego brata Ziemowita, którego potomstwo rozrodziło się następnie w Mazowszu.

Śladów działalności tego księcia widać najwięcej w dyplomatach ojcowskich; w różnych dyplomataruszach można ich się doczytać. Osobne jego samego dyplomata posiada również kapituła katedralna w Płocku.

Przerys dwóch podobnych dyplomatów znajdujących się w Bibliotece Ordynacyi Zamojskiej, załączam tutaj pod liczbą XVII i XVIII, pierwszy w całości, a ostatni *quo ad passum* w skróceniu.

Przy dyplomatach tego Bolesława dwojakie znajdują się pieczęcie:



Jedna z tytułem księcia Sandomirskiego przedstawia księcia konno w prawo postępującego z rozwiniętą chorągwią w prawém ręku, a długą na lewém ramieniu zawieszoną tarczą. W otokowym napisie: S. BOLESŁAI DVCIS MAZOVIE SANDOMIRIE. Taka pieczęć razem z następną Mazowiecką wiszą na czerwonych jedwabnych sznurkach przy dyplomie z r. 1239 w archiwum kapituły Płockiej.

Druga pieczęć z samym tytułem Mazowieckim znajduje się w tém-



że archiwum na sznurku złotym przy dyplomie z roku 1247. Większa od poprzedniej, równie jak tamta przedstawia księcia konno, ale jadącego w lewo. Okaz w archiwum kapituły przechowany ma znaczną część napisu obłamana, ale w zbiorach D-ra Piekosińskiego w Krakowie, znalazłem kopiją dobrze dochowanego onej okazu, co mi pozwoliło całkowity jój rysunek tutaj czytelnikowi przedstawić.



Na patenie Płockiego Konradowego kielicha o którym wyżej była mowa przedstawiona jest w obrysach figura brata Bolesławowego Ziemowita, o którym będzie zaraz niżej. Wyobrażenie o téj figurze powyżmie czytelnik z zamieszczonego obok wiernego onej przerysu.

Ziemowit I-szy Książę naprzód Czerski a potem całego Mazowsza 1247—1262 roku.

Ziemowit najmłodszy z synów Konradowych którzy przeżyli ojca, i bliższy po nim protoplasta rozrodzonej później gałęzi Mazowieckich książąt, miał sobie za jego jeszcze życia wyznaczoną ziemię Czerską, i w niej siedział spokojnie, odpierając jak mógł ponawiające się co kilka lat zaczepne napady ze strony Litwy i Rusi. Ulubieniec ojca do końca jego życia wszędzie mu towarzyszył, a we wszystkich czynnościach ojcowskich radą swoją brał udział, czego liczne znajdujemy dowody w dyplomatach jakie nam po ojeu Konradzie pozostały.

Choć na cudze nie chciwy bronić się jednak musiał przeciw napściom brata Kaźmirza księcia Kujawskiego, który nie przebierając w środkach usiłował mu wydrzeć to, czém go obdarzyła ojcowska i braterska szczodroblliwość.

Nabożny i wielki duchowieństwa opiekun liczne dobrodziejstwa świadczył kościołom, a do Sochaczewa sprowadził zakon XX. Dominikanów, i dla nich murowany kościół zbudował. Jeździł także w roku 1254 do Krakowa na uroczystość podniesienia zwłok świeżo kanonizowanego Śgo Stanisława biskupa, skąd wracając wraz z żoną podstępnie przez brata Kaźmirza pochwycony, i w zamku Sieradzkim osadzony, rok cały w niewoli przesiedział, i dopiero ustąpieniem Kaźmirzowi ziemi Sieradzkiej i Łęczyckiej które na niego po bracie Bolesławie spadły, wolność swoją okupił.

Z zasady zapewne téj saméj pobożności był szczerym przyjacielem Krzyżackiego zakonu, i postępowania onego przed stolicą Apolstolską bronił, nie przewidując jak nieobliczone klęski ściąga na swą ziemię, i na całą Polskę przez tę nieoględną przychylność.

Ona téż spowodowała smutny koniec tego książęcia. Kiedy bowiem sprzymierzywszy się ściślej w Krzyżakami dał im pomoc w wojowaniu Zmudzi i Podlasia, Mendog ówczesny król Litewski złączywszy się ze Swarnonem książęciem Łuckim, wpadli niespodzianie do ziemi Czerskiej, i bawiącego spokojnie w Jazdowie pod Warszawą, Ziemowita wraz z młodszym synem Konradem i całym dworem pojмали w niewolę. Swarno któremu w podziale jeńców dostał się Mazowiecki książę, własną ręką uciął mu głowę (*), po czém najezdcy rozpoście-

(*) Tak pisze Długosz i Strykowski. Kozłowski jednak (Dzieje Mazowsza) opierając się na Ruskich kronikach powątpiewa o udziale Swarnona w téj wyprawie, i o podobném okrucieństwie względem Ziemowita, do czego tenże księciu Ruskiemu żadnego nie dał powodu.

rając wszędy zniszczenie w dalsze podążyli Mazowsze. Spotkała ich wprawdzie pod Długosiodłem połączona z włościanami, a na przędcę zebrana Mazowiecka szlachta, ale po nieszczęśliwej bitwie w której wszyscy wyginęli, barbarzyńcy nie znalazłszy nigdzie oporu, zburzyli Płock i całe Mazowsze, dotarli nawet do Kujaw, skąd dopiero obciążeni łupem do swego kraju wrócili. To wszystko miało miejsce w r. 1262.

Owdowiała księżna Mazowiecka wykupiwszy z niewoli syna Konrada którego więcej ludzki od Rusina Mendog oszczędził, udała się z prośbą o pomoc i ratunek do Bolesława Pobożnego księcia Kaliskiego, który takową nie tylko w ludziach i żywności, ale i w osobistych staraniach i zachodach nieszczęśliwej wdowie udzielił, jak o tém w swym miejscu była mowa.

Żoną Ziemowita była owdowiała po jego bracie Bolesławie Szlązka księżniczka Gertruda; z niej zostawił dwóch synów: Bolesława i Konrada, o których niżej się powie, oraz córkę Gertrudę.

Pomniki. Dotykanych pomników po tym książęciu mamy stosunkowo nie wiele. Założony przezeń w Sochaczewie kościół XX. Dominikanów nie starożytnego w murach swoich nie dochował. Drugi dla zakonnic tejsze reguły mniej więcej jednocześnie wzniesiony rząd kongressowego królestwa na koszary przerobić kazał. Z osobistemi nawet dyplomatai tego Ziemowita rzadko spotkać się można. Autentyki takowych widziałem tylko w archiwum Płockiej katedralnej kapituły; Czerwińskie w kopijach tylko są znane. We wszystkich tytułował się księciem Mazowieckim i Czerskim.

Pieczenie przy autentykach tych wiszące są dwojakiego rodzaju:

Najdawniejszą z nich jest pieczęć konna na zwyczajnym wosku

wyciśnięta, a na sznurkach z czerwonego jedwabiu wisząca, przy dyplomie z roku 1294, zatém niedługo po śmierci ojca wydanym. Znajdujący się w archiwum katedry Płockiej, ję okaz mocno jest zniszczonym, ale D-r Piekosiński w Krakowie posiada w swym zbiorze galwanotyp zdjęty z nierównie lepszego okazu, z którego zdjąłem zamieszczony obok rysunek. Na niej książę na koniu jadący w le-



wo z tarczą i chorągwią, z napisem otokowym ... SCEMOVITI DVCIS MAŁOVIE et CHY. *Chyrnensis*

Druga pieczęć w témże samém archiwum katedralném znajdujaca się, a przy dyplomacie z roku 1254 na czerwonym jedwabnym sznurku zawieszona przedstawia księżęcia pieszo w hełmie spiczastym bez wizyry, w walce ze lwem, na którego mieczem z góry się zamierza. Napis wprowadzie niezupełny ale łatwo dopełnić się dający brzmi: *Sigillum Semoviti ducis Mazovie et Cirnsc*, to jest *Cirnensis*. Na tarczy księżęcia widać kwitnącą liliją.



Vossberg w swojej pracy o pieczęciach objął inną jeszcze pieczęć tego Ziemowita, której odlew przed trzydziestu mniej więcej laty do Warszawy nadesłany po różnych rozpowszechnił się zbiorach.



Jest ona większą od obu poprzednich, a przedstawia tę samą walkę księżęcia ze lwem, i w podobny ułożoną sposób; ale tém się głównie odróżnia, że tutaj na tarczy księżęcej nie ma żadnego godła; za to w samem polu pieczęci po za figurą księżęcą, widać na niej rozgałęzioną i trzema kwiatami zakończoną liliją. W jój napisie to samo czytamy co na poprzednich (*S. Sigillum*) SEMOVITI DEI GRA (*gracia*) DVC (*ducis*)... OVIE (*Mazovie*)

ET CIRNENSIS.

Gdzieby się znajdował oryginał, i z jakiej pochodzi daty, na to odpowiedzieć nie umiem. Prawdopodobnie z jakiegoś po-Krzyżackiego archiwum. Vossberg przy jój figurze zamieścił rok śmierci Ziemowita 1226, ale w texcie nie powołał dyplomatu, i zdaje się że sam także tak tutaj, jak w wielu innych miejscach z gotowego odlewu korzystał. Pieczęć tę Kozłowski (*Dzieje Mazowsza* str. 116 przypis 3) mylnie do Ziemowita 3-go odnosi.

Synowie Ziemowita księcia Mazowieckiego.

Bolesław książę na Płocku—1262—1313.

Konrad książę na Czersku—1262—1294.

Ziemowit syn Konrada 1-o naprzód książę Czerski, a później całego Mazowsza w roku 1262 przez Litwę zabity miał (jak się już powiedziało) żonę Gerturdę wdowę po bezdzietnym swoim bracie Bolesławie, i z niej dwóch po sobie zostawił synów, z których starszy Bolesław w podziale po ojcu otrzymał księstwo Płockie, młodszy Konrad ziemie Czerską i Sochaczewską.

Dziwném losu zdarzeniem obaj ci książęta choć charakterem bardzo odmienni od siebie, te same prawie przechodzili koleje. Obaj przyjaciele Litwinów i Rusi, obaj ciągłych z téj strony doświadczali najazdów, obaj kandydaci na tron Krakowski, obaj stolicę ze wstydem opuszczać musieli.

Odmiennosc ich charakteru w tém glównie lezala, ze Konrad chciwy panowania dal sie sklonic intrygom Biskupa Krakowskiego, i jako spolzawodnik tronu przeciw swemu monarsze wystapil; Boleslaw starszy i rozwazniejszy, trzymal zawsze strone panujacego w Krakowie ksiazcia. Dopiero po smierci Leszka jednostajnymi glasami Malopolan za Pana uznany, siegnal po wladze najwyzsza za ktora wcale nie gonil, ani sie o nia dobijac nie chcial. Wezwany na tron stanal w Krakowie bez wojska, a gdy mieszczaństwo Krakowskie z Niemców po wiekszej czesci złożone Henryka księcia Wrocławskiego za Pana sobie obralo, Bolesław niechcąc się mierzyć z możniejszym spólzawodnikiem, na odgłos zbliżających się Szlązaków opuścił Kraków, i do Sandomierza ujechał. I tam nie zdołały go zatrzymać nalegania aby poczekał aż się zbierze narodowe wojsko, powrócił do Mazowsza mówiąc że do rządów a nie do bitwy został wezwany.

Dla zaslonienia się od napadów ze strony Litwy z dziedzicznym jego księstwem Płockim graniczącą, Bolesław pojął w małżeństwo

Przedysławę córkę Trojdena Litewskiego księcia, która na chrzcie otrzymała imię Anny, a wedle innych Zofii, i od tego czasu wiernym jego stał się sprzymierzeńcem. Trzykrotny napad Litwinów na księstwo Kujawskie historia jego poduszczeniom przypisuje, a przynajmniej oskarża go o dozwoleństwo barbarzyńcom swobodnego przez swoje kraje przejścia. To także mu zarzuca, że wdawszy się jako pośrednik w wojnę między nimi a Kaźmirzem księciem Łęczyckim, odjął temu ostatniemu owoc pewnego już zwycięstwa, a w końcu i śmierci jego stał się powodem.

W roku 1294 po zejściu bezpotomném młodszego brata Konrada dziedziczne jego ziemie Czerska i Sochaczewska dostały się Bolesławowi, który od tego czasu był już panem całego Mazowsza. O dalszych jego dziełach aż do śmierci mileży całkiem historia. Długosz nadmieniał wprawdzie o jego udziale w wojnie Władysława Łokietka przeciw Henrykowi Głogowskiemu, przywołując takowe zdarzenie pod rokiem 1278, ale ostrożniejszy Naruszewicz zupełnie o tém zamilcza. (*)

Umarł Bolesław w Wyszogrodzie w r. 1313; pochowany w Płocku. Z żony Przedysławy Litewki ochrzczonej imieniem Zofii czy też Anny zmarłej w roku 1288, zostawił dwóch synów: Ziemowita i Trojdena. Po jej śmierci pojął w małżeństwo Annę księżniczkę Czeską siostrę króla Wacława, podobno mniszkę w kościele Pragskim Panny Maryi, po której pozostał trzeci syn Czeskiem imieniem Wacława ochrzczonego.

(*) Wiadomość o pomaganiu Łokietkowi przez Bolesława, w jego wojnie z Henrykiem Głogowskim zaczerpnął Długosz jak się zdaje z przywileju tegóż Bolesława wydanego dla Marcina Opatu Benedyktynów w Lubiniu, obejmującego obszerną w zmianę o usługach w tej okoliczności przez wspomnianego opata księciu wyświadczonych. Przywilej ten noszący istotnie datę roku 1278 w dzień Ś-o Floryana (4 Maja) wydrukowany w Dyplomatarjuszu Rzyszczewskiego i Mużkowskiego w Tomie I, na stronie 100 pod liczbą LVIII względnie tej daty uderzający anachronizm przedstawia i tak:

1. Przywilej obejmuje nadanie Opatowi Lubińskiemu kilku wsi położonych w ziemi Sochaczewskiej którą Bolesław dopiero w roku 1294 odziedziczył.
2. Władysław Łokietek nazwany jest w nim księciem Sieradzkim, kiedy to księstwo dopiero po śmierci Leszka Czarnego to jest po roku 1289 przeszło pod jego władzę.
3. W przywileju spółnie z ojcem Bolesławem działają jego synowie Ziemowit i Trojden, kiedy Długosz datę zaślubin Bolesława z księżniczką Litewską kładzie dopiero pod r. 1279. Naruszewicz wprawdzie prostuje tę jakoby pomyłkę Długosza, ale właśnie opiera się na tym samym przywileju, którego data pod wielką zostaje kwestyą.
4. Przed rokiem 1278 Łokietek nie miał żadnego powodu do prowadzenia wojny z księciem Głogowskim, którym wtedy był ojciec Henryka Kourad.

Miałem kiedyś w ręku oryginał tego przywileju; pismo w nim było zgodne z wzorami z końca XIII wieku, lubo i w początku następnego stulecia jeszczeby nie raziło. Trzeba więc przypuścić że w nim data mylnie została wpisana, co w ówczesnych autentykach nieraz napotkać można.

Długosz a za nim Bartoszewicz (Encykl. Powsz.) pisze o nim że „był surowy, ale sprawiedliwy i roztropny, nieprzyjaciół zacięty zło-
czyńców i rozbójników, dla dobrych łaskawy i hojny, wspierał mia-
nowicie duchownych.“ W księstwie Czerskiem sprowadził Dominika-
nów do Warki, i dla nich na początek mały drewniany kościółek wy-
stawił, a w Warszawie przebudowawszy kościół Ś-go Jana jeszcze
przez ojca swego wzniesiony, parafiją przy nim urządził.

Dyplomata i Pieczęcie. Po różnych archiwach dochowało się kilka
dyplomatów tego Bolesława, ale z pieczęci, jedną tylko i to dosyć uszko-
dzoną znalazłem przy dyplomie z roku 1297, w archiwum supprzy-
mowanych klasztorów w Wielkiem księstwie Poznańskim.



Przedstawia ona klęczącego przed Boga-Rodzącą i hełm przed Nią
uchylającego księżęcia, za którym wygląda koń obudzany. Z napisu
którego część jest obłamana widzieć można S. BOLESŁA ... S. MA-
ZOVIE *Sigillum Boleslai ducis Mazovie*. Zawieszona na jedwabiu czer-
wonym.

Zdaje się że takiej pieczęci używał Bolesław dopiero po roku 1294, kiedy przez śmierć bezdzietnego swego brata całego Mazowsza stał się panem.

Monety. W księdze kopii przywilejów arcybiskupom Gnieźnieńskim służących w archiwum tamecznej katedry przechowywanej znajdują się dwa nadania tego Bolesława z lat 1286 i 1298, pozwalające arcybiskupowi wybijać własną monetę, pod warunkiem aby ta równie była dobrą jak książęca, a powierzchownością się jednak różniła. Z tego okazuje się oczywiście, że ten książę własną monetę wybijać musiał. Jakóż w wykopaliskach monet na koniec 13-o wieku przypadających, natrafiają się czasem nieme talerzykowate pieniążki z dosyć lichego kruszcu, na których wyobrażona litera B. może być właśnie początkową imienia tego Bolesława literą. Między innemi jeden z takich pieniążków znaleziony został w roku 1834 we wsi Gromice, Ekonomii Makolińskiej w Płockiem.



Konrad II. młodszy brat Bolesława odziedziczył (jak się rzekło) po ojcu ziemię Czerską, i w niej czas niejakiś siedział spokojnie. W r. 1282 za namową niektórych panów Małopolskich wystąpił przeciw Leszkowi Czarnemu ówczesnemu Krakowskiemu książęciu, i już mu niektóre zamki pozajmował; Leszek jednak uprzedzając dalsze następstwa uderzył na nieprzyjaciół, i Konrada do Mazowsza przepędził.

We trzy lata później raz jeszcze ponowił tę próbę Czerski książę; i teraz o tyle był szczęśliwszy, że już i Kraków z wyłączeniem zamku zajął, i Leszka do szukania przytułku u sąsiadów przymusił. Niedługo jednak trwały jego tryumfy. Książę Krakowski wsparty pomocą Węgrów uderzył na Mazurów, zbił ich na głowę, a najeźdźnikowi odjął dalszą do powstawania przeciw sobie ochotę.

Konrad umarł w r. 1294 w Czerwińsku, i tam został pochowany u Kanoników regularnych, których darowizną kilku wsi obdarzył, i dla których w r. 1290 kościół w Błoniu wystawił. Z żony Jadwigi córki Bolesława Łysego księcia Szlązkiego na Lignicy, nie zostawił żadnego potomstwa. Po jego zatem śmierci rozdwojone księstwo Mazowieckie znowu w jedną zrosło się całość, w osobie starszego brata Bolesława, jak się to już wyżej powiedziało.

Z pomników po tym książęciu pozostałych jeden tylko dyplomata

miałem sposobność oglądać. Oryginał jego z r. 1285, znajduje się w archiwum kapituły katedralnej Płockiej. Przy nim na czerwonym jedwabnym sznurku wisi jedyna znana onego pieczęć, przedstawiająca uzbrojonego rycerza, w długiej dalmatyce, z wizerunkiem zamkniętą, w rękach chorągiew i tarczę z orłem trzymającego; po prawej jego stronie w polu pieczęci wielki pierścień. Napis otokowy † S. CONRADI DEI GCIA (gracia) DVCIS MAZO-



VIE ET SCHIRNI. Czyrni, czyli Czerska.

Trafiają się także w wykopaliskach monet końca 13-go wieku blaszkowate pieniążki z literą C, taką jaką na pieczęciach owczesnych widzimy. Techniczném wykonaniem odpowiadają one w zupełności pieniążkom z literą B, o których wyżej pod Bolesławem Mazowieckim namieniłem.

Takie mogłyby przez tego Konrada być wybite; są jednak bardzo rzadkie.



Synowie Bolesława II Ziemowitowicza książęcia całego Mazowsza.

Ziemowit II wedle Długosza książę Sochaczewski 1313 + 1343.

Trojden książę Czerski 1313 + 1341.

Wacław książę Płocki 1313 + 1338.

Bolesław syn Ziemowita a wnuk Konrada I^o książę naprzód Płocki, a ostatecznie całego Mazowsza miał jak się rzekło z żony Litewki dwóch synów, to jest: Ziemowita i Trojdena; z powtórnego zaś małżeństwa z księżniczką Czeską zostawił syna Wacława. Posiadane więc przezeń księstwo Mazowieckie na trzy rozpadło się części, z których najstarszy Ziemowit wziął ziemię Wizką, Ciechanowską i Sochaczewską, średni Trojden ziemię Czerską, Warszawską Rawską i Liwską, a najmłodszy Wacław Płocką, Wyszogrodzką i Zakroczymską.

Ziemowit książę Sochaczewski—1313 + 1343. Tak nazywa najstarszego z synów Bolesławowskich Długosz, ale w dyplomatach i na pieczęci pisał się on zawsze Panem na Wiznie *Dominus Wiznensis*; z resztą nie wiele wspomina o nim historia. Wiadomo tylko że za namową brata Wacława sprzymierzył się z Krzyżakami przeciw Łokietkowi; później jednak opuścił stronę zakonu, i naprzód Królowi Łokietkowi, a następnie synowi jego Kaźmierzowi hołd wierności wykonał.

Głównym pomnikiem po tym książęciu jest zamek w Sochaczewie którego niewielka już ruina sterczy pod tém miastem nad samą rzeką Bzurą, i który wodą tej rzeki w przekopy wprowadzoną pierwotnie był otoczonym do koła. Zamek ten zewnątrz cały murowany, z ośmiokątną obok bramy basztą jeszcze w końcu 16-go wieku mieścił w pośrodku zabudowania drewniane; zniszczony w czasie pierwszej wojny Szwedzkiej stał pustkami do roku 1790, w którym go Starosta Walewski na nowo do mieszkalnego przyprowadził stanu. Odtąd mieściła się tu kancelarya Grodzka oraz akta ziemskie i miejskie. Rząd Pruski w latach 1804 i 1805 poprawiwszy nieco otaczające go wały, zrobił z tego zamku dosyć obronną forteczkę. Opuuszczony znowu skutkiem przeniesienia do Warszawy dawnych w nim przechowywanych archiwów, wystawiony na ciągle ze strony mieszkańców uszkodzenia, do zupełnej przyszedł ruiny.

Dyplomata Ziemowita Sochaczewskiego są dosyć rzadkie. W kodeksie Mazowieckim X. T. Lubomirskiego znajdujemy ich tylko dwa, oba dla miasta Mogilnicy w latach 1313 i 1317 wydane. Przy ostatnim wisi na czerwonym jedwabiu mocno uszkodzona pieczęć, której całkowity rysunek przedstawił Vossberg w swym poszycie o pieczęciach na Tablicy 17.



Wyobraża ona księżęcia w dalmatyce do połowy ciała koczającą zbroją nakrytą, z spiczastą na głowie koroną, trzymającego w prawym ręku chorągiew, a lewą opierającego na podłużnej Mazowieckiej tarczy, wszystko wśród esowato giętych gałązek. Napis do koła scholastycznymi majuskułami wyrażony czytać się daje: *S. (Sigillum) SEMOVITI DEI GRA (gracia) DVCIS MAZOVIE AC DNI (Domini) WISNENSIS.*

Vossberg znalazłszy tę pieczęć przy dyplomacie z roku 1343, w którym umarł Ziemowit książę Sochaczewski, i uwiedziony znajdującym się na niej napisem, w którym nie o ziemi Sochaczewskiej, ale o Wizkiej jest mowa, przypisał onę Ziemowitowi książęciu Wizkiemu synowi Ziemowita Sochaczewskiego. Wątpliwości jednak nie podpada, że taka sama użyta była przez ojca przy dyplomacie z roku 1317. Powołany przez Vossberga dyplom z r. 1343 ogłosił hr. Działyński w dziele *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum* na końcu Tomu 1-go części 2-jej; nosi on datę dnia Ś-jej Małgorzaty, to jest 10 Czerwca. Działają w nim trzej książęta: Ziemowit Wizki, Ziemowit Czerski (syn Trojdena), i Bolesław Płocki (syn Waclawa). Zdaje się jednak że pierwszy z nich jest tym samym Ziemowitem, którego genealogiści za Sochaczewskiego podają, dyplom bowiem własną zatwierdził pieczęcią.



Po drugiej stronie pieczęci przy dyplomie z roku 1317 przywieszonęj, wyciśniętą jest inna mała pieczęć z wyobrażeniem dzikiego zwierza otoczonego naszczekującymi gończymi psami, i osobliwszym otokowym napisem. *S. Sigillum AMORIS DVCIS SEMOVITI* z którego widać że polowanie musiało być główną Ziemowita Sochaczewskiego zabawą.

O obu tych pieczęciach wspomina Bartoszewicz w Encyklopedyi Powszechniej, opierając się w tym względzie na Skarbcu Daniłowicza, i Dziejach Mazowsza Felicjana Kozłowskiego. Pieczęć z ukrzyżowanym Chrystusem o której tamże jest mowa nie należy wcale do Mazowieckich, ale do Ziemowita książęcia Dobrzyńskiego, pochodzącego ze starszej Kujawskiej linii, i tę wyżej we właściwem miejscu zamieściłem.

Ziemowit Bolesławowicz umarł w końcu roku 1343; pochowany w Warce w kościele XX. Dominikanów przez swego brata Trojdena wspianiale zbudowanym. Pan wedle społecznych świadectw szlachetny, sprawiedliwy i wyrozumiały.

Z żony Przedysławy księżniczki Ruskiej zostawił po sobie syna także Ziemowita, którego Naruszewicz nazywa książęciem Wizkim, co zapewne wprowadziło Vossberga w błąd wyżej wytknięty. Ten ostatni Ziemowit o dwa lata tylko przeżywszy ojca, śladów krótkiego tego panowania nie zostawił po sobie. Pieczęci jego ani nawet dyplomatów nie widziałem. (*). Umarł bezdzietnie, a pozostałe po nim ziemie dostały się braciom stryjcznym a synom Trojdena Czerskiego książęcia.

(*) Kozłowski powołuje Akt zrzeczenia się praw do Pomorza i ziemi Chełmińskiej zeznany w r. 1343 na rzecz Krzyżaków przez tego Ziemowita wraz z bratem stryjcznym Ziemowitem synem Trojdena książęciem Czerskim. Pieczęć przy nim jak się zdaje ojcowska. (Dzieje Mazowsza strona 113).

Trojden Książę Mazowiecki na Czersku 1313 † 1341.

Brat młodszy Ziemowita Sochaczewskiego, nieco więcej od niego zostawił po sobie pamiątek. Wciągnięty przez brata Wacława w Sojusz Krzyżacki przeciw Łokietkowi, wkrótce się opamiętał, i zaraz z bratem Ziemowitem uznał nad sobą zwierzchnictwo Polskiego Króla, co się stało podstawą późniejszych księstwa Mazowieckiego względem korony stosunków.

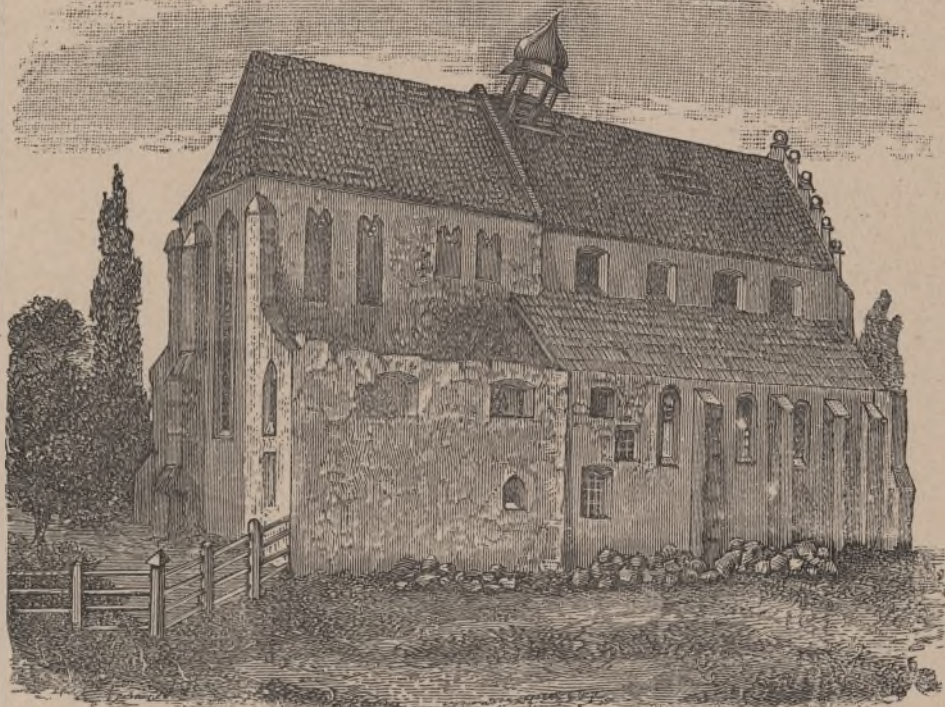
Temu książęciu Warszawa winna początek następnej swojej świetności i znaczenia. Upodobawszy sobie tę mało znaną przed tém miejscowość zbudował w niej zamek, i sam chętnie w nim przebywał, choć wtedy Czersk nie przestał jeszcze być stolicą dziedzicznego jego księstwa.

Wpływ téż księcia Trojdena i jego dla Warszawy przychylność sprawiły, że tu w roku 1339 zjechał się sąd wyznaczony przez stolicę Apostolską dla rozpoznania sporu między koroną Polską a Krzyżakami, a delegaci Apostolscy już wów czas miejsce to dogodnym dla siebie znaleźli.

W mieście Warce nad rzeką Pilicą zbudował ten książę w roku 1321 piękny i obszerny kościół dla XX. Dominikanów jeszcze przez jego ojca w r. 1279 tutaj sprowadzonych. Świątynia ta osobliwszego planu w stylu ostrołukowym wystawiona miała część kapłańską szerszą od nawy, przy której od jednej tylko strony znajdowała się zwykła tego rodzaju kościołom boczna nawa. Odnawiana była ta świątynia w latach 1686 i 1776, przy czém zmieniono bezwątpienia niektóre szczegóły jęj budowy, a zwłaszcza téż ścianę naczelną.

Szczupłość funduszków jakimi tamtejsi Dominikanie rozporządzać mogli, oraz ogólny upadek religijnego ducha w początku bieżącego stulecia, a w skutek tego zmniejszona publiczna ofiarność w kraju kilkoletnią wojną wycieńczonym sprawiły, że kościół ten około r. 1820 opuścili sami zakonnicy, przenosząc się do innych lepiej uposażonych klasztorów.

Ruinę jego widziałem w roku 1844. Wtedy mury zewnętrzne stały jeszcze w całości, dach nawet pierwotną Włoską dachówką kryty, acz w wielu miejscach podziurawiony, pierwotną swoją formę zachował. Brakowało go tylko nad zakrystyą, a nad boczną nawą gontami był zastąpiony. Sam klasztor już wtedy zupełnemu uległ rozebraniu.



Ruina kościoła po-Dominikańskiego w Warce, w r. 1844.

Umarł Trojden według Długosza i Janka z Czarnkowa w r. 1341, i w powyższym Wareckim Dominikańskim kościele został pochowany. Książę spokojny, sprawiedliwy, i o dobro swojego księstwa dbały.

Musiał mieć wraz z bratem Ziemowitem wystawiony tamże nagrobek. Święcicki bowiem pisząc o tym kościele mówi: „*Coenobio Dominicani in quo Trojdeni et Semoviti Mazoviorum principum sepulcra visuntur.*” (*) Małżonka jego Marya księżniczka Ruska za nim w tymże roku poszła do grobu. Pozostało po nich trzech synów z których młodsi Ziemowit i Kaźmirz rozdzielili między sobą ojcowiznę w Mazowszu, najstarszy zaś Bolesław Królestwo Rusko-Halickie po bezdzietnym swym wuju objął.

(*) Naruszewicz w Genealogiach przy V tomie swojej historii podaje śmierć Trojdena na rok 1341. W tomie zaś VI powiada że ta dopiero około r. 1347 nastąpić miała, gdyż w tym roku synowie jego zwracali kapitule Płockiej zabrane też przez ich ojca dobra. Nie znam tego dokumentu, ale w znanych mi dyplomaturyszach widzę dyplomata synów Trojdenowych Ziemowita i Kaźmirza już jako udzielnych książąt pod latami 1343 i 1345 wydane. Zdaje mi się że w tym względzie bezpieczniej pójść za zdaniem Długosza, a zwłaszcza Janka z Czarnkowa, Anonymem przedtém zwanego, który owym zdarzeniom był współczesny.

Kodex Mazowiecki zawiera cztery dyplomata księcia Trojdena. Najdawniejszym z nich wkrótce po śmierci ojca w roku 1313 wydanym uwolnił dobra Krystyna wojewody Czerskiego od wszelkich powinności ziemskich, i nadał mu prawo zupełnego korzystania z bobrów, jeleni, dzików i wszelkiej zwierzyny w tychże dobrach znajdować się mogącej. W roku 1321 przy zakładaniu nowego kościoła dla XX. Dominikanów zatwierdził im nadane przez swych poprzedników przywileje, w roku 1334 nadał jakiemuś Lutkonowi wieś Kruszewo, a w roku 1340 za zgodą synów swoich Ziemowita i Kaźmirza pozwolił Pakosławowi w dziedzicznych jego dobrach Kozietyły zakładać osady na prawie Magdeburskiem.

Figurę pieczęci tego księcia ogłosił Vossberg w znanym poszycie o pieczęciach podług rysunku Kielisińskiego. Oryginał podług niego miał się znajdować w Puławach, nie masz go jednak w zbiorze XX. Czartoryskich w Krakowie, i samo przytoczenie Vossberga za gołosłowne uważam.

Przedstawia ta pieczęć wśród winnych latorośli księcia na



koni w pełnym biegu, ubranego w grubą kołczugę, nakrytego spiczastym hełmem; na lewém jego ręku zawieszona tarcza, a w prawem podniesiona włócznia. W napisie otokowym na niej czytamy: *S. Sigillum TROYDINI DEI GRACIA DVCIS CHIRNENSIS ET SOCHACEHOVIENSIS*, z czego widać że i Sochaczewska ziemia należała do tego księcia, chociaż w dyplomatach samego tylko tytułu księcia Czerskiego używał.

Bartoszewicz (Encykl. Powsz.) przytacza jeszcze dwie inne pieczęcie tego Trojdena; z tych jedna konna, miarkując z krótkiego i powierzchownego opisu miało od poprzedniej odmienna. Z niej pewnie Kozłowski (Dzieje Mazowsza) przytacza otokowy napis *Sigillum Troydini Dei gracia ducis Warschoviensis etc.* Druga zapewne mniejsza, ma przedstawiać samego tylko skrzydlatego smoka. Nie widziałem żadnej z tych pieczęci, i nie wiem gdzieby takowych szukać należało. Przy dyplomatach mi znanych żadnego już nie ma przywieszenia.

O synach tego książęcia i o ich dalszém rozrodzeniu powie się nieco niżej.

Wacław czyli Wańko książę Mazowiecki na Płocku

1313 † 1338.

Najmłodszy z synów Ziemowita Bolesławowicza urodzony z księżniczki Czeskiej marząc o zupełnej niezawisłości, i sam się wiązał z nieprzyjaciółmi Łokietka ówczesnego Krakowskiego książęcia, i braci do sojuszów przeciw niemu nakłaniał. Zawarłszy w tym celu w r. 1326 przymierze z Krzyżakami, kiedy Łokietek już pod ów czas Król Polski dla ukarania odstępcy wpadłszy do ziemi Płockiej takową spustoszył, Wacław za namową Krzyżaków w roku 1329 uznając Jana Króla Czeskiego roszczonego pretensye do Polskiej korony za swego Pana i Króla, jemu odziedziczone po ojcu księstwo Płockie w zwierzchnie panowanie poddał.

Oryginały pism odnośnych do powyższej czynności, a mianowicie dokument Wacława z roku 1326 datowany w Brodnicy na territorium Krzyżackiem, obejmujący zobowiązanie się jego względem Krzyżaków, oraz dyplom Króla Jana z roku 1329, datowany w Płocku poddaną sobie ziemię Płocką wraz z zamkami Płockiem, Wyszogrodem i Gostyniem w lenne posiadanie książęciu Wacławowi wypuszczający, znajdują się w Archiwum Główném Królestwa. Przy pierwszym z nich w wiernym przerysie we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 28 przeziemnie przedstawionym, na lnianych niciach białego i granatowego koloru wisi wielka pieczęć Płockiego książęcia, przy drugim pomiędzy kilkoma pieczęciami świadków przywieszoną jest na jedwabiu żółtym i czerwonym pieczęć Króla Jana w napisie sam tylko tytuł Króla Czeskiego na sobie mająca, choć w dyplomacie Król Jan Królem Czeskim i Polskim się nazwał.

2
Pieczęć Wacława przy wymienionym wyżej dyplomie z roku 1386 zamieszczona jest jedynym sfragistycznym tego księcia pomnikiem; w układzie do pieczęci brata Ziemowita podobna, ale wymiarem swoim znacznie tamtę przewyższa.



Równie jak tamta przedstawia księcia w spiczastej koronie na łuskowatej zbroi dalmatyką odzianego, w polu esowato giętymi gałazkami ubraném, podobnie jak tam trzymającego w prawém ręku chorągiew, a lewą na Mazowieckiej opierającego tarczy; w napisie czytamy: SIGILLVM WENCESLAI DEI GRACIA D... (ucis Ma) ZOVIE DOMINI PLOCENSIS. Inne jego dyplomata znane są po większej części z odpisów do Metryki koronnój wciągniętych.

Wacław w roku 1320 wprowadził do Wyszogrodu XX. Bożogrobców Miechowskich, i stojący już z dawna tameczny kościół parafialny *cum cura animarum* im oddał. Budowla ta zgorzała w r. 1773. Poczém księża Miechowici za rządów swego głównego proboszcza ks. Mateusza Bujdeckiego wystawili nową, która do dziś dnia stoi, ale już nie starożytnego w swych murach nie przedstawia.

W tymże roku założył tutaj inny kościół pod wezwaniem Ś-ej Trójcy dla XX. Franciszkanów. Rząd Pruski przeniosłszy zakonników do Dobrzynia, świątynię tę oddał na użytek Ewangelickiej gminy. Tylne jej ściana w górnej swej części pozostała w stanie pierwotnym; widać z niej że przez Krzyżackich rzemieślników była stawiana. Dolna część tejże ściany przez wybicie dwóch okien zmieniona. Była to zapewne pierwsza budowla wystawiona na Mazowszu w stylu Krzyżackim.



Tylne ściana Kościoła po-Franciszkańskiego (dziś Ewangelickiego)
w Wyszogrodzie.

Wacław zmarł około roku 1338. W tymże roku jeszcze w dyplomatach występuje. Ożeniony był z Danmiłą córką Litewskiego Książęcia Gedymina, a siostrą Aldony króla Kaźmirza Wielkiego małżonki. Ta Danmiła przy chrzcie otrzymała imię Elżbiety.

Z niej zostawił jedyne go syna Bolesława, Bolkiem albo Bolkonem na wzór ojca nazywanego, który wraz z matką zarządzał odziedziczonym księstwem roztropnie i sprawiedliwie, trzymając się stale Króla Polskiego, lubo do lenności względem Czechów z tytułu zobowiązań ojcowskich zmuszany. Wzmocnił także swój związek z Litwinami, pojawiając się w małżeństwo Litewską księżniczkę, która w Płocku chrzest Śty przyjęła.

Po tym Bolku oprócz kilku dyptomatów żadne inne nie zostały pomniki.

Przy jednym z nich datę roku 1349 na sobie noszącym, w Archi-



wum Główném Królestwa przechowywanym, wisi na wosku zwykłym wyciśnięta, a na czerwonym jedwabiu do dyptomatu przytwierdzona mała herbowa pieczęć; na niej widać bezkoronowego orła na tarczy, a z napisu do koła tylko SECRETVM...I...DVCIS wyczytać można. Na innym znanym okazie téj pieczęci czyta X. Lubomirski ...DVCIS MASOVI... z czego widać że całkowity napis musiał być taki: SECRETVM BOLESLAI DVCIS MAZOVIE.

Okaz znajdujący się w Archiwum Główném Królestwa kontrasygnowany jest jeszcze z drugiej strony sygnetem na wosku ciemnozielonym. Na téj jednak kontrasigillacyi tylko orzeł na tarczy jest widocznym.

Bolko Wańkowicz zmarł bezpotomnie w roku 1351, na lat 13 przed matką Elżbietą. Pozostałe po nim księstwo Płockie po wydobyciu go z pod pretensyi Czeskich, przeszło na stryjecznych braci, to jest Trojdenowiczów.

Miasteczko Bodzanów temu Bolkowi winno swoją erekcją. Wydana ona została w r. 1351.

Synowie Trojdena Książęcia Czerskiego

Bolesław, Ziemowit, Kaźmirz.

Trojden książę Czerski ożeniony z Maryą siostrą Leona Króla Halickiego, miał z nią jak się rzekło trzech synów. Z tych najstarszy.

Bolesław po bezpłotném zejściu swego wuja Leona, zostawiając braciom spadek ojcowski w Mazowszu, objął Królestwo Rusko Halickie, na co oprócz pokrewieństwa złożyły się i inne okoliczności, a między innemi poparcie ze strony Polskiego Króla Łokietka. Dopóki dla przypodobania się Rusinom spółnie z nimi w cerkwi praktyki religijne odprawiał, mile był przez nich widzianym, lecz gdy napomniany o to przez Papieża, a bezpośrednio przez Łokietka nie tylko z Ruską cerkwią uczynił rozbrat, ale i sprowadzeniem księży łacińskich katolicyzm na Rusi rozszerzać począł, otruty przez Bojarów jeszcze przed śmiercią swego ojca życie zakończył.

Po śmierci więc Trojdena Czerskiego dwóch tylko pozostało synów w Mazowszu, to jest Ziemowit i Kaźmirz.

Samego **Bolesława** książęcia Rusko-Halickiego żadne pomniki nie są mi znane; wątpię nawet można aby takowe się przechowały. Moneta z Ruskim napisem Bolesława którą niektórzy do tego książęcia chcą odnosić, z pewnością po dwa wieki przynajmniej od jego epoki jest dawniejszą. Mówiłem o niej w 2-jej części dziełka pod tyt. *Pieniądze Piastów i Jagiellonów*, gdzie czytelnik znajdzie jej rysunkowe wyobrażenie.

Ziemowit zwany Siemaszkiem 1341 + 1481,

a później dla odróżnienia od syna toż samo imie noszącego, i z powodu opieki nad młodszym bratem nazywany **Starszym senior dux Masovie**, książę czynny i zabiegły, nie tylko w historyi Mazowsza, ale i w ogóle w dziejach narodu Polskiego liczne po sobie zostawił wspomnienia.

Do roku 1345 wspólnie z bratem Kaźmierzem zarządzali ojcowizną; w tym roku podzielili ją między siebie, a w tym podziale Ziemowitowi przypadła ziemia Czerska, Rawska i Gostyńska, Kaźmierzowi zaś Warszawska, Ciechanowska i Sochaczewska; przecież i potem jeszcze wspólne ich czynności na Mazowszu widzimy.

W r. 1351 kiedy po bezpotomnej śmierci Bolesława Wańkowicza którego ojciec poddał się Czechom Karól ówczesny król Czeski pozostałe po nim księstwo Płockie ofiarował Ziemowitowi z obowiązkiem holdowania Czeskiej koronie, Ziemowit ofiary tej nie przyjął, owszem niebawem złożył hołd Królowi Kaźmierzowi, przy czém zabezpieczwszy się co do spokojnego posiadania ziemi Czerskiej i Sochaczewskiej, wyjednał od Króla obietnicę, że mu i ziemia Płocka w lenno puszczoną zostanie, jak tylko ją król Kaźmierz z pod pretensyi Czeskich wyswobodzi. (*)

Jakóż we dwa lata później dopełnił król Kaźmierz swego zobowiązania, pretensye Króla Czeskiego do księstwa Płockiego załatwił, Księstwo to do korony wcielił, i jako własność koronną braciom Ziemowitowi Kaźmierzowi w lenne posiadanie oddał, pod warunkiem że po wygaśnięciu ich męzkiej linii, Księstwo to do korony powróci. Główniejsze także obronne zamki tak tu, jak i w innych stronach Mazowsza Król swoją załogą obsadził.

W rok później a mianowicie w r. 1354 umarł bezdzietnie Kaźmierz brat Ziemowita książę Warszawski, ostatni więc znowu sam jeden pozostał panem całego Mazowsza. Odtąd począł się pisać *dux totius Mazovie*, i z odziedziczonych po bracie krajów nowy hołd wierności Królowi Kaźmierzowi w Kaliszu dnia 27 Stycznia 1335 roku wykonał.

Długosz choć w ogólności książętom Mazowieckim przychylny nieszczegółne daje o charakterze tego Ziemowita świadectwo. Píše on: że był to książę w całym życiu swoim surowy i srogi, poddanych swoich uciskał, aby miał z czego wydawać na zbytki które lubił. W młodości dla duchowieństwa hojny, później poczynione dobrodziejstwa odwoływał, przez co napomnienia kościelne ściągął na siebie.

(*) Szczegółowe warunki tej ugody znajdzie czytelnik w historyi Naruszewicza Tom VI, księga 111 § 4 i w artykule o Ziemowicie Trojdenowiczu przez Jul. Bartoszewicza w Eucykl. Powsz. skreślonym.

Jednak Mazowsze ma kilka powodów do zawdzięczenia temu księżciu. On naśladując króla Kaźmirza Wielkiego zwołał do Sochaczewa w r. 1377 zjazd prawodawczy, na którym postanowiono dla téj prowincyi pierwsze pisane prawa, które później syn jego Janusz rozwijał i uzupełnił. On także założył w Warszawie kościół dla XX. Augustyanów, a w Ciechanowie zbudował wspaniały parafijalny kościół, którego mury dotąd bez wielkich zmian dochowane, o smaku i hojności założyciela pochlebne dają świadectwo. Szkoda że zniżenie dachu na całej budowli, i rozrzućcenie szczytów tęczowej ściany nie pozwala ocenić dostatecznie piękności pierwotnych onéj kształtów.



Kościół parafijalny w Ciechanowie.

Są wprawdzie dowody wysokiej w niektórych razach zawziętości tego Ziemowita. Zawierał on po dwakroć związki małżeńskie. Pierwszą jego żoną była Eufemija księżniczka Szlązka na Opawie, ta mu zostawiła dwóch synów: Jana Januszém zwykle zwanego, i Ziemowita. Po jéj śmierci pojął w małżeństwo Ludmiłę córkę księcia Szlązkiego na Ziembicy czyli Münsterbergu wielce urodziwą, do której

mocno był przywiązany, ale tak dalece o nią zazdrosny, że kiedy mu podszeptniono o jakichś pobocznych onéj stosunkach, osadził ją na zamku Rawskim w więzieniu, a dostawszy w swoje ręce podejrzanego o te stosunki swego Podczaszego i faworyta Dobka, kołmi go rosszarpać kazał. Zamknięta księżna powiła w więzieniu syna, któremu dano imię Henryk, i wkrótce potem z rozkazu małżonka została uduszona. Żałował potem swojej popędliwości Ziemowit, zwłaszcza poznawszy w dorastającym młodzieńcu własne swe rysy, ale żal był już po niewczasie



Ostatnia wieża zamku Rawskiego w r. 1841.

i w książęcym zamku Rawskim z którego dzisiaj samotna tylko sterczy wieżyca, pozostało smutne wspomnienie tak srogiéj, a prawdopodobnie nie zasłużonéj zemsty. (*)

(*) Bliższych o tém szczegółów doczytać się można w *Dziejach Mazowsza Kozłowskiego* w odpowiednich artykułach Juliana Bartoszewicza zamieszczonych w *Encyklopedyi Powszechnej*.

W roku 1379. Ziemowit uprzedzając niezgody między synami o podział ojcowizny wyniknąć mogące, sam pomiędzy nich rozdzielił posiadane przez siebie Mazowieckie księstwo. W skutek tego podziału starszy Janusz otrzymał ziemię Czerską, Warszawską, Liwską, Zakroczymską, Wyszogrodzką i Ciechanowską, oraz kilka pojedynczych zamków, młodszy Ziemowit Płocką, Płońską, Gostyńską Sochaczewską i Rawską. Zastrzegł im jednak ten warunek, aby jeśli ich brat Henryk przez ojca do stanu duchownego przeznaczony, a wtedy jeszcze nieletni będzie chciał zmienić swoje powołanie, aby wtedy każdy ze swój dzielnicy odpowiednią część dla niego wydzielił.

Umarł Ziemowit Trojdenowicz w Płocku dnia 16 Czerwca 1381 r. i tamże w kościele katedralnym został pochowany.

Z drobniejszych pomników znamy jego monetę bitą na wzór Ruskich półgroszków króla Kaźmirza Wielkiego, i zupełnie do ich stopy zastósowaną. Przedstawia ona po jednej stronie cyfrę książęcą, a po drugiej Mazowieckiego bezkoronowego orła. W otokowym napisie po stronie cyfry MONETA SEMOVITI, a po stronie orła DVCIS MAZOVIE. Dotąd dwa tylko pojawiły się okazy téj wyjątkowej monety; z tych jeden znajduje się w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego.

Dyplomata jednak tego książęcia nie są rzadkie. Archiwum główne

Królestwa ma ich kilka w zachowaniu. Z tych 3 z lat 1355 i 1378 przedstawiłem w przerwach z oryginałów we *Wzorach pism dawnych* pod liczbami 35, 36 i 37, z których pierwszy i w tém miejscu pod liczbę XIX powtarzam. Zwykle wisi przy nich na jedwabiu jasno zielonym jego większa pieczęć, przedstawiająca orla bez korony, z napisem otokowym S. (Sigillum) SEMOVITI DEI GRA (gracia) DVCIS MAZOVIE ET DNI (Domini) CIRNENSIS. Takiego bowiem tytułu ten Zie-



mowit zawsze używał.

Vossberg w swym traktacie o pieczęciach na Tablicy 17 zamieścił



średnią pieczęć tego Ziemowita ze smokiem i napisem otokowym: S. (Sigillum) SEMOVITI DVCIS CIRNENSIS. Ma ona pochodzić od dyplomatu z roku 1343, przy którym na rękach pergaminowych jest zawieszona.

W Archiwum Główném Królestwa przy dyplomacie z roku 1353 znajduje się sygnetowa tego Ziemowita pieczętka, podobnie jak pierwsza na jedwabiu papuzim zawieszona, ale zwłaszcza w napisie mocno zatarta. Można tylko na nią rozpoznać zwykłego bezkoronowego orła, jaki ukazuje się na tamtoczesnych Mazowieckich pieczęciach.

Każmirza księcia Warszawskiego brata Ziemowitowego dyplomata wspomina Wójcicki w życiorysie tego księcia, zamieszczonym w Encyklopedyi Powszechnój.

Oddzielny także jego dyplom z roku 1350 zamieszczonym jest w kodexie dyplomatycznym Wielkopolskim Raczyńskiego na str. 120.

Jam osobnych dyplomatów z imieniem tego Każmirza, ani też jego pieczęci nigdy nie widział.

Tarczyn dziś osada o 4 mile od Warszawy leżąca wyniesienie swoje do stopnia miasta temu księżęciu zawdzięcza.

Synowie Ziemowita Trojdenowicza książęcia całego Mazowsza.

Janusz książę Warszawski, Ziemowit ks. Płocki, Henryk elekt Płocki.

Janusz książę Warszawski 1381—1428.

Książę ten najstarszy z synów Ziemowita i Eufemii ks. Opawskiej urodzony w r. 1329, znanym jest w dyplomatach pod nazwą Starszego (*Johannes senior dux Mazovie*). Objawszy rządy w wydzielonych sobie częściach Mazowieckiego księstwa, zaraz od początku ulepszeniu onych całą swoją troskliwość poświęcił. Dla tego nie miesząc się wcale w sprawy korony Polskiej, zawsze wiernym i sumiennym względem niej okazywał się hołdownikiem, a przez to swoim poddanym klęsk i zniszczenia oszczędzał. /w

W samym początku swoich rządów w r. 1382 odebrał Litwinom oderwane poprzednio od Polski Podlasie, z miastami Drohiczyń, Mielnikiem i Bielskiem, które później król Jagiełło przyznał jako własność korony, i książęcia Januszowi w lenno wypuścił. /h

Wierny zwierzchniemu Panu, kiedy zbuntowany przeciw niemu w r. 1389 Witold szukał pomocy i gościnności w Mazowszu, Janusz dał mu choć szwagrowi uczuć swoją z tego powodu niechęć, a swoją drogą wstawieniem się swoim zgodę między nim a królem Jagiełłą wyjednał.

Zemścili się za to na nim Krzyżacy już na pewno rachujący na pomoc Witolda. Zaraz spalili budujący się pod jego okiem zamek Złotoryą, a jego samego przywiązawszy do konia, uprowadzili w niewolę. Puścili go wprawdzie nie długo, ale w lat kilkanaście później powtórzyli swój napad, i tym razem Janusza wraz z żoną i dworem pojмали, i dopiero wdanie się Jagiełły w tę sprawę i jego groźba oswobodziły uwięzionych.

Miał też Jagiełło w Januszu chętnego i powolnego wasala, który mu i w przejazdach do Litwy towarzyszył, i przeciw opornemu Władysławowi Opolczykowi wspomagał, i do pamiętnej bitwy pod Grunwaldem osobiście na czele hufca Mazurów wystąpił, sam zwłaszcza doświadczywszy wielokrotnie ciężkiej ze strony zakonu krzywdy.

Troskliwości Janusza o dobro swojej dzielnicy zawdzięcza największej Warszawa. On stolicę swego księstwa z Czerska do tego miasta przeniósł, znajdujący się w nim jeszcze przez dziada Trojdena wystawiony zamek książęcy rozprzestrzenił, i przyzwoicie urządził, tak że w nim w roku 1414 samego króla mógł podejmować; w miejsce

drewnianego kościoła Ś-go Jana nowy do dziś dnia istniejący wystawił, dawną kolegiatę z Czerska do niego przeprowadził, liczbę jój Kanoników zwiększył, w bogate aparaty i naczynia kościelne go zaopatrzył, i przyzwoite na utrzymanie wspianego nabożeństwa obmyślił fundusze.

Przyczynił się także dużo do wybudowania Kościoła Panny Maryi w Nowém Mieście Warszawie, który erekcyją swoją i urządzenie parafii głównie małżonce Janusza Annie Kiejstutównie zawdzięcza, w czém jednak pobożność i szczodroblivość Janusza znaczny wzięła udział.

W murach obu tych świątyń, pozostały jeszcze niektóre szczegóły pierwotne, pomimo licznych przerabień jakim obiedwie w następstwie



Widok dawniej budowy kościoła Ś-go Jana w Warszawie, według Brauna.

czasów uległy. Tak np. w atlasie miast Dawida Brauna (*Theatrum urbium*) w końcu 16-go wieku wydany, w obrazie Warszawy widzimy gorujący nad całym miastem kościół Ś-go Jana z wyniosłą na czele wieżą, której ślad nawet żaden nie pozostał. Strzała nad nią była zapewne drewniana, ale co się stało z ośmiokątnymi murami które ją na sobie dźwigały? nikt z żyjących nie zapamięta. Czy ją w sto lat później widział Cellarysz Polskę w owym czasie opisujący trudno zapewnić, bo widoki miast jakie w swém dziełku pozamieszczał żywcem z atlasu Brauna są wzięte.



Widok dawniej budowy kościoła Panny Maryi w Warszawie, według Brauna.

Mniejszym już zmianom uległ postawiony za rządów Janusza kościół Panny Maryi na Nowém Mieście w Warszawie. Ta sama osobliwszego kształtu wysoka dzwonnica którą w atlasie Brauna widzimy stoi do dziś dnia w całości, a i tylna część z wyjątkiem zniżonego może dachu zapewne piewiastkowe mury przedstawia.

Krażące między rybakami Warszawskimi podania o zbudowaniu tej dzwonnicy znajdzie czytelnik w opisie kościołów Warszawskich przez Jul. Bartoszewicza w roku 1855 wydany.



Widok Kościoła Panny Maryi w Warszawie, w dzisiejszym stanie.

Janusz Staśszy książę Warszawski może być uważany za prawdziwego prawodawcę Mazowsza. Jakkolwiek już ojciec jego Ziemowit Starszy za przykładem króla Kaźmirza na zjeździe w Sochaczewie w r. 1377 położył pierwszą podstawę pisanego prawa w księstwie Mazowieckiem, Janusz atoli podobne zjazdy kilkanaście razy w różnych latach do Warszawy, Czerska, Zakroczymia i Nowego Miasta zwoływał, i na nich rozpoczęty przez swego rodzica zbiór praw miejsowych uzupełniał. Wiele także dawniejszych miejskich osad jak

Piaseczno, Sochocin, Ostrołękę nadaniem prawa Chełmińskiego do stopnia miast powynosił.

Również po archiwach wszystkich, kościelnych, a nawet prywatnych znajdujemy liczne dowody wewnętrznej działalności tego księcia, jego też dyplomata do pospolitszych po zbiorach należą. Wspominane są w nich dwie pieczęcie, większa (majus) i średnia (mediocre) ale z tych pierwsza tylko jest mi znana.

Jest to pieczęć niewielkich jak na swój tytuł wymiarów mało



co więcej jak 3, cale średnicy mająca, na której wyobrażony w całym uzbrojeniu książę, na mieczu i tarczy oparty; z napisem otokowym S. IOHANNIS DEI GRA DVCIS MAZOE ET DNI WARSEWY *Sigillum Johannis dei gracia ducis Mazovie et domini Varseviensis.*

Dziesięć wycisków takiej pieczęci znajduje się w Archiwum Główném Królestwa. Z tych dwa przy dyplomatach z r. 1381 i 1386 wiszą na jedwabiu majowo zielonym, takim jakiego i ojciec jego starszy Ziemowit używał. Później zmieszano go z czerwonym już ciemniejszym, już jaśniejszym, albo też samego czerwonego używano. Bywały także w użyciu na ten cel sznury jedwabne lub niciane w kolorze czarnym i czerwonym, a przy jednym z dyplomatów znalazłem sznur pieczęci z palliowego i fioletowego jedwabiu skręcony.

Średnią pieczęć przytacza Kozłowski jako zawieszoną przy dyplomacie z roku 1410, ma ona przedstawiać na krzyż dwa orły i dwa gryfy (zapewne smoki) (Dzieje Mazowsza str. 149 w przypisie).

Taką zapewne przytwierdzoną była do umowy między Januszem a Krzyżakami w roku 1386 zawartej. Miała ona tam napis: *Sig. Johannis de Mazovia heredis Czirnensis.*

Wzór pisma używanego w kancelaryi tego księcia zamieściłem we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 48.

W Listopadzie 1428 roku umarł w Warszawie 100 letni Janusz, i pochowany w założonej przez siebie kollegiacie Ś-go Jana. O nagrobku dla niego nie pomyślano. Długosz pisze o nim że był to człowiek między książętami swego wieku najrozumniejszy i znakomity, który wymiarem słusznej sprawiedliwości swoje księstwo do świetnego doprowadził stanu; w zarządzie kraju tak dalece umiarkowany, że go za wzór i przykład uważano.

Z żony Anny (przedtem Danuty) księżniczki Litewskiej siostry stryjecznej króla Jagielly miał jak się zdaje jednego tylko syna Bolesława, zmarłego jeszcze za życia ojca. Ten bowiem Bolesław który po śmierci Janusza objął rządy w dzielnicy Warszawskiej Mazowieckiego księstwa, nie był synem, ale wnukiem Janusza, jak to bardzo zasadnie wykazał w dziejach Mazowsza Kozłowski. Opiera się w tym względzie autor pomienionych dziejów na Długoszu, który wspominając o śmierci Janusza nie wymienia wcale zostawionych przez niego synów; w dwóch zaś miejscach w których mówi o Bolesławie, nazywa go wnukiem Janusza. Opiera się również na dyplomie z roku 1439, w którym występują jako książęta Mazowieccy: Anna wdowa po Bolesławie, i syn téjże Bolesław. (str. 237 i następne w przypisie).

Do **Bolesława** syna Januszowego odnoszą się zapewne wzmianki Długosza pod r. 1412 że się znajdował z księciem Ziemowitem Płockim na zabawie u Jagielly w Sandeczu, a potem towarzyszył królowi do Lubomli na zjazd z Cesarzem Zygmuntem, że następnie w roku 1414 towarzyszył królowi w wyprawie przeciw Krzyżakom, a w roku 1428 przysięgę na wierność królowi Polskiemu w Sandomierzu wykonał.

Również do tego Bolesława odnosi się zapewne dyplom wydany



w Latowiczu pod rokiem 1417, zatwierdzający sprzedaż Wójtostwa w Rąbkowie (Rambkovo) ogłoszony w przerysie z oryginału w *Wzorach pism dawnych* pod № 56. Znajduje się przy nim zawieszona na sznurku z złotego i niebieskiego jedwabiu mała pieczętka, przedstawiająca tarczę z orłem; napis na niej na 3 części rozdzielony *Boleslai—ducis Ma—zovie*.

Do jój wytłoczenia użyty wosk czarny w powłoce z wosku zwyczajnego.

Żona tego Bolesława Anna obdarzyła w r. 1459 kościół Parafialny w Piasecznie znaczną przestrzenią gruntu i lasu, na których powznoszone później zabudowania własność tego probostwa stanowiły. Sam kościół z bardzo oryginalną szczytową ścianą zdaje się być nieco od téj daty późniejszym, w każdym razie niewątpliwie książętom Mazowieckim swoje wzniesienie zawdzięcza. Odnawiany w roku 1736, a następnie w r. 1833, ostatecznie po r. 1851. Od strony kapłańskiej tylko dawne swoje mury zachował.



Tylna ściana kościoła Parafialnego w Piasecznie w r. 1851.

Ziemowit Młodszy książę Płocki 1381—1426.

Brat powyższego Janusza całkiem odmienne miał od niego usposobienie. Jak tamten praktycznie rzeczy biorąc podniesieniu dobrobytu w odziedziczonym księstwie wszystkie swoje starania poświęcił, tak ten żądzą wywyższenia się powodowany wewnętrzne urządzenia w swojej dzielnicy na uboczu zostawiał, a dążył przedewszystkiem do zdobycia świetniejszego stanowiska, i zaraz po śmierci króla Ludwika w r. 1382 począł myśleć o Polskiej koronie.

Nie zbywało mu na chętnych w tym względzie stronnikach. Żyli jeszcze ludzie którzy pamiętali błogie panowanie króla Kazimierza, a macosze rządu Ludwika wszyscy w świeżej mieli pamięci. Ale Ludwik jeszcze za życia tron Polski dla jednej ze swych córek zapewnił, i kiedy Małopolanie w tym celu Jadwigę do Krakowa powołał, ośmielony przychylnością niektórych Ziemowit zamierzył porwaniem młodziutkiej królowej sobie z jej ręką berło Polskie pozyskać. Przewidziała to jednak królowa matka, i opóźniła nadesłanie swjej córki; książę Mazowiecki zatem widząc się zawiedzionym, obrócił się do Kujaw, zajął Łęczycę i Sieradz, zwołał sejm do tego ostatniego miasta, i na nim przez Bodzantę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Królem obwołany został.

Niedługo jednak trwało to jego panowanie. Wracać musiał na obronę Mazowsza, które palił i pustoszył szwagier królowej Jadwigi król Zygmunt Węgierski, praw swojej siostry broniący; a tymczasem zdzierstwa i nadużyć dopuszczających się namiestnicy Ziemowitowi w Wielkopolsce, uprzykszyły mieszkańcom rządu zaimprovizowanego w Sieradzu króla. Widząc więc sprawę swoją upadłą, a nawet skompromittowaną, zawarł z królową Jadwigą ugodę, i za sumę 10 tysięcy kóp groszy Pragskich pretensyi swojej do tronu i do jej ręki odstąpił.

Od tego czasu był już przynajmniej na pozór spokojnym korony Polskiej lennikiem. Spólnie z bratem w czasie przejazdu króla Jagiełły z Krakowa przez Mazowsze na Litwę w orszaku królewskim się znajdował, a nawet wspólnie z bratem w Wilnie pojawiający w małżeństwo rodzoną siostrę królewską z domem Jagiellońskim się spowinować. Posiłkował też króla walcząc osobiście przeciw Opoleczykowi, a do bitwy pod Grundwaldem w r. 1410 dwa hufce Mazurów z sobą przyprowadził. Płockie osady Bielsk i Szreńsk przez tego Ziemowita do stopnia miast wyniesione zostały.

Pomawiany był wprawdzie o fałszowanie monety królewskiej, a przynajmniej o pobłażanie i przechowywanie u siebie fałszerzy, wyznaczony jednak przez króla do rozpoznania téj sprawy Witold uznał go w tym zarzucie niewinnym.

Pomimo że go król może przez wzgląd na siostrę bardzo kochał, i o najstarszym jego synu drobiazgowo nawet miał staranie, napadały jednak tego Ziemowita pewne co do swéj niezależności zachcianki, i dla tego może ociągał się z wyznaniem osobistego hołdu Jagielle, choć już takowy synowie jego w r. 1421 w imieniu ojca zeznali. Obrażało to króla; wzywany po dwakroć w r. 1425 Ziemowit o dopełnie téj ceremonijalnej formalności wymówił się przez posłów chorobą. Wśsaméj rzeczy wkrótce potem w roku 1406 mając około 60 lat wieku w Gostyninie życie zakończył, już od niejakiego czasu przed śmiercią wzroku pozbawiony.

Pogrzeb jego odbył się w Płocku w kościele katedralnym, i ciekawą z niego okoliczność przytacza Długosz. Píše on że pozostała wdowa z urodzenia Litwinka ciało swego małżonka kosztownie ubrane na miękkim posłaniu do grobu złożyła, co biskup ówczesny Stanisław Pawłowski uważając za nawyknienie pogańskie, po skończonej ceremonii pogrzebowej wszystkie kosztowności z grobu książęcego wyjął rozkazał, i takowe na użytek i usługę Bożą obrócił.

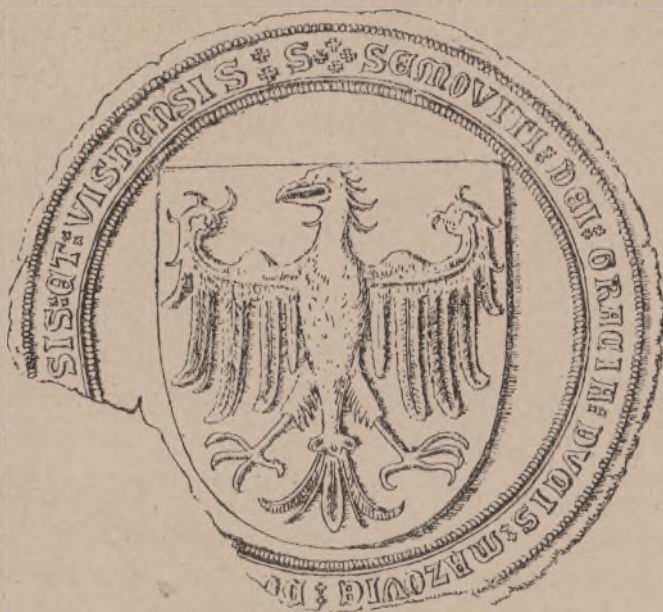
Żoną Ziemowita była Alexandra siostra rodzona króla Jagielly. Za nią w posagu otrzymał ziemię Belzką na Rusi. Zostawił z niéj czterech synów, Ziemowita, Kaźmirza, Władysława i Alexandra, oraz córkę Cymburkę, sławną ze swéj siły że podkowy nawet łamała. Pierwsi trzej synowie rozdzielili między siebie ojcowskie księstwo, ostatni obrawszy sobie stan duchowny był patriarchą w Akwilei i kardynałem, Cymburka zaś staraniem króla wydaną została za Ernesta Arcyksięcia Austryackiego, i zniéj urodził się Fryderyk III, późniejszy Niemiecki Cesarz.

Pomniki. Z pomników Ziemowita Ziemowitowicza mamy przedewszystkiem jego monety, które dowodzą że o zupełnej niezawisłości marzyć nie przestawał. Są



to małe pieniążki stopą do tak zwanych trzeciaków króla Władysława Jagielly zbliżone, z cyfrą książęcą i orłem bez korony. Napis na nich MONETA SEMOVITI DVCIS PLOCEN (sis). Są rzadkie, ale bywają niekiedy razem z powyższemi trzeciakami z ziemi wydobywane.

Do tego także książęcia należy wielka pieczęć z roku 1421, wy-



obrażona w księdze ziemi Czerskiej X-cia Tad. Lubomirskiego na stronie 41. Przedstawia orła Mazowieckiego bez korony. W napisie otokowym wyczytać można S. (*Sigillum*) SEMOVITI DEI GRACIA DVCIS MAZOVIE DO...*mini* Plocen SIS ET WISNENSIS. Gdzieby się znajdował sam dyplom nie wiem.

W archiwum główném Królestwa przy dyplomacie z roku 1389,



zawieszoną jest na pargaminowym rzemyku mała pieczętka tego samego Ziemowita, przedstawiająca wśród luków gotyckich orła na tarczy, a dookoła napis S. SEMOVITI DVCIS PLOCENSIS. Zdaje się że o takiej samiej wspomina kodex Mazowiecki przy dyplomie z r. 1400 z archiwum XX. Augustyanów w Rawie.

Henryk Biskup nominat Płocki 1381—1392.

Henryk najmłodszy z synów Ziemowita Trojdenowicza jak się wyżej powiedziało z Księżniczki Ziembickiej urodzony, i zrazu przez ojca nie uznawany, wzięty był na wychowanie przez starszą swoją siostrę księżną Szczecińską wdowę po Kaźmirzu legatem króla Kaźmirza Wielkiego ziemią Dobrzyńską obdarowanym. Tam odebrawszy przyzwoite urodzeniu swemu nauki wrócił do ojca, i wkrótce szczególne jego względy pozyskał. Ziemowit chciał go mieć w stanie duchownym, i gdy już dwa otrzymał święcenia zrobił go naprzód proboszczem Płockim, a następnie Łęczyckim. Gdy do tego ostatniego probostwa położonego w Archidiecezyi Gnieźnieńskiej niechciał dopuścić Henryka ówczesny Arcybiskup Pelka, Ziemowit zamek arcybiskupi w Łowiczu oblękł, i nie wprzód go z oblężenia wypuścił, aż pozyskał skutek swych żądań.

W roku 1390 po śmierci Scibora biskupa Płockiego wybrany na opróżnione biskupstwo, i nawet przez Bonifacego XI Papieża zatwierdzony, przez dwa lata ociągał się z odebraniem dalszych potrzebnych święceń. Tymczasem wysłany przez króla Jagiellę z poufnym poselstwem do Witolda który pod ów czas jako nieprzyjaciół Królewski razem z Krzyżakami Litwę najeżdżał, i w ich obozie pod Kownem przebywał, pośrednictwem swoim pojednał strony, a sam pomimo odebranych już dwóch święceń porzucił stan duchowny, i siostrę Witoldową Ryngalę pojął w małżeństwo, ale w kilka dni po odbytych akcie weselnym w skutek zadanej trucizny życie zakończył. Pochowany w Katedrze Płockiej obok Książąt jak pisze Długosz.

W archiwum Kapituły Płockiej znajduje się jeden dokument wydany przez tego księcia w charakterze elekta Płockiego (*electus et confirmatus Plocensis*) przy którym wisi biskupia jego pieczęć. Dokument ten zamieszczony w Kodeksie Mazowieckim pod liczbą CXXI.

Wnukowie Ziemowita Trojdenowicza Książęcia całego Mazowsza.

Ustalenie się dynastyi Jagiellońskiej na Polskim tronie spowodowało książąt Mazowieckich na plan bardziej podrzędny w dziejach Polskiego narodu. Pokolenie ich na liczne głowy rozrodzone w miarę zmniejszania się zamożności, a w następstwie tego siły pojedynczych książąt, coraz więcej traciło wpływu na wypadki, jakie się pod ów czas w samej koronie odgrywały.

Po dwóch braciach, synach spólczesnego Kaźmirzowi Wielkiemu Ziemowita Trojdenowicza książęcia całego Mazowsza, i rozpoczynających dwie oddzielne linije panujących w téj ziemi książąt, pięciu zostało potomków.

Janusz starszy książę Mazowiecki na Warszawie po synu Bolesławie jeszcze za swego życia zmarłym zostawił wnuka Bolesława, a po Ziemowicie młodszym bracie Janusza książęciu Płockim zostało czterech synów: Ziemowit, Kaźmirz, Władysław i Aleksander.

Co do linii Warszawskiej.

Bolesław. Wnuk Janusza miał w obrębie dalszej Polski większe od innych swych krewnych znaczenie, jako książę poważny, sprawiedliwy, od zatargów z sąsiadami daleki, a o dobro poddanej sobie dzielnicy dbający. Jakoż widzimy go w r. 1434 obecnym wraz z innymi książętami Mazowsza na koronacyi 10-o letniego Władysława Warneńczyka. W tymże roku należał do układu o rozejm z krzyżakami zawarty. W roku 1440 odzyskuje ziemie Drobieką dziadowi jego przez króla nadaną, a przez Witolda zabraną i do Litwy przyłączoną,

w tymże roku towarzyszy bratu królewskiemu Kaźmirzowi wyznaczonemu wielkim książęciem Litwy, później nieszczególnie za tę przychyłość przezeń wynagrodzony. Zwrócili też na tego Bolesława uwagę panowie Wielkopolscy, i kiedy po śmierci Władysława Warneńczyka Wielki ks. Litewski Kaźmirz ociagał się z przyjęciem ofiarowanej sobie Polskiej korony, zgromadziwszy się w roku 1446 do Piotrkowa, Bolesława królem ogłosili, co właśnie spowodowało ostateczne zdecydowanie się w tym względzie ze strony Kaźmirza Jagiellończyka, i one przyspieszyło. Książę też Mazowiecki wołał nie popierać pretensyi swoich do tronu, a za to wewnętrznym urządzeniom odziedziczonego księstwa swobodniej starania swoje poświęcić.

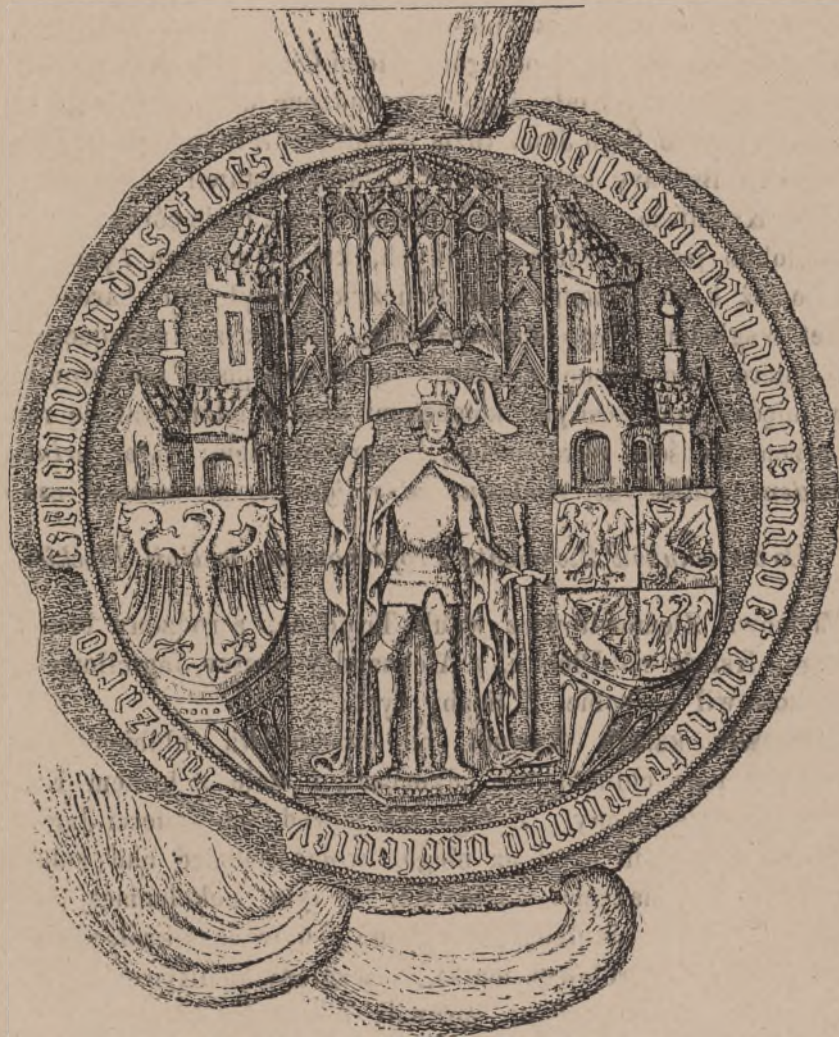
Dla tego to Bolesława ówczesne prawa Polskie przez królów Kaźmirza Wielkiego i Władysława Jagiellę oraz Mazowieckie przez dziadka jego księcia Janusza Starszego postanowione z oryginalnego textu łacińskiego na polski język zostały przełożonemi. Przekładu tego dopełnili co do praw Polskich, Świętosław z Wojcieszyna kustosz ówczesnej kolegiaty Warszawskiej Ś-go Jana, a co do praw Mazowieckich Maciej z Różana kanonik tejże kolegiaty, i pleban Czerski. Pierwopis tych tłumaczeń sporządzony na pergaminie przez Mikołaja Suleda pisarza i burmistrza Wareckiego w latach 1449 i 1450, ozdobiony miniaturami dosyć wprawdzie miernego penzla, niegdyś przez Tadeusza Czackiego posiadany, znajduje się dziś w bogatej bibliotece książąt Czartoryskich w Krakowie. Wierny zaś onego przerys homograficznie przez Pilińskiego w Paryżu wykonany ogłosił w roku 1877 nieodżałowanej pamięci Jan hr. Działyński.

Aby czytelnika pozostawić w możności ocenienia na jakim stopniu była w ów czas w Mazowszu sztuka rysownicza, zamieszczam tu pod znakami A i B zmniejszone przerysy karty naczelniej zjazdu Wiślicki przedstawiającej, i drugiej rozpoczynającej ustawy przez książąt Mazowieckich wydane.

Z Dyplomatami tego Bolesława dosyć często spotkać się można. Kodex dyplomatyczny Mazowiecki mieści ich w sobie 7, różnemi laty wydanych. Wszystkie dotyczą wewnętrznych jego dzielnic stosunków. W nich znajdujemy wzmiankę o rozmaitych jego pieczęciach, ale przy samych autentykach żadnej z nich już nie ma.

W Archiwum głównem Królestwa znajduje się oryginalny przerys tego Bolesława który w przerysie wiernym zamieściłem we *Wzrach pism dawnych* pod liczbą 51.

Wielka tylko a może majestatyczna pieczęć tego księcia na zwykłym niefarbowanym wosku wyciskana, a stojącą pod bogatym gotyckim nadgłowieм jego figurę przedstawiająca, znana jest przy dyplomatach jego synów, którzy o ile wspólnie występowali, zwykle ojcowską w swych nadaniach posługiwali się pieczęcią.



Widzimy na niej obok figury książęcej po prawej stronie ogólny herb Mazowiecki, a po lewej w czteropolowej tarczy herb szczególnej ziemi Warszawskiej, naprzemian dwa orły i dwa smoki przedstawiający. W napisie otokowym czytamy: ...BOLESLAI DEI GRACIA DVCIS MAZO (vie) ET RVSSIE TRARU (terrarum) NNO (neccnon) VARSEUIEN ZACRO (cimensis) RAUE (nsis) CZEHANOVVIEN (sis) DNS (dominus) ET HERES (Czirnensis.)

Taką pieczęć widzieć można w Archiwum Główném Królestwa przy dyplomacie synów Bolesławowych z r. 1461 zawieszoną na sznurze z jedwabiu fioletowego i różowego, a przy dyplomacie z roku 1465 na takimże sznurze z jedwabiu niebieskiego, białego i piusowego.

W samych dyplomatach Bolesława znajdujemy jeszcze wzmiankę o pieczęci średniej *sigillum mediocre*, i o sygnetowej (*nostre manus*), ale nie wiem gdzieby się te znajdowały.

Umarł Bolesław w Opinogórze ziemi Ciechanowskiej dnia 10 września 1454 roku. (*) Ciało jego sprowadzone do Warszawy w 8 dni później w kościele Ś-go Jana (dziś Archikatedralnym) zostało pochowane. Z żony Barbary księżniczki Ruskiej zostawił czterech synów: Konrada, Kaźmirza, Bolesława i Janusza, oraz dwie córki Annę i Zofiją. Miał podobno jeszcze czterech innych, którzy za jego życia pomarli.

Chociaż król Kaźmirz Jagiellończyk niebył nań bardzo łaskawy a nawet względem niego sprawiedliwy, jednak za świadectwem Długosza śmierć jego mocno opłakiwał, gdyż jak pisze ten kronikarz Bolesław między społecznymi książętami świata odznaczał się roztropnością, przemyślnością, skromnością i bogobojnością; *inter principes orbis prudens, industrius, modestus ac religiosus et devotus censebatur*.

Co do wnuków Ziemowita Trojdenowicza w linii Płockiej.

Ziemowit Ziemowitowicz wnuk Trojdena, a rodzony brat Janusza starszego, Książę na Płocku, z Aleksandry siostry Jagiellowej czterech synów zostawił po sobie. Z liczby tych:

Ziemowit książę Rawski od dzieciństwa ulubieniec Jagielly w usługach jego chlubnie się odznaczał, i stale z bratem Kaźmirzem jego trzymał się strony. Z tego też powodu po śmierci Jagielly Polscy Panowie obrócili oczy na niego,wołąc widzieć nad sobą panem Mazowieckiego księcia, zasłużonej w tylu pokoleniach krwi Piastowskiej potomka, niż dziesięcioletniego pod ów czas królewskiego syna. Starania jednak królowej matki, i względy polityczne dalej widzących dostojników Królestwa, sprawiły że młody Władysław utrzymał się przy tronie.

W podziale ojcowizny Ziemowit otrzymał ziemię Rawską, Sochaczewską i Gostyńską, w obrębie których sam utworzył nową ziemię Mszczonowską.

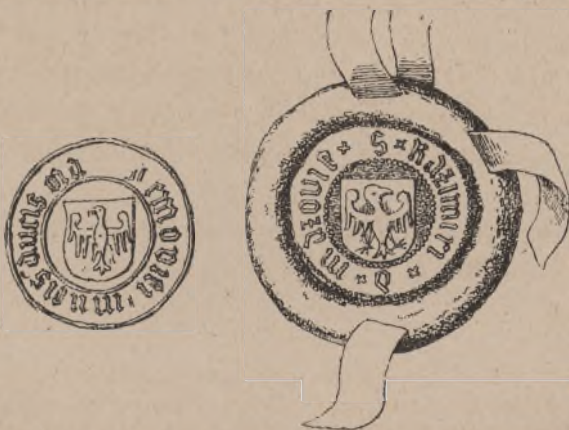
(*) Hübner w Tablicach genealogicznych naznacza śmierć Bolesława w roku 1462; tak i ja położyłem ją w pobieżnym przeglądzie pieczęci Piastowskich. Długosz jednak społeczny owych wieków świadek mówi wyraźnie o roku 1454, i w tym względzie jemu raczej wiarę dać należy.

Śmierć jego Hübner kładzie na rok 1462, ale się myli, mieszając go z Ziemowitem po Władysławie ostatnim potomkiem Płockiej linii książąt Mazowieckich, a powyższy błąd tego pracowitego Genealoga i ja w pobieżnym przeglądzie pieczęci Piastowskich powtórzyłem, za co najmocniej czytelnika przepraszam. Bartoszewicz znowu w Encyklopedyi Powszechnej naznacza ową śmierć Ziemowita Rawskiego w roku 1446, ale i to być nie może, gdyż już na początku Września 1444-o roku brat Ziemowita Władysław Książę Płocki tytułuje się w dyplomatach Rawskim, Sochaczewskim i Gostyńskim, które to ziemie dopiero po śmierci brata mógł oddziedziczyć; ta więc koniecznie przed tą datą nastąpić musiała.

Umarł jak się zdaje w Sanikach ziemi Gostyńskiej, gdzie wystawił kaplicę na cześć ŚŚ. Trójcy i wszystkich ŚŚ, i gdzie się znajdował jeden z książęcych dworców. Z żony Małgorzaty z domu księżniczki na Raciborzu zostawił córkę także Małgorzatę, zaślubioną Konradowi Czarnemu księciu na Oleśnicy. Przeznaczone dla niej wyposażenie wypłacał nowożeńcowi po śmierci ojca częścią stryj Władysław książę Płocki w roku 1454, a po zejściu tegoż pozostała po nim wdowa Anna w roku 1456.

Każmirz brat poprzedniego Ziemowita dostał w podziale puścizny ojcowskiej ziemię Bełzką na Rusi, i trzymał się bardziej na uboczu. Umarł bezdzietnie w roku 1446 podobno w skutek zadanej trucizny.

Pomniki po obu tych książętach nader są nieliczne. W Archiwum Główném Królestwa znajduje się dokument złożonego przez nich hołdu królowi Władysławowi Jagielle w imieniu ojcowskiém, w roku 1421, który we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 49, w przerysie z oryginału przedstawiłem. Wiszą przy nim na pargaminowych rze-



mykach małe ich pieczętki na czerwonym wosku wyciśnięte, a samego

orła bez korony ze stosownem napisem przedstawiające. W Dyplomatarjuszu Mazowieckim zamieszczone są również dwa przywileje samego Ziemowita, w których powołaną jest jego pieczęć majestatyczna (*sigillum majestatis nostre*) ale téj nie widziałem.

W Archiwum klasztoru ks. Paulinów na Jasnej Górze znajduje się dyplom tego jak się zdaje Ziemowita z roku 1440 datowany w Nowym Dworze *in vigilia Corporis Christi* przy którym wisi na paraginowej zawiasce podobna jak przy dyplomacie z r. 1421 pieczętka, z orłem na tarczy, i napisem dosyć niedbale rzniętym, ...*semoviti iunris (junioris) ducis ma (zovie.)*

Wyciśniona jest na massie czerwonej, w zwykłej powłoce z prostego żółtego wosku. Text samego dyplomu dotąd o ile wiem nie drukowany tu w przypisie załączam. (*)

Ziemowit zwoływał także zjazd prawodawczy do Sochaczewa, na którym statuta Janusza uzupełniano; on również założył kościół XX. Augustyanów w Rawie.

(*) Semowithus dei gracia Dux Mazowie Russye. Significamus tenore presencium quibus expedit Uniuersis presentibus et futuris. Quomodo coram nostra Ducali nostrorum tunc nobiscum existencium Dominorum presenciam constitutus nobilis Pelka de Slesinsk uoster fidelis dilectus Voluntate spontanea nom (sic) compulsus non coactus nec aliquo dolo aut fraude seductus sed de libero suo ac amicorum suorum consilio publice recognouit iuxta primam Caucionem vulgariter Zapysz et *fassus est* (?) Quia prata Ripparum fluuiorum Mogilnyeza nuncupatum ex opposito eorundem pratorum que currunt a granicie Wlostowska wola aut Danykowska usque ad graniciem wrzuthy sursum cundo Mogilnyeza Magnifico domino Abrahe heredi de Lanczeszyce Judici Poznaniensi generali et suis legitimis successoribus in post succedentibus in ducenis marcis mediorum grossorum numeri et monte (sic) Cracoviensis in perpetuum amisit et perdidit ad bona Lanczeszyce. Idem uero dominus Abraham in bonis ad ipsum amissis et perditis licite sibi in fluuio memorato Mogilnyeza iuxta Ripam predictam molendinum licite potest construere quam cito voluerit iuxta suam voluntatem et habere iuxta suam voluntatem... cum successoribus suis debet etiam habere libera pascua et vsus fructuum lignorum Rubetum, quantum deberit aggerem et ad vtilitatem Molendini in bonis Slyesinsk et Vola Danykowska euiterne et in ewum. Molendinum quoque seu pascua molendini construendi invndabit quantum plus potest terramquo ad aggerem sufficientem debet capere in bonis et in parte... tantum quantum sibi fuerit opportunum. Prata vero predicta cum Rippa et fluuio Mogilnyeza nuncupato pertinere debent ad bona Lanczeszyce iuxta primam caucionem. Idem quoque dominus Abraham sui etiam successores legitimi eadem prata Rippam fluuium Mogilnyeza dictum cum omni Jure et dominio

Władysław trzeci syn Ziemowita Ziemowitowicza Książę Płocki, a po bracie Rawski, nie przychylny domowi Jagiellońskiemu, wiązał się często z nieprzyjaciółmi i wicherzycielami Polski, z Krzyżakami i Swidrygiellą przeciw królowi trzymał, a do zwiększenia dzielnicy swojej i do wyswobodzenia jej z pod zawisłości od Polskich monarchów usilnie dążył. Nie chciał też im składać hołdu, a zjechawszy wraz z bratem stryjecznym Bolesławem na koronację króla Kaźmierz Jagiellończyka do Krakowa, tam dumą swoją obraził biskupów, i sprawił że ci w czasie uroczystego składania przysięgi przez miasto od tronu odeszli, przez co gniew Monarchy i tak względem Piastów Mazowieckich nie szczególnie uprzedzonego, na siebie ściągnął, a przynajmniej go upozorował.

W wewnętrznym jednak zarządzie kraju czynny i gospodarny odznaczał się sprawiedliwością, za co mu Długosz w swój kronice oddaje pochwały, i wyrzuca mu tylko nadużywanie trunku, czem osłabiał i tak wątłe z natury zdrowie swoje.

Władysław długo nie miał synów. Na przypadek gdyby ich wcale nie zostawił po sobie, uczynił w roku 1444, uroczystą darowiznę całej swojej dzielnicy na rzecz stryjecznego swego brata Bolesława książęcia linii Warszawskiej, o którym wyżej była mowa; zastrzegając jej nieważność, na przypadek gdyby go Pan Bóg mężkiem potomstwem obdarzył, co też później rzeczywiście nastąpiło.

tanquam verus heres et sui successores in perpetuum debent possidere Solummodo gramina que per piscinam prefatam inundare non potterat (sic) debent pertinere perpetuo super dominum Pelkam heredem de Slesinsk. Hec vero omnia et singula suprascripta ab eodem domino Abraham et a suis successoribus legitime intransmissis nulla diuturnitate Terrestri nee annis evolutis aut quouismodo alio relabi alias othpascē queant et possint iuxta litteram hanc per datam. Nos igitur prefatus Semowithus dux Mazowie etc. attendentes famulaminem et seruicia Magnifici Domini Abrahe supra nominati ipsum et suos successores absoluimus ab omni Jure Terrestri vbi fuerit evocatus aut evocandus citandus seu citatus in districtu Rawe et Byala ipsum liberum fecimus ab omnibus penis nostris et Judicium aut Subiudicium seu quorumcumque Supperiorum et dignitariorum nostrorum de Rippa et pratis supra nominatis aut etiam de quouis dominio vbicunque in ducatu et dominio habuerint nullum Jus penitus sit auditurus nisi sua spontanea voluntate. Datum in Nowidwor feria tertia in vigilia Corporis Christi Anno Domini Millesimo Quadringentesimo quadragesimo. Et in Testimonium per huiusmodi Sigillum nostrum est appensum.

U oryginału wisi na pergaminowym rzemyku mała czerwona pieczętka w powłoce zwykłego wosku zamknięta, z orłem bezkoronowym na tarczy, i napisem ...*Semowiti iunioris ducis Mazovie.*

Umarł z suchot w Grudniu 1455 roku w Wieczwiedzy czyli Miedzwiedzy pod Sochaczewem. Ciało jego sprowadzone do Płocka, i tam przy innych Książętach pochowane zostało.

Z żony Anny księżniczki Oleśnickiej zostawił synów Ziemowita i Władysława, którzy po nim dzielnicę Płocką i Rawską na Mazowszu objęli.

Po książęciu Władysławie pozostała znaczna stosunkowo liczba nadań. Obdarzał kościoły, erygował na prawie Niemieckim miasta, kupował lub zamieniał ziemskie majątki, należał też w swoim czasie do książąt zamożniejszych, z których postawą rachować się musiano.

Przy tych wszystkich aktach nadawczych trojakię znajdują się pieczęcie:

- 1) Pieczęć wielka (*Sigillum majus*) zwana także majestatyczną



(*Sigillum nostre majestatis*) z orłem na tarczy podobna zupełnie do pieczęci większej ojcowskiej. Napis na niej pismem scholastycznym S. (*Sigillum*) WLA DISLAI DEI GRA (*gracia*) DVCIS MAZOVIE DNI (*domini*) PLOCENS (*is*) ET VISNE (*Visnensis*).

W archiwum głównem Królestwa można widzieć cztery takie pieczęcie przy dyplomatach z lat 1435, 1438 i 1451. Jedwab w sznurach użytych do jej przyczepienia jest czarny mieszany z zielonym, czerwonym lub niebieskim, albo też zielony z czerwonym. Sama pieczęć wytłoczona jest zawsze na wosku niefarbowanym.

- 2) Druga pieczęć mała na wosku czerwonym wyciskana służy zwykle za kontrasigillacyą poprzednią. Na niej w środku na tarczy orzeł bez korony z napisem w otoku *S. (Sigillum) WLADISLAI DVCIS MAZO.* Z powodu małego jej rozmiaru możnaby ją za sygnet poczytać.



Przy dyplomacie Ziemowita syna Władysławowego w roku 1459 wydanym przywieszona jest:

- 3) Pieczęć średnia ojcowska *Sigillum mediocre olim domini ducis Wladislai genitoris nostri carissimi quo ad presens utimur.* Wyciśnięta jest na wosku czerwonym, a na zawiasce pergaminowej do dyplomatu przytwierdzona. Przedstawia na zwykłej tarczy orła bez korony. Z napisu wyczytać można *S. Wladislai ducis Mazovie . . is et.* Litery napisu gotyckie.



Ziemowit i Władysław młodszy synowie powyższego Władysława którzy po nim odziedziczyli księstwa Płockie, Rawskie, Sochaczewskie i Gostyńskie, oba aż do śmierci wspólnie w nich sprawowali rządy, pierwotnie w czasie nieletności przez matkę Annę, i Pawła Giżyckiego Płockiego biskupa, później osobiście, a w wydawanych przez siebie dokumentach ojcowską posługiwali się pieczęcią. Oba pomarli młodo i bezdzietnie w roku 1462, jak się zdaje w skutek zadanej trucizny, o co pomawiano Gotarda Rybińskiego kasztelana Sochaczewskiego, któremu młodzi książęta wieś Rybno podobno odjąć zamierzali. Ziemowit zakończył życie 4-go Stycznia w dworze książęcym w Sanikach, a Władysław dnia 6-go Lutego w Rawie; oba pochowani w Płockiej katedrze.

Na nich wygasła zupełnie po mieczu Płocka linia Mazowieckich książąt. Jedyłą sukcesorką w tej linii pozostała Małgorzata córka Ziemowita Rawskiego małżonka Konrada księcia Oleśnickiego, a zmarłych książąt stryjeczna siostra. Od niej prawa do tej sukcesyi nabył król Kazimierz Jagiellończyk za 20,000 czerwonych złotych Węgierskich, i takowa wyrokiem wyznaczonego do tej sprawy sądu koronne przyznana została.

Ostatni z pozostałych po Ziemowicie Ziemowitowiczu synów,

Aleksander młodo wstąpił do stanu duchownego, a nie mogąc pozyskać Poznańskiego biskupstwa, na które nawet w r. 1412 przez króla Jagiełłę był przedstawiany, udał się do Austrii, do siostry Cymburki świeżo tamecznemu Arcyksięciu Ernestowi zaślubionej, szukając szczęścia za granicą kraju. Nieco później jednak powrócił do Polski; był w r. 1422 rektorem Akademii w Krakowie, i proboszczem w Katedrze Gnieźnieńskiej, a w roku 1424 znajdował się na koronacji Królowej Zofii ostatniej małżonki króla Władysława Jagiełły. We dwa lata później był już biskupem w Trydencie. Papież Felix V wybrany na stolicę Apostolską przez Sobór Bazylejski po złożeniu Eugeniusza IV, wyniósł księcia Alexandra do godności Kardynalskiej, a chociaż sam później na rzecz Eugeniusza rezygnować musiał, Aleksander przecież godność kardynalską zachował do śmierci.

Przez czas zasiadania Felixa V. na Apostolskiej stolicy, Alexander używany był przez niego w poselstwie do króla Polskiego, aby podtrzymywał jego wybór, gdy jednak przełożeń jego obojętnie słuchano, powrócił do Wiednia, i tam przy protekeyi swego siostrzana Cesarza Fryderyka III^o został proboszczem kościoła Ś-go Szczepana, co się pod ówczas godności biskupiej równało, a oprócz tego był Patryarchą w Akwilei.



Grobowiec Kardynała Alexandra książęcia Mazowieckiego w kościele Ś-go Szczepana w Wiedniu.

Szczegóły życia tego książęcia opisał Julian Bartoszewicz w Encyklopedyi Powszechniej, zkaąd i ja większą ich część zaczerpnałem.

Umarł jak się zdaje w Wiedniu r. 1443, pochowany w kościele Ś-go Szczepana, gdzie też na ścianie jednej z kaplic znajduje się spółczesny jego nagrobek.

Jest to płyta z czerwonego marmuru w ścianę wpuszczona, z wyobrażeniem w płaskorzeźbie figury Kardynała, na którego sukni widać cztery herbowe tarcze z Mazowieckim orłem. Napis poczynający się od góry rznity w głąb pismem gotyckim daje się czytać w tych słowach:

ANNO DOMINI M^o CCCC^o XLIII
DIE SECUNDA MENSIS JUNII
OBIT REUERENDISSIMUS
IN CHRISTO PATER AC DOMINUS
DOMINUS ALEXANDER DEI
GRACIA CARDINALIS ET
PATRIARCHA AQUILEGIENSIS
ADMINISTRATOR ECCLESIE
TRIDENTINE ET DUX
MAZOVIE CUJUS ANIMA
VIVAT DEO.

Siostry wspomnionych książąt **Cymburki**, czyli Cecylii, zaślubionej Ernestowi Arcyksiążęciu Austryjackiemu znajduje się piękny brązowy posąg, w otoczeniu wspaniałego grobowca jej wnuka cesarza **Maxymiliana I** w **Inspruku**.

Czytelnicy nie wezmą może za złe, że rysunek tego posągu, przedstawiającego ową sławną swego czasu z urody i siły księżną, w tém miejscu im przedstawię. Uderzająca jest w nim na głowie księżnej śpiczasta Mazowiecka czapka.



Posąg księżnej Cymburki w **Inspruku**.

Ostatni książęta Mazowieccy linii Warszawskiej.

Synowie i dalsi zstępni Bolesława po Januszu Starszym.

Bolesław syn Bolesława a wnuk Janusza Starszego książę na Warszawie, Czersku, Wyszogrodzie, Zakroczymie i Ciechanowie, zostawił po sobie czterech synów mianowicie: **Konrada, Kaźmirza, Bolesława i Janusza**. Ci jako nieletni do roku 1463 zostawali pod opieką Pawła Giżyckiego Biskupa Płockiego, który i ich i innych pupillów swoich imieniem całem księstwem Mazowieckiem zarządzał.

Kiedy doszedłszy do pełnoletności podzielili się ojcowizną, Konradowi przypadła ziemia Czeskra; Bolesławowi Warszawska, Rawska, Gostyńska i Sochaczewska; Kaźmirzowi Wyszogrodzka i Zakroczymska; a Januszowi Ciechanowska.

Z pomiędzy tych Książąt **Konrad** z braci najstarszy występował więcej od innych na historycznej widowni w Polsce. Jeszcze za życia ojca w wojnie z Krzyżakami z zastępem Mazowieckiego rycerstwa towarzyszył Królowi, i miał udział w świetnej bitwie pod Puckiem w dniu 17 Września 1462 roku. W tymże roku czyniąc zabiegi o przyznanie mu pozostawionego bez spadkobierców prostej linii księstwa Płockiego, przedstawiał osobiście swoje prawa Królowi, bawiącemu pod ów czas w Piotrkowie. Sąd jednak przez Króla do ich rozpoznania wyznaczony, pretensye jego odrzucił. Ponawiał raz jeszcze starania w tym względzie spólnie z braćmi w r. 1470 Konrad, ale nie mogąc, czy nie chcąc zgodzić się na stawiane przez Króla warunki, a między innemi na zwrot wypłaconych księżnie Małgorzacie Oleśnickiej 20000 dukatów, dał za wygraną, i już się więcej o księstwo Płockie nie kusił. Młodszy jego bracia próbowali raz jeszcze w roku 1476 zająć przynajmniej Sochaczewską ziemię pod oprawą Anny wdowy po Władysławie Płockim zostającą, ale księżna pozbywszy prawa swoje Królowi, sama go w posiadanie zamku w Sochaczewie wprowadziła, i udaremniła tym sposobem książąt Mazowieckich zachcianki.

Napreżyło to stosunki między nimi a koroną, z czego chcąc korzystać Maciej król Węgierski, i Krzyżacy w ciągłych także zatargach z Polską będący, starali się przeciągnąć ich na swą stronę; obawa jednak gniewu Królewskiego, a przytém roztropne rady poważniejszych Mazowsza panów, udaremniły powyższe nieprzyjaciół Polski zamiary. Książęta pomimo poczuwania swej krzywdy pozostali wierni Królowi.

Po śmierci Kaźmirza Jagiellończyka Janusz z Konradem na czele tysiąca zbrojnych rycerzy przybyli na sejm do Piotrkowa, gdzie nawet kandydatura Janusza na wakujący tron Polski była stawiana. Zapadła jednak wkrótce śmierć głównych linii Mazowieckiej popleczników, a zwłaszcza Kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, wpłynęła na to że Królewicz Jan Olbracht ogłoszony został Królem Polskim przez szlachtę.

Po każdym z wymienionych wyżej książąt pozostały nam i dyplomata i pieczęcie. Pierwsze znajdzie czytelnik częścią w wydanych przezemnie *Wzorach pism dawnych* a więcej w kodeksie dyplomatycznym Mazowieckim X. T. Lubomirskiego. Tu zatem o pieczęciach jedynie mowa będzie.

Konrada książęcia na Czersku a później i na Warszawie znane są dwie pieczęcie. Z tych większa (*sigillum majus*) przedstawia książęcia konno z choragwią w ręku; pod koniem tarczę z czteropolowym

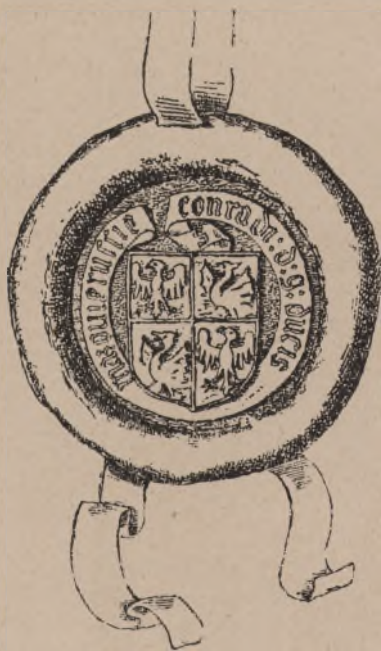


ziemi Czersko Warszawskiej herbem; a na rozwiniętej do koła wstędze napis w literach gotyckich *Sigillum Conradi Dei gracia ducis Mazovie Russie terrarum et cetera et domini Cernensis MCCCC LXXII*. z czego widzimy że w roku 1472 została sprawiona.

Wycisk téj pieczęci na wosku zwyczajnym wytłoczony, zawieszony na jedwabiu białym i różowym, znajduje się w Archiwum głównem Królestwa przy dyplomacie z roku 1487, a przy dyplomacie z roku 1496 na samym czerwonym jedwabnym sznurze.

Pomysł rysunkowy w téj pieczęci nienajgorszy, ale techniczne a zwłaszcza téż graficzne onego wykonanie bardzo miernego rytownika wskazuje.

Druga pieczęć mała, zwana także średnią (*mediocre*) przedstawia



samą herbową czteropolową tarczę, i napis *S. Conradi D. G. ducis Mazovie Russie*. Taka wytłoczona na wosku czerwonym, i na rzemykach pergaminowych przy dyplomacie z roku 1490 wisząca, znajduje się w Archiwum Głównem Królestwa. Rycie w niej nieco lepsze niż w poprzedniej, która pod tym względem dużo pozostawia do życzenia, jak o tém wyżej wspomniałem.

Wzór pisma używanego w kancelaryi tego książęcia przedstawiłem we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 67.

Każmirza Książęcia na Wyszogrodzie który wstąpiwszy do stanu duchownego był później Płockim biskupem, znamy naprzód wielką biskupią pieczęć. W dyplomatach nazywana jest ona już wielką już



majestatyczną, a przedstawia na tarczy pod mitrą biskupią Mazowieckiego orła. W koło na wstędze napis gotyckimi literami: *S. Kazimiri dei gracia ducis Mazowye Russye Episcopi Plocensis*. Można jej oryginał widzieć w Archiwum Główném Królestwa wyciśnięty na wosku zwyczajnym, zawieszony przy dyplomie z roku 1471 na sznurku z jedwabiu białego i zielonego. Pismo samego oryginału przedstawiłem we *Wzorach pism dawnych* pod № 62.

Opisaną jest także w kodexie dypl. Mazowieckim pod pozycją CCXXIV średnia pieczęć tego książęcia, na czerwonym wosku wyciśnięta. Na niej widać orła bez korony, a w napisie imie tylko Książęcia wyczytać się daje, reszta napisu zniszczona.

Bolesława Książęcia na Warszawie i Zakroczymiu pieczęć majestatyczna albo większa opisana jest w powołanym wyżej kodexie pod liczbą CCXLVI przy dyplomie z roku 1480. Podobna do pieczęci najstarszego z braci to jest Konrada ks. na Czersku, bo przedstawia także książęcia na koniu, obok którego u góry na tarczach orły bez korony zamieszczone. Wisi na jedwabiu czerwonym i fioletowym, ale jest mocno zatarta.

Taka sama znajduje się w Archiwum Miasta Warszawy przy dy-



plomacie z roku 1476 na jedwabiu zielonym i różowym.

W jęj napisie czytamy *Sigillum Boleslai dei gracia ducis Mazovie Russie*. (Koniec napisu wyłamany). Okaz zresztą dosyć cały, ale mocno wytarty. Z tęg pieczęci zdjęty został załączony w tęg miejscu rysunek.

W Archiwum XX Paulinów na Jasnej Górze znajduje się przywilęj tego Bolesława z roku 1452 zwalniający dobra Jana z Boglewic Kasztelana Czerskiego na pewien czas od należnych książęciu Ś-to Marcińskich czynszów. Wisi przy tym akcie średnia jego pieczęć (*sigillum mediocre*) przedstawiająca na tarczy przez anioła trzymanej w czterech polach naprzemian orły i smoki, zwykłe XX. Mazowieckich linii Czerskiej godła. Pieczęć ta bardzo zniszczona nie z napisu wyczytać nie pozwala. Wyciśniona na massie czerwonej, w powłoce z wosku zwyczajnego, a na skrawku pergaminowym do dyplomatu przyczepiona.



Co się z téj pieczęci rysunkiem uchwycić dało, to w drugostronnej figurze chociaż dosyć odręcznie na papier przeniosłem.

W oddzielnych tablicach pod liczbą XX. znajdzie czytelnik wier-ny samego dyplomaty przerys, z którego o postaci używanego w ówczesnych kancelaryach książęcych pisma poweźmie wyobrażenie. A ponieważ o ile wiem ów dyplomata nie był dotychczas nigdzie drukowany, przeto i osnowę onego teraźniejszém pismem złożoną w tém miejscu zamieszczam.

Jest on w następujących wyrazach.

Boleslaus dei gracia dux Mazowie etc. Significamus tenore presentium quibus expedit universis. Quomodo generose et nobili domine Dorothee relicte olim magnifici Stawczonis de Boglewycze Castellani Czirnensis graciam volentes facere speciale, sibi Dorothee census nostros ducales sancti Martini de omnibus villis strenui et Generosi militis Johannis de Boglewycze Castellani Czirnensis videlicet de Oposdyewo Grzegorzewycze, Nowawyess Pytha moczydla Pyssky ac de Lanczyeschycze et bina volya Lanczyesska vissoka et sturpyechowo solui consuetos dedimus, donauimus damus donamus et largimur generose per ipsam Dorotheam duntaxat ad tempora vite eius tollendos venandos et ad usus suos beneplacitos conuertendos. Post decessum vero ipsius Dorothee predicti census nostri ad nos et successores nostros viceversa dewoluentur, presensque nostra littera nullius roboris erit vel momenti. Preterea si ipsam dominam Dorotheam primitus quam magnificum Johannem de Boglewycze Cassellanum Czirnensem filium eius decedere contigerit, extunc nihilominus census predictos eidem Johanni Castellano quamdiu vixerit damus recipiendos generose. Post decessum vero ipsius presens littera nostra nullius roboris erit vel momenti. In cuius rei testimonium sigillum nostrum mediocre presentibus est appensum. Actum et datum in Ossyeczko feria tertia conuersionis sancti Pauli Anno domini millesimo quadringentesimo quinquagesimo secundo.

Janusza. Książęcia na Ciechanowie Archiwum Główne Królestwa posiada dwie pieczęcie:

- 1) Pieczęć większą (*majus*) na której widzimy książęcia z podniesionym w górę mieczem, a w lewém ręku tarczę ze smokiem trzymającego; po drugiej jego stronie na podobnej tarczy Mazowiecki bez korony orzeł. Napis na rozwiniętej wstędze czterema różami poprzedzony daje się czytać w tych słowach: *S. Johannis Dei gracia ducis Mazovie Russie domi (ni) et heredis Czechonovien-sis*). Wyciśniona na wosku zwy- czajnym, wisi przy dyplomacie z roku 1480 na jedwabiu bia-

łym, różowym i niebieskim; przy dyplomacie z r. 1472 na czarnym, białym, i żółtym; a przy dyplomacie z r. 1489 czarnym, różowym i białym.

Druga pieczęć średnia (*mediocre*) wytłoczona na czerwonym wo-



sku i na klamerce pergaminowej wi- sząca znajduje się przy dyplomacie z roku 1490. Przedstawia anioła trzymającego tarczę skośnie na dwie części podzieloną, na której widać w górnej części Mazowieckiego orła, a w dolnej smoka, jakiego Książęta linii Czersko-Warszawskiej używali. Przykład pisma w dyplomatach tego książęcia znajdzie czytelnik we *Wzo- rach pism dawnych* pod liczbą 66 i 68.

Data śmierci, i potomstwo czterech wyżej wymienionych książąt synów Bolesława księcia Warszawskiego.

Konrad udawszy się dla polowania do Osiecka w stanie niedosyć zdrowym tamże w dniu 28 października 1503 roku życie zakończył. Pierwszą jego żoną była Magdalena córka jakiegoś Skoworta, którą wkrótce porzucił, drugą Anna podobno Krakowianka, obie niśkiego pochodzenia. Te niegodne imienia książęcego związku ostro mu w swej kronice wyrzuca Długosz. Po raz trzeci ożenił się z Anną córką Mikołaja Radziwiłła, i z niej zostawił dwóch synów: Stanisława i Janusza o których niżej mowa będzie.

Każmirz książę na Wyszogrodzie i Biskup Płocki umarł w r. 1488.

Bolesław książę na Zakroczymiu a według innych na Warszawie umarł także w roku 1488. Żonę miał Annę córkę Pawła Hunowskiego herbu *Prawdzie* Wojewodziankę Bełzką. Potomstwa po sobie nie zostawił. Osierocona po nim ziemia Warszawska dostała się najstarszemu bratu Konradowi.

Po tym Bolesławie pozostały niektóre uzupełnienia w nadanych przez Janusza starszego Mazowieckich statutach.

Janusz książę na Ciechanowie w r. 1450 poślubił Katarzynę Białuszyne z Melsztyna, ale się z nią wkrótce rozłączył. Umarł bezpotomny w r. 1495, pochowany w Katedrze Płockiej.

Zdaje się tej Katarzynie zawdzięcza swoją erekcyą kościół wystawiony w r. 1462 dla XX. Karmelitów w Płońsku. Niewielka ta budowla miała pierwotnie jak widać formę zwykłą Mazowieckim kościołom, to jest zębate i wystającemi na kant płaskosłupami przyozdobione szczyty. Wszystko to atoli w późniejszych przerabianiach zniknęło; nietynkowane tylko mury, i kilka pozostałych wnęków na ścianach, słabo przypominają epokę w której wzniesioną być mogła.

Wnukowie Bolesława Książęcia Mazowieckiego na Warszawie.

Stanisław i Janusz synowie Konrada ks. Czerskiego.

Konrad książę Czerski odumarł synów w niemowlęctwie. Pierwszy z nich we 3 lata, a drugi u roku przed śmiercią ojca ujrzeli dzienne światło. Do roku 1517 opiekę nad nimi sprawowała matka; później zarządzali wspólnie odziedziczonymi po ojcu ziemiami Warszawską i Czerską, dopóki śmierć jednego z nich spółki tej nie zerwała.

Starszy z nich **Stanisław** urodzony w roku 1500, młodzieniec przymiotów rycerskich, brał udział w wojnie Króla Zygmunta z Miśtrzem Krzyżaków Albertem, i tam odwagą i przytomnością umysłu się odznaczył, ale wycieńczony wolniejszym nad siły życiem, umarł z suchoty w r. 1524.

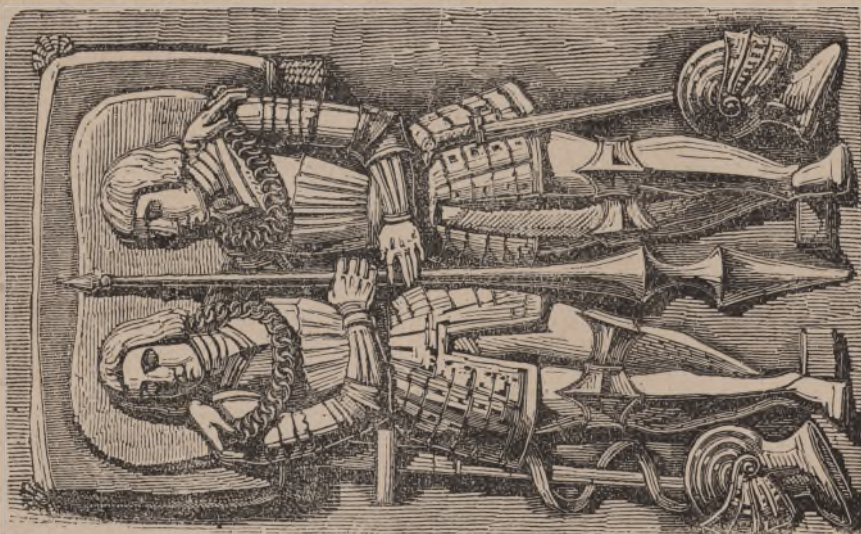
Młodszy **Janusz** wedle społecznych świadectw młodzian atletycznej budowy, skutkiem nadużywania trunku we dwa lata później życie zakończył.

O przyspieszenie śmierci tych książąt pomawiano królową Bonę, ale społeczny kronikarz Wapowski temu zaprzecza, i przytacza scenę której sam był świadkiem, kiedy młody książę zagrzany przykładem kilku podobnych sobie hulaków, lejem wino w gardło sobie lać kazał, w skutku czego we dwa tygodnie świat pożegnał.

Z pogrzebem tego ostatniego potomka udzielnych z liuii Kaźmierz Sprawiedliwego pochodzących książąt na Mazowszu, czekano na przybycie króla Zygmunta pod ów czas w Gdańsku bawiącego, w którego obecności ciało zmarłego do kolegiaty S-go Jana przeniesione, i tam obok starszego brata Stanisława złożone zostało.

Piękny marmurowy pomnik wystawiła im siostra Anna. Widzieć go można dotąd w części kapłańskiej teraźniejszego Archikatedralnego kościoła w Warszawie. Całość tego pomnika ma formę zwykłego ołtarza, w którym nad grobowcem unosi się srebrzona figura ukrzyżowanego Chrystusa.

Sam grobowiec przedstawia wyryte na czerwonym Szwedzkim marmurze dwie figury zmarłych książąt w rycerskiem ubraniu.



Pod nimi zaś na czarnym marmurze złożonemi literami wyryty następujący napis:

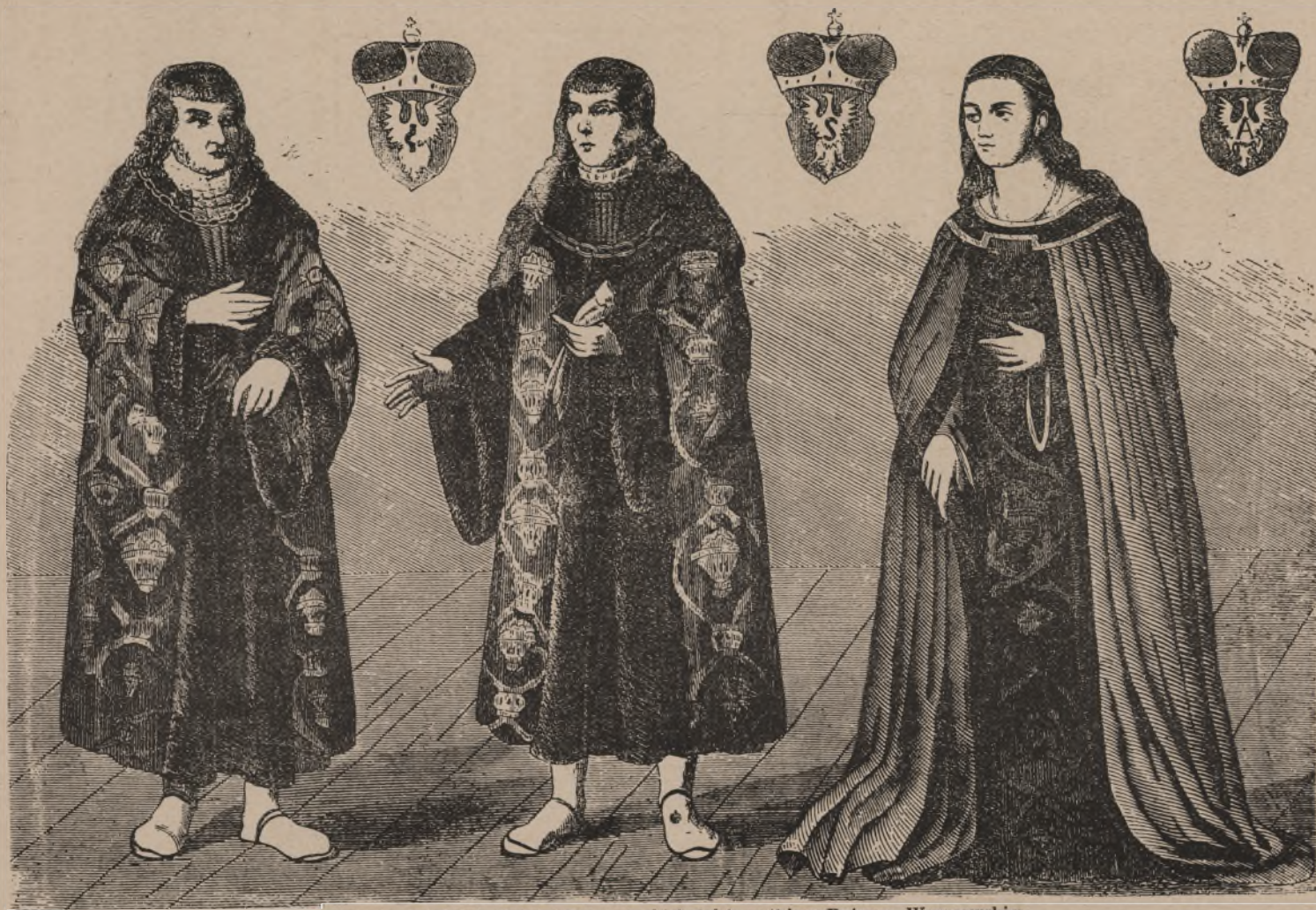
D. O. M.

STANISLAUS ET IANVSIVS CONRADI DVCIS MASOVIAE FILII EX PRISCIS REGIBVS
POLONIAE & VLTIMA STIRIS MASCVLA DVGVM MASOVIAE HACTENVS A SEXINGENTIS
ANNIS FELICITER DOMINATA IUVENES AMBO SVAM PROBITATE & INNOCENTIA PRAE-
DITI PATRIKATVRO & INFELICI NEC MVLTIO TEMPORIS INTERVALLO CVM INGENTIO-
NYM SVEDITORVM SVORVM MAIORE OBLERVNT. STANISLAUS ANNO SALVTIS M. DXXIV
AETATIS SVAE XXIV IANVSIVS VERO M. DXXVI AETATIS XXIV. POST QVORVM OBITVM
HEREDITAS ET DOMINIVM TOTIVS MASOVIAE AD REGES POLONIAE PERVENTIT. ANNA
DVX VIRGINEO DECORE ET PROBITATE INCOMPARABILI ET ATRIBVS GERMANIS CV
AMARO DOLORE ET LVCIY POSVIT.

Smierć tych książąt mocno była oplakiwaną w Mazowszu, którego reszta to jest ziemie Warszawska i Czerska zaraz potem do korony wcielone zostały.

Stanisław był założycielem miasta za Wisłą, które od jego imienia Stanisławowem nazwane zostało.

W ratuszu Warszawskim znajdują się społeczne portrety obu tych braci, ostatnich książąt Mazowsza, i ich matki Anny Radziwiłłówny, przedstawione na jednym olejno malowanym płótnie. Wyobrażeni są na tym obrazie z głową odkrytą, w bogatych szubach, i grubych na kołnierzu łańcuchach. Matka ich w płaszczu powłóczęstym, z rozpuszczonemi włosami, i wierzchem głowy obcisłą jarmułką nakrytym.



Portrety ostatnich Książąt Mazowieckich i ich matki w Ratuszu Warszawskim.

W znanych dyplomatach do roku 1524 oba książęta razem występują, i już na nich swoje kładą podpisy. Sam Janusz osobno działa dopiero po śmierci brata; kilka jego dyptomatów w tym czasie wydanych znajduje się w Archiwum Główném Królestwa. Przy tych



które śmierć starszego księcia Stanisława wyprzedzają, jednostajna znajduje się pieczęć, zwana w dyplomatach średnią. Przedstawia ona zwykle godła ziemi Czerskiej i Warszawskiej, na przemian w czteropolowej tarczy pomieszczone; wyciśnięta jest na wosku czerwonym, w zwykłej oprawie z wosku zwyczajnego, i na pargaminowych zawiaskach do dyptomatu przyczepiona. Na niej po raz pierwszy widzimy na głowie orła książęcą mitrę. Niekiedy także znajdują się na nich własnoręczne obu braci podpisy.

Stanislaus dux S^{er}
Janusz dux S^{er}

Przerys jednego z takich spólnie przez obu braci wydanych, własnoręcznemi onych podpisami opatrzonych, i spólną ich pieczęcią stwierdzonych dyptomatów datę r. 1523 noszącego, przy niniejszém pod liczbą XXI załączam.

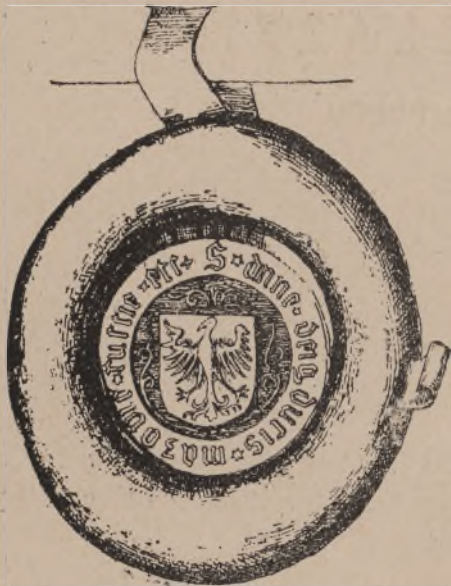
Na nim widzimy po raz pierwszy kontrasygnowanie kanclerskie dopełnione przez podkanclerzego księstwa, którym pod ów czas był Paweł Czapski Proboszcz Warszawski.

Pieczęć której sam **Janusz** po śmierci brata używał średnią także



w dyplomatach zwana, ale od poprzedniej znacznie mniejsza, taką samą tarczę berbową przedstawia, i tylko napisem od tamtej się odróżnia. Kilka oniej okazów jakie znajdujemy w Archiwum Głównem Królestwa paraginową klamerką do odpowiednich dyplomatów są przyczepione, i tak samo przedstawiają wycisk na czerwonej massie w powłoce z wosku zwyczajnego zamknięty.

Księżna **Anna** także miała swoją oddzielną pieczęć. Widzimy ją



*anna księżna
mazowiecka*

przy dyplomie z r. 1506 w Archiwum Głównem Królestwa. Tamże na dyplomie z r. 1526 znajduje się własnoręczny jej podpis.

Wierny przerys pomienionego dyplomu Anny Księżnej Mazowiecko-Warszawskiej wraz z jej podpisem, znajdzie czytelnik pod liczbą XXII.

V.

POMNIKI

KSIAŻĄT SZLĄZKICH

HOŁDOWNIKÓW POLSKI.

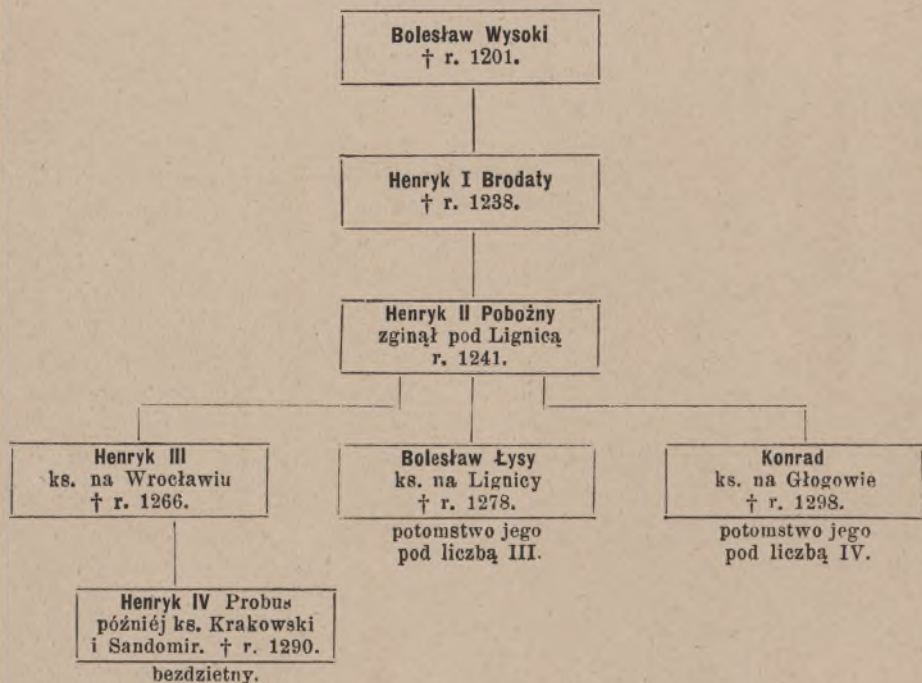
Rozrodzenie się Piastów Szlązkich aż do ich poddania się koronie Czeskiej.

I.



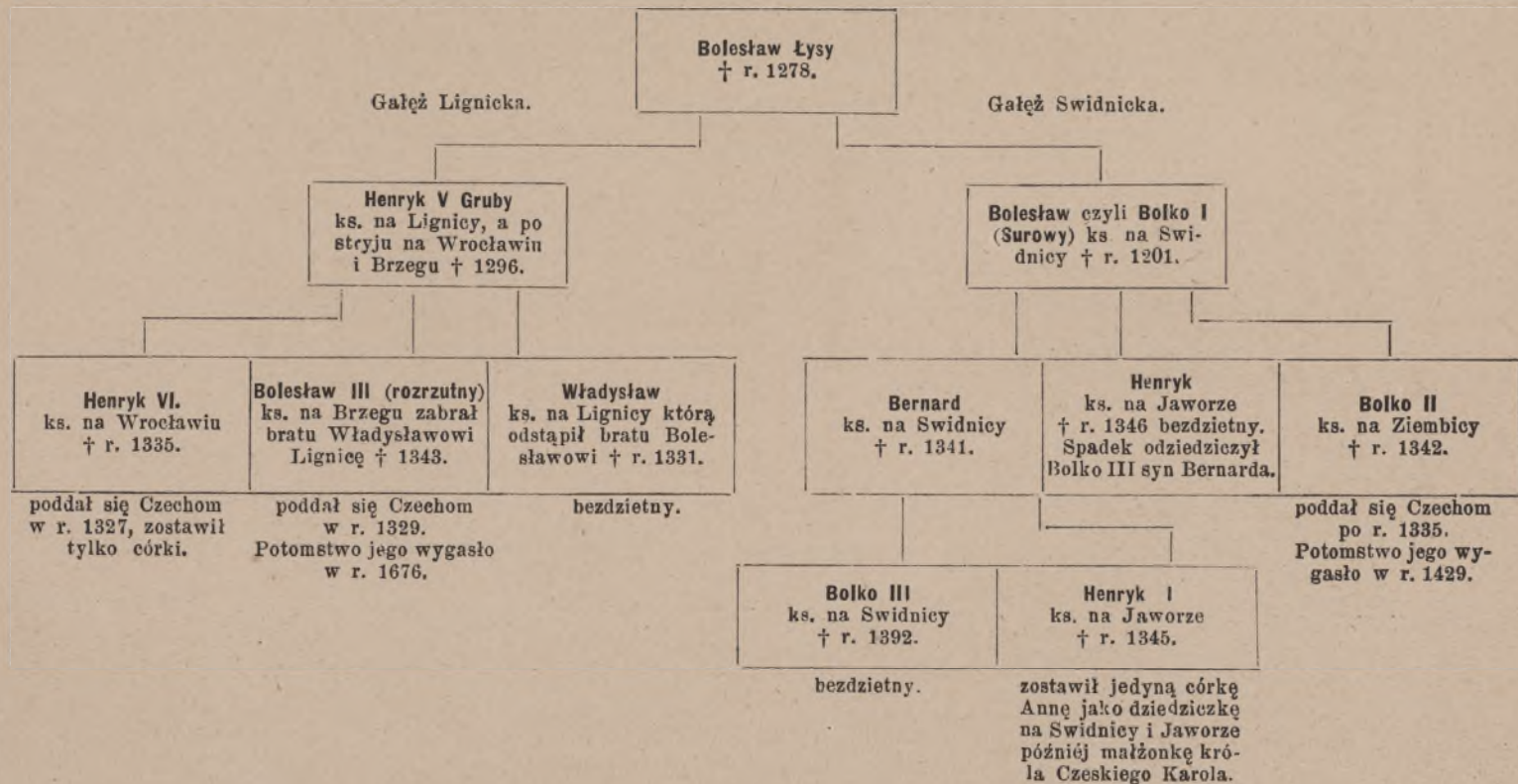
II.

Książęta dolnego Szlązka.



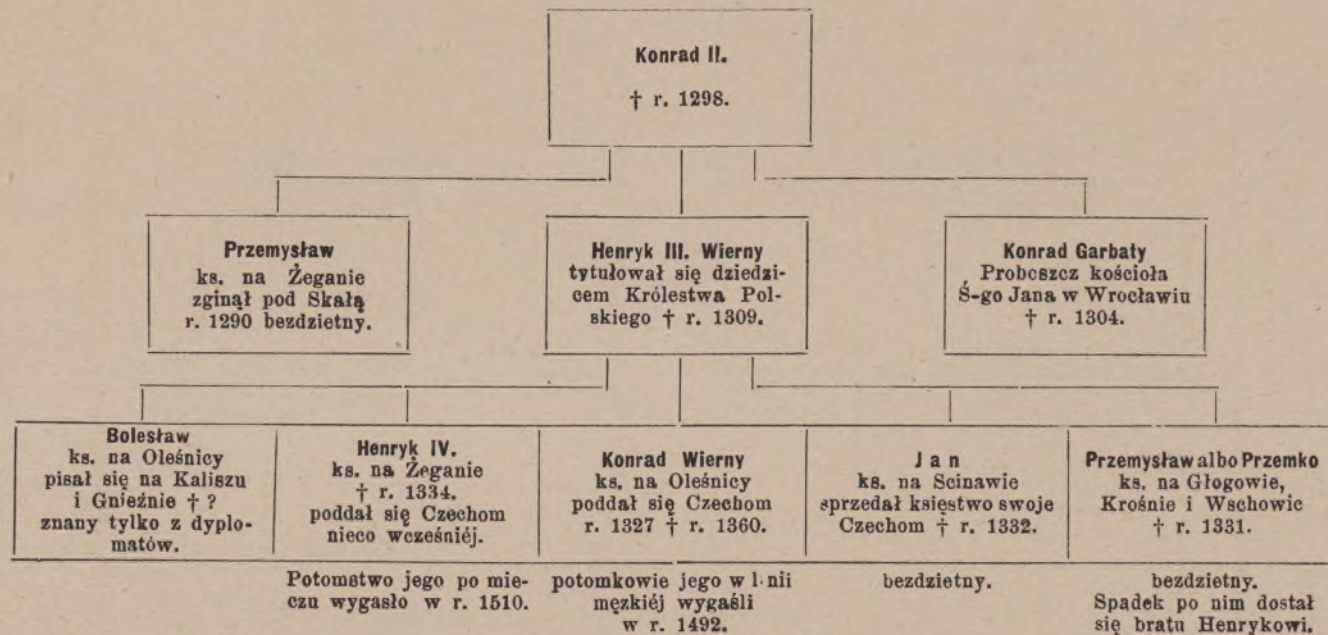
III.

Książąt dolno-Szlązkich *Linija* Wrocławsko-Lignicka.



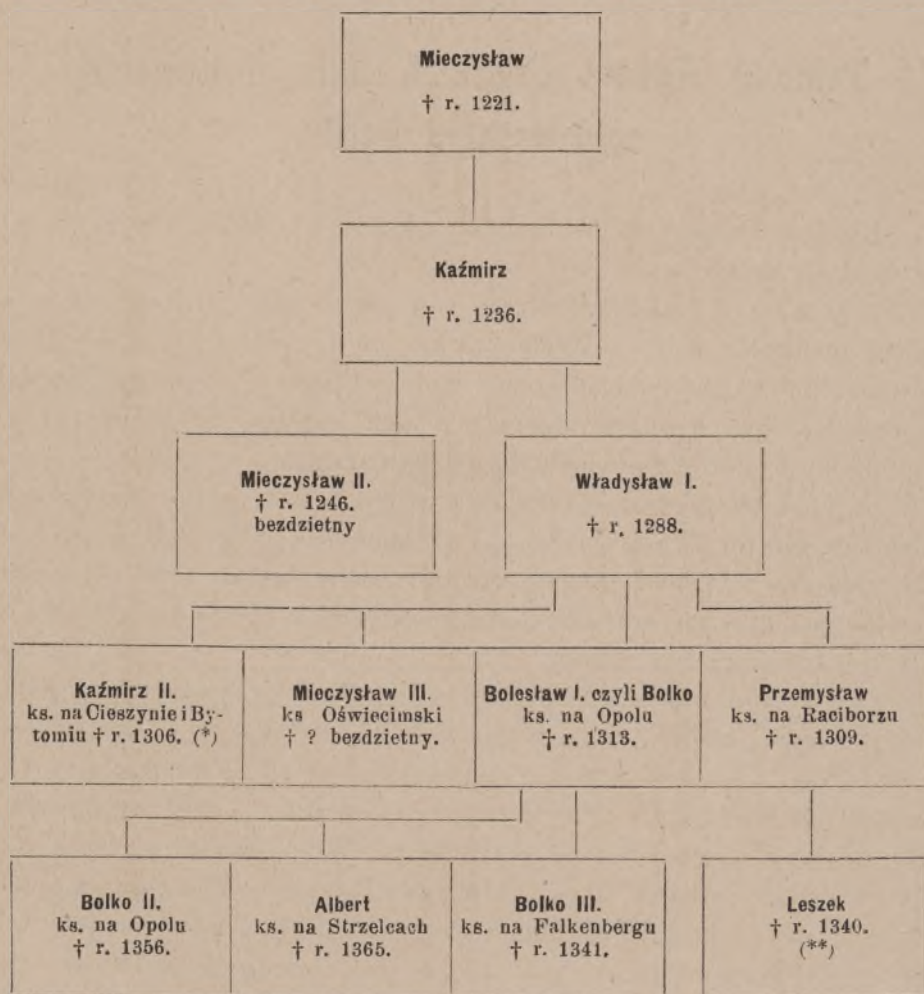
IV.

Książąt dolno-Szląskich *Linija Głogowsko-Oleśnicka.*



V.

Książęta Górnego Szlązka czyli Opolsko-Raciborscy.



(*) Poddal się Czechom w r. 1289, potomstwo jego po mieczu wygasło w r. 1625.

(**) Trzej synowie Bolka I i Leszek syn Przemysława poddali się Czechom przed rokiem 1335, a ich potomstwo wygasło ostatecznie w roku 1532.

Pomniki Książąt Szlązkich linii Piastowskiej hołdowników Polski.

Historya Szlązka aż do połowy 14-o wieku ściśle się łączy z historyą naszego kraju.

Prowincya ta dziś przeważnie pod panowaniem Niemieckiem zostająca stanowiła wraz z Wielkopolską najdawniejszą siedzibę Polan. Panowali wprawdzie przemijająco nad niektórymi częściami Szlązka książęta Czescy, a nawet jednemu z nich podobno Wrocław, główna tej prowincyi stolica założenie swoje zawdzięcza, od czasów jednak Chrześcijańskich przeszło przez dwa wieki była częścią nierozdzielnią Polskiego Kraju, a wierność i poświęcenie dla Polskich monarchów bohatyrskimi czynami niejednokrotnie stwierdzała. Oweczesne zatem Szlązkie pomniki za krajowe, a przynajmniej z bliska kraj Polski obchodzące uważane być muszą.

Po podziale królestwa pomiędzy synów Krzywoustego, Szlązk tworzył część główną, to jest Krakowskiej dzielnicy, i był naprzód aż do roku 1148 w posiadaniu najstarszego z nich Władysława II, a następnie Bolesława IV (Kędzierzawego) aż do r. 1163 w którym za wdaniem się Cesarza synom wygnanego Władysława w lenne dziedzictwo oddany został. Było ich trzech: Bolesław, Mieczysław i Konrad; ci całą prowincyą między siebie rozdzielili; lecz dopóki Bolesław Kędzierzawy stosownie do pierwotnej umowy trzymał na rzecz swoją główne miasta i zamki, i te jego żołnierzem były obsadzone, podział ten więcej był pozornym jak rzeczywistym. Dopiero kiedy w skutek nalegań synowców i nacisków ze strony Cesarza, od posiadania wyłączonych zamków odstąpił, umówiony między Szlązkiemi książętami podział w rzeczywiste wszedł wykonanie r. 1168.

W skutek tego podziału, główną to jest środkową część tej prowincyi, czyli południową stronę tak zwanego dolnego Szlązka z miastami Wrocławiem, Lignicą, Brzegiem i Swidnicą otrzymał najstarszy Bolesław, średniemu Konradowi dostała się północna strona Szlązka

dolnego z miastami Głogowem (wielkim) Żeganem (Sagan) Ścinawą (Steinau) i Krosnem,—najmłodszemu zaś Mieczysławowi cały Szląsk górny z miastami Opoleni, Raciborzem, Bytomiem, Cieszynem i Opawą. Konrad zwany dla cienkich goleni Laskonogim (*longipes*) zszedł bezpotomnie w roku 1179; dzielnicę po nim po bezskutecznym oporze Mieczysława zajął najstarszy z braci Bolesław zwany Wysokim (*altus*) na wyłączną swą własność, i tym sposobem panem całego dolnego Szlązka został.

Utworzyły się tedy w tej prowincyi dwie główne dzielnice, młodsza górno-Szlązka czyli Opolska, i starsza dolno-Szlązka czyli Wrocławsko-Głogowska. Po takim rozdziale, po usunięciu stanowczem linii Szląskiej od dziedzictwa tronu Polskiego, Królowie Czescy piekny ten kraj pod swoje panowanie zagarnąć pragnący, siłą lub stosunkami poczęli działać na rozdrabniających się książąt, aby ich od Polski oderwać, i swemi wasalami uczynić. Ich intrygi rozpoczęły się w Szlązku górnym, którego władcy w żadnym razie pretensyi do tronu Polskiego mieć nie mogąc, mniej też o utrzymanie pierwotnych z dawną ojczyzną związków byli dbałymi. Jakoż Wacław III Otthar (w r. 1246) oderwał od Szlązka górnego Opawę (Troppau), syn zaś jego Wacław później Król Polski jeszcze w r. 1289 hołd poddańczy od Kaźmirza II Księcia na Bytomiu i Cieszynie pozyskał. Synowcowie tego Kaźmirza dwaj Bolkony, Opolski i Falkenberski oraz Albert Strzelecki (Strehlitz) i stryjeczny ich brat Leszek książę na Raciborzu poszli za przykładem stryja, i przysięgę hołdowniczą następcy Wacława Janowi z domu Luxemburskiego przed r. 1335 wykonali (*) Z całego zatem Górnego Szlązka pozostało tylko wolne od Czeskiego zwierzchnictwa małe księstwko Siewierskie, które Wacław 2-gi książę Cieszyński w r. 1443 Zbigniewowi Oleśnickiemu pod ów czas Biskupowi Krakowskiemu za sumę 6000 grzywien groszy Prazkich z prawem udzielną—książęciem sprzedał.

W dolnym Szlązku panowanie Czechów wolniejszym nieco ustalało się krokiem. Ta część księstwa długo była niepodzielną, i jedynego tylko miała nad sobą władcę. Po Bolesławie Wysokim († 1201) posiadał ją syn jego Henryk Brodaty do r. 1238 a po tym ostatnim Henryk 2-gi Pobożny syn poprzedniego aż do r. 1242. Wszyscy byli

(*) W roku 1335 nastąpiła między tym Janem królem Czeskim a Kaźmirzem Wielkim królem Polskim ugoda mocą której ostatni zrzekł się praw majestatu nad podległemi sobie poprzednio książętami Szlązkiemi. W akcie tej ugody wymienieni są ci książęta którzy już poprzednio poddaństwo Czeskie przyjęli. Z książąt górno-Szląskich czytamy tam imiona Bolkona Falkenberskiego, Alberta Strzeleckiego, Leszka Raciborskiego, Jana Oświęcimskiego i Władysława Cieszyńskiego (synów Kaźmirza 2-go i Władysława ks. na Kozłu.

zanadto rządni i silni aby opieki Czeskiej potrzebowali, a zanadto z interesami Polski związani, i nadzieją odzyskania tronu kołysani, aby związek ten dobrowolnie rozrywać mieli.

Ale po śmierci Henryka Pobożnego który 3-ch synów po sobie zostawił, Szląsk dolny rozpadł się na 3 dzielnice: Wrocławską, Lignicką i Głogowską. Pierwszą z nich otrzymał Henryk III, druga dostała się Bolesławowi zwanemu Łysym, a ostatnia Konradowi II-u.

W linii Wrocławskiej po Henryku III nastąpił Henryk IV zwany w Szlązkich kronikach Łagodnym (*der milde Fürst*) po łacinie *probus* później książę Krakowski; ten zmarł bezpotomnie, a dzielnica jego z dzielnicą Lignicką została znów połączoną.

Lignicka znowu linija po śmierci Bolesława Łysego na dwie rozeszła się gałęzie to jest na Lignicką do której po Henryku Probusie przyszło księstwo Wrocławskie z miastem Brzegiem, i na Świdnicką. Pierwsze księstwo odziedziczył starszy syn Bolesława Henryk w kolei ks. Wrocławskich V zwany Tłustym, Świdnicę zaś wziął młodszy Bolesław dla różnicy od ojca Bolkiem nazywany, który potem u kronikarzy tytuł Wojowniczego (*bellicosus*) pozyskał.

Dotychczas wszyscy ci książęta acz w nadziejach swych zawiedzeni, a ztąd niechętni monarchom panującym w Krakowie, znosili przecież imienne raczej niż rzeczywiste ich zwierzchnictwo. W następnych dopiero rozrozdzeniach drobniejąc coraz bardziej, a wzajemne między sobą kłótnie prowadząc, na wzór Górno-Szlązkich swych krewnych kolejno Czeskie przyjmowali poddaństwo. Jakóż po śmierci Henryka V gdy Szląsk środkowy czyli księstwo Lignickie znowu na 3 rozpadło się części, Henryk VI książę Wrocławski pierwszy w tej linii dał przykład odstępstwa, i w r. 1327 hołd wierności monarsze Czeskiemu wykonał; a że nie miał męskiego potomstwa, po jego zatem śmierci w r. 1335 Wrocław stał się bezpośrednią korony Czeskiej własnością. Drugi syn Henryka V, Bolesław zwany Rozrzutnym, książę na Brzegu, zabrawszy Władysławowi niedołężnemu swemu bratu Lignicę upojony szczęściem, łakomstwem z jednej, a rozrzutnością z drugiej strony, łatwo się dał w matnię wprowadzić, i co mógł spokojnie wszystkie po ojcu posiadać dzielnice, (bracia bowiem jego byli bezdzietni) nietylko odstępstwo Henryka VI spowodował, ale i sam niedługo w r. 1329 uznać musiał króla Czeskiego za pana (*).

Najtrudniej szło Czeskim monarchom w księstwie Świdnickiem. Bolko Wojownik pierwszy tej linii Piastów założyciel ożeniwszy syna

(*) Potomkowie tego Bolesława byli w posiadaniu księstwa Lignicy i Brzegu aż do roku 1676 w którym ostatni z nich Jerzy Wilhelma 15 letni młodzieniec bezdzietnie życie zakończył.

swego Bernarda z córką późniejszego króla Łokietka trzymał się ciągle z Polską, a ten przykład i synowie jego naśladowali; i chociaż król Kaźmirz Wielki swoje prawa zwierzchnicze do Szlązka na rzecz króla Czeskiego już przelał, oni przecież i wtedy jeszcze hołdu poddańczego Czechom wykonać nie chcieli. Król Jan Luxemburczyk naprzód ich siłą do poddania się zmuszał, a gdy to nie pomogło, syn jego Karól wspaniałością swoją ujął serca upornych. Najprzód uległ jego wpływowi Bolko II-gi najmłodszy z synów Bolka I-o książę na Münsterbergu. Starszy brat jego Bernard pozostał aż do śmierci († 1341) niezależnym. Syn Bernarda Bolesław czyli Bolko 3-ci długo się także poddaniu Czechom opierał. Nie miał jednak potomstwa, a gdy i brat jego Henryk książę na Jaworze żadnego po sobie nie zostawił syna, Karól syn Jana ówczesny król Czeski i Cesarz, owdowiawszy po pierwszej swej żonie Małgorzacie, pojął w powtórne małżeństwo pozostałą po Henryku córkę Annę, księżnę na Świdnicy i Jaworze, która te księstwa mężowi do Czeskiej korony wniosła.

W linii Głogowskiej która po śmierci Henryka Pobożnego na nowo odżyła, Konrad między Głogowskimi książętami drugi, miał 3 synów. Z tych najstarszy Przemysław czyli Przemko wyznaczony przez ojca księciem na Żeganie (Sagan) zginął bezdzietny w bitwie pod Skalą r. 1290. Najmłodszy Konrad zwany Garbatym książę na Scinawie, wstąpił później do stanu duchownego, nominat biskup Salcburski rezygnował ofiarowaną sobie infułę, i umarł proboszczem przy katedrze S-go Jana w Wrocławiu r. 1304. Pozostał jedynie średni syn Konrada Henryk, zwany w kronikach Szlązkich Wiernym (*fidelis*), który przez fakcyą Wielkopolan za pana przyjęty, zajął na jakiś czas księstwo Poznańskie, i dziedzicem Królestwa Polskiego (*heres regni Polonie*) pisać się począł. Umarł r. 1309, zostawiwszy po sobie 5-ciu synów: Henryka 4-go, Konrada 3-go, Jana, Bolesława i Przemysława czyli Przemka, pomiędzy których księstwo Głogowskie wraz z należącym do niego Oleśnickiem zostało znowu rozdzielone. Z tych synów najmłodszy Przemko pan na Głogowie i Krośnie do śmierci Czechom hołdu wykonać nie chciał, ale umarł młodo i bezdzietnie, a spadek po nim dostał się najstarszemu z braci Henrykowi Żegańskiemu księżciu. Ten dopiero, choć za przykładem ojca pisał się czas niejaki dziedzicem Polskiej korony, przyjął jednak w końcu Czeskie poddaństwo. Umarł r. 1334. (*)

(*) Daty tego poddania się w kronikach bliżej odszukać nie można; wszelako mowa jest o niem w powołanym już wyżej akcie z r. 1335 przez który król Kaźmirz Wielki prawo swoje do zwierzchnictwa nad Szlązkim Janowi królowi Czeskiemu ustąpił. Potomstwo tego Henryka w linii Głogowskiej i Krośnieńskiej na Henryku X w r. 1428, a w linii Żegańskiej na Janie 2-gim w r. 1505 ostatecznie wygasło.

Trzeci syn Henryka 3-go a w starszeństwie drugi, Konrad książę na Oleśnicy, prawie z całego księstwa przez Bolesława Rozrządnego księcia na Lignicy wyzuty, poddał się królowi Czeskiemu w roku 1327, i ten potomstwo jego do posiadania ojcowizny przywrócił. Linia jego wygasła na Konradzie Białym w porządku książąt Głogowskich 7-m, zmarłym w r. 1492.

O Bolesławie milczą zupełnie kroniki i był nawet tego księcia w wątpliwość jest podawany. Będzie o tém niżej w swoim miejscu.

Ostatni nareszcie z braci a w porządku starszeństwa trzeci, Jan książę na Ścinawie (Steinau) zmarły r. 1302 dzieci nie mając, księstwo swoje za gotowe pieniądze Janowi królowi Czeskiemu sprzedał, dożywotnie tylko onego posiadanie dla siebie zachowując.

Taką koleją Szląsk najstarsza i najpiękniejsza prowincja Polski dostała się pod Czeskie panowanie. Zazdrość względem Piastów Krakowskich jaką tchnęła większa część panujących w nim książąt, ciągle a liczne ich rozrządanie się, a często ludzkość obrażające wzajemne jednych na drugich napady, były powodem że o swoich siłach długo stać nie mogli, a pomocy niechcieli szukać tam gdzieby należało, i zkażdy ją bez krzywdy pozyskać mogli. Kiedy po wygaśnięciu królów szczepu Słowiańskiego korona Czeska przeszła w Niemiecki dom Luxemburski, i oni w dolnym mianowicie Szląsku coraz bardziej niemczeli, aż wreszcie porzuciwszy pierwotną przodków religiją, dawne imiona Bolesławów i Przemysławów, na Fryderyków, Rudolfów, Chrystyanów i Wilhelmów przemienili. Dokładniejsze zrozumienie tego przejścia ułatwią czytelnikowi zamieszczone na początku cztery tablice Genealogiczne.

W połowie zatem XIV wieku wszystkie niemal części Szląska były już pod panowaniem Czeskiem, a ostatecznie z Czeską koroną weszły w posiadanie domu Habsburgskiego, dopóki Fryderyk Wielki przez lat 7 uporną wojnę tocząc, prawie całej téj prowincyi pod panowanie Pruskie nie zagarnął.

W epoce poddania się Czechom cały Szląsk górny i wschodnia strona dolnego granic Polski bezpośrednio dotykająca była i ludna, i Polską wyłącznie osiadła ludnością. Niemcy nie prędko się tu sadowić mogli, miasta nawet mało więcej nad ćwierć wieku temu polski przeważnie nosiły charakter. Sam nawet pamiętam te czasy, kiedym w Gliwicach a nawet w Opolu zarówno w sklepie jak w hotelu po polsku tylko mógł się rozmówić. Niemczyzny bowiem jeszcze tam nie rozumiano.

Ale w zachodnio-północnej części Szlązka dolnego wiele w pierwszych czasach było przestrzeni pustych, które jako do uprawy trudniejsze, mało miejscowych nęciły mieszkańców. Tam też najpierw stały Niemieckie osady, dla których panujący książęta tém więcej okazywali chętności, że bogacąc tym sposobem produkcją kraju, zyskiwali przytém spokojnych, i powolnych swoim rozkazom poddanych. Wkrótce nowi osadnicy pozyskali szczególną ich opiekę, otrzymywali rozmaite przywileje i dogodności. Dla nich wprowadzone zostały do Szlązka Niemieckie prawa, stanowi mieszczańskiemu szczególnie sprzyjające, przez co podniósł się handel i przemysł, ale zarazem miasta przed tém czysto Polskie powoli na Niemieckie przemieniały się burgi.

Zawiść względem Polaków jaką żywiła w sobie większa część Piastów panujących na Szlązku dużo także do zniemczenia téj części kraju pomogła. Zerwawszy stosunki z Polską, sami przejmowali obyczaje Niemców, chętnie używali ich języka, a nawet niektórzy z nich w tym języku miłosne układali piosenki. Przychylnych polskości i Polakom nader mało między nimi była liczba.

Zniemczał tedy po największej części język, zniemczały obyczaje szczególnie w dolnym Szlązku. Pomimo tego przecież aż do ostatnich czasów nie zespoliła się ta prowincya z właściwemi Niemcami tak ściśle, aby w niej poczucie dawnéj odrębności zaginęło. Przyczynił się do tego głównie system feudalny jaki w téj prowincyi pomimo wygaśnięcia rodu Piastów pozostał, i jaki się w części do ostatnich nawet czasów utrzymał (*). Zaprowadzony w naszej już epoce związek celny w Niemczech zjednoczył wprawdzie interessa klasy przemysłowej na Szlązku z interessami ogólnemi Niemiec, ale aż do bitwy pod Sadową oświeceniem i mniej materyalizmem przejęta część ludności czuła zawsze swoją odrębną przeszłość, a uczeni tamtejsi choć Niemcy, dzieje i literaturę téj prowincyi badali zawsze oddzielnie, jakby ta z resztą Niemiec żadnego związku nie miała.

Jaką w tym względzie zmianę zaprowadzą ostatecznie tryumfy wojsk Pruskich z r. 1870, i usilny księcia kanclerza żelaznego nacisk na Polską narodowość pod panowaniem Pruskiem zostającą, to czas dopiero pokaże. Dziś jeszcze to jest pewna że przynajmniej w górnym Szlązku znaczna część wiejskiej ludności języka niemieckiego dotąd nie

(*) W tym przypadku jest np. księstwo na Oleśnicy i Międzyborzu które po wygaśnięciu Piastów otrzymał Henryk syn króla Czeskiego Jerzego Podiebradzkiego; z téj zaś linii przeszło przez kobiety w dom Württembergski a następnie Brunszwicki. Ostatni dopiero z książąt téj ostatniej linii przed kilką laty umierając bezdzietnie księstwa wspomniane następcy tronu Pruskiego testamentem zapisał. Podobnie i księstwo Żagańskie (Sagan) dzisiaj osobne lenno stanowi.

rozumie, i że z tego powodu dla katolików w korpusie Szlązkim służących kazania w Wrocławiu w polskim języku się odbywają.

Nie jest to zatem prowincya zupełnie dla nas obca, a pod względem zabytków przeszłości tém więcej nas obchodzić powinna, że w niej przechowało się wiele pomników najczystsiej Polskich, którym inne pomniki nasze nietylko w doskonałości sztuki, ale w samym nawet ogromie dorównać nie mogą.

I w samej rzeczy: Szlązk pod względem budownictwa i sztuki w nierównie dogodniejszych niż inne części Polski położony był warunkach. Wysunięty bardziej na zachód, w bliższém będąc zetknięciu z ucywilizowaną stroną Europy, a obok tego rzadszym nierównie podlegając nieprzyjacielskim napadom, mógł się nietylko wspaniałemi ozdabiać gmachami, ale i raz postawione łatwiej od zniszczenia zachować. To też cokolwiek się naszych pomników z epoki wyprzedzającej wiek XIV dochowało, dochowało się głównie na Szlązku, a jak one dziś jeszcze łączą nas wspomnieniem z braćmi co się dotąd wpływowi Germanizmu oparli, tak też obeznanie się z niemi choć pobieżne, nie może być dla nas obojętném.

Ze stanowiska pomnikowego dzieje Szlązka aż do wygaśnięcia ostatniego szczepu Piastów trzy oddzielne przedstawiają epoki: 1-ą epokę ścisłej jedności z Polską, 2-ą epokę Piastów zostających w zależności względem Polski, 3-ą epokę rządu książąt tej dynastyi hołdujących Czechom. Z tych epok dwie pierwsze bliżej nas w tém miejscu obchodzić będą, ale i z trzeciej wybitniejszych przynajmniej rysów pominąć nie można.

Najznakomitsze pomniki po Piastach na Szlązku pozostały w budowlach. Pierwotne były bezwątpienia z drzewa, i z tych żaden naszych nie doczekał czasów, ale już kościół XX. Benedyktynów w Lubiążu około r. 1050 przez króla Kaźmirza I fundowany, (jeśli pozostałemu rysunkowi zawierzyć mamy) wyraźne okazuje mury, a w pierwszej połowie następnego stulecia budownictwo z kamienia i cegły było w najświetniejszym w téj prowincyi rozwoju. Wielkorządcą Szlązka z ramienia Polskich monarchów Piotr Włodzimierz zwany zwykle Duninem najgłówniejszy dał do tego popęd. Za niego stanęła około r. 1106 najstarsza kolegiata Ś-go Idziego w Wrocławiu, a w 20 lat później druga w Wielkim Głogowie przez samego króla Bolesława założona; on sprowadziwszy około r. 1110 do kraju zakon XX. kanoników regularnych Lateraneńskich zbudował dla nich kościół na górze zwanej Sobotką (dziś Zobtenberg) nie daleko Swidnicy, a później nierównie wspanialszy w samym Wrocławiu w r. 1139 im wystawił.

Kościół ten w początku 16-go wieku został rozebrany, ale pozostały od niego wspaniałe kamienne odrzwi, dziś boczne wejście do kościoła Ś-tej Maryi Magdaleny zdobiące, (*) które Büsching naiwnie wielce ciekawym pomnikiem staroniemieckiej sztuki nazywa. Tenże sam Piotr fundował jeszcze w Wrocławiu dla ks: Norbertanów kościół, na wyspie rzeki Odry czyli tak zwanym Piasku pod wezwaniem Panny Maryi (dziś Sandkirche) który już po jego śmierci przez wdowę i syna dokończonym został. Założył także w tém mieście kościoły Ś-go Wojciecha i Ś-go Marcina, a zięć jego Jaxa kościół Ś-go Michała. Kościół w Górkowie (Gurkau) również temu Piotrowi założenie swoje jest winien. Za jego także rządów stanął w r. 1147 kosztem mieszczan Wrocławskich kamienny kościół Ś-tej Maryi Magdaleny, do dziś dnia miasto zdobiący. W tymże roku rozpoczęto budowę dzisiejszego Tumu Wrocławskiego do której wzór z katedry Lyońskiej był wzięty, a która dopiero w r. 1270 wykończoną została.

Mamy więc w Szlązku z czasu czystej onego polskości i wspaniałe budowle, i znakomite rzeźby. Do ostatnich oprócz powołanych wyżej kamiennych odrzwi z rozebranego kościoła Ś-go Wincentego pochodzących należą dwie płaskorzeźby kamienne z tego samego kościoła wzięte, i obecnie w ścianach szpitala wmurowane, z których jedna Mękę Pańską a druga zaśniecie Najśw. Panny przedstawia, oraz erekcyjna tablica w kościele Panny Maryi na Piasku, z wyobrażeniem fundatorki i jej syna, ofiarujących kościół Boga Rodzicy, i takim napisem:



HAS MATRI VENIAE TIBI DO MARIA MARIAE
HAS OFFERT AEDES SVENTOSLAVS MEA PROLES.

(*) Przypis tu należący, znajdzie czytelnik na stronie następnej.

Rzeźba w téj tablicy dochowana w całości, napis tylko w nowszych czasach poprawiony, przy czém wprowadzono do niego dyftongi, których pierwotnie bez wątpienia nie było. Z tego także czasu pochodzą fantastyczne kolumny, i umieszczone na nich posągi przy wejściu do kościoła katedralnego w Wrocławiu.

Z tego wszystkiego okazuje się że sztuka na Szlązku była już w całym swoim rozwoju, zanim ta prowincya stawszy się księstwem udzielném straciła pierwotny ścisły z Polską koroną związek, i zanim tamże niemiecka ludność na dobre osiadać zaczęła. Wielkorządcami byli polacy, od lat stu przeszło polacy na katedrze biskupiěj siedzieli, cały popęd dla sztuki szedł z Polski, choćby nawet jēj dzieła wykonywane były przez Niemieckich sztukmistrzów, czego ani P. Büsching ani téż nikt inny nie dowiódł. Pierwsi zatém książęta Szlązcy zastali w téj części kraju i wzory do naśladowania, i ludzi podobne dzieła wykonywać mogących; należy im jednak oddać sprawiedliwość, że sztukę zamięlowali, i że o jēj utrzymanie na stopie ówczesnej cywilizacji odpowiedniej, więcej od innych Piastów nawet od panujących w Krakowie byli dbałymi. Pod ich rządami przez półtora wieku stało w samym Szlązku dolnym przeszło 20 mniej więcej wielkich i wspaniałych kościołów, między któremi np. kościół Ś-jej Elźbiety w Wrocławiu w r. 1257 założony, należy do najcelniejszych pierwotnego ostrołukowego stylu budowli.

Nie tu jest miejsce wdawać się w bliższy rozbiór każdego z tych gmachów, i wykazywać jakie w nich przybywały nowe dla sztuki pomysły, do czego zresztą nie czuję się kompetentnym sędzią. Tego przecież pominąć nie można, że Szlązkim książętom winna Polska jeśli nie wprowadzenie, to przynajmniej upowszechnienie pomnikowego budownictwa.

Na wschodzie Europy zwyczaj stawiania pośmiertnych nagrobków przynajmniej do końca XI wieku nie był znanym. W dawnéj Słowiańszczyźnie dla uczczenia pamięci ludzi zasłużonych sypano na ich grobie mniej więcej wyniosłe kopce czyli mogiły. Mamy z téj epoki u nas kopce Krakusa i Wandy o których powstaniu lubo krytyka historyczna rozmaite, a jedne drugim przeciwne robi przypuszczenia, to

(*) Kościół z klasztorem Ś-go Wincentego zbudowany pod miastem Wrocławiem rozebrany został przez mieszczan Wrocławskich w r. 1529, z obawy aby Turcy którzy w ów czas Wiedeń oblegali mogąc z tej fundacyi dogodną zrobić fortecę, miasta z niej nie atakowali. Rzeźby kamienne z tego kościoła były częścią sprzedane, a częścią do innych budowli użyte. Odrzwi o których mowa kupione zostały od ówczesnego Opatu Norbertańskiego za 500 małych grzywien.

przecież rozbiorowi podlegać nie może że one pamięć jakichś ludzi bezwątpienia zasłużonych przekazują potomnym. Po zaprowadzeniu chrześcijaństwa kiedy już wszystkie ciała zmarłych oddzielnie chowano, groby nawet monarsze prosty kamień pokrywał, najwięcej jeśli się zdobyto na położenie na nim jakiego napisu. Zamieszczenie jakiejkolwiek rzeźby, cóż dopiero wyobrażenia zmarłej osoby, nie było w tej stronie znane. Nie pochodziło to zapewne z żadnej zasady, katolicyzm bowiem szeroko w tym względzie rozwiązywał ręce artystom, ale dla zupełnego niedostatku tych ostatnich. Zamiłowanie rzeźby spotykamy u nas dopiero około środka XII wieku, mało co wcześniej przed odpadnięciem Szlązka od korony. Rozpowszechniał je tutaj ten sam Piotr Dunin, który i na Szlązku liczne w tym kierunku zostawił pomniki, ale tam łatwiej się mogła sztuka ustalić, jako w miejscu mniej nierównie wystawioném na obce najazdy, niż księstwo Krakowskie, ciągle przedmiotem ambicyi rozlicznych książąt będące.

W Szlązku téż około połowy XIII wieku już spotykamy rzeźbione grobowce. Najpierwszy z nich wystawiony Henrykowi Pobożnemu księciu Wrocławskiemu który w bitwie z Tatarami w roku 1242 poległ pod Lignicą, wzniesionym został prawdopodobnie przez żonę jego Annę, córkę Czeskiego króla Ottokara. W samym także końcu tego wieku zmarli książęta Henryk IV Wrocławski, i Bolko I. Swidnicki, mniej więcej spólczesne ich śmierci, a prawdopodobnie jedną ręką wykonane mają nagrobki. W pierwszej połowie następnego stulecia stanęło ich 19, a z tej liczby 4 zdają się być wycięte dłotem jednego i tego samego artysty. Mamy w tych ostatnich pomnikach przekazane całe postacie książąt Henryka VI na Wrocławiu, Bolesława 2-go i 3-go na Swidnicy, Bolesława III na Lignicy, Konrada, Przemysława i Henryka Głogowskich, dwóch Bolesławów Opolskich i jakiegoś szlachcica Borzywoja. W tymże czasie i protoplasta całej linii Szlązkiej Bolesław Wysoki otrzymał monument najmniej o lat 100 od swojej śmierci późniejszy. Był również niewątpliwie wielce dawny grobowiec Henryka Brodatego w Trzebnicy, a jak się zdaje mieli je także wystawione Henryk III i Henryk V w Wrocławiu, które zaginęły w późniejszych przerabianiach kościołów gdzie pierwotnie były zamieszczone (*). Z późniejszych mamy jeszcze w Lignicy kamień grobowy

(*) Teraźniejszy marmurowy grobowiec Henryka Brodatego w kościele Trzebnickim wystawiający w płaskorzeźbie całą figurę księżęcia, a obok niego figurę Mistrza Krzyżackiego Konrada v. Feuchtwagen zmarłego w r. 1296 jest dziełem XVII wieku. Będę miał sposobność niżej o nim nieco więcej pomówić. Drewniana figura Henryka V-o jaką widzieć można w kościele Panien Urszulanek w Wrocławiu, jest także dziełem nierównie późniejszych czasów.

tamecznego księcia Wacława († 1364) i żony jego Anny Cieszyńskiej († 1367). Nie wspominam już o innych również pomnikowych choć nie nagrobkowych rzeźbach, których piękne przykłady z 16 wieku widzimy na bramie zamku książęcego w Brzegu, a których nie powstydziłaby się największa nawet stolica.

Wszystkie grobowce Szlązkich książąt przedstawiają ich w całej postaci i w naturalnej wielkości, a to bądź w pełnej, to jest całkowitej rzeźbie, bądź w rytych na płycie obrysach, i o stanie ówczesnej sztuki dokładne dają wyobrażenie. Mamy w nich przechowane obok fizyognomii zmarłych ciekawe szczegóły ich uzbrojenia i ubioru. Niektóre wycięte są z kamienia, inne modelowane z gipsu lub gliny, i właściwemi malowane kolorami, co im szczególniejszy wyraz nadaje. Figura Henryka IV zwanego u nas Probusem zamieszczona na jego grobowcu, z gliny wypalona, jest bezwątpienia najciekawszym zabytkiem średniowiekowej ceramiki jaki Europa posiada; pierwotnie była podobno stosownemi barwami polewana, dziś jednak po jej odnowieniu widać tylko zwykłą tegoczesną farbę.

Od środka zatem XIII-go aż do drugiej połowy XIV wieku, to jest w ciągu mniej więcej 120 letniej epoki, mamy w samym dolnym Szlązku dotąd dochowanych 14 pomników grobowych, kiedy w reszcie całej Polski zaledwie ich 4 z tego czasu naliczyć można. Dla tego nie weźmie mi może za złe czytelnik, jeśli korzystając z okoliczności starać się będę zaznajomić go bliżej z temi ze wszech miar ciekawemi zabytkami.

Pod względem sfragistycznym Szlązk nierównie obfitszych jeszcze materyałów badaczowi do rozwagi dostarcza. Tu już przekroczyłbym znacznie rozmiar zamierzonej pracy, i wyczerpałbym cierpliwość czytelnika, gdybym chciał opisywać wszystkie pieczęcie, choćby tylko tych książąt którzy byli lennikami naszych monarchów, i którzy tym sposobem znamienia polskości nie stracili całkowicie. Wszakże i takich trzydziestu siedmiu obejmują zamieszczone wyżej przezemnie genealogiczne tablice. I tak nie mało mi ich powoływać przyjdzie, choćbym się tylko ściśle chciał ograniczyć potrzebą. Wiele z nich bowiem do rozjaśnienia dziejów dopomaga, a są i takie które do troskliwego ich rozwikłania szerokie otwierają pole.

W rzeczy mennicznej Szląsk długo jeszcze po zerwaniu związku z Polską koroną pod jej wyraźnym zostawał wpływem. Chociaż ogólne prawo menniczne zaprowadzone w Polsce statutom Wiślickim w roku 1347 nie mogło obowiązywać w odpadłych od korony księstwach, pomimo tego jednak Szląska moneta ciągle się Polskiej stopy trzymała. W XIV wieku wychodziły z mennic tamecznych grube srebrne pieniążki dickfenigami u numizmatyków zwane, a polskim kwartnikom odpowiednie. W XVI wybijano tamże trzygroszówki i grosze podług ogólnego planu przyjętego w koronnych mennicach, tak dalece że jak pieniądz Polski w Szląsku tak Szlązki w Polsce swobodny mógł mieć obieg, co nawet raz dało powód do nadużycia, w skutku którego Szląska moneta w koronie z obiegu wycofaną być musiała. Taki system w księstwie Lignickiem dotrwał do śmierci książęcia Fryderyka 2-go († 1547). W Opolskiem jeszcze go w r. 1623 widzimy, a w Cieszyńskim zakończył się dopiero na ostatnim z téj linii Fryderyku Wilhelmie zmarłym w roku 1625.

Przedstawiwszy czytelnikowi powyższy pogląd na pomniki Szląskie nas bliżej obchodzące, przebiegnę je teraz kolejną czasy, i osób do których się odnoszą, przy czem nakreślić muszę choć w krótkości życiorysy tamecznych książąt, mało dotąd w naszym języku znane.

Bolesław Wysoki -- 1164 -- 1201.

Bolesław Wysoki był najstarszym synem wygnanego z Polski Władysława i Krystyny czy też jak inni ją nazywają Agnieszki córki Cesarza Henryka V^o, która przez swoje intrygi i dumę Polskę na klęski, a męża na hańbę i tułactwo naraziła. Urodził się w r. 1122 a dzielając ojcowskie wygnanie czepiał się dworu Cesarzów, i stale im towarzyszył w rozmaitych wojennych wyprawach.

Za wdaniem się też Cesarzowski przyszedł wraz z braćmi do posiadania Szlązka, które zerwało dawniejszy związek pięknej tej prowincji z głównym księstwem Krakowskim.

W podziale onę z braćmi w r. 1164 otrzymał południowo-wschodnią część Szlązka dolnego, z miastami Brzegiem, Wrocławiem i Lignicą, gdzie najczęściej przemieszkował, a w roku 1179 po śmierci brata Konrada odziedziczywszy Głogów i Żegan, stał się panem całego dolnego Szlązka.

Sprawując rządy w swém księstwie żył w zgodzie ze swymi stryjami panującymi w Poznaniu i Krakowie, a podmówiony przez niespokojnego Mieszka Starego do wystąpienia przeciw Kaźmirzowi Sprawiedliwemu ówczesnemu Krakowskiemu monarsze, rychło się opatrzył, przed Kaźmirzem się upokorzył, i już potem nie dał się nakłonić do żadnych przeciw niemu intryg. W roku 1180 wziął udział w prawodawczym zjeździe Łęczyckim, a w r. 1192 spółnie z Miecysławem ks. Opolskim Kaźmirzowi w wojnie przeciw Prusakom pomagał. Dopiero po śmierci Kaźmirza dał się skłonić do wzięcia strony Mieszka Starego przeciw małoletniemu jeszcze Leszkowi Białemu.

W szczegółowych dziejach Szlązka Bolesław Wysoki jedną z najświetniejszych kart zajmuje. Dostawszy w podziale kraj obszerny wprawdzie, ale nie ludny, a nawet miejscami pusty, otworzył go przybywającym z Niemiec osadnikom. W napół dzikich jeszcze okolicach zaprowadzili oni rolnictwo, podnieśli w całej krainie rzemiosła i sztuki, ale z drugiej strony odejmowali jej powoli dawny Polski charakter, który skutkiem tego w dolnym Szlązku zaledwie na pograniczu teraźniejszego królestwa Polskiego utrzymać się zdołał.

Osadzanie bowiem ludności Niemieckiej w Szlązku wymagało wprowadzenia takich praw, do jakich się taż ludność przyzwyczaiła. Bolesław zatem wprowadził do swego księstwa prawo Saskie czyli Magdeburskie i niém nadał naprzód miasto Szrodę (dziś Neumarkt) od którego to miasta wspomniane prawo, u nas prawem Szredzkiem nazywać poczęto. Było ono w tém dla mieszkańców dogodniejszym, że wymiar sprawiedliwości zostawiało sędziom przez gminy obranym, że go robiły nierównie prędzszym, i przez zmniejszenie a nawet prawie zupełne zniesienie rozmaitych z prawa Polskiego wynikających służebności względem osoby panującego, rolnictwu i przemysłowi dozwalały się skuteczniej rozwijać. Wkrótce to prawo rozpowszechniło się nie tylko na Szlązku, ale zajrzało nawet do wielu miejscowości w Polsce.

Liczne przywileje rozmaitym miastom Szlązka przez Bolesława wydawane okazują jego troskliwość o wewnętrzny kraju zarząd, i o dobry byt jego mieszkańców. Jedno nawet z miast na pograniczu Szlązka i Luzacyi leżące, które ten książę murem opasał, wzięło od niego nazwisko Bolesławia (dziś Bunzlau). O chwałę Bożą także był dbałym; pomiędzy innemi on sprowadził w r. 1175 do Szlązka z klasztoru Porteńskiego, gdzie zwłoki jego matki spoczywały, zakon Cystersów, rozszerzywszy dla nich fundacyę w Lubiążu (dziś Leubuss) przez króla Kaźmirza I w r. 1052 Benedyktynom nadaną, i z tego powodu w kronikach zakonu za fundatora Opactwa Lubiązkiego jest uznawany. Kościół S-go Mikołaja w Wrocławiu podobnież temu księżciu winien swoje założenie.

Bolesław Wysoki po dwakroć zawierał związki małżeńskie. Pierwszą jego żoną była Więczyślawa czyli Wacława Ruska księżniczka. Pojął ją w r. 1144, wtedy kiedy ojciec jego panował jeszcze w Krakowie. Ta umarła w r. 1161 zostawiwszy dwóch synów to jest: Bolesława zmarłego w młodocianym wieku, i Jarosława, który wszedłszy w r. 1190 do stanu duchownego, w 9 lat później został Biskupem Wrocławskim. Umarł w r. 1201 na kilka miesięcy przed ojcem. Wydzielone sobie przez ojca księstwo Nissy (dziś Neisse) darował katedrze Wrocławskiej na uposażenie Biskupów, którzy od tego czasu tytułu książęcego używać poczęli.

Z drugiej żony Adelajdy córki Berengara hrabi Sulzbachu poślubionej w r. 1167 miał także Bolesław dwóch synów: Henryka i Konrada, z których Henryk tylko przeżył ojca, i władzę po nim nad całym dolnym Szlązkiem odziedziczył.

Umarł Bolesław w Lesznie dnia 6 Grudnia 1201 roku; pochowa-



ny w kościele Cysterskim w Lubiążu. Grobowiec jego w niższym chórze kościelnym w posadzkę wpuszczony przedstawia księżęcia w kołczudze z mitrą na głowie, z włócznią w prawicy, a tarczą w lewej ręce. Na tarczy Szlązki orzeł (*), na zbroi książęca dalmatyka przepasana pasem u którego wisi kindżał, i krótki a prosty miecz. Nad figurą księżcą w filigran wycinane nadgłowie, a po jej bokach małe z Szlązkiem orłami tarcze. Napis dokoła † ANNO DNI (domini) M^o C^o C^o I^o VII ID⁹ (idus) DECEMBRIS OBIIT ILLVSTS BOLESŁAVS DVX SLEZIE FVNDATOR LVBENSIS CENOBII.

Cały rysunek grobowca, i litery napisu ryte na blachach brązowych w samych obrysach, wpuszczone są w płyt kamienny, i tworząc z nim jedną płaszczyznę, pięknie się od szarego tła odbijają. Dzieło to zdaje się pochodzić z pierwszych lat XIV wieku.

(*) Używanie podobnego herbu wprowadził do Szlązka wnuk Bolesława Wysokiego Henryk Pobożny. Na społeczesaych pieczęciach zarówno jego dziada jak ojca sam tylko znajduje się krzyż na księżycu.

Oprócz tego znajdowała się w kościele Lubiażkim tablica z pogrobowym napisem tego Bolesława w słowach:

DVX BOLESŁAVS HONOR PATRIE VIRTUTE DEINCEPS
CUI PAR NULLUS ERIT PER REGNA POLONICA PRINCEPS
CONDITUR HOC LOCULO, LOCUS A QUO CONDITUR ISTE
DAEMONIS ARA PRIUS TUA TRANSIT IN ATRIA CHRISTE.

Ostatni wiersz tego napisu odnosi się do podania jakoby kościół w Lubiażu stał na miejscu dawniej pogańskiej bóżnicy.

Kroniki Szląskie oddają jeszcze pochwały rycerskim przymiotom Bolesława. Opowiadają pomiędzy innemi, że będąc w obozie przy oblężeniu Medyolanu przez wojska Cesarskie, kiedy jeden z nieprzyjaciół olbrzym wzrostem i postacią naigrawając tymże wojskom wyzywał mężnych do pojedynczej walki, i żaden z Niemców w tak nierówniej potyczce stawić mu czoła nie śmiał, Bolesław przyjął wyzwanie, a silném uderzeniem kopii z konia go zwaliwszy przebił, i obciążony zdobytą na nim zbroją z wielkim całego wojska poklaskiem do obozu Cesarskiego powrócił.

Dyplomata i pieczęcie. W archiwum Szląskiem w Wrocławiu przechowuje się kilka oryginalnych dyplomatów tego księcia. Samego aktu erekcyi opactwa w Luciażu z r. 1175 trzy znajdują się tam oryginały, z których każdy inną jest opatrzony pieczęcią.

Przy jednym z nich wisi pieczęć wielka przedstawiająca księcia na koniu z głową odkrytą. W ręku jego wielka chorągiew o trzech końcach na piersiach tarcza a na niej krzyż na księżycu rogami w górę zwróconym. W napisie otokowym SIGILLVM BOLEZLAI DEI GRA (cia) DVCIS ZLESIE. Wyciśnięta na wosku ciemno brunatnym, a na sznurze z jedwabiu czerwonego żółtego i zielonego przy dyplomacie wiążąca.



Taka sama znajduje się tamże przy dyplomacie z roku 1201 na jedwabiu żółtym, również na ciemno-czerwonym wosku wyciśnięta.

Dr. Alwin Schultz (*) z powodu podobieństwa téj pieczęci z jedną z pieczęci Władysława Odonicza uważa obiedwie za fałszywe. Argument to jednak zdaniem mojem za słaby, boć przecie jedna za wzór drugiej służyć mogła, a nie masz nawet niepodobieństwa aby obie nie wyszły z pod ręki jednego i tego samego rytownika. Jedna i druga z datami historycznemi zupełnie są zgodne.



Przy drugim oryginale téj saméj treści wisi pieczęć znacznie mniejsza, przedstawiająca księżęcia pieszo, z mieczem podniesionym w rękę. Z lewego jego boku utkwiona chorągiew. Napis otokowy BOLEZLAVS DVX ZLE (*sie*). Rysy na niej cienkie, rysunek a szczególnie litery bardzo niezgrabne, zdadzają jakiegoś początkującego artystę.

Ta jedna pieczęć Bolesława Wysokiego uważana jest za autentyczną przez Szlązkie starożytników. Wisi przy dyplomie podobnie jak poprzednia na jedwabiu żółtym, czerwonym i zielonym.

Trzeci znowu tego samego nadania dokument ma przy sobie pieczęć wielką jakiegoś Szlązkiego Bolesława z napisem *Boleslaus Dei gracia dux Zlesie Cracovie et Polonie*. Ta jeśli nie jest podrobioną w żadnym razie do Bolesława Wysokiego należeć nie może, gdyż dopiero prawnuk jego tego samego imienia, mógł podobnych tytułów choć przez krótki czas używać. Będzie o niej mowa w swoim miejscu.

Monety. Bolesław obejmując rządy w Szlązku zastał w Wrocławiu z dawna urządzoną mennicę, w której ciągle potem monetę wybijano. Tém łatwiej mu to przychodziło, że kładąc na nią własne imię, mógł się imieniem panującego w Krakowie Bolesława Kędzierzawego zastąpić. Rysunki kilku téj kategorii monet tutaj dla wiadomości czytelnika zamieszczam. Dwa ostatnie z nich mają imię księżęce hebrajskimi literami wypisane.



(*) Die Schlesiische Siegel bis 1250. Breslau 1871

Henryk I Brodaty — 1201—1238.

Henryk I syn i następca Bolesława Wysokiego objął zarząd dolnego Szlązka w r. 1201 mając wtedy 33 lat, i przez ćwierć wieku zajmował się wyłącznie bogaceniem i przyozdabianiem swego dziedzicznego księstwa. Równie jak ojciec zakładał i uposażał klasztory, a ludność niemieckimi osadnikami pomnażał. Umiarkowanie jego i sprawiedliwość, na całą Polskę były głośne, i powszechny mu zjednywały szacunek.

Na rozwinięcie i ustalenie tych przymiotów wpływała przeważnie jego małżonka pobożna i cnotliwa Jadwiga Bertolda hrabi Meranu córka. Zaślubił ją Henryk jeszcze za życia ojca, mając wtedy lat 18. Gdy zaś z niej sześcioro już miał dzieci, małżonkowie na resztę życia wzajemną wstrzeźliwość sobie poślubili, poczem Henryk zwyczajem zakonnym zapuścił brodę, i od tego Brodatym nazwany; Jadwiga zaś zamknęła się w klasztorze Panien Cystersek w Trzebnicy.

W roku 1222 brał udział w wojnie przeciw Prusakom, a w r. 1236 po śmierci stryjecznego swego brata Kaźmirza księcia Opolskiego przyjął opiekę nad nieletnimi jego synami Mieszkim i Władysławem, i w tym charakterze, w całym księstwie Opolskim z dobrem swoich pupillów zarządzał, a nawet przykupieniem ziemi Rudzkiej czyli Wieluńskiej ich dzielnicę powiększył.

W roku 1225 wniósł się Henryk po raz pierwszy w sprawę Krakowskiego księstwa, do czego dała mu powód następująca okoliczność. Leszek Biały książę Krakowski skazał na infamiją Jana herku Gryf za to że w bitwie z Prusakami sromotnie z placu uciekł. Obrażony tém Marek wojewoda Krakowski również z rodu Gryfitów pochodzący udał się do Henryka, i przekładając mu większe jego niż innych książąt do tronu Krakowskiego prawo, zdołał go skłonić do wystąpienia przeciw Leszkowi pomimo usilnych ze strony pobożnej Jadwigi odradzań. Szczęściem jednak dla stron obu rzecz cała po przyjacielsku się zakończyła. Henryk choć już wojska swoje przyprowadził pod Kraków, zastawszy Leszka dobrze przygotowanym, niechciał się narażać na niepewny los bitwy, i wyjednałszy tylko przebaczenie dla Marka wojewody, zawarł z księciem Krakowskim układ, mocą którego obaj książęta całość posiadanych przez nich dzielnic wzajemnie sobie poręczyli. Odtąd Henryka z Leszkiem Białym

nieledwie przyjaźń łączyła. On mu towarzyszył w pamiętnym zjeździe w Gąsawie, z nim wtedy niebezpieczeństwo podzielał i obok niego ranny ledwie z życiem do Wrocławia ujść zdołał.

Od Śmierci Leszka historia Henryka Brodatego więcej się jeszcze zespoliła z historią właściwej Polski. Książę Krakowski zostawił syna w nieletności; Henryk począł się ubiegać o opiekę nad młodocianym Bolesławem. Życzyła go sobie wdowa książęca Grzymisława, życzili najznakomitsi Małopolscy panowie, ale stanął przeciw niemu zawzięty spółzawodnik, rodzony stryj małoletniego książęcia, Mazowiecki Konrad, młodszy wiekiem, w odwadze zuchwalszy, a samą niespokojnością umysłu górę nad sędziwym Henrykiem mający. Zrazu nie powiodły się zabiegi Konrada, zбитy przez Małopolan i Szlązaków naprzód pod Skalą, a następnie pod Wrocizyżem, stracił w tej potrzebie syna, i do Mazowsza uciekać musiał, ale raz powziętego zamiaru owdzielenia opieki i tronu nie puścił w niepamięć. Owszem w tym samym jeszcze roku upatrzywszy sposobną chwilę do zasadzki, Henryka spokojnie mszy słuchającego we wsi Spytkowicach pojął, i swoją opiekę młodemu Bolesławowi narzucił.

Przez dwa lata Henryk zamknięty w zamku Czerskim był jeńcem Konrada, lecz kiedy się syn jego dla odbicia ojca już z wojskiem do Mazowsza wybierał, świątobliwa Jadwiga niechęć dopuścić rozlew krwi, a przytém niechętna mieszaniu się małżonka w Krakowskie sprawy, doprowadziła między stronami zgodę, w skutek której książę Szlązki ustąpił Konradowi praw swoich do opieki nad młodym Bolesławem, (r. 1230).

Wszelako w cztery lata później znów ta opieka do Henryka wróciła. Ofiarował mu ją sam Bolesław w r. 1234, a w nagrodę kosztów puścił mu w używanie księstwo Krakowskie, sam na Sandomirskiém poprzestając, a wtedy i Konrad widząc niemożność odzyskania uzurpowanego w Małopolsce stanowiska, przez nową ugodę w Płocku r. 1237 zawartą, uznał Henryka, opiekunem Monarchy, a w zakład zawiązaną między stronami przyjaźni, dwie wnuczki książęcia Szlązkiego dwom synom Konrada w małżeństwo poręczone zostały, jak o tém już wyżej w swojem miejscu była mowa.

Pomyślniej jeszcze szło Henrykowi w Wielkopolsce. Opierając się niby na jakichś prawach do tego kraju sobie jakoby przez Władysława Laskonogiego ustąpionych, a w rzeczy samej korzystając z niechęci Wielkopolan do Władysława Odonicza, i chcąc go ukarać za zdradę i zabójstwo Leszka w Gąsawie zabrał mu całą zachodnią część jego księstwa, a nawet wiele zamków z téj strony Warty leżących;

i te nie tylko do końca swego życia trzymał, ale je nawet synowi tytułem dziedzictwa przekazał.

W roku 1238 w sam dzień Ś-go Józefa dnia 19 Marca umarł w Krośnie ten najznakomitszy między Piastami owéj epoki książę, roztropnością, sprawiedliwością i umiarkowaniem nad innymi górujący, w wieku lat 70.

Zostawił po sobie jedyne go syna już w wieku dojrzałym, Henryka zwanego Pobożnym, który po nim na księstwo Wrocławskie, a w części i Wielkopolskie nastąpił, i trzy córki, które wszystkie za przykładem matki sukienkę zakonną przyjęły. Miał jeszcze dwóch synów Bolesława i Konrada. Z tych pierwszy umarł z choroby, drugi na polowaniu kark skrzył, z wielkiem zadowoleniem Niemców, dla których wcale się przychylnością nie odznaczał. Obaj zeszli do grobu za życia ojca. Małżonka jego Jadwiga bullą Klemensa IV z r. 1266 polichzona została w poczet Świętych, i jako patronka Szlązka szczególnéj czci w téj prowincyi doznaje. Sporządzony zapewne do processu kanonicznego przebieg jéj żywota pod tytułem Legendy, począwszy od r. 1300 przepisywany był wielokrotnie, a nawet licznemi ozdabiany rysunkami, z których jeden w tém miejscu zamieszczam.



Henryk Brodaty spólnie z małżonką swoją Ś-ą Jadwigą, zakładają kościół z klasztorem dla zakonnic w Trzebnicy (*).

(*) Rysunek tu zamieszczony wzięty jest z rękopisu z roku 1451 obejmującego w sobie Legendę o życiu Ś-ój Jadwigi, a znajdującego się w bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego. Rękopis ten pod nazwą Hornigowskiego opisałem w dziełku o tejże legendzie w r. 1880 wydaném.

Pomniki. Głównym pomnikiem po Henryku Brodatym jest właśnie ów założony przezeń i przez jego małżonkę Ś-ą Jadwigę kościół z klasztorem dla Panien Cystersek w Trzebnicy, około którego prowadzone mularskie roboty zamieszczony wyżej rysunek przedstawia.

Posag przez małżonkę wniesiony stanowił pierwszy na tę budowę fundusz. Rozpoczęto ją w roku 1203, a w lat 16 ukończono. Zda się że była stawianą w stylu Romańskim, później dopiero dobudowano do niej obszerną w stylu ostrołukowym bazylikę. Dotąd jeszcze widzieć w niej można części z owęj pierwszej fundacyi pochodzące. Znajdują się one głównie od strony części kapłańskiej, frontowa bowiem ściana w nowszych czasach całkiem zmienioną została.

W obszernych zabudowaniach klasztornych tutejszego niegdyś bardzo bogatego zakonu mieści się obecnie znany powszechnie leczniczy dla obłąkanych zakład.



Widok najdawniejszej części kościoła Trzebnickiego z przybudowaną do niego wielką kaplicą dla pomieszczenia grobu Ś-ój Jadwigi.

Tenże Henryk uważany jest za założyciela kościoła dla Cystersów w Henrykowie, który nawet swą nazwę od niego otrzymał. Do téj fundacyi posłużył jednak legat Mikołaja książęcego Kanclerza; sam książę zwiększył tylko jój uposażenie.

Pomnik grobowy Henryka. Ciało Henryka Brodatego sprowadzone z Krośna z wielką uroczystością pochowane zostało w osobnej kaplicy Trzebnickiego kościoła. Nie zaraz jednak stanąć musiał pomnik na jego grobie. Ten który się dzisiaj w tej kaplicy znajduje, najwcześniej XVII-o wieku jest dziełem.



Stanowi go ogromny płyt marmuru czarnego na małym wywyższeniu położony, a przedstawiający w dość niskiej płaskorzeźbie dwie figury w całym rycerskim ubiorze. Jedna z nich wyobraża księcia Henryka z mitrą na głowie, mieczem i tarczą herbową w rękę, druga Konrada v. Feuchtwagen Wielkiego Mistrza Krzyżaków zmarłego w Czechach około roku 1296, który zapewne w tej samej kaplicy obok książęcego grobu spoczywa. Cały płyt otoczony jest napisami, które kroniki Szlązkie w następujących podają wyrazach.

Okolo figury Henryka.

DUX HENRICUS HONOR SLEZIE QUEM PLANGERE CONOR
HIC JACET HUNC FUNDANS FUNDUM VIRTUTIS ABUNDANS (*)
TUTOR EGENORUM. SCHOLA MORUM VIRGA REORUM
CUI SIT ABSQUE MORA LOCUS IN REQUIE BONUS ORA.

Okolo figury Mistrza Krzyżackiego:

CONRADUS FEUCHTWAGEN MAGISTER GENERALIS
ORDINIS THEUTONICI SEPTEM ANNIS ORDINI
GLORIOSE PRAEFUIT IN BOHEMIA DRAHOVITII
CIRCA AN. 1296 MORTUUS HIC SEPULTUS EST.

Porównywając z sobą te dwa napisy, uderza uwagę ogromna ich niespółczesność. Pierwszy położony widać przez osobę która znała książęcia, i miała względem niego obowiązki, *quem plangere conor*, drugi zamieszczony wtedy, kiedy się już pamięć o śmierci Mistrza zatarła, miejsce tylko gdzie został złożony obojętnie potomności przekazuje. Ztąd można wnosić że text napisu znajdującego się na grobowcu Henryka znacznie od samego grobowca dawniejszym być musi, i że został wzięty z pierwotnego, dziś już zaginionego pomnika.

W rzeczy saméj trudno przypuścić aby zgromadzenie Mniszek Trzebnickich przez cztery wieki o swym założycielu zapomniawszy, dopiero po ich upływie pośmiertnym swego założyciela uczciło kamieniem. W toku wiersza leoninowego w jakim skreślony jest przytoczony wyżej napis grobowy Henryka, duch końca 13-o wieku widocznie przebija. Że sam grobowiec nie stanął za życia księżnej Jadwigi to łatwo przypuścić, znając jój zupełne zatopienie się w rzeczach Niebieskich. Ta która ani na ślubnym obrzędzie wnuczek być nie chciała, ani chorego małżonka nie odwiedzała, ani nawet uczestniczyła w jego pogrzebowym obrzędzie, aby ją to nie odrywało od rozmyślań o przyszłym życiu, nie była pewnie skłonną pozwolić na jakiegokolwiek ziemskie onego uczczenie. Wszakże jój córka, Gertruda druga ksieni w klasztorze Trzebnickim zmarła w r. 1262 mogła to zrobić po śmierci matki, i ona więcéj jak kto inny mogła się wyrazić w napisie grobowym dla ojca, *quem plangere conor*, „którego opłakiwać jestem zmuszoną”, a w takim razie napis ten między rokiem 1243 datą śmierci Ś éj Jadwigi a r. 1262 położony być musiał.

Cóżkolwiek bądź niewątpliwą jest rzeczą że był w Trzebnicy jakiś dawniejszy Henryka I monument. Wspomina o nim Thebesius Syndyk Lignicki († 1688) w swojej Lignickiej kronice, mówiąc że nie mógł dostać rysunku znajdującéj się w kościele Trzebnickim, figury

(*) W tych słowach podaje powyższy napis Lignicki kronikarz Thebesius, ale w fragmentach historyi zgromadzeń zakonnych w Szlązku wydanych po ich suppressyi w r. 1811 czytamy w tém miejscu *virtute redundans*.

tego księżęcia, która go w czapce książęcej leżącego, i czerwonym płaszczem odzianego przedstawia, ale mu natomiast inny, (właśnie z nowego pomnika zdjęty) przesłano. Gdzie dziś szukać tego dawnego grobowca, albo nawet wiadomości co się z nim zrobiło?; z krótkiej wzmianki Thebesiusa można się tylko domyślać, że był zbudowany w tym samym stylu jak grobowiec Henryka Pobożnego, o którym niżej się powie, i że jak ten ostatni kolorami był powleczonym.

Pomnik grobowy księżnej Jadwigi. Że i małżonka Henryka Ś-a Jadwiga miała wkrótce po swojej śmierci wystawiony grobowy pomnik o tém powątpiewać nie można. W rękopisie Ostrowskim tak zwanéj

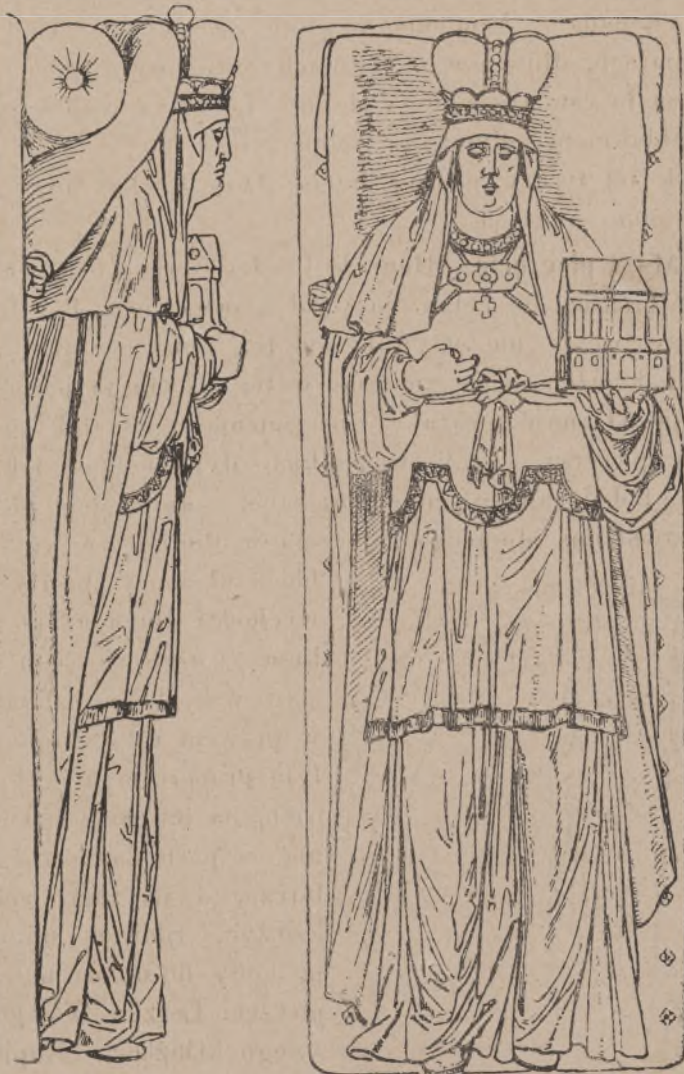


Figura księżnej Jadwigi na teraźniejszym jéj grobowcu.

Legendy o jój życiu w r. 1353 sporządzonym znajdujemy jego bezwątpienia przybliżone tylko wyobrażenie, jeśli nie całkiem wytworzone w wyobraźni rysownika. Z tém wszystkiem D-r Luchs w szacowném swém dziele (*Schlesische Fürsten Bilder*) bierze ten rysunek na seryo, a nawet opierając się na zdaniu innego Niemieckiego Archeologa P. Schnaase gotów jest przyznać że -figura Ś-jej Jadwigi zamieszczona w dzisiajszym jój grobowcu z końca XIII wieku pochodzi.

Mnie ona wydaje się znacznie późniejszych czasów najwyżej XVI albo nawet XVII wieku dziełem; przy czém jednak obstawać nie mogę, wtedy bowiem miałem sposobność naocznego onój obejrzenia kiedy nieprzypuszczałem aby ją ktokolwiek o tak odległą starożytność po-sądzał. Wykonana z kamienia piaskowego, w nieco większych nad naturę wymiarach, dłótem w szczegółach dosyć wprawném, ale podług ciężkiego i mało estetycznego rysunku. Leży na rzeźbionym sarko-fagu pod baldakinem kolumnami podpartym.

Rysunek téj figury podług dzieła D-ra Luchsa przy niniejszém pozwoliłem sobie zamieścić.

Dyplomata i pieczęcie. Henryk Brodaty przez cały ciąg panowania swego Szlązkim się tylko nazywał księżciem. Tytułu księcia Krakowskiego wcale nie używał, ani téż Polskiego jaki przybierali Wielkopolscy książęta, choć znaczne w téj prowincyi posiadał ziemie, i te za swoją własność uważał. Nie zmieniał także jak się zdaje raz ustanowionéj pieczęci. Przy wszystkich dyplomatach jakie miałem sposobność oglądać zawsze jedną i tę samą znajdowałem pieczęć.

Przedstawia ona stojącego księcia w długiej z szerokich jakoby



blach złożonej zbroi z pod której wychodzi długa aż po kostki suknia. Na głowie jego hełm książęcy w kształcie czubatéj korony, w prawém ręku chorągiew z małym proporcem o czterech końcach, na lewém z prawego ramienia na pasie zawieszona podłużna tarcza, a na niej pod krzyżem księżyc. Słowem ubiór zupełnie podobny do ubioru na spółczesnej pieczęci Leszka Białego Krakowskiego księcia. Napis otokowy SIGILLVM HENRICI DVCIS

ZLESIE, robota gruba i rysunek bardzo niezgrabny.

Dr Luchs w swoim dziele o obrazach książąt Szlązkich (*Schlesische Fürsten Bilder*) dał rysunek téj pieczęci Henryka Brodatego w odmiennych i kształtniejszych wymiarach stosunkowych w książęcej figurze. Jeśli rysunek ten zdjęty z oryginału, to by dowodziło istnienia drugiej wedle tego samego planu ale w szykowniejszych proporcjach wyrzniętej. Wszakże D-r Alwin Schultz uważa, że mnóstwo pieczęci tego księcia które się w archiwum prowincjonalném Szlązkiem znajdują, są fałszywe, i takich podrabianych pieczęci 4 rodzaje przytacza. Wszystkie zrobione są według tego samego planu i proporcjami tylko figury książęcej od oryginału się różnią.

Pieczęcie Henryka Brodatego zawieszane bywają na jedwabiu rozmaitego koloru, już na jednostajnym czerwonym albo błękitnym, już też na zmieszanym, z żółtego zielonego albo białego złożonym.

W témże samém dziele D-ra Luchsa znajdujemy rysunek pieczęci małżonki książęcej Ś-ej Jadwigi.



Wyobrażona na niej księżna stojąca z rodzajem berła i jabłka w rękach w długiej sukni i szczególnie szerokich w końcu rękawach. Kształt ma podłużny a w napisie HADEWIGIS DEI GRACIA ZLESIE DVCISSA. Okaz téj pieczęci dosyć jak się zdaje zniszczony znajduje się w Szlązkiem prowincjonalném Archiwum w Wrocławiu pod rubryką Trzebnicy. Wisi na jedwabiu żółtym i czerwonym przy dyplomie z roku 1208. Miałem w ręku gipsowy pomienionej pieczęci odlew.

Monety. We wsi Wińcu na Kujawach wykopane były w roku 1850 między innemi pieniędzmi książąt Polskich dwa typy z imieniem Henryka, najwyraźniej Polskiego pochodzenia, które tym sposobem albo do Henryka Brodatego, albo do jego syna Henryka Pobożnego należeć mogą. Obaj posiadali znaczną część Wielkopolski a nawet przez czas niejaki samo Gniezno, gdzie się znajdowała oddawna za-



prowadzona mennica. Wybór dla oznaczenia miejsca dla tych typów między ojcem i synem jak na dziś jest trudnym. W każdym razie niezbyt cenną sędzę rzeczą przez zamieszczenie ich w tém miejscu bliżej z niemi czytelnika zaznaczyć.

Henryk II Pobożny—1238—1241

Jedyny syn Henryka Brodatego także Henryk zwany Pobożnym

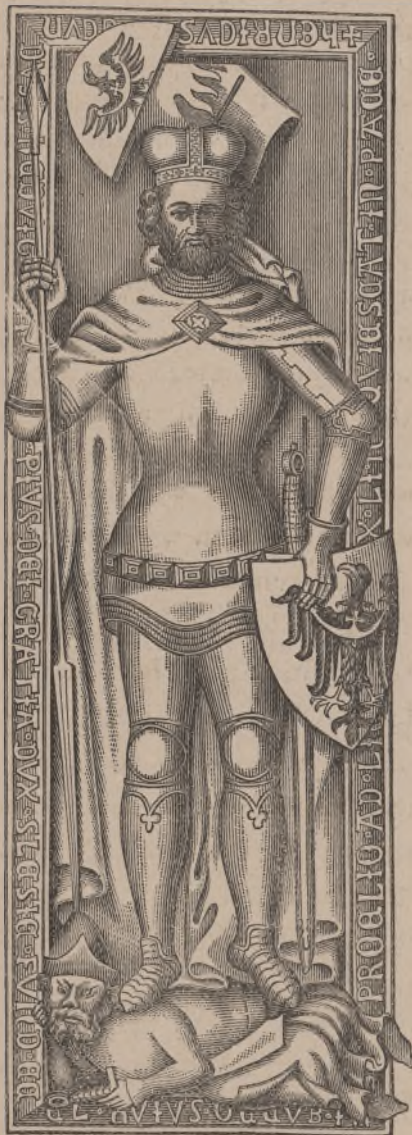


Figura Henryka Pobożnego umieszczona na jego grobowcu w kościele Ś. go Wincentego w Wrocławiu.

nie miał czasu rozwinąć samodzielnie na korzyść kraju chwalebnych swoich przymiotów. Za życia ojca wyręczał go w zarządzie księstwa, a gorliwy o rozkrzewianie wiary wspólnie z książętami Wielkopolskimi i z Pomorskim oraz ówczesnym mistrzem Krzyżackim przeciw Pogańskim Prusakom walczył.

Objąwszy na siebie rządy w wieku lat 41, miał zaraz do czynienia z Wielkopolskim Odoniczem, usiłującym odzyskać część swego księstwa przez Henryka Brodatego zabraną. Henryk potrafił utrzymać nabytki ojcowskie, co w końcu Odonicza o śmierć ze zmartwienia przyprowadziło. W tymże samym roku odparł jeszcze najazd arcybiskupa Magdeburgskiego na Lubuszę, i zamek ten już przez Sasów obsadzony odzyskał.

W następnym roku 1240 wzmagająca się na wschodzie potęga Tatarów zwróciła na siebie uwagę wszystkich Polskich książąt. Barbarzyńcy podbiwszy już, poprzednio Ruś Zadnieprską, przeszli w tym roku Dniepr, wzięli Kijów, i aż do Kamieńca Podolskiego i Halicza

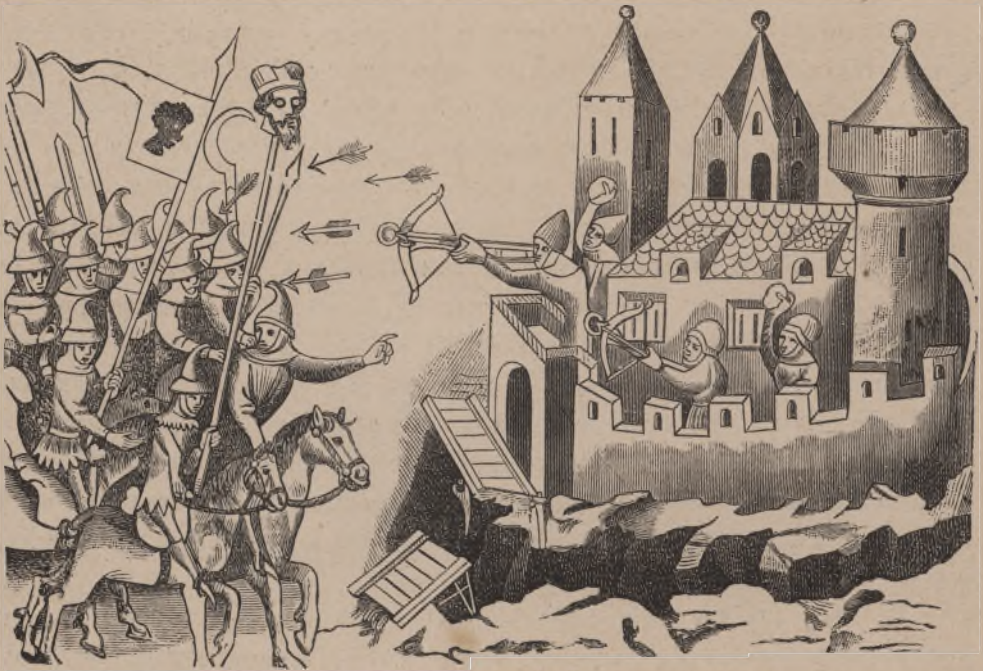
dotarli. W miarę ich postępów zwiększała się obawa w krajach na kierunku téj drogi będących. W rok później pogaństwo niesłychaném powodzeniem zachęczone rozdzieliwszy się na dwa wojska, z jedném pod wodzą Batukana udało się do Węgier, a z drugim pod dowództwem Pety czyli Batego napadło na Polskę. Pierwszą ofiarą tego napadu był Lublin, a wkrótce gdy rzeki lodem stanęły, miasta nadwiślańskie Zawichost i Sandomirz tego samego doznały losu. Pogańcy doszli pod sam nieledwie Kraków, od którego zrazu odstepili, wracając na Ruś dla rozmieszczenia i rozporządzenia zabranych zdobyczy i jeńców. Odbił wprawdzie część tych ostatnich Włodzimierz Wojewoda Krakowski pod Turskiem, ale przegrana przez Polaków bitwa pod Chmielnikiem, innemu oddziałowi Tatarów otworzyła bramy Krakowa. Weszli oni do téj stolicy w samo święto Wielkiej nocy, zniszczywszy poprzednio znaczną część Sieradzkiego i Łęczyckiego księstwa, a między innemi piękne klasztory w Sulejowie i Witowie.

Tymczasem druga horda Mogolów pod wodzą Batukana pustoszyła po swojemu Węgry, a część jéj przeszedłszy Morawiją zbliżała się do Szlązka. Pobił wprawdzie nieco ludzi Tatarom Mieczysław Książę Opolski w czasie ich przeprawy przez Odrę, ale gdy sam lękając się przemagającej siły nieprzyjaciela cofnął się ku Wrocławowi dla połączenia się z wojskiem Henryka, zostawił pogańcom otwartą do Szlązka drogę. Zajęli oni zaraz opuszczoną kraju stolicę, ale po kilkodziennych usiłowaniach nie mogąc zdobyć zamku, opuścili Wrocław, i pod Lignicę się udali. Już ich tam czekali książęta: Wrocławski Henryk z Mieczysławem Opolskim, mając jeszcze pod sobą pomoc z Polaków, i Mistrza Krzyżackiego Popona von Ostern.

W dniu 15 Kwietnia 1241 zaszła na tak zwaném Dobrém polu pod Lignicą krwawa i pamiętna bitwa, której szczegółowy opis współczesne kroniki nam przekazały. Tatarzy choć nierównie liczniejsi nie mogąc siłą pokonać odwagi i poświęcenia chrześcijańskiego wojska, zwykłą u siebie fortelową taktyką naprzód popłoch w niem wzniecili. Jeden z nich słowiańskiego języka świadomy odczepiwszy się od swoich zmyślił trwogę, i przebiegając szeregi chrześcijan, *behajte behajte* wołał. Wołaniem tém dał się uwieść łatwowierny Mieczysław, i ze swoimi z placu ustąpił. Ale mężny Henryk choć widząc co się dzieje wyrzekł z westchnieniem *gorze z nami* (źle z nami) przecież z jedynym przy sobie pozostałym pułkiem tak silnie na pogan uderzył, że ci już się mięszać poczęli. Za pomocą jednak nowego fortelu utkwivszy jakieś na chorągwi straszdyło, smrodliwe dymy z siebie wydające, nowy w zastępach chrześcijańskich zrzadzili popłoch, tak że

wszystko pierzchać zaczęło. W końcu został na placu sam Henryk z kilku towarzyszami, zewsząd od Tatarów obkoczony mieczem na wszystkie strony odpierając wymierzone na siebie pociski. Gdy się w takiej obronie na jednego napastnika zamierzył, włócznią przez innego w bok pchnięty spadł z konia. Porwali go natychmiast Tatarzy, i odwołkwszy kilkaset kroków głowę mu ucięli, a ciało ze zbroi odarte na placu zostawili.

Głowę uciętą obnosili na włóczni koło Lignickiego zamku strasząc i chcąc zmusić do poddania się załogę; czego gdy dokazać nie mogli, złupiwszy i popaliwszy co się dało, poszli napowrót do Węgier.



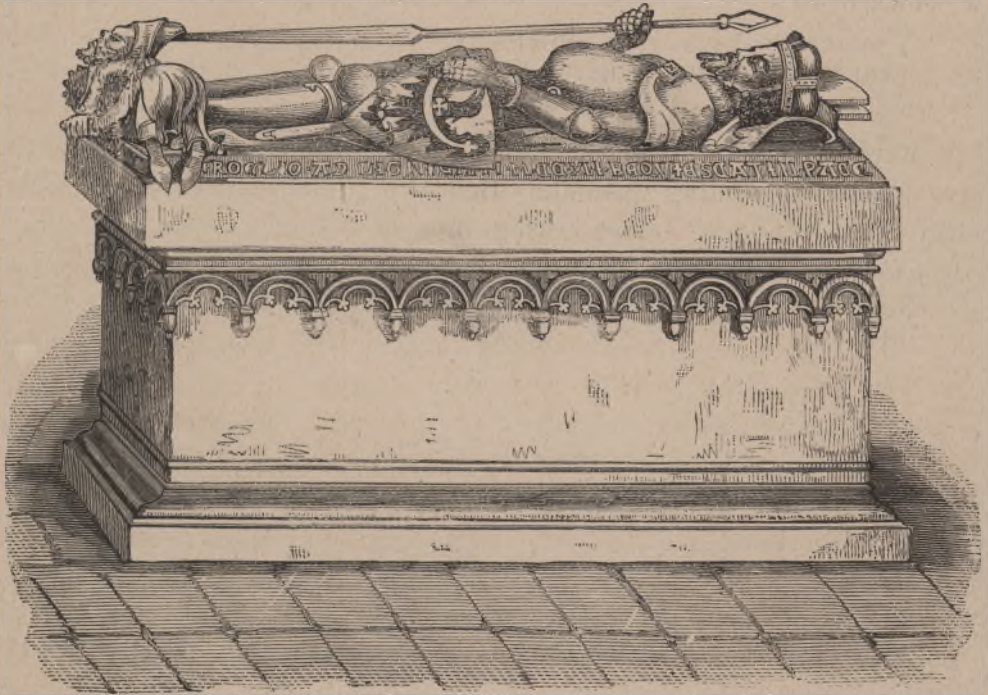
Obrona zamku Lignickiego przed Tatarami w r. 1241. (*)

Cały kraj oplakiwał tak niewczesną śmierć dobrego i walecznego księcia. Łzy tylko nie uroniła matka, ciesząc się raczej męczeńską syna koroną; owszem oplakującą zgon męża synową ostro gromiła. Kiedy śmierć syna czas niejaki przed nią tajono, odpowiedziała z odwagą że ona już jęj sam Bóg przez widzenie objawił.

Ciało Henryka odszukane, i po 6-u palcach u lewej nogi przez żonę poznane, w chórze większym kościoła Ś-go Jakóba (dziś Winzenz Kirche) w Wrocławiu złożone zostało do grobu, na którym później stanął wspaniały kamienny pomnik.

(*) Według rysunku w rękopisie Hornigowskim z r. 1451.

Wystawia on w naturalnej wielkości całą figurę księcia w mi-
trze na głowie, i rycerskiem ubraniu. Pod głową jego helm, w pra-
wej ręce włócznia, w lewej tarcza z Szlązkim orłem; pod nogami
zdeptany i wijący się Tatar. Rzeźba stósownemi kolorami powleczona.



Grobowiec Henryka Pobożnego w kościele S-go Wincentego w Wrocławiu.

Pomnik ten ustawiony pierwotnie w samym środku chóru wię-
kszego w kościele, i prawdopodobnie trumnę z książęcemi zwłokami
w sobie mieszczący, przeniesiony został w r. 1664 wraz z tą trumną
na inne miejsce, i wmurowany w ścianę obok wielkiego ołtarza po
stronie epistoły. Zasłonięto go później do połowy budową ołtarza,
tak że historyograf Lignicki Thebesius († 1688) zaledwie go tam od-
nalazł, i pewnie dla trudności zdjęcia z niego dokładnego rysunku
przybliżoną tylko jego figurę przedstawił. Dopiero za staraniem hr.
Leopolda Szafgocza (Schafgotsch) w r. 1832 do pierwotnego położenia
powrócił. Przeniesienie to pomnika i szczątków książęcych odbyło się
uroczyście przy odgłosie dzwonów kościelnych, i asystencyi liczne-
go duchowieństwa w dniu 24 Listopada wieczorem (*). W trumnie prostój

(*) Tak pisze J. G. Kunisch (*Herzog Heinrich der zweite von Niederschlesien*). Jednakże w wychodzącym kwartale między r. 1805 i 1808 dziele pod tyt. *Topographische Chronik von Breslau* zaraz w pierwszym kwartale znajdujemy wyobrażenie pomnika Henryka 2^{go} jako na posadz-
ce na prostym kamiennym wzniesieniu zamieszczonego, z napisem: *MONUMENTVM INCLYTI
PRINCIPIS D HENRICI SECVNDI*. Widać więc że wyjęcie onego z ściany kościelnej wcze-
śniej nastąpić musiało.

drewnianej znajdowały się jeszcze kości w zupełnym komplecie. brakowało tylko głowy, którą jak wiadomo ucieli i zabrali Tatarzy.

Wtedy uzupełniono brakujące części pomnika, dano mu nową ozdobniejszą podstawę, i położono na nim napis, który dziś widzimy w słowach:

† HENRICVS SECVNDVS S. HEDVIGIS FILIVS DEI GRATIA DVX SLEZIE
FVNDAT (or) ECCLE (sie) HVIVS OCCVBVIT IN PROELIO AD LIGNICIAM
M CCXLI REQVIESCAT IN PACE.

Rzeźbiarz w tym napisie naśladował widocznie kształt scholastyecznych liter według pomnika Henryka Probusa o którym będzie niżej, ale i sam text napisu i ortografija zdradzają nierównie późniejszą jego epokę, choćby nie żyli ci ludzie, którzy się na położenie onego patrzeli.

Co do dawności samej figury książęcej podzielone są zdania Szląskich starożytników. Powołany przezemnie D-r Kunisch uważa w niej dzieło owdowiałej księżnej Anny († 1265), a zatem odnosi ją do drugiej połowy XIII wieku, Knoblich początek, a D-r Luchs koniec XIV wieku dla niej naznacza, a Lübke uważa ją nawet za dzieło XV-go dopiero stulecia.

Psychologicznie rzeczy biorąc opinija P. Kunisch najbardziej do przekonania przemawia. Księżna Anna miała najwięcej pobudek do wzniesienia pomnika na grobie małżonka, księcia i bohatera, który w obronie kraju i wiary prawdziwie męczeńską śmierć poniósł. Jeśli ją od tego wstrzymywał za życia wzgląd na ascetyczne zasady świekry (Ś-iej Jadwigi) które sama także mogła podzielać, to bezwątpienia obmyśliła po sobie potrzebne na to środki. Równy także do wzniesienia podobnego pomnika mieli powód XX. Franciszkanie Wrocławscy, których poległy książę do Szlązka sprowadził, kościół Ś-go Jakóba dla nich zbudował i uposażył, a którzy dobrodziejstwa swego fundatora w świeżej wtedy mieli pamięci. Ale oba te wzgledy dobre były tylko na razie; upływ czasu sam przez się zacierał pomału ich doniosłość, i zmniejszał chęć lub interes przekazywania potomnym pamięci bohatera, lub dobroczyńcy. Zresztą wkrótce po śmierci Henryka Szląz stał się teatrem niezgód między jego synami, a od połowy XIV wieku miasto Wrocław Polskiem już być przestało. Nie można więc przypuścić aby w niem później jakie na cześć zgasłych od dawna książąt stawiano pomniki.

Wprawdzie trudno nie przyznać aby ze wzgledu na rodzaj uzbrojenia jakie nam pomnik Henryka Pobożnego przedstawia, [aby mówię opinija P. Lübkego nie miała za sobą poparcia. W rzeczy samej podobne jak tu, uzbrojenie rąk i nóg, a zwłaszcza téż pas przez biodra idący

znajdujemy na wielu pomnikach XV wieku. Widzimy go np. na pomniku Wirzbięty z Branic z r. 1425, (Wzory sztuki średniowiecznej) Jana z Ujazdu z roku 1450, (Przyjaciel Ludu rok 5 st. 380 (*)) na obrazach Hornigowskiego rękopisu Legendy o życiu Ś-jej Jadwigi z roku 1450, (w bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego), ale widzimy go także na pomnikach wcześniejszych jak np. na pieczęci Konrada ks. Głogowskiego na Oleśnicy (1360—1395) przy dyplomacie z r. 1372 w archiwum kapituły katedralnej w Krakowie, a w części na ściennem malowidle jednej z kaplic po Cysterskiego kościoła w Łądzie, które także najpóźniej do pierwszej połowy XIV wieku odnoszone być może.

Co do mnie sędzę że pomnik Henryka Pobożnego jedynie za staraniem pozostałej po nim wdowy księżnej Anny mógł być wzniesiony. Jeśli nie stanął za jej życia, (co się przywiedzionemi wyżej względami tłumaczy), jeśli nawet nie zaraz po jej śmierci został wykonany i ustawiony, co także można przypuścić, biorąc w rachunek większą w tej rzeczy obojętność trzecich osób, którym to zlecone być mogło, to w każdym razie stanąć musiał w końcu XIII a najpóźniej w pierwszych latach XIV stulecia. Z resztą co do szczegółów uzbrojenia, za tą raczej datą przemawia leżący pod głową książęcą hełm labrą czerwoną nakryty jakiego na pomnikach XV-o wieku nie widać. Owego żelaznego jednostajnego pancerza jaki obecnie ten pomnik przedstawia, a który stanowi może największą w ocenieniu jego dawności zagadkę, zdaniem mojem na seryo brać nie można. Pancerz taki zwłaszcza na drucianej pod spodem koszuli, jest w uzbrojeniu rycerza nie dopuszczalny. Pierwotnie musiała to być raczej obcisła zewnętrzna tunika, jaką i na powołanej wyżej pieczęci K-a Oleśnickiego z r. 1372 widzimy, a która skutkiem nieumiejętnego może odnowienia i niestosownego pomalowania, pozór żelaznej zbroi przybrała. Wszakże w zbroi podobnego ustroju książę konia by dosiąść nie mógł.

(*) Dokładny jak się zdaje rysunek tego pomnika, a raczej malowanego obrazu znajduje się tam przy artykule pod tyt. Opis pomnika z XV-o wieku przedstawiającego Jana de Ognasad itd. W napisie tego obrazu ja czytam: *Anno domini millesimo CCC-o quinquagesimo, sabato proximo post sancti Johannis baptiste obiit nobilis dominus Johannes de ugyasd, orate pro eo amen.* Obraz ten znajdował się kiedyś w kościele Czechowskim, autor artykułu widział go w zbiorze prywatnym w jakimś obywatelskim domu którego nie wymienił. Rozpatrując dwa inne późniejsze na tymże obrazie zamieszczone napisy, przyszedłem do przekonania, że owego skromnego szlachcica Jana z Ujazdu przerobił na jakiegoś nieznanego w historii Ognasda jakoby Wołoskiego książęcia, X Andrzej Luderkiewicz proboszcz Czechowski około r. 1680, który gotykami literami wypisane nazwisko de Ugyasd mylnie Ognasad przeczytawszy, zrobił go Czechowskim Starostą i dobrodziejem kościoła, o czém napis główny przemileża zupełnie. Kamień z brązowym herbem Srzeniawa tego samego Jana z Ujazdu leżał przed wielkim ołtarzem w kościele Czechowskim, i przez wspomnianego X. Luderkiewicza z powodu zakładania tamże posadzki został usunięty. Dziwno, że o tém wszystkiém napisał p. Tomasz Ujazdowski a widocznego tego błędu nie sprostował.

Henryk miał za żonę Annę córkę Przemysława II Króla Czeskiego. Z niej zostawił 4 córki i 4 synów. Najstarsza córka Agnieszka była po swojej ciotce Gertrudzie Ksienią w klasztorze PP. Cystersek w Trzebnicy, druga Gertruda zaślubiona w r. 1237 Bolesławowi księciu Mazowieckiemu była po jego śmierci małżonką jego brata Ziemowita, trzecia Konstancya żona Kaźmirza ks. Kujawskiego zaślubiona r. 1238. czwarta Elżbieta wyszła już po śmierci ojca w r. 1245 za Przemysława ks. Wielkopolskiego przynosząc mu w posagu zabrane przez Henryka Brodatego w tym kraju powiaty. O synach tego księcia niżej osobno się powie.

Henryk pobożny zwolennik świeżo założonego zgromadzenia zakonnego Ś-go Franciszka sprowadził zakonników tej reguły do Wrocławia i założył dla nich obszerny kościół pod wezwaniem Ś-go Jakóba, w którym też pochowany został. Kościół ten po zburzeniu w r. 1529, Opactwa Ś-o Wincentego na przedmieściu Wrocławskim, o czém wyżej we wstępie wspomniałem, oddany został usuniętym z tamtąd XX. Norbertanom. i za ich staraniem w swym tytule na kościół Ś-o Wincentego przemianowany, które to wezwanie do dziś dnia nosi. Ks. Franciszkanów czyli Minorytów którzy poprzednio przy nim mieszkali do kościoła Ś-tej Doroty przeniesiono.

Oprócz dosyć oryginalnej choć prostą robotą zbudowanej wieży, dzisiejszy kościół Ś-o Wincentego w zewnętrznych swoich ścianach nie dochował nic takiego coby dawnością swoją a zarazem pięknnością sztuki uderzało, wewnątrz za to, ostrołukowego stylu ma wspaniałe, i w pierwotnym dochowane stanie.

Księżna Anna ze swej strony założyła dla zakonnic tej samej reguły zaraz obok powyższego niewielki kościółek z klasztorem pod wezwaniem Ś-ej Klary, w którym po śmierci została pochowana. Na jej grobowym kamieniu wyryty Szlązki orzeł z napisem:

ANNO DO. MCC LXV. IN NOCTE S. IOAN (nis) BAPT (iste) OBIIT
ANNA DVCISSA VRAT (islawic) FILIA OTTOCARI REGIS BOH (emie)
FVNDATRIX MONASTERII S. CLARAE.

Tamże znajduje się obraz tej księżnej wystawiający ją w całej postaci z kościołem w ręku. Na nim zamieszczona jest wzmianka, że z powodu zniszczenia przez dawność był odnawiany w r. 1631...*hanc fundatricis effigiem vetustate fere consumtam renovari fecit.*

Oprócz księżnej Anny spoczywają jeszcze w tym kościele ciała trzech późniejszych książąt Wrocławskich, i wielu wcześniej pomarłych książęcych dzieci.

Po suppressyi tego rodzaju zgromadzeń zakonnych w Szlązku, kościół Ś-ej Klary oddany został Pannom Urszulankom, które przy

nim utrzymują żeńską Katolicką szkołę. Odległej swojej starożytności i zewnątrz i wewnątrz żadnego nie dochował śladu.

Henryk Pobożny trzy lata tylko zarządzając samodzielnie po śmierci ojca swém księstwem, nie wiele miał sposobności do wydawania dyplomatów w charakterze udzielnego książęcia. Większa część znanych jego w tym rodzaju pomników pochodzi z czasu, kiedy w zastępstwie ojca rządu w Szlązku dolnym sprawował. Znana mi jedyna jego pieczęć z tych tylko czasów pochodzi. Książę



że tytułuje się na niej tylko synem książęcym, a występuje na niej wprowadzie długą dalmatyką odziany, ale pod spodem uzbrojony kołczugą z podniesionym w górę mieczem, a w lewém ręku trzymający tarczę, na której po raz pierwszy widzimy teraźniejszego Szlązkiego orla, z krzyżem i księżycem na piersiach. W samém polu pieczęci pogięta z liśćmi gałąź, z lewój palmowa gałązka, jakby

przepowiednia przyszłego męczeństwa. W napisie otokowym SIGILLUM HENRICI FILII DVCIS ZLESIE. Widziałem ją zawieszoną na białych niciach przy dyplomatach z lat 1228 i 1234. D-r Schultz przytacza takie pieczęcie na jedwabiu czerwonym i żółtym wiszące.



Towarzyszy im zwykle pieczęć jego małżonki Anny Przemysławówny księżniczki Czeskiej, także na prostych białych niciach zawieszona podłużna, u góry i dołu zaostrzona. Wyobraża ona postać niewiasty w obszernym płaszczu z płaskawą na głowie czapką, z kwiatem w ręku. W polu pieczęci po obu stronach wijące się gałązki. Napis: † ANNA DI (Dei) GRA (gracia) IVNIOR ZLESIE DVCISSA. Dr. Schultz widział także podobną pieczęć zawieszoną na jedwabiu żółto-czerwonym.

Pieczone te wyciskane bywają na zwykłym nie farbowanym wosku.

Nadmieniłem wyżej że teraźniejszy orzeł Szlązki, to jest mający na piersiach krzyż na księżycu rogami w górę wzniesionym zjawił się po raz pierwszy na pieczęci Henryka Pobożnego. Samego orla czarnego wniosła w dom swego małżonka Ś-ta Jadwiga z domu księżniczka Me-rańska, na którym jej syn dawne godło swego ojca i dziada to jest krzyż na księżycu położył, i odtąd potomkowie tej linii herbu takiego używać poczęli. W miarę rozdrabniania się jej potomków na liczniejsze gałęzie, herb ten zmieniał się cokolwiek; zarzucono w nim używanie krzyża, a i orzeł sam rozmaite począł przybierać barwy. Pierwotnie był czarny na żółtym polu, który linija np. Świdnicka w połowie tylko zatrzymała, a drugą połowę orla zrobiła czerwoną na srebrnem polu. U książąt górnego Szlązka nie widzimy także orla w herbie przed połową XIII stulecia, przyjęli go jak się zdaje od Szlązkich Piastów starszej linii, ale w ich herbie krzyża na księżycu wcale nie widać.

I. Synowie Henryka Pobożnego książęcia dolnego Szlązka.

Bolesław, Henryk, Konrad i Władysław.

Ze śmiercią Henryka Pobożnego zmieniły się rzeczy na Szlązku dolnym. Dotąd prowincya ta miała książąt którzy w ogóle dla rządzących wzorem być mogli. Zarówno sprawiedliwi względem swoich poddanych, jak zgodni względem sąsiadów, i w dotrzymywaniu zawartych z nimi umów sumienni, podnieśli w tej krainie chwałę Bożą i dobrobyt mieszkańców, pobudowali i umocnili miasta, rozwinęli rolnictwo i przemysł, słowem podnieśli ją do prawdziwie kwitnącego stanu. Chociaż kraj ten doznał w niektórych stronach niemałego przez napady Tatarskie zniszczenia, miał jednak środki potrzebne do powetowania strat poniesionych. Książęta choć dla zaludnienia i z bogacenia kraju chętnie dawali przytułek i przywileje osadnikom Niemieckim, czuli się przecież z rodu Polakami, i władcami części Polskiej krainy, i z resztą Polski jeśli nie zawsze ściśle przyjazne, to przynajmniej znośne utrzymywali stosunki.

Po śmierci Henryka główny zarząd Szlązka odmiennym poszedł kierunkiem, a nieszczęśliwa bitwa pod Lignicą była pierwszym wypadkiem, który ścisły związek tej prowincyi z Polską podkopał.

Henryk zostawił czterech synów względem których żadnego nie zrobił rozporządzenia. Najstarszy z nich Bolesław miał już wtedy lat 24, tuż za nim idący Henryk 21, dwaj młodsi Konrad i Władysław w nieletności jeszcze zostawali. Dla nierozdzielania Szlązka rządu w nim po śmierci małżonka sprawowała przez czas niejaki w imieniu swych dzieci owdowiała księżna Anna, z domu (jak się już powiedziało) Czeska księżniczka. Żyła też jeszcze w ów czas babka książąt Ś-a Jadwiga, która choć w klasztorze zamknięta, na kierunek rządów swojej synowej bezwątpienia wpływała, rzeczy więc przynajmniej przez jakiś czas mogły iść jak dawniej. Ale Bolesław zaczął zaraz po swojemu gospodarować, zwłaszcza w tej części Wielkiej Polski którą jego ojciec miał w swém władaniu, i byłby może pomiędzy Polskimi książętami wkrótce na najpierwszém stanął miejscu, gdyby był

posiadał niezbędne do takiego stanowiska przymioty, to jest ojcowską roztropność, dobrą wiarę, i życzliwość dla tych, którymi rządzić pragnął. Jakoż Małopolanie zrażeni dłuższą nieobecnością swego monarchy Bolesława Wstydliwego, który przed obawą Tatarów do Węgier się schronił, sami go na tron Krakowski przyzwali; po ojcu całą prawie Wielkopolskę posiadał, a w podziale z braćmi znacznej części Szlązka mógł się spodziewać. Ale Bolesław nie umiał ze swego położenia korzystać, a objąwszy panowanie nad Polakami, przenosił nad nich Niemców, co jeśli mogło mieć miejsce w Szlązku w znacznej części osadnikami Niemieckimi zaludnionym, w dalszych Polski ziemiach było uciążliwem i rażącym. Po kilku zatem miesiącach wypędził go z Krakowa wraz z Niemcami Mazowiecki Konrad, a w rok później Wielkopolanie sprzykrzywszy sobie rządy obcym ludziom sprzyjającego książęcia, zwołali zjazd do Poznania, wypowiedzieli posłuszeństwo Bolesławowi, i synów Odonicza którym już tylko samo Uście zostało, przywołali do siebie. Chciał się z początku opierać temu Bolesław, za radą jednak matki, i żyjącej jeszcze w ów czas babki (Ś-ój Jadwigi), zrzekł się zupełnie pretensyi do Wielkopolski, z pokrewnymi sobie książętami Wielkopolskimi w r. 1232 zawarł zgodę, po czém starszy z nich Przemysław, siostrę Bolesława Elżbietę pojął w małżeństwo (*).

Straciwszy tym sposobem Kraków i Wielkopolskę Bolesław począł o rozdział Szlązka nalegać na matkę, i na jęj doradcę Biskupa Wrocławskiego Tomasza. Podział miał nastąpić tymczasowo na dwie połowy, Wrocławską i Lignicką, młodsi bowiem synowie Henryka nie mieli jeszcze lat do samodzielnego rządzenia potrzebnych. Z razu Bolesław upodobał sobie dzielnicę Wrocławską, i na téj podstawie dopełniony został podział Szlązka między dwóch starszych braci, przy czém zastrzeżono aby każdy z nich w swoim czasie jednemu z młodszych przypadającą na niego schedę wydzielił. Obowiązek ten względem Konrada ciążył dzielnicę Lignicką posiadającą dwa większe miasta Lignicę i Głogów Wielki, względem zaś Władysława obciążał dzielnicę Wrocławską, w której także dwa znaczniejsze miasta Wrocław i Brzeg leżały. Ci dwaj młodsi książęta stósownie do życzenia rodziców, a zwłaszcza téż babki, przeznaczeni byli do stanu duchownego, i już w tym celu Konrad w Paryżu stósowne nauki pobierał. Władysław zbyt jeszcze młody zostawał w domu przy matce.

(*) Mylnie Naruszewicz podaje tę Elżbietę za córkę Bolesława Łysego, kiedy ten jako urodzony w r. 1217 nie mógł mieć w r. 1242 córki w wieku do małżeństwa zdolnym. Jakoż Hübner i ten sam Naruszewicz w Tablicach Genealogicznych Elżbietę żonę Przemysława Wielkopolskiego kładzie między dziećmi Henryka Pobożnego.

Stało się jak sobie ułożyli, Henryk z matką i bratem Władysławem wyjechał do Lignicy, a za nim pospieszył Wrocławski Biskup Tomasz, szczególne zaufanie księżnej matki posiadający, i jój w główniejszych sprawach doradca.

Wkrótce jednak Bolesław począł żałować swojego wyboru. Nie przypadł mu do smaku Wrocław, niedawno przez samych mieszkańców spalony. Rachując na to że brata Konrada, dla którego po skończeniu teologicznych nauk biskupstwo w Bambergu było przeznaczone, nie będzie potrzebował wyposażać, zapragnął dzielnicy Lignickiej i mniej od księstwa Wrocławskiego zniszczonej, i obszerniejszej. Matka pragnąc zgody między synami przy pomocy biskupa Tomasza skłoniła Henryka, że ten odstąpił bratu Lignicy, a sam objął dzielnicę Wrocławską. Wtedy brata swego Władysława wysłał na nauki do Padwy.

Ten Władysław ze swego charakteru i obyczajów wysoko chwalony wytrwał w obranym zawodzie, utrzymał za granicą godność swego imienia, i umarł arcybiskupem Salzburskim w r. 1270 przekazawszy testamentem należną sobie w Szlązku ojcowiznę synowi Henryka a swemu synowcowi także Henrykowi, pod ów czas po śmierci ojca Wrocławskiemu książęciu.

Ale Konrad po śmierci babki zmieniawszy nagle swój zamiar począł się upominać u Bolesława o należne sobie wyposażenie. — Wtedy Bolesław chciał znowu wrócić do Wrocławia, Wrocławianie jednak znając już jego charakter słysząc o tém nie chcieli. Uderzył na nich siłą, zebrawszy z całego Szlązka Niemców, odparli z mężstwem i rozpaczą ten napad. Po trzymiesięcznym bezskutecznym oblężeniu zmuszony do odstąpienia Bolesław, mszcząc się zniszczył okolicę, a mieszkańców miasta Środy którzy się w liczbie kilkuset do kościoła schronili wraz z kościołem spalić rozkazał (r. 1245). W trzy lata później przynajawszy nowe zaciągi, naszedł powtórnie księstwo Wrocławskie, ale i tym razem odparty, do niewoli nawet się dostał. Henryk niechcąc ani być względem brata surowym, ani łaskawością względem niego wiernych i przychylnych sobie Wrocławian zniechęcać, dozwolił mu uciec z niewoli, ale tém go wcale nie przejednał. Raz jeszcze w r. 1250 próbował Bolesław szczęścia w Wrocławiu, zapomógłszy się w pieniądze sprzedaniem Margrabiom Branbeurskim niektórych Szlązkich powiatów, ale i tym razem zbity, poprzestał na spuszczeniu okolicy, i na tem się skończyły jego względem dzielnicy Wrocławskiej zachcianki.

Tym czasem Konrad opuścił Paryż, a widząc że niema co robić w Szląsku, udał się do Szwagra swego Przemysław ks. Wielkopolskiego, gdzie poznawszy jego siostrę Salomeę z nią się zaręczył, a tak podwójnie z nim spokrewniony, prosił o wdanie się w jego sprawę. Wysłał Przemysław poselstwo do Lignicy o przywrócenie Konradowi należnej mu części, ale otrzymał odpowiedź, że Konrad będąc przeznaczonym do stanu duchownego, utracił prawo do posiadania ziemskich dzierżaw. Trzeba więc było sprawę rozstrzygnąć orężem.

Wsparty pomocą książąt Wielkopolskich Konrad wszedł do dzielnicy Bolesława, i jego samego spokojnie zamki objeżdżającego dostał w niewolę. Naciśniony tym sposobem Bolesław gdy i brat jego Henryk pomoc Konradowi lubo niechętnie udzielił, nie widząc możliwości oparcia się tak przeważnym siłom, za pośrednictwem biskupa Tomasa i całej Lignickiej starszyny, zawarł z Konradem ostateczną umowę, mocą której z wziętego przez siebie udziału ustąpił mu księstwo Głogowskie z miastami Żeganem, Sprottawą, Krosnem, i częściami Łuczacyi, jakie jeszcze pod ów czas przy książętach Szlązkich pozostały.

Tym sposobem Szląsk dolny pod trzema poprzednimi książętami jedno stanowiący księstwo, teraz na 3 rozpadł się dzielnice, i odtąd każdy z trzech braci w otrzymanym udziale rządził na swoją rękę. Dalsze opowiadanie dziejów dolnego Szlązka rozpocznę od Henryka jako pana głównej Wrocławskiej dzielnicy.

Henryk III książę Wrocławski 1241—1266.

Ten Henryk w porządku książąt Wrocławskich trzeci, załatwiwszy ostatecznie z bratem Bolesławem opisane wyżej zatargi, oddał się całkowicie wewnętrznemu urzędzeniu swojego księstwa. Miasto Brzeg obdarzył prawem Niemieckiem, chcącym się budować mieszkańcom pozwolił brać drzewo zkad kolwiek by im się podobało, i na lat 6 od wszelkich ciężarów ich uwolnił, miastom wolne rybołówstwo w jednomyślowym obrębie zapewnił; pomnażał przytém uposażenie kościołów, a zagęszczone poprzednim nieładem rozboje poskramiał, słowem choć nie rozgłośny na zewnątrz, u siebie wiele pożytecznych zaprowadził ulepszeń. Umarł w Wrocławiu w samej sile wieku dnia 5 Grudnia 1266 roku. Pochowany w kościele Ś-ej Klary. Nagrobka nie miał. Niektórzy kronikarze zadanej truciznie śmierć jego przypisują.

Henryk dwa razy wchodził w związki małżeńskie. Pierwszą jego żoną była Judyta czyli Jutta córka Konrada II-o X-cia Mazowieckiego

a wdowa po Mieczysławie Opolskim. Z niej zostawił syna Henryka następcę ojca w księstwie Wrocławskim. Po śmierci Judyty pojął Agnieszkę córkę Alberta księcia Saskiego która swego męża przeżyła.

Za staraniem tego księcia, i brata jego Arcybiskupa Salzburskiego Władysława, nastąpiła Kanonizacya S-ej Jadwigi babki obu książąt wyrzeczona Bullą Klemensa IV-o Papieża w roku 1266.

Pieczęcie. Przy dyplomatach tego księcia dwojakie znajdują się



pieczęcie obie téj samej wielkości, obie mniej więcej społeczne, a jednak w rysunku bardzo odmienne. Jedna z nich przedstawia księcia w ozdobnej miejskiej bramie z dobytym mieczem w ręku, używana przy dyplomatach w latach 1253 i 1265 ma napis w słowach: † SIGILLVM HENRICI DEI GRACIA DVXIS SILESIE.

Na drugiej w polu zupełnie gładkiem wyobrażony książę z trzy-



kończową w prawicy chorągwią w napisie tylko: † HENRICVS DEI GRACIA DVX SILESIE.

W obu na tarczy książęcej Szlązki orzeł bez krzyża. Ostatnia znajduje się przy dyplomacie z r. 1266 w Archiwum Prowincjonalném Szlązkiem w Wrocławiu, wisi na jedwabiu czerwonym.

Przy podobnej pieczęci wyobrażonej u Klozego (*Dokumentirte Geschichte von Breslau* I p. 491) znajdujemy zanotowany rok 1252.

To jednoczesne używanie obu pomienionych pieczęci wskazuje, że każda z nich do innego rodzaju aktów służyć musiała.

D-r Alwin Schultz przytacza dwie fałszywe tego książęcia pieczęcie: obie wykonane na wzór drugiej w tém miejscu przedstawionej. Jedna z nich różni się od oryginalnej większym wymiarem, i napisem imienia książęcego HEINRICVS zamiast HENRICVS druga odmiennym nieco rysunkiem figury książęcej.

Bolesław Łysy książę Lignicki 1241—1278.

Kiedy Henryk ukończywszy swoje z bratem zatargi oddawał się spokojnie ulepszeniom w odziedziczonym księstwie, Bolesław tymczasem markotny z utraty znacznej części swojej dzielnicy na rzecz Konrada, zapragnął zemsty na biskupie Wrocławskim jako głównym działaczem w dopełnionej w tym względzie z bratem ugodzie. Upatrzywszy sposobną chwilę, w nocy przez nasłanych umyślnie ludzi porwał biskupa wraz z dwoma kanonikami, i tych konno przypędzonych do Lignicy w wieży tamecznego zamku osadził, (1256) i nie wprzód wypuścił, aż mu złożono ze strony biskupa 2000 grzywien srebra, a od dwóch kanoników kilka postawów szkarłatnego sukna. Taki postępek ściągnął na niego klątwę kościelną, a nawet obwołanie przeciw niemu krucyaty przez Papieża Alexandra IV zarządzone.

Nie skutkowały jednak te choć tak ostre duchowne środki. Biskup i Kanonicy siedzieli w więzieniu rok cały, dopókiznaczony na nich okup nie był wypłaconym książęciu. Owszem Bolesław nie poprzestając na tém, chciał się stać jeszcze panem osoby Konrada, i w tym celu do Lignicy go zaprosił. Ale grubo się zawiódł. Konrad ostrzeżony o zamiarach brata przybył wprawdzie na wezwanie, udając że się nic złego nie spodziewa, przyprowadził jednak z sobą poczet zaufanych rycerzy, których zostawiwszy w pobliżym lasku, sam z kilku tylko towarzyszami udał się do książęcego zamku. Wyszedł naprzeciw niemu Bolesław, a gdy go już na dziedziniec wprowadził, Konrad widząc strażę zamkową z dala po murach i wieżach porozmieszczane, przy pomocy swoich ludzi porwał Lignickiego książęcia, i do Głogowa uwiózł, a rok cały przetrzymawszy przymusił go do zwrotu wydartego Biskupowi Tomaszowi okupu (r. 1257).

Ciągłym niepowodzeniem znużony Bolesław siedział czas jakiś spokojnie. Śmierć dopiero brata Władysława Arcybiskupa Salzburskiego

obudziła na nowo jego łakomstwo. Umarł ten książę w roku 1270 także podobno przez domowników otruty, a udział po nim w księstwie Wrocławskim wziął syn Henryka III-o Henryk IV, synowiec i pupil zmarłego. Równe prawa do pozostałej po nim schedy sądzili mieć bracia, szczególnie jednak czychał na nią Bolesław, chcąc tym sposobem powetować dawno poniesione straty, a obawiając się przytém wzrastającej przewagi młodego, roztropnego i gospodarnego Henryka. Mało rachując na skuteczność zbrojnego nań napadu, wołał użyć powszechnie używanego w owych wiekach podstępu. Ujawszy sobie kilku domowników Henryka, tych samych na których podejrzenie otrucia jego ojca i stryja padało, przy ich pomocy napadł na Wrocławskiego księcia, w nocy spokojnie śpiącego porwał, i do Lignicy uwiózł (1273). Napróżno ujmowali się za uwięzionym Polscy książęta, wysłane przez nich wojsko pod wodzą Przemysława młodszego ks. Wielkopolskiego pobił Henryk syn Bolesława, a pojماwszy wodza w niewolę, całą wyprawę udaremnił. Cztery lata siedział Henryk w stryjowskiej niewoli, aż za wdaniem się króla Czeskiego ustąpiwszy Bolesławowi całą schedę po stryju Władysławie, wolność odzyskał. Było to później powodem długich pomiędzy pokrewnymi książętami niezgód, i ludzkość oburzających postępów.

Krótko się cieszył Bolesław taką drogą osiągniętym nabytkiem; umarł w samym początku następnego roku 1278, dnia 14 stycznia; mając lat 61; pochowany w założonym przez siebie kościele S-go Krzyża w Lignicy, obok pierwszej swjej żony Jadwigi księżniczki Anhaltynskiej, trzema laty wprzód zmarłej. Podobno nad grobem jego był położony napisowy pomnik, który po spaleniu kościoła w zupełną poszedł niepamięć.

Książę ten pod względem charakteru odrodził się od wszystkich swoich przodków. Nie miał ani odważnego serca ojca, ani roztropności i pomiarkowania jakimi się dziad jego i pradziad odznaczali. Uczucie sprawiedliwości było mu nie znane. Równie podstępny jak gwałtowny, a swoje zobowiązania za nie ważący, pierwszy dał przykład następcom oburzających gwałtów, jakich się dopuszczał względem najbliższych swych krewnych, aby tylko swjej chciwości lub zemście dogodził. Bogatszych nawet swych poddanych chwycił i więził, aby na nich znakomity okup wycisnął. Jego własni poddani nazywali go Rogatką, a samo imie Bolesława któremu z książąt nadane, za wróżbę przyszłych nieszczęść przez mieszkań-

ców Lignicy było poczytywane. Chociaż wielki Niemców przyjaciel, nie umiał jednak dobrze władać ich językiem, a niemieckie wyrazy tak przekręcał, że to słuchających pobudzało do śmiechu. W kronikach znany jest pod nazwą Bolesława Łysego.

Z pierwszej żony swojej księżniczki Anhaltynskiej miał czterech synów: Henryka, Bernarda, Konrada i Bolesława. Z tych średni Bernard zwany Skoczkiem na rok przed śmiercią ojca życie zakończył, najstarszy Henryk zwany Tłustym, i najmłodszy Bolesław zwany Bolkiem Surowym (*severus*) rozdzielili między sobą ojcowiznę, o czem niżej mowa będzie. Z drugiej żony Adelajdy córki Sambora księcia Pomorskiego żadnego podobno nie miał potomstwa.

Pomniki. Z pomników po nim pozostałych znam tylko dyplomata i pieczęcie. Ale co do tych ostatnich zwłaszcza zachodzą niejakie wątpliwości.

Przedewszystkiém temu jedynie księżęciu mogłaby być przypisana



tu wyobrażona pieczęć, obejmująca w napisie tytuły księcia Szląskiego, Krakowskiego i Polskiego, jeśli ją za istotnie autentyczną poczytać można. On bowiem jedyny z Bolesławów Szląskich mógł wspomnianych tytułów choć przez czas krótki używać.

Ale wisi ona u jednego z oryginałów erekcyi Opactwa Cysterskiego w Lubiążu, wydanej przez Bolesława Wysokiego

w r. 1175, i przy późniejszych tego księcia dyplomatach z lat 1178 i 1201 w prowincjonalném archiwum Szląskiem przechowywanych, a nie masz jéj nigdzie przy nadaniach Bolesława Łysego, a ta jedna okoliczność czyni ją mocno co do swéj autentyczności podejrzaną.— Powszechnie téż przez Szląskich starożytników uważana jest za fałszywą.

Zwykła pieczęć Bolesława Łysego przy jego dyplomatach napoty-
kana, przedstawia księżę-



cia stojący między dwiema
wieżami, na których wierzchu
siedzą w rogi dмący trębacze.
Książę trzyma w prawej rę-
ce miecz podniesiony, w le-
wej Szlązką herbową tarczę;
w napisie otokowym czyta-
my: † SIGILLVM : BOL' SLAI
DVCIS SLEZIE.

Takie zawieszane by-
wały na jedwabiu czerwo-
nym, czerwono-żółtym, czer-
wono-zielonym, lub zielono-
żółtym w czym żadnej nie

przestrzegano jednostajności.

Ale pieczęć tego samego rysunku, nieco tylko w napisie od-
mienną, bo w imieniu księcia ma BOLEZLAI widziałem w Ar-
chiwum Szlązkiem w Wrocławiu przy dyplomie z r. 1213, a co
ważniejsza, przy dyplomie w którym działający książę Bolesław
pisze się *heres regni Polonie dux Olesnicensis et Kalisiensis*.

Jestto zatem dyplom Bolesława księcia na Oleśnicy, syna
Henryka Głogowskiego zmarłego w r. 1309, o którym będzie niżej.
Jeśli zatem nie jest później do dyplomu przyszytą, ale istotnie
na przeprowadzonym przezeń sznurku wyciśniętą, to w żaden spo-
sób za autentyczną uważaną być nie może.



D-r Pfothenauer widział
jednak podobną pieczęć w ar-
chiwum kapituły katedr.
Wrocławskiej, wiszącą na
czerwonym jedwabiu przy dy-
plomatach z lat 1264 i 1265,
a więc przy dyplomatach Bo-
lesława Łysego.

W ogóle i dyplomata i pieczęcie tak tego Bolesława jak w ogólności Szląskie wymagają osobnego krytycznego przeglądu. Wprawdzie wiele najdawniejszych tamiecznych pieczęci sami autorowie uznają za fałszywe, ale powodów tego nie wyjaśniają, a zwłaszcza nie wdają się w rozbiór treści dyplomatów do których są przywieszone, oraz paleograficznych wskazówek co do dawności użytego w nich pisma. Uderzającą np. jest rzeczą, że Dr. Büsching umieszczając w zbiorze przywilejów klasztoru Lubiąskiego wspomniony wyżej dyplom Bolesława z roku 1213, nie zwrócił uwagi ani na niewłaściwość téj daty, w której żadnego z podobnem imieniem księcia na Szlązku nie było, ani na niewłaściwość nadanych mu w nim tytułów. A może w powyższym dyplomie tylko przez pomyłkę rok 1213 zamiast 1313 jest położony. W każdym razie znajdująca się przy nim pieczęć do tego dyplomu należeć nie może.

Konrad Książę na Głogowie 1255--1298.?

Zwycięzko zakończywszy zatargi swoje z bratem Bolesławem, przez kilkanaście lat następnych używał pokoju, a uprzedzając znane mu z własnego doświadczenia niezgody między braćmi o podział ojcowizny, księstwo swoje między trzech synów za życia podzielił. Przemysławowi przeznaczył Szprottawę, Henrykowi Głogów, a Konradowi Ścinawę.

Zaszła w r. 1290 śmierć Henryka IV ks. Wrocławskiego przebudziła ze spokojności Konrada. Henryk umierając bezdzietnie zapisał mu testamentem księstwo Wrocławskie, ale Wrocławianie podejrzewając jego charakter który się niedługo potem w całej okazał szkaradzie, zaprosili do siebie Henryka księcia Lignickiego, syna po Bolesławie Łysym, jako z męstwa i łagodności już poprzednio im znanego. To roznieciło między stryjem i synowcem zawziętą wojnę, której owocem były przez lat dwa wzajemne spustoszenia bez żadnej widocznej na jedną lub drugą stronę przewagi. W końcu Konrad nie mogąc siłą pokonać synowca, użył zdrady. Układał się naprzód z Bolkiem bratem Henryka aby mu ten żywcem przeciwnika dostawił, ale gdy się Bolko choć ustąpieniem kilku zamków z góry wynagrodzony wahał, a przynajmniej ociągał w tym względzie, Konrad przekupiwszy jednego z dworzan Henryka nasadził na niego zbirów, którzy upatrzawszy sposobną chwilę, myjącego się w łaźni Wrocławskiego księcia (dnia 9 Października 1293) porwali, samym tylko płaszczem okrytego na

koń wsadzili i tak dnem i nocą pędzili aż do Sadowojtu, (Sandwalde) gdzie na nich sam oczekiwał. Z piekielną radością ujrzał w swém ręku nieszczęsnego książęcia, i pod strażą do Głogowa odesłał; tam zaś kazawszy sporządzić umyślną, dwoma jedynie otworami opatrzoną beczkę, swoją ofiarę w niej zamknął. Przez 6 miesięcy siedział otyły Henryk w tak ciasném zamknięciu, w którym ani usiąść, ani się wyprostować, ani położyć nie mógł. Osłabiony na zdrowiu wykupił się oddaniem Konrowi wielu zamków, jak Namysłowa, Bernsztatu, Kluczborka, Byczyny, Rosenberga, Chojnowa, Bolesławia oraz wypłatą 30,000 grzywien srebra, i w d. 9 Kwietnia 1294 r. wolność odzyskał. Czyn ten haniebny stara kronika książąt Polskich (*) około połowy 14-o wieku zebrana przypisuje temu właśnie Konrowi, i za jój zdaniem poszli Długosz i Naruszewicz. Nowsi jednak dziejopisowie Szlązcy odnoszą go raczej do synów Konrowych Henryka i Konrada 2-o; twierdzą bowiem że wtedy kiedy się to działo, Konrad Głogowski syn Henryka Pobożnego już od kilku lat nie był przy życiu.

Jakóż i pod względem daty śmierci tego książęcia nie masz zgody między dziejopisami. Długosz naznacza ją w r. 1298 (**) Stenzel zaś kładzie onę już w r. 1273, co jest dosyć prawdopodobne. Zdaje się bowiem że późniejsze od téj daty dyplomata Konrowe należą do syna to jest Konrada II zmarłego w roku 1304.

Konrad syn Henryka Pobożnego umarł mając przeszło 70 lat wieku, podobno przez własnych żołnierzy otruty. Pierwsza jego małżonka Salomea księżniczka Wielkopolska, pani rządu i wielka samego Głogowa dobrodziejka, zmarła w r. 1271, trzech mu zostawiła synów: Przemysława, Henryka i Konrada. Z tych Przemysław posilkując Henryka IV-o księcia Wrocławskiego przeciw Łokietkowi zginął pod Siewierzem w roku 1290. Konrad wszedł później do stanu duchownego, rządu zaś całego księstwa objął po ojcu Henryk.

Zaraz po śmierci pierwszej żony pojął Konrad w małżeństwo Brygidę córkę Margrabi Miśni, a wdowę po straconym w Neapolu Konradynie. Ta umarła zaraz w następnym roku, a Konrad nie mogąc zwrócić wziętego za nią w summie 10,000 grzywien posagu, w zabezpieczeniu tego wniosku oddał teściowi w zastaw niektóre zamki, które tenże później arcybiskupowi Magdeburkiemu przeznastawił. Wykupił je dopiero Henryk IV książę Wrocławski, i to było jednym z powodów niechęci, jakie się między tym ostatnim, a Konradem Głogowskim niedługo potem rozwinęły.

(*) *Chronicon principum Polonie*; Stenzel *Scriptores rerum Silesiacarum* T. I. t. III.

(**) 1298—*Glogoviensis dux Conradus..... a nonnullis suis militibus venenatus apud Glogoviam moritur et in Ecclesia Collegiata Glogoviensi quam cum Thoma E-po Vratislaviensi communiter fundaverat sepellitur.* — Długosz.

Thebesius w swojej kronice Lignickiej przytacza trzy przywileje jakoby tego księcia z lat 1295, i 99 z Czerwca i Listopada tegoż roku. We wszystkich książce pisze się *dux Silesie heres regni Polonie et dominus in Sagano*. Jakie mógł mieć do tego prawo tego nie wyjaśniają ani nasze, ani też Szląskie kroniki. Dyplomata powyższe jeśli są prawdziwe, należą prawdopodobnie do jego syna także Konrada później Wrocławskiego proboszcza. Występujący w nich książę Konrad drugim się nazywa, czego nie znajdujemy w dyplomatach Konrada syna Henryka Pobożnego, wcześniejszą datę na sobie mających.

Pieczęci tego księcia znamy dwie: to jest większą i sygnetową. Pierwsza zawieszona na żółtym jedwabiu przy dyplomie z roku 1253, oryginalnego w swoim rodzaju pomysłu, przedstawia księcia



stojącego pod murem z głową odkrytą, w jednej ręce rozwiniętą chorągiew, w drugiej tarczę trzymającego; na chorągwi i tarczy Szląski orzeł. Na przodzie muru stojąca niewiasta hełm z orłem księciu podaje, a wyżej trębacz obecność jego ogłasza. Napis otokowy: CONRADVS DEI GRA DVX SILE. Pieczęć ta nosi na sobie cechę połowy XIII wieku.

Pieczęć sygnetowa do kontrasigillacyi używana ma na sobie tylko orła z napisem S DVCIS CONRADI.

Z czterech synów Henryka Pobożnego, o których wyżej była mowa, po trzech tylko zostało męzkie potomstwo. Najmłodszy bowiem Władysław Arcybiskup Salzburski umarł bezpotomnie. Bolesław zostawił po sobie dwóch synów, trzeci z nich umarł za życia ojca. Henryk miał tylko jednego, a Konrad trzech. Wnuków zaś Henryka Pobożnego było jednocześnie 6-ciu, z którymi po kolei starać się będę czytelnika zaznajomić, zaczynając od Henryka, którego linia zaraz w następnym pokoleniu wygasła.

II. Wnukowie Henryka Pobożnego.

A. po synu Henryku III.

Henryk IV u naszych Kronikarzy **Probus**

u Szlązkich der **Mildefürste** — **Książę Wrocławski.**

Książę ten, jeden z najznakomitszych swego czasu Piastów, syn Henryka III i Judyty córki Konrada protoplasty wszystkich Kujawskich i Mazowieckich książąt, urodzony około r. 1248, w młodocianym wieku straciwszy ojca, zostawał pod opieką swego stryja Władysława Arcybiskupa Salzburskiego i biskupa Wrocławskiego, aż do jego śmierci zaszłój w r. 1270.

Pierwszą jego czynnością po objęciu osobistego zarządu w księstwie po ojcu i stryju opiekunie odziedziczonem, było wydobycie z rąk Arcybiskupa Magdeburskiego owych kilku zamków w summie 10,000 grzywien przez stryja Konrada zastawionych, (jak o tém wyżej już była mowa) do których wykupienia książę Głogowski potrzebnych nie miał środków. Henryk mając do rozporządzenia znaczną gotowiznę nagromadzoną za czasów administracyi swego opiekuna, należne Arcybiskupowi 10,000grzywien zapłacił, i zamki te mianowicie Krosno, Grejfenstein i Psztynę na swoją rzecz zajął.



Figura Henryka Probusa zamieszczona na jego grobowcu w kościele Ś-go Krzyża w Wrocławiu.

Markotno było stryjowi Konradowi że ta przedtém bezsporna jego własność tym sposobem dostała się w ręce synowca, ale to bardziej jeszcze ubodło drugiego stryja Bolesława Łysego, który widząc wzrastającą możność i powagę Henryka, był w obawie aby ten, zwłaszcza wspierany przez Czechów (dla których dał dowody bezinteresownej przychylności), niestał się panem całego Szlązka, i reszty książąt hołdownikami swymi nie uczynił. Podstępem jak się już wyżej powiedziało dostawszy w moc swoją Henryka, w więzieniu go osadził. Ujmowali się za uwięzionym przedewszystkiem wierni swojemu księżciu Wrocławianie, przyszedł im w pomoc książę Krakowski Bolesław Wstydlivy i dwaj Wielkopolscy książęta, z których Przemysław młodszy osobiście dowodził całém zebraném rycerstwem, i z tém zrazu pobił zacieżne Bolesława wojsko, a jego samego do ucieczki zmusił. Ale wkrótce waleczny syn tego ostatniego Henryk zwany Tłustym sprawił powtórnie do boju pierzchające już Niemce, stanowcze nad sprzymierzonymi odniósł zwycięztwo, i samego Przemysława do niewoli pojmał.

Gdy się tym sposobem nie powiodło Wrocławianom odbicie swego Książęcia z drapieżnych rąk stryjowskich, prosili o wdanie się w tę sprawę Czeskiego Króla Ottokara, dłużnego Henrykowi wdzięczność osobistą za czynną jego pomoc w wojnie z Królem Węgierskim Belą której pomyślny rezultat w znacznej części jego posiłkowaniu był winien. Dla większego zaś jego zobowiązania Henryk hrabstwo Kładzkie (Glatz) z zamkiem w dożywocie mu puścił. Ottokar wolał negocjować, niż wojska narażać; wdał się zatem jako rozjemca w sprawę Henryka ze stryjem, a gdy widział że nie na uporczywym Bolesławie wymódz nie może, zgodził strony jak mógł, to jest kosztem uwięzionego, a hrabstwo Kładzkie jako wynagrodzenie gorliwych starań zatrzymał dla siebie. Tym sposobem Henryk nie tylko całego dziedzictwa po Arcybiskupie Władysławie stryjowi Bolesławowi ustąpić musiał, ale jeszcze hrabstwo Kładzkie na niejaki czas utracił. (*)

Tak przekonawszy się z własnego doświadczenia że najpewniejszym środkiem do pomnożenia swoich dzierżaw jest dostać w swoje ręce sąsiada, i wycisnąć z niego co można, Henryk tą samą drogą zamierzył odbić to co na Bolesławie stracił. W tym celu pod pozorem naradzenia się nad ogólnemi sprawami zwołuje w r. 1281 zjazd do Baryczy, zaprasza na niego pokrewnych książąt Konrada Głogowskiego i Henryka Tłustego już w ów czas Lignickiego

(*) Ta część Szlązka wróciła się Henrykowi po śmierci Ottokara który w wojnie z Cesarzem Rudolfem Habsburskim na placu poległ.

książęcia, i Przemysława Wielkopolskiego, tego samego który się za nim zbrojno przeciw Łysemu ujmował, i z uwięzionym niewolę przez niejaki czas podzielał. Niespodziewając się zdrady przybyli zaproszeni książęta na oznaczone miejsce, każdy z nich mały tylko orszak prowadząc za sobą. Tam ich Henryk pojmać, i do Wrocławia odeśłać rozkazał.

Oburzyło ówczesnych książąt tak niegodne postępowanie; pomimo jednak zbrojnego wdania się w tę sprawę Leszka Czarnego ówczesnego Krakowskiego książęcia, i zwierzchniego nad całą Polską monarchy, uwięzieni książęta nie mogąc się inaczej wydobyć z niewoli, musieli przyjąć nałożone warunki, i ułożyli się z Wrocławskim Henrykiem. Przemysław utapieniem ziemi Wieluńskiej wolność swoją okupił, a Konrad Głogowski i Henryk Lignicki musieli uznać zwierzchnictwo nad sobą Wrocławskiego Książęcia, i przez lat pięć na każdą jego wyprawę wojenną po 50 żołnierzy dostawiać się zobowiązali. Wziął jeszcze Henryk w r. 1284 Przemysławowi Wielkopolskiemu miasto Kalisz, ale ten we dwa lata później do właściwego swego pana powrócił.

Zatargi Henryka z Tomaszem Biskupem Wrocławskim niedostatecznie wyjaśnia historję. Zabrał książę biskupowi niektóre miasta i zamki, ale i biskup nie musiał być pewnie bez winy. W skutek wyrzeczonej z tego powodu przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego klątwy na książęcia i miasto, Biskup zamknąwszy skarb kościelny w kościele Panny Maryi na Piasku, opuścił Wrocław. Poszło za biskupem świeckie duchowieństwo i Dominikanie, zakon zaś Ś-go Franciszka pozostał przy księciu. Tomasz opuściwszy swoją stolicę udał się do Polski; ztamtąd do Lugdunu gdzie na zwołanym do tego miasta powszechnym soborze stanowcze rękojmie dla siebie i kościoła spodziewał się otrzymać. Ale i tam zgromadzeni prałaci po wysłuchaniu obrony książęcia, nie tylko zażalenia biskupa dosyć obojętnie przyjęli, ale owszem nałożoną na książęcia klątwę odwołali i zdjęli.

Zawiedziony w swoich nadziejach biskup wrócił do Szlązka, a nie czując się bezpiecznym w Wrocławiu, szukał gościnności u Władysława książęcia Opolskiego w Raciborzu. Henryk domagał się na-przód wydania swego przeciwnika, a gdy mu to ze względu na prawa gościnności zostało odmówione, podstąpił z wojskiem pod miasto, i one w ścisłym obleżeniu trzymał. Bronili się jakiś czas Raciborzanie, kiedy jednak głód począł im coraz bardziej dokuczać, Biskup udawszy się w pokorę, w całej biskupiěj okazałości na czele liczного duchowieństwa poszedł do obozu Henryka, i zdał się na jego łaskę.

Widok powagi i śmiałego przedsięwzięcia prałata wzruszył i przeraził serce księcia; sam przeciw niemu wyszedłszy podał mu dłoń pojednania, prosił o przebaczenie, i całą sprawę zagodził. Za powrotem do Wrocławia zacierając chwilowe z pasterzem zajście, obdarzył szczerze kościoły, a na pamiątkę zgody założył w bliskości kościoła katedralnego nowy kościół pod wezwaniem Ś-go Krzyża, który do dziś dnia widzieć można w Wrocławiu. To mu zjednało przezwiska pod którymi w kronikach jest znany.

Śmierć Leszka Czarnego Krakowskiego księcia († dnia 30 Września 1281) otworzyła Henrykowi nowe działalności pole. Kraków trzykrotnym napadem Tatarów w ciągu niespełna lat 50 z ludności Polskiej ogołocony, napełnił się sprowadzonymi natomiast Niemcami osadnikami, dla których zwłaszcza Leszek, w ogóle téj narodowości przychylny, szczególnym był dobrodziejem. Do zawodu o tron Krakowski śmiercią tego księcia osierocony stanął przede wszystkim brat zmarłego, Władysław Łokietek książę Kujawski na Brześciu, który surowym charakterem i zdzierstwami dał się już poznać swoim poddanym. Nielubiła go szlachta, a Niemcy mieszczenie jeszcze bardziej jego się obawiali. Paweł z Przemankowa ówczesny Biskup Krakowski szczególny Litwinów i Mazowsza przyjaciel skłonił szlachtę Małopolską że Bolesława księcia Mazowieckiego na osierocony tron zaprosili, mieszczenie zaś Niemcy swoją drogą podobne zaproszenie posłali potajemnie Wrocławskiemu księciu.

Bolesław przybywszy do Krakowa bez wojska widząc nadeciągające Szląskie szeregi wrócił się do Mazowsza, a Henryk bez oporu zajął stolicę. Zaledwie się przecież w nią usadowił, i wyciągnął napowrót do Szlązka swoich żołnierzy, kiedy Łokietek na czele swoich oraz Wielkopolan i Pomorzan ciągnąc do Krakowa, wszystko co spotkał po drodze pod swoje panowanie zabierał. Zawiadomiony o tém Henryk Wrocławski nie mogąc z powodu choroby stawić sam czoła nieprzyjacielowi, wysłał przeciw niemu stryjecznych swoich braci Henryka Lignickiego i Przemysława Sprottawskiego oraz księcia Opolskiego Bolesława, których wojsko naprzód pod Siewierzem a później pod Skalą i Świątnicą pobite przez Łokietka, wolny mu wstęp do Krakowa otworzyło. W téj potrzebie legł na placu Przemysław, a Bolesław Opolski dostał się do niewoli. Po tém Henryk Lignicki wrócił do Szlązka, a Łokietek rozgościł się w Krakowie.

Nie długo jednak trwało tam jego panowanie. Wkrótce Henryk Wrocławski nowe pod dowództwem Henryka Lignickiego wysłał do Polski zastępy. Zbliżyły się one z nienacka pod Kraków, a za powtórna

zdradą mieszczan wszedłszy przez otwarte bramy do miasta, stronników Łokietka wymordowały, splądrowały ich domy, i samego Władysława byłyby nawet pojmały, gdyby go przychylni Franciszkanie w mniszy habit nie oblekli, i spuściwszy przez mur klasztorny ucieczki mu nie ułatwili.

Po wzięciu tym sposobem stolicy ustaliło się panowanie Henryka przynajmniej w Krakowskim księstwie, Sandomierza bowiem nie dał sobie odebrać Łokietek. Z tém wszystkiém Wrocławski książę nie widząc spółzawodnika którego by się potrzebował obawiać, począł myśleć o przywróceniu w swojej osobie królewskiej w Polsce godności. Nie skutkowało jednak wyprawione w tym celu do Rzymu poselstwo, a wkrótce potem Henryk w samej sile wieku, mało co więcej nad lat 40 mający, umarł w Wrocławiu w samą wigilią Ś-go Jana 1290 roku. Szląscy kronikarze śmierć jego przypisują zadanėj truciznie, co miało być w związku z owém do Rzymu wyprawioném poselstwem (*).

Henryk miał za żonę Mechtyldę Margrabiankę Brandeburską; umierając bezdzietnie, księstwo Krakowskie przekazał Przemysławowi 2-u książęciu Wielkopolskiemu, a Wrocławskie swemu stryjowi Konradowi Głogowskiemu, który jednak w niém nie panował, bo go Wrocławianie znając jego charakter za pana uznać nie chcieli.

W ogóle Henryk pomimo kilku dziś bezwątpienia rażących, ale w owym czasie bardzo zwyczajnych postępków, był znakomitym swojej epoki książęciem. W nich nawet nie widać ani okrucieństwa, ani zemsty, jakimi się w podobnych razach odznaczali jego stryjowie, spokojne tylko wyrachowanie główną tu odgrywało rolę. O dobro poddanych dbały, podniesienie dobrobytu w swoim księstwie ciągle miał na uwadze. Wrocław, Środa, Świdnica i kilka pomniejszych miasteczek wiele mu mają do zawdzięczenia. Pierwszy zwłaszcza, późniejsze swoje stanowisko środkowego punktu dla handlu ze wschodem, które dotąd zachowuje, temu książęciu jest winien. Gdyby mu się plany względem korony Polskiej były udały, byłby ją może w części przynajmniej przengarodowił, ale niewątpliwie wzmocnił i zbogacił. Wstąpił téż do grobu z powszechnym żalem Szlązkich swoich poddanych, a u kronikarzy wielkie swojej roztropności i szlachetności wywołał pochwały.

(*) Pisałem o tém w r. 1841 w Biblijotece Warszawskiej w artykule pod tyt. Grobowiec Henryka Łagodnego w Wrocławiu, gdzie czytelnik znajdzie obszerniejsze życia i panowania tego książęcia dotyczące szczegóły.

Ciało Henryka złożone zostało na wieczny spoczynek w chórze wyższym założonego przezeń kościoła Ś-go Krzyża w Wrocławiu, gdzie się dotąd znajduje wspinały jego grobowiec. Oba te pomniki stanowią najcenniejszą pamiątkę jaką się Szlążk po owym książęciu poszczycić może.

Sam kościół wystawiony w stylu ostrołukowym odznacza się tak



Kościół Ś-go Krzyża w Wrocławiu w początku bieżącego stulecia.

oryginalnym planem, że mu nie podobnego gdzie indziej widzieć się nie zdarzy. Założony był pierwotnie pod nazwaniem Ś-go Bartłomieja, lecz gdy już fundamenta do pewnej doprowadzono wysokości, i gdy się w nich pokazała krzyżowa poniekąd forma, książę wziąwszy to za skazówkę dla siebie, zachowując rozpoczętemu kościołowi nazwę Ś-go Bartłomieja nad jego sklepieniem nowy pod wezwaniem Ś-go Krzyża wznieść rozkazał. W roku 1288 ustanowioną została przy nim kolegiata, złożona z 5-u prałatów i z 12 kanoników. Sama zaś budowa skończona w roku 1295, i w tymże roku poświęcona, już po śmierci Henryka.

W czasie zajęcia Wrocławia przez wojska Szwedzkie w r. 1632 dolny kościół Ś-go Bartłomieja użyty został na stajnię wojskową. Zniszczony takim postojem, blisko przez dwa wieki jedynie na skład materiałów budowlanych mógł być użytym. Podczas oblężenia Wrocławia w r. 1806 schronił się do niego biskup z nabożeństwem dla wiernych, i od tego czasu jest już używanym do chwały Bożej, ale przeważnie nabożeństwa żałobne w nim się odbywają.

W ogóle kościół Ś-go Krzyża z górną i dolną swą częścią stanowi świątynię nie wielkich na pozór rozmiarów; rzeczywiście jednak ma przyzwolitą do pontyfikalnego nawet nabożeństwa obszerność. Górna jego nawa kolumnami na 3 części rozdzielona, przechowała w całości wszystkie szczegóły swojej pierwotnej budowy. Ołtarze tylko znacznie są późniejsze i już z tak zwaną epoką odrodzenia (renaissance) pochodzą. Okna kolorowe dzisiejszej dopiero są roboty, ale wybornie do całości świątyni zastosowane, co przynosi prawdziwy zaszczyt miejscowemu zakładowi P. Sejlera w którym wykonane zostały.

Grobowiec księcia Henryka (*). Grobowiec ten którego wierzchnią płytę na początku obecnego życiorysu zamieściłem, tak jak wiele innych społecznych nagrobków, składa się z podstawy i wierzchniego kamienia. Podstawa wyobraża w kolosalnych wymiarach trumnę, porogach przez czterech aniołów niesioną. Ozdobioną jest zaś z czterech stron figurami mającemi związek z rzeczą, i swoje znaczenie.

Na wierzchnim kamieniu wyrobiona jest w rzeźbie całkowitej kolosalna postać księcia. Wierch ten wyrobiony jest z gliny, i w ogniu wypalony, podstawa zaś z kamienia ciosowego jest wykutą. Książę leży na sznurowanem wezglówiu, mając głowę ku piersiom nachyloną, a oczy i usta otwarte; w prawej ręce trzyma miecz w pochwach z odpasanym i do koła pochwy obwiniętym rzemieniem, w lewej tarczę

(*) Opis tego pomnika już przezemnie w Bibliotece Warszawskiej w r. 1941 ogłoszony tutaj prawie dosłownie przytaczam.

na której w płaskorzeźbie wyrobiony jest Szlązki orzeł. Cały odziany drucianą zbroją, na której ma tunikę, a na tém wszystkiém płaszcz książęcy gronostajami podbity. Mitra na głowie w kształcie tępo czworogrannéj czapki nasadzany kamieniami pasem u dołu opatrzona, i dwakroć przez wierzeh takimże pasem przekrzyżowana. W polach czapki trzylistne róże, których środek mieści w sobie wyobrażenie anioła ze świecznikiem, a liście smoka czy téż jakąś potworę zwierzęcą. Ciało przewiązane jest w biodrach pasem spiętym od przodu na wielką sprzączkę, na nim równie jak na pasie od miecza wyrobione na przemian lilje i kółka. Po bokach głowy małe tarcze z orłem Szlązkim i Krakowskim, ostatnim niewłaściwie na czarno pomalowanym. Nogi wsparte na skośnej podstawie, od spodu winnemi liśćmi przyozdobionéj.



Pomnik grobowy Henryka Probusa w Kościele S go Krzyża w Wrocławiu.

Brzegi kamienia na którym leży figura książęca są w górę wyniesione, skośnie ścięte, i na czerwonym tle mają białemi literami scholastycznemi wypukło wydłubany napis: od strony głowy + HEN. QVARTVS. dalej z prawej strony MILLE.TRIA.C.MINUS.X.OBIT. ILLE.EG od strony nóg REGIIS. ANNIS. od strony zaś lewej SLE. CRA. SAN. DVX. NOCTE. IOHANNIS.

Jest to tak zwany leoninowy hexameter, który do skandowania dosłownie z temi samemi skróceniami jak są na kamieniu czytać należy. Pomnikowo zaś przeczytany daje sens następujący. *Henricus quartus. Mille tria centa minus decem (1290) obiit ille egregiis annis Slezie, Cracovie, Sandomirie dux nocte Johannis.*

Cała zresztą figura jest podobnie jak na pomniku Henryka Pobożnego odpowiedniami kolorami pomalowana. Pierwotnie kolory na niej miały być podobno polewą w ogniu dawane. Pod dzisiajszymi śladu tego nie widać.

Na podstawie w jedenastu arkadach, w trójlist wycinanemi płaskościami u góry zamkniętych, wyobrażone są w wypuklorzeźbie liczne figury, których ogół przedstawia najwyraźniej sam pogrzeb księcia. Widzimy tu naprzód (zaczynając od strony nóg) ubranego pontyfikalnie biskupa, w żałobnym fioletowym ornacie, a obok niego dwóch w alby ubranych akolitów, z których jeden kadzielnicę, a drugi kropidło w rękę trzyma; dalej od strony lewej pomnika idzie po jednym w każdej arkadzie pięciu zakonników w obszernych zakonnych habitach. Widać że śpiewają, bo każdy z nich u którego ręce w całości się dochowały trzyma księgę, u dwóch zaś na otwartych kartach księgi widać nakreślone nuty. Dalej znowu (na boku od strony głowy) dwaj akolici, w rękę ogromne świece trzymający.



Prawa strona pomnika Henryka Probusa.

Najciekawszą atoli jest prawa strona podstawy, w czterech arkadach dwanaście figur na sobie przedstawiająca, których znaczenie bardzo trafnie wytłumaczył zasłużony Archeolog Szlązki P. Büsching. Tutaj tuż za biskupem widzimy trzech książąt w szkarłatnych płaszczach i szkarłatnych gronostajami obszytych czapeczkach. Figura w białej sukni na wydatniejszym miejscu między dwiema innemi stojąca oznacza niewątpliwie Henryka V^o Pana na Lignicy, stryjecznego brata zmarłego księcia, i jego w księstwie Wrocławskim następcy,

ale w odgadnieniu dwóch innych książęcych figur większa już zachodzi trudność. W każdym razie muszą to być figury tych, którzy ceremonii pogrzebowej byli obecni, i których osobistość panującego w Wrocławiu książęcia obchodziła najwięcej. Sądząc znowu z jednokowego obudwóch ubioru, wnosić by należało, że to są między sobą rodzeni bracia. Henryk V miał wprawdzie trzech jeszcze rodzonych braci, ale z tych jeden tylko, to jest Bolko książę na Fürstenbergu wtedy był przy życiu, (*) Bernard zwany Skoczkiem umarł na rok przed ojcem. Drugim zatem książęciem towarzyszącym Henrykowi V-u na naszym pomniku mógłby być jeden z książąt Głogowskich, najprawdopodobniej Henryk, który jeszcze za życia ojca w zarządzie jego dzielnicy czynny brał udział.

W następnym wnętrzu widzimy trzech mężczyzn w osobiwszem ubraniu. Na sukni bowiem zielonej której rękawy tylko nie są zasłonięte, mają wierzchnią z prawej strony całkiem białą, z lewej w połowie białą a w połowie popielatą powłóczystą tunikę. Są to zapewne osoby książęcego orszaku w wierzchnią żałobną suknię odziane.

Daléj w trzeciej arkadzie wyobrażoną jest niewątpliwie wdowa po zmarłym Henryku Mechtylda księżniczka Brandeburska odziana w płaszcz książęcy, z wdową na głowie podwiką. Podtrzymują ją dwaj dostojnicy w zielone suknie i czerwone płaszcze przybrani.

W ostatnim wnętrzu środkowa postać niewieścia w niebieskim gronostajami podbitym książęcym płaszczu, pod którym widać spodnią szkarłatną suknię, w czapeczce książęcej na głowie, przedstawia także z pewnością małżonkę Henryka V-go Księżnę Elżbietę Bolesławównę, córkę Kaliskiego książęcia, ale co do towarzyszących jéj dwóch innych książęcych niewiast, znowu ta sama zachodzi wątpliwość, jak co

(*) Büsching (Grabmahl des Herzogs Heinrich IV.) wyliczył 5-u synów Bolesława Łysego to jest: Henryka, Konrada, Bolesława czyli Bolka, Bernarda i Jarosława. Kronika zatytułowana: *Chronicon principum Poloniae* (Stenzel *Scriptores...* T. I. s. 111), dzieło o 100 lat niepełne od śmierci Łysego późniejsze, z żony księżniczki Anhaltynskiej daje mu 4-ech synów z których jeden z imienia nie wymieniony umarł niemowlęciem, drugi Bernard Skoczek także ojca nie przeżył. Miał wprawdzie później Bolesław Łysy drugą żonę księżniczkę Pomorską, ale tę wkrótce porzucił, dla jakiejś nałożnicy, i z niej to pochodził Jarosław. O Konradzie wcale ta kronika nie wspomina, chyba by to było owo w dzieciństwie zmarłe książętko.

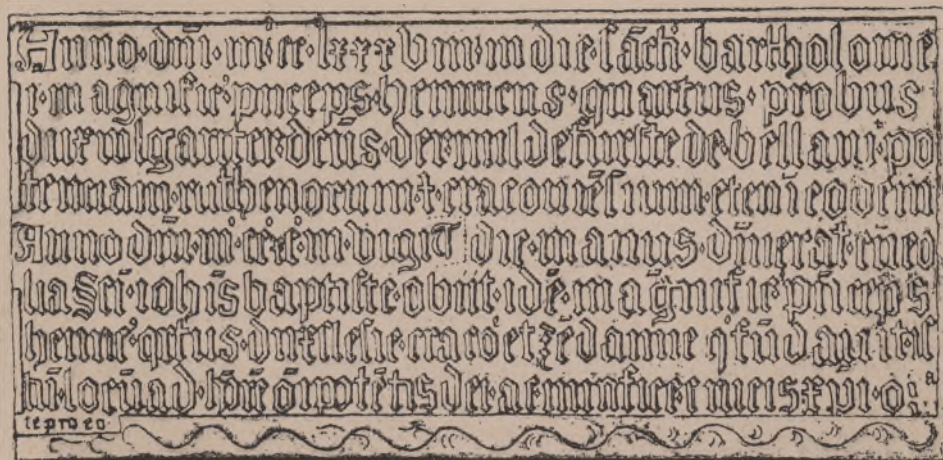
W ogólności kwestya co do synów Bolesława Łysego nie jest stanowczo rozstrzygniętą; a to samo zachodzi co do książąt Głogowskich, względem których większe jeszcze panuje zamięszanie. Wedle Stenzla Konrad syn Henryka Pobożnego głowa późniejszych książąt Głogowskich umarł około r. 1273, i z tego powodu wszystko co wspomniona wyżej kronika pod późniejszymi datami jako o czynach Konrada wspomina, Stenzel w nawiasach odnosi do syna jego Henryka. Ta część dziejów Szlązka i w związku z nimi będącej naszej historii krytycznego jeszcze rozbiór wymaga. Przedewszystkiem zdaniem mojem należałoby się rozpatrzyć w oryginalnych dyplomatach książąt téj linii, i tych autentyczność ocenić. Wtedy może i ów zagadkowy dyplomata Bolesława II książęcia Mazowieckiego, o którym w swoim miejscu mówiłem, stanie się zrozumialszym.

do książąt obok Henryka V w pierwszym wneku przedstawionych. Pod ich książęcami czapeczkami widać małżeńskie podwiki, widocznie więc są to panujących książąt małżonki. W takim razie jedną z nich musi być Beatrix Margrabianka Brandeburska małżonka Bolka księcia na Fürstenbergu a później na Świdnicy, a drugą małżonka owego niedającego się jeszcze odgadnąć księcia, z pierwszego wneku przy którym dziś jeszcze znak zapytania położyć trzeba.

W ogóle grobowiec Henryka IV. jest jednym z najznakomitszych pomników zarówno sztuki rzeźbiarskiej jak ceramiki z końca XIII wieku. Równych mu pod tym względem nie wiele zapewne posiada Europa. W głównej zwłaszcza figurze samego zmarłego księcia widać rękę niepospolitego mistrza, stosunkowe wymiary w pojedynczych jej częściach, i fałdowanie draperyi naturalne, a wykończenie rzemysków, sprzączek, i innych tym podobnych szczegółów, prawie drobnostkowo staranne. Rzeźby na samém podstawie niższą nierównie mają wartość.

W tymże kościele Ś-go Krzyża w Wrocławiu, znajduje się inny jeszcze tego samego Henryka Probusa grobowy pomnik. Jest to wmurowana w ścianę kościoła od strony północnej tablica kamienna, z wydłubanym wypukłemi gotyckimi literami następującym napisem:

Anno domini M CC L XXX V III (1288) in die Sancti Bartholomei magnificus princeps Heinricus quartus probus dux vulgariter dictus der milde fürste debellavit potenciam ruthenorum et cracouensium etenim eodem die manus domini erat cum eo. Anno domini M CC XC (1290) in vigilla sancti johannis baptiste obiit idem magnificus princeps henricus quartus dux slesie, cracovie et zendamirie qui fundauit istum locum ad honorem omnipotentis dei ac vivifice crucis Christi; orate pro eo.



Pod tą tablicą znajduje się drewniana połączana tarcza z Szlązkim orłem, widocznie od niej późniejsza.

Jest to zapewne pierwszy grobowy pomaik temu Henrykowi postawiony, stanowiący zarazem erekcyjną dla kościoła S-go Krzyża tablicę. Poprzednio opisany mógł stanąć dopiero w r. 1295, po całkowitem ukończeniu budowy pomienionego Kościoła, a przed śmiercią Henryka V-go zaszła w r. 1296.

Wspomniane w tej tablicy zwycięstwo zaszło w r. 1288. nad Krakowianami i Rusinami, dotyczy zapewne niefortunnej interwencji Leszka Czarnego w sprawę uwiezionych przez Henryka książąt, o czém wyżej nadmienilem. Wyjaśnia zarazem powód, dla którego Henryk osobiwszy do S-go Bartłomieja miał nabożeństwo, i dla czego założonemu przez siebie kościołowi w Wrocławiu pierwotnie tego świętego chciał nadać wezwanie.



Jest jeszcze nad północnem wejściem do tego kościoła rodzaj rzeźby erekcyjnej przedstawiającej Henryka i jego małżonkę klęczących przed wyobrażeniem Ś-ej Trójcy, której to rzeźby wyobrażenie znajdzie czytelnik na poprzedniej stronie; na niej jednak żadnego nie ma napisu.

Książę podaje w ofierze zbudowany przez siebie kościół, księżna na długiej rozwiniętej karcie zapewne jakiś funduszowy zapis przedstawia. Rzeźbę tę wykutą w piaskowcu D-r Luchs odnosi do drugiej ćwierci wieku XIV. Widać że pierwotnie była malowana; ślady kolorów a mianowicie téż złota dziś jeszcze na niej widzieć można.

Główny pomnik tego Henryka w czasie 30 letniej wojny postojem wojsk Szwedzkich w kościele Ś-go Krzyża uszkodzony, w górnej swiej figurze dzisiaj w najzupełniejszym jest porządku, tak że nawet nie widać na niej żadnego śladu późniejszych uzupełnień i naprawy. W podstawie, mianowicie od strony lewej, części niektórych figur są widocznie później dorobione, a i pomniejszych jak np. rąk lub innych dodatkowych szczegółów zupełnie brakuje. Kunsztownie zrobione do koła jego żelazne okratowanie piękne to dzieło sztuki średniowiekowej od dalszych uszkodzeń zabezpiecza.

Pieczęcie. Przy dyplomatach Henryka Łagodnego czyli Probusa mamy pięciorakie pieczęcie. Między temi dwie większe, a trzy małe, zwykle do kontrasigillacyi tamtych używane. Poprzestanę w tém miejscu na opisie i wyobrażeniu jedynie pierwszych, jako więcéj szczegółów do rozwagi przedstawiających.

Najwyczejniejszą z nich jest pieczęć z wyobrażeniem księżęcia



stojącego w miejskiej bramie, ozdobnym u góry zasklepionym nadgłowie, z dobytym mieczem, i zawieszoną na lewém ramieniu tarczą, na której widać Szląskiego orła. W napisie otokowym + S. HENRICI. III. DEI. GRA. DVCIS. SLESIE.

Widziałem taką pieczęć przy dyplomacie z r. 1270 zawieszoną na jedwabiu żółtym. Używana do r. 1286.

Na drugiej pieczęci nieco większego od poprzedniej wymiaru książę stoi pod samym w ostrołuk zbudowanym baldakinem; ubiór na nim uroczystszy, a w podwójnym otoku obszerniejsze wypisanie książęcych tytułów: SIGIL. HENRICI QVARTI DEI GRA DVCIS SLESIE ET DOMINI WRATISLAVIE. Robota w pieczęci nierównie staranniejsza niż w poprzedniej. Znajduje się przy dyplomie z roku 1268 w Archiwum prowincjonalném Szlązkiem, wi-



sząca na jedwabiu żółtym i czerwonym.

Kontrasigillowana małą pieczętką z orłem podniesione skrzydła mającym, ale nie herbowym, wyciśniętą na ciemno zielonym wosku. W napisie téj pieczętki † S. H. IIII DEI GRA DVCIS SLE.

Z podobnym orłem i napisem znana jest jeszcze druga pieczętka Henryka IV nieco od poprzedniej większa, i cokolwiek w rysunku odmienna, innego widocznie rznięcia.

Na trzeciej kontrasigillacyjnej pieczętce tego samego księcia w miejscu orła wyobrażony jest Lew.

Wszystkich rysunki zamieścił Büsching w opisie grobowca Henryka IV^o i D-r Pfotenhauer w swoim sfragistyczném dziele.

B. Wnukowie Henryka Pobożnego po Bolesławie Łysym.

Henryk V Otyły Książę Lignicki później Wrocławski.

Bolko I Surowy Książę na Fürstenbergu później Świdnicki.

Bolesław Łysy albo Rogatka z pierwszej żony swojej Księżniczki Anhalt liczne miał potomstwo, a między innemi czterech synów: Bernarda, Konrada, Henryka i Bolesława, dla rozróżnienia od ojca Bolkiem zwykle zwanego. Miał jeszcze piątego syna Jarosława urodzonego z jakiegoś nieślubnego związku. (*) Z tych Bernard zwany Skoczkiem (Agilis) młodzian wielkiej zręczności i siły na rok przed ojcem życie zakończył. O Konradzie i Jarosławie milczą zupełnie kroniki; musieli jednak nie przeżyć ojca, kiedy po jego śmierci dwóch tylko braci do podziału ojcowizny stanęło, to jest Henryk mający wtedy lat 30, i o pięć lat młodszy od niego Bolko.

W podziale jaki między sobą ułożyli, starszy brat Henryk otrzymał obszerniejszą i urodzajniejszą część księstwa przez ojca posiadanego, ale bardziej spustoszoną, z miastami Lignicą, Strzegowem (Striegau) Jaworem, Goldbergiem i Chojnowem (Haynau); młodszemu zaś Bolkowi dostały się na udział nad samą Czeską i Łuzacką granicą położone wzgórza, dokąd niedoszły nieprzyjacielskie najazdy, a gdzie Loewenberg było największem i najbardziej obrotnem miastem.

Obaj książęta osobistemi swemi przymiotami zupełnie odbiegli od ojca. O ile tamten niespokojny i do wojen pochopny, często dziki, a w zobowiązaniach swoich mało sumienny, o tyle ci łagodni i słowa dotrzymywać lubiący, pokój nad wszystko miłowali. Więcej otwarty Henryk przewyższał może brata w szlachetności, może nawet i w mężstwie, którego kilkakrotnie dał dowody, ale roztrośniejszy i dalej rzeczy widzący Bolko w każdym swoim kroku odznaczał się silną determinacją i zręcznością, i to mu zjednało pierwsze stanowisko między współczesnymi książętami na Szląsku.

Henryk V Tłusty czyli Otyły (Crassus) 1278—1296.

Głównejsze ustępy z życia tego szlachetnego książęcia już wyżej były opowiedziane. Jeszcze przed śmiercią ojca mianowicie w r. 1273 zbrojno występował przeciw książętom Wielkopolskim, broniąc jego praw do spadku po bracie Władysławie Arcybiskupie Salcburskim, i wtedy samego dowodcę Książęcia Przemysława wziął do niewoli; później w r. 1289 prowadził pod Kraków wojska Henryka Probusa

(*) Chronica Principum Polonie—Stenzel Scriptores rer. Sil. s. III.

a wtedy spowodował choć na krótki czas upadek partii Łokietkowskiej w tém księstwie.

W roku 1290 po śmierci Henryka IV-o księcia Wrocławskiego, sami Wrocławianie wybrali go sobie za pana, widząc w nim tę samą ku Niemcom przychylność, jaką się i poprzedni książę odznaczał. Bez sporu zajmwszy księstwo Wrocławskie, część onego dzielnicy brata Bolka przyległą, z miastami Świdnicą i Fürstenbergiem temuż bratu odstąpił, i Bolko pisząc się odtąd książęciem na Świdnicy, dał początek nowej linii Piastów zwanój linią Świdnicką.

Ale zajęcie Wrocławskiego księstwa obudziło przeciw Henrykowi Lignickiemu zazdrość książąt Głogowskich, tém bardziej że takowe podobno zmarły książę Wrocławski dla ich ojca przeznaczał. Przewidując ich zabiegi Lignicki książę, ściślejszą jeszcze przyjaźnią połączył się z bratem Bolkiem, którego opiekę i przychylność wysoko sobie cenił, i aby go tém więcej dla siebie zobowiązać, kilka ważnych miast i zamków mu odstąpił (*), za co Bolko przyrzekł bratu pomoc osobistą i w ludziach, na przypadek jakiej ze strony książąt Głogowskich zaczepki.

Zaufany w taką opiekę Henryk Lignicki mniej już uważał na Głogowskie zachcianki, i objeżdżając swoje księstwo coraz większe ulepszenia w niém wprowadzał. Tym czasem książęta Głogowscy nieczując się dość silnymi aby otwarciem przeciw Lignickiemu wystąpić, używszy podstępu stali się panami jego osoby, co już wyżej przy opisie życia książęcia Konrada było opowiedziane. Przyszła im do tego z pomocą następująca okoliczność:

Miał na swym dworze Henryk wielce zaufanego dworzanina i doradcę Pakosława pochodzącego z Polskiej rodziny Habdanków, któremu wielką okazywał przychylność. Ten Pakosław zabił jednego razu jakiegoś rycerza znakomitego rodu, którego rodzina domagała się u księcia, aby zasłużoną karę na zabójcę wymierzył. Prawa miejscowe naznaczały za to karę śmierci. Henryk chcąc ocalić Pakosława, kazał go naprzód powołać przed siebie, a gdy ten popełnionego zabójstwa wcale nie zaprzeczał, radził mu książę, aby przez ucieczkę zasłużonej kary uniknął, w czém mu nawet pewien czas zostawił do namysłu. Kiedy jednak Pakosław jakby urągając swemu Panu został w zamku, i po dawnemu poufale jemu się na oczy nawijał, książę wydawszy na niego wyrok śmierci, na dziedzińcu zamkowym w obecności syna Ludkona ściąć go rozkazał.

(*) Jawór, Strzegów (Striegau) Reichenbach, Frankenstein i Strzelce (Strehlen).

Ludko należał także do książęcego dworu, i poufali radzili Henrykowi aby go od usług oddalił. Ten jednak kazał go do siebie przywolać, i przełożywszy mu że sam był świadkiem niebacznosci swego ojca, upomniął aby albo uczucie zemsty i nienawiści ze swego serca wyrugował, albo dwór jego zupełnie opuścił, i w tym względzie dał mu 3 tygodnie do namysłu.

Po ich upływie Ludko przyszedłszy do księcia upadł mu do nóg i wierną służbę zaprzysiągł, wtedy Henryk podał mu rękę, i zapewniwszy że odtąd on mu ojca zastępować będzie, udarował go hojnie, całą ufność w nim położył, i do najpoufniejszych używał go zleceń.

Tego tedy Ludka zwabiwszy do siebie podarkami Głogowscy Książęta, postępek Henryka względem jego ojca w odmienném przedstawili mu świetle, a tym sposobem chęć zemsty potrafili w nim obudzić, i przy jego pomocy dostali w moc swoją Lignickiego księcia.

Dalsze następstwa wiadome są już czytelnikowi z poprzedniego opowiadania. Henryk zawiodłszy się na bracie co do przyrzeczonej sobie pomocy, ustąpieniem Głogowskim całej części księstwa Wrocławskiego po prawym brzegu Odry, bezprzykładnie barbarzyńską swoją niewolę okupić musiał. Do układu o to ustępstwo wpływał między innymi sam Bolko i 50-u rycerzy. Stało się to w roku 1294.

Kto był twórcą tego haniebnego podstępu, czy sam Konrad syn Henryka Pobożnego, czy téż który z jego synów, rzecz dotąd niebardzo rozjaśniona. O różnicy zdań jaka w téj mierze panuje już wyżej nadmienilem.

Półroczna barbarzyńska niewola w Głogowie złamała zdrowie roslęgo i otyłego Henryka, i odtąd już począł upadać na siłach. Jakkolwiek obojętne postępowanie Bolka w jego nieszczęściu oziębilo poprzednie jego stosunki z bratem, czując się bliskim śmierci jemu oddał w opiekę swoje małoletnie dzieci, za co mu jednak odstąpić musiał zamek na górze Sobótki w pobliżu Świdnicy leżący.

Umarł w Lignicy dnia 22 Lutego 1296 roku mając 48-u lat wieku.—Ciało jego przewiezione do Wrocławia złożone zostało do grobu w kościele Ś-ej Klary, który hojnie obdarzył, i w nim sobie miejsce wiecznego spoczynku obrał. Nagrobnego pomnika wcale mu nie zbudowano; znajduje się tylko w powyższym kościele niewielka drewniana jego figura, bardzo miernej 17-o albo 18-o wieku roboty.

Z żony Elżbiety, córki Bolesława Pobożnego księcia Kaliskiego, zaślubionej w r. 1282 zostawił trzech synów, i pięć córek. Z tych ostatnich trzy Anna, Elżbieta i Helena obrały życie klasztorne, i dwie pierwsze były ksieniami w zakonie Ś-ej Klary. Czwarta Jadwiga

zaślubiła jednego z Brandeburskich margrabiów, a Eufemija wyszła za Ottona księcia Karyntyi. O synach Henryku, Bolesławie i Władysławie niżej się nieco powie.

Jedynymi pomnikami tego szlachetnego księcia, dziś żywot jego przypominającymi, są dyplomata i pieczęcie. Te ostatnie zmieniały się w formie i napisach stosownie do zmian jakie w zakresie jego władzy zachodziły, i z tego względu na trzy epoki podzielone być muszą.

Najwcześniejsze Henryka Otyłego pieczęcie pochodzą z téj epoki, kiedy za życia ojca rozmaite w jego zastępstwie spełniając czynności użycia onych potrzebował.

Takich pieczęci mamy dwie: jedną większą i jedną małą do kontrasigillacyi służącą.

Większa pieczęć Henryka z téj epoki przedstawia w polu gład-



kiem Szlązkiego orła w prawo, na tarczy zwykłego kształtu, i napis otokowy następujący: † SIGILLVM HEINRICI DVCI SILEZIE. Taka znajduje się w Archiwum prowincjonalnem w Wrocławiu między dokumentami klasztoru Lubiązkiego, zawieszona przy dyplomie z roku 1269 na jedwabiu żółtym i czerwonym, a przy dyplomie z r. 1278 na pergaminowym rzemyku.

Na pieczęcie kontrasigillacyjnej téj epoki widzimy orła Szlązkiego patrzącego w lewo, na jój polu bezpośrednio umieszczonego; w napisie otokowym: † S. HENRICI DOMICELLI z czego się dowiadujemy o drugim imieniu tego Lignickiego księcia. Taka pieczętka znajduje się przy dyplomie z r. 1267 kiedy Henryk był zaledwie 19^o letnim młodzieńcem.



Objąwszy po śmierci ojca całkowitą w księstwie Lignickiem władzę Henryk zmienił formę używanych poprzednio pieczęci.



Jakoż na większej wyobraża już się teraz w pełném książęcém uzbrojeniu, stojący w miejskiej bramie, z podniesionym w górę mieczem, z zawieszoną na lewém ręku herbową tarczą, na której narożniku hełm w pawie pióra ubrany; obok bramy na wieżach miejskich trębacze.

W otokowym napisie téj pieczęci czytamy:
† SIGILLVM DEI GRACIA DOMINI (celli) HENRICI DVCI SILEZIE
Taka wisi przy dyplomatach z roku 1283 w archiwach miejskich w Wrocławiu i Szrodzie, w pierwszym na jedwabiu ciemno, a w ostatniem jasno czerwonym.



Z tegoż roku jest druga kontrasygillacyjna pieczętka, prawie jednéj wielkości z dawniejszą, w tém jednak od niéj odmienna, że ma orla patrzącego w prawo, a w napisie + S. HENRICI DVCI SILEZIE. Używana między latami 1287 i 1290.

Późniejsza wielka pieczęć do téj saméj odnosząca się epoki prawie zupełnie ten sam przedstawia rysunek, z dodaniem tylko czterech gwiazd sześciopromiennych w polu pieczęci przed bramą. Ale znaczna różnica zachodzi w napisie, który na niéj zamieszczony jest w tych słowach: S. HENRICI DVCI SILEZIE ET DOMINI DE LIGNIZ.



Znajduje się przy dyplomie z r. 1289 w archiwum prowincjonalném Szlązkiem. Wisi na jedwabiu żółtym.

Z czasów wladania Henryka V^o w księstwie Wrocławskiem zna-



my pieczęć większego od poprzednich wymiaru. Ma ona te same zupełnie rysunkowe motiva co poprzednie, w całym odmienny jednak wyrzeźbione na niej sposób. Napis również odmienny w słowach: † S. HENRICI QVINTI (quinti) DEI GRA (gracia) DVCIS SLE (zie) DNI (domini) WRATIZLL'E (Wratislavie) ET DE LI GNIZ.

Taką widzieć można przy licznych dyploma-

tach od r. 1291 do 1296 przywieszoną już na jedwabiu jednostajnym czerwonym, zielonym albo fioletowym, już na sznurach skręconych z jedwabiu różnej barwy, a niekiedy i na klamerce pargaminowej.

W kontrasigillacyi miewa czasem małą pieczętkę z orłem i napisem: S. HEN. QVITI. DVC. SLE ET DNI. WRAT. albo nieco mniejszą z napisem S. HENRICI DVCIS WRAT. Obie u Pfotenhauera Tab. II. f. 15 i 16 są wyobrażone.

Bolko I Surowy (severus) Książę na Fürstenbergu i Świdnicy

1278—1301.

O tym książęciu nie wiele już można powiedzieć tego, co by w opisie życia jego starszego brata nie było poprzednio powiedziane. Władął on księstwem niewielkiem, górami i skałami poprzepłatanem a przez to znaczną część nieużytecznych przestrzeni w sobie mieszcząc, ale roztropność, zręczność i determinacya, owe przymioty tak potrzebne panującym jakie posiadał, postawiły go wkrótce na czele społecznych mu książąt Szlązkich, zarówno pod względem środków materialnych jak i moralnego wpływu. Były by mu nawet niewątpliwie imie wielkiego zjednały, gdyby im zawsze towarzyszyła szlachetność i cnota, jaką się brat jego Henryk odznaczał. Bolko jednak nie zwykł był robić bezinteresownych przysług, a choć to co robił, robił sumienie, przebiegły jednak i daleko widzący jego umysł nie zawsze mu pozwalał w cudzych sprawach stanowcze robić poświęcenia. W smutnej sprawie swego brata z Głogowskimi książętami dał tego najlepsze dowody.

Wybitniej się jeszcze maluje osobistość Bolka w jego postępkach z umierającym bratem. Proszony przez Henryka aby przyjął opiekę nad małoletnimi jego synami, zażądał za tę przysługę odstąpienia sobie zamku Sobotki pod Świdnicą. Zgorszony takim żądaniem Henryk począł mu wyrzucać dawniejsze mniej uczciwe z sobą obejście. On nie na to nie odpowiadając, odjechał spokojnie brata, i zostawił go w niepewności co ma dalej począć. Dopiero za radą Wrocławskiej starszyny zwrócony z drogi przez Henryka, i otrzymawszy to co żądał, przyrzekł opiekować się jego synami, i pieczęć książęcą odebrał, zamek zaś Sobótkę do księstwa Świdnickiego przyłączył.

Trzeba jednak przyznać, że powierzoną sobie opiekę sprawował gorliwie, choć może nie bezinteresownie; nietrzymał bowiem oddzielnego w księstwach po swoim bracie zarządu, ale obie dzielnice tak braterską jak swoją rządził wspólnie i niepodzielnie, a osiągnięty corocznie dochód dzielił na dwie równe części, i z tych jedną w wystawionym przed siebie zamku Bolkenhajn na rzecz swoją, a drugą w zamku Lignickim na rzecz swoich pupillów gromadził.

W ogólności książę ten w ciągu swego zarządu więcej był dbałym o budowę miejsc obronnych, aniżeli kościołów, chociaż nie można powiedzieć aby i dla chwały Bożej pewnych nie robił poświęceń. On klasztor w Krzeszoborzu, jeszcze za życia swój babki Anny małżonki poległego pod Lignicą księcia Henryka, dla Benedyktynów zbudowany, w roku 1290 całkiem przebudował, a na miejsce dawniejszych zakonników, których reguła bardzo już w owym czasie zwolniała, sprowadził z Henrykowa Cystersów, uposażenie tychże nowemi darowiznami pomnożył, prawo książęce najwyższego sądownictwa w obrębie dóbr zakonu na ich opata przelał, i dla tego za fundatora wspomnianego klasztoru był uważanym (*). Oprócz Bolkenhajnu zbudował jeszcze inny zamek Kynast, którego obszerna ruina stercząca na wyniosłości, stanowi jedną z ozdób okolicy wód mineralnych Szlązkich w Warmbrunn, i przez gości tamiecznych chętnie jest odwiedzana.



Ruina zamku Kynast.

Miasta Jawór i Landshut także temu książęciu wzmocnienie swoje są winne, i w ogólności wszystko co tylko okazańszego w tamtych stronach widzieć można, to podanie miejscowe do czasu tego Bolka odnosi.

Historya wyrzuca mu miłosne stosunki z własną siostrzenicą i pupilką Jadwigą córką Henryka V^o która potem wyszła za Ottona III

(*) Krzeszoborz (dziś Grüssau). W tej miejscowości Anna księżna Szląska dozwoliła Opatowi Benedyktynów na Tyńcu wyciąć tyle lasu, ile zakon własnymi siłami i funduszami wykarczować może, i na wyciętym miejscu nowy klasztor tejże reguły założyć. Odtąd jako od wykarczowanego to jest wyciętego boru miejscowość tę Krzeszoborzem zwać poczęto. Synowie założycielki Bolesław Łysy ks. Lignicki i Konrad Głogowski rozszerzali powyższą fundacyą matki, dozwalając zakładania na niej osad pod prawem Niemieckim, tylko w nich najwyższe sądownictwo dla siebie zastrzegli.

Margrabię Brandeburskiego. Pokutując za te zdrożności darował zakonnikom Ś-jej Klary w Czarnewasie wieś Maślicz z 10-u włókami folwarku i 21 $\frac{1}{2}$ włókami gruntów czynszowych, jak to sam w przywileju nadawczym przyznaje, „*pro nostris noctrorumque predecessorum criminibus, et delictis cum dilecta nostra nepte domina Hedvige.*“

Umarł Bolko dnia 9 Listopada 1301 roku, mając około 48 lat wieku. Tak mają najdawniejsze kronikarskie wzmianki, a zwłaszcza roczniki klasztoru Krzeszoborskiego, najpoważniejsze co do téj rzeczy źródło. Rok 1303 jaki co do śmierci Bolka podają późniejsi historyografowie Szlązcy pochodzi zapewne z niedokładnego zrozumienia napisu, jaki się przedtém w kościele Krzeszoborskim znajdował, o którym dowiadujemy się z dawniejszych, połowy wieku XVII sięgających nagrobkowych spisów. Niżej będę miał sposobność kilka słów o nim powiedzieć.

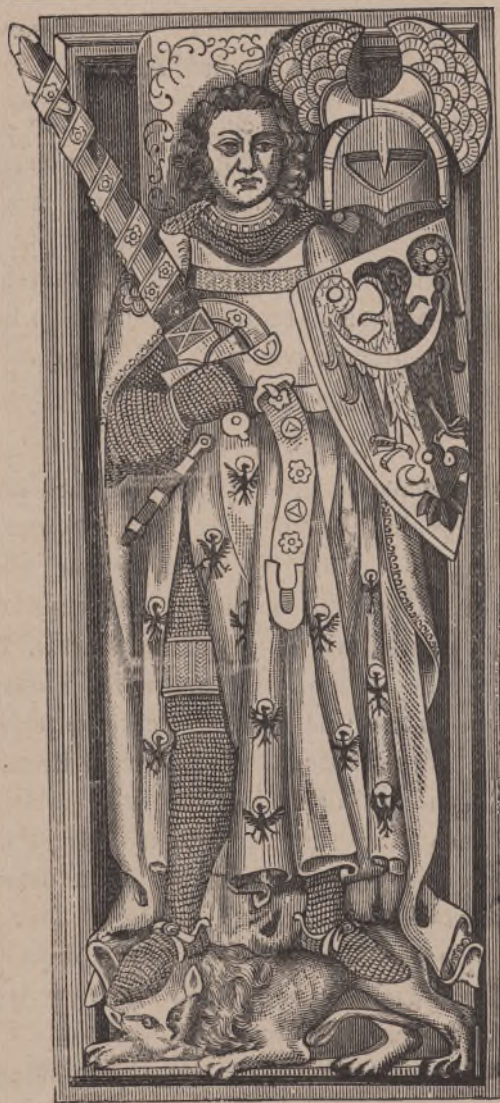
W roku 1285 ułożone było małżeństwo między Bolkiem Świdnickim a jedną z córek Dietricha Margrabi Landsbergu, i już w tym celu Szlązki książę po swoją narzeczoną do domu jój rodziców się udał. Kiedy jednak z dwóch córek owego Dietricha młodsza Gertruda dla niedorosłego jeszcze wieku nie przypadła mu do myśli, a starsza Zofija założywszy klasztor dla zakonnic w nim się zamknęła, i onego mimo namów matki i rodzeństwa opuścić nie chciała, Bolko odjechał, i niedługo potem zaślubił Beatrycę córkę Ottona 2^o Margrabi Brandeburskiego. Z niej zostawił trzech synów: Bernarda, Henryka i Bolka 2-o, oraz dwie córki: z których Judyta wyszła za Stefana Hr. Palatyna Renu, a Beatrix poświęciwszy się zakonnemu życiu była ostatecznie ksienią zakonu panien Norbertanek w Strzelnie.

Oprócz przezwiska Surowego (*Severus*) Szlązkie kroniki dają jeszcze temu Bolkowi przezwisko wojownika, (*bellicosus*) lubo w jego życiu wybitnych czynów wojennych wcale nie widać.

Ciało jego pochowane zostało w pośrodku kościoła Cysterskiego w Krzeszoborzu, przed wielkim ołtarzem jako fundatora, gdzie wkrótce potem wspaniały dla niego wystawiono nagrobek. Uszkodzony on został naprzód przez Hussytów, a następnie w czasie wojny 30-letniej, która kościół Krzeszoborski do takiej przyprowadziła ruiny że prawie od fundamentów musiał być przebudowanym.

Przy téj przebudowie dopełnionej w końcu 17-o i na początku 18-o stulecia wzniesioną została za wielkim ołtarzem kościoła dla pomieszczenia grobowców książęcych osobna wspaniała kaplica, w której się obecnie trzy takowe pomniki znajdują.

Między niemi najznakomitsze miejsce zajmuje:
Pomnik grobowy Bolka I.



Stanowi go obecnie pojedyn-
cza, na niskiej podstawie położona
płyta, z wyobrażeniem w pełnej
rzeźbie kolosalnej figury książę-
cej. Ogólny jej układ taki sam
jak na pomniku Henryka Probu-
sa w kościele Ś o Krzyża w Wro-
cławiu, może nawet nieco swobo-
dniejszy. Prawdopodobnie oba
z pod tej samej wyszły ręki. Są
bowiem niemal współczesne. Tam-
ten ustawiony przed rokiem 1296
w którym umarł fundator onego
księcia Henryk V, ten w każdym
razie jest dawniejszym od r. 1313,
w którym syn Bolka Bernard
obmyślał lampę do oświecania
ojcowskiego grobowca.

Bolko na pomniku wyobra-
żony jest z głową odkrytą, obok
której leży hełm w szczycie dwa
pawie ogony w wachlarz ułożone
mające. Pod głową ma poduszkę-
a nogami lwa idącego przygniata,
W uzbrojeniu zresztą wszystko
aż do najdrobniejszych szczegó-
łów to samo jak na Henrykowym
pomniku. Taka sama druciana
ręce i nogi pokrywająca zbroja,
na niej podobna, choć nieco dłuż-

sza dalmatyka i płaszcz książęcy, taka sama zresztą tarcza z Szlą-
skim orłem, w odmienne tylko pomalowana kolory.

Sama podstawa tego pomnika jak się zdaje z marmuru czarnego
wyrobiona, jest zapewne dziełem z czasu ostatniej kościoła Krzeszo-
borskiego przeróbki; leżąca na niej figura (jak pisze D-r Luchs) jest
w grubszych swych częściach kamienna, w delikatniejszych gipsowym
nadkładana stiukiem, i dla tego od samego początku musiała być po-
wleczoną kolorami, któreby takie nadkładania zakryły. Malowanie to

musiano bezwątpienia odnawiać od czasu do czasu, gdyż dziś jeszcze świeżo wygląda. Czy przy tém odnawianiu nie zaszły w niem jakie zmiany, trudno zapewnić. D-r Luchs przynajmniej uważa że niektóre onego części zmienionemi być musiały. Z resztą kolor poduszki, lub dalmatyki a nawet książęcego płaszcza były tu rzeczą dosyć obojętną, głównie chodziło by tu o zmianę kolorów w samej herbowej tarczy.

Na niej wyobrażony orzeł Szlązki w prawej swój połowie jest czerwony w polu białém, w lewej czarny w polu złotém. Co do téj części D-wi Luchsowi zdaje się że pierwotnie pole pod czarnym orłem czerwonym być musiało. Podobny zarzut robi ten gruntowny Szlązki starożytności znawca czarnym orłom na dalmatyce rozrzuconym, których rysunek nie odpowiada rzeczywiście postaci orłów XIII albo XIV stulecia.

Obecnie pomnik Bolka I nie ma na sobie żadnego napisu. Był jednak w tymże samym kościele jakiś jego pogrobowy napis, którego ślad zanotował zbieracz napisów pomnikowych w połowie wieku XVII żyjący Machner. Widział on na nim wtedy następujące jedynie litery. M. CCC. III. KAL. FEBRVAR. BOLKO SENIOR FILIVS DV-CIS BO... Że napis ten odnosił się do Bolka 1^o o tém powątpiewać nie można, ale czy zamieszczona na nim data, była całkowitą, lub czy epokę jego śmierci w sobie obejmowała, o tém zapewnić trudno. Czytamy tu dzień 29 Stycznia r. 1300 ale można by go czytać 1 Lutego r. 1303, co prawie pewno wprowadziło w błąd niektórych Szlązki historyografów.



W braku napisu legitymację pomnika Bolka 1^o stanowi jego wielka pieczęć wisząca u dyplomu z roku 1298. Niezwykły hełm wyobrażonego na niej księcia, jest prawie zupełnie taki sam, jaki na opisanym wyżej pomniku widzimy. Reszta ubioru taka jak na innych Szlązki pieczęciach. Książę stoi tutaj

w bramie gotyckiej między dwiema miejskimi wieżami, na których stoją jak zwykle z podniesionemi w górę rogami trębacze. Napis do koła pieczęci † S. BOLKONIS DEI GRA (cia) DVCIS SL'IE (Silesie) ET DNI (Domini) DE W'STENBEREN (Fürstenberg). Wyciśnięta na wosku czerwonym, w powłoce z wosku zwyczajnego, wisi przy dyplomatach z lat 1293, 97, 98 i 99 na jedwabnych czerwonych lub zielonych sznurkach.

Średnie pieczęcie Bolka samego tylko orła Szlązkiego noszą na sobie; tarcza z tym orłem umieszczona jest skośnie w polu pieczęci,



a nakryta hełmem temu książęciu właściwym. D-r Pfotenhauer zamieścił w swoim dziele dwie takiej pieczęci odmiany, na jednej całkowitej, tu na rysunku przedstawionej, hełm nakrywający tarczę herbową widziany jest z przodu, do koła zaś czytamy † SIGILL BOLKONIS DEI GRACIA DVCIS SILESIE. Na drugiej mocno uszkodzonej hełm widziany jest z boku, a w napisie

rozpoczynającym się po prawej stronie pieczęci tylko S. BOLKONIS widoczne.

Pierwsza z nich wisi przy dyplomatach z lat 1290, 91 i 92 na jedwabiu już zielonym już żółto czerwonym, albo zielono żółto czerwonym, druga przy dyplomacie z roku 1280 na jedwabiu żółtym.

Ostatnia widocznie wcześniejsza.

Do kontrasigillacyi używane były za tego książęcia trojake pieczętki, samego tylko orła na tarczy przedstawiające. Napis na jednych S. BOLKONIS DVCIS SLIE na drugich BOLCHONIS DVCIS SLIE. Fotodrukowe ich wyobrażenia zamieścił D-r Pfotenhauer na Tablicy III pod liczbami 21, 22 i 23.

Z monet znany jest tego Bolka dukat ze S-ym Janem po jedną, a po drugiej stronie z lilią Florencką zwykle pod ów czas na monecie złotej wybijaną. W napisie czytamy: BOLCO DVX SLE (*sie*), a przy głowie Ś-go Jana widzimy wyobrażony taki sam hełm, jak na grobowcu



i pieczęciach tego księcia.

Miedzy srebrnymi także monetami Szlązkiemi końca XIII i początku XIV stulecia znajdują się niektóre, co z powodu podobieństwa wyobrażonego na nich hełmu z hełmem na grobowcu i pieczęciach Bolka 1^o temu księciu mogą być przypisane. Na jednym z nich nawet czytamy GALEA DVCIS BOLKONIS.

Główniejsze czytelnikowi w tém miejscu przedstawiam.



Dr. Pfotenhauer zamieścił jeszcze w swoim dziele pieczęć Bernarda zwanego Skoczkiem, także syna Bolesława Łysego, który umarł przed ojcem. Przedstawia ona stojącego księcia ze spuszczonym na dół mieczem. Napis na niej SIGILLVM DOMINI BE.... DI DVCIS SLEZIE. Jedyny, w napisie nawet uszkodzony okaz takiej pieczęci ma się znajdować w Archiwum Przeoratu Maltańskiego w Pradze.

C. Wnukowie Henryka Pobożnego po Konradzie ks. Głogowskim.

Konrad zwany **Garbatym**—1273 + 1304.

Henryk zwany **Wiernym**—1273 + 1310.

Przemysław— + 1290.

Konrad syn Henryka Pobożnego książę Głogowski z żony Salomei księżniczki Wielkopolskiej (jak się już wyżej powiedziało) zostawił trzech synów, między których jeszcze za życia księstwo swoje rozdzielił, i w niem jak się zdaje bezpośredni zarząd im oddał. W tym podziale najstarszy z synów Konrad otrzymał Ścinawę (Steinau) średni Henryk Głogów i Krosno, a najmłodszy Przemysław Szprottawę (Sprottau) Żegan zaś miał wspólnie do Konrada i do Przemysława należeć.

Niepewność roku śmierci Konrada syna Henrykowego o której już po dwakroć poprzednio mówiłem, utrudnia niezmiernie przegląd pierwszych lat rządu jego synów, z których każdy wyznaczoną sobie dzielnicą na swoją rękę zarządzał. To co o nich zaznaczyła historia, przebiegnę pokrótce kolejną czasu w którym każdy zniknął z dziejowej widowni, i w tym celu zacznę od najmłodszego z nich Przemysława.

Przemysław z rozporządzenia ojcowskiego książę na Sprottawie a w części na Żeganie młodzieniec nie bez wielkich zapewne przymiotów trzymał stale z najmłodszym pod ów czas Szlązkiem książęciem Henrykiem Wrocławskim, u naszych historyków pod nazwą Probusa znanym, i w zająsci jego z Biskupem Wrocławskim Tomaszem stawał po stronie książęcia, lubo i z przeciwną stroną przyjazne utrzymywał stosunki, co mu swego czasu wyrzucano. Kiedy Henryk V. książę Lignicki popierając wybór Henryka Wrocławskiego na tron Krakowski prowadził wojska Szlązkie pod Kraków, Przemysław znajdował się pod jego dowództwem, i niefortunną bitwę przeciw Łokietkowi pod Siewierzem stoczoną życiem przypłacił. Dnia 26 Lutego r. 1289 jadąc na tę wyprawę darował dwie wsie klasztorowi Cystersów w Lubiążu, dokąd też jego ciało zostało przewiezione i w grobie pod kościołem zapewne wedle życzenia zmarłego złożone. (*)

(*) Klose Briefe über Breslau—T. I. S. 53 bis,

skiego stryj, i Przemko Wschowski wnuk tegoż Konrada po Henryku Głogowskim, a poprzedniego Przemka synowiec. Dr. Luchs przypisuje nasz pomnik pierwszemu, jako bezspornie pochowanemu w Lubiążu, ale jeśli tak jest, to rysunek jego nie zgadza się z zasadami sztuki pomnikowej, ściśle w średnich wiekach przestrzeganiem, wedle których rycerz w boju poległy z gołym mieczem lub włócznią przedstawiany być powinien, tak jak to na monumencie Henryka Pobożnego widzimy. Tutaj książę trzyma miecz odpasany, w pochwie opasowym rzemieniem obwiniętej, tak jak to przedstawiają pomniki Henryka IV-o i Bolka I-o którzy w pokoju na łożu zakończyli życie. Z tego powodu pomnik ten bardziej by przystawał do Przemka Wschowskiego zmarłego około r. 1330.—Nie mając przystępu do źródeł w którychby tę kwestyą sprawdzić, i rozstrzygnąć było można, Lubiązki pomnik Przemka zgodnie ze zdaniem D-ra Luchsa pod Przemkiem Sprottawskim położyłem.

Przemko skończył życie bezdzietny. Dyplomata jego muszą być nie liczne. Pieczęci D-r Pfothenauer zamieścił 2, jedną wielką pieszą,



przedstawiającą książęcia w zwykłej zamkowej bramie z napisem S. PREMICONIS DEI GRACIA DVCIS SLESIE zawieszoną na jedwabiu żółto-zielonym, przy dyplomacie z r. 1284 w Archiwum miejskim, w kontrasigillacyi której koło Szlązkiego orla napis S. DVCIS PRIMICONIS DE SAGANO.

Konrad zwany **garbatym** (Gibbosus) a przez Niemców Köberlein był pomiędzy swymi braćmi najstarszym, i zdaje się że jakiś czas sam jeden ich dzielnicami zarządzał. Wstąpił później do duchownego stanu, i już w roku 1287 był Wrocławskim katedralnym proboszczem. Po wyjściu na wojnę z Łokietkiem Przemka, zajął Żegan na swoją wyłączną własność, gdzie też przemieszkiwał najchętniej, a po jego śmierci całą braterską dzielnicę na siebie zajął. Wedle niektórych Szlązkich dziejopisów miał mieć udział wraz z bratem Henrykiem w podstępnym porwaniu Henryka V księcia Lignickiego, i w barbarzyńskim nad nim znęcaniu się, które Długosz a za nim Naruszewicz ojcowi Konradowi przypisuje.

W roku 1299 wyniesiony do godności Patryarchy Akwilejskiego, a według innych na Archikatedrę Salzburską, wybrał się w drogę dla objęcia tych obowiązków. Tymczasem średni brat Henryk korzystając z nieobecności Konrada, dzielnicę jego najechał, i pozabierał mu odziedziczone po Przemysławie zamki, a choć się Konrad nie dojechawszy do Salzburga z Wiednia wrócił do domu, już zabranych przez Henryka zamków nie odzyskał, owszem pojmany przez niego i w Głogowie osadzony, przez poświęcenie się jedynie przychylnych sobie włościan z Lubienia i Rudny wolność uratować zdołał. Umarł dnia 11 Października 1304, pochowany w kościele Cysterskim w Lubiążu.

O przymiotach tego księcia bardzo mało w kronikach doczytać się można. Zdaje się że takich któreby go zdobiły i zalecały, bardzo mało posiadał. Wedle świadectwa współczesnych był tak wielkim lubownikiem piwa, że dowiedziawszy się iż w Salzburgu można mieć wprawdzie dobre wino, ale że piwa wcale niema, wołał się wrócić i rzec się ofiarowanej sobie godności, niż się na brak ulubionego sobie napoju narazić. To jedno dobrze już maluje jak się zapatrywał na obowiązki księcia, i duchownego dostojnika.

Pomnik tego Konrada znajduje się w posadzce kościoła Cysterskiego w Lubiążu, obok pomnika Bolesława Wysokiego, wszystkich książąt Szlązkich protoplasty, do którego rozmiarami i układem zupełnie jest podobny. Różnica tylko zachodzi w ubiorze, który tutaj stanowi mnisza toga, i tylko mitra na głowie przypomina książęcą godność zmarłego.



W napisie czytamy:

† EN CVNARD' (*dus*)
 EGO DVX HOC SVB MAR-
 MORE DEGO QVE (*quem*)
 TENVIT CVRA IOHAIS
 (*Johannis*)PPOSITVRA(*Pre-*
positura). Sposób wykona-
 nia grobowca, oraz użycia do
 niego kamienia i blach brązo-
 wych, taki sam jak na grobo-
 wcu poprzednim Książęcia
 Przemka, z którym mniej
 więcej jest społecznym. Oba
 te pomniki równie jak znaj-
 dujący się obok nich pomnik
 Bolesława Wysokiego są wi-
 docznie dziełem jednej i tej
 samej ręki, a przynajmniej
 plany do wszystkich trzech
 ten sam nakreślał artysta.

Rozczytując się w napisach jakie się na nich znajdują, z których jeden tylko napis zamieszczony na grobowcu Bolesława Wysokiego datę jego śmierci w sobie zawiera, przyjść trzeba do wniosku że dwa inne grobowce to jest Przemka i Konrada przygotowane zostały jednocześnie, jeszcze za życia tychże książąt, jak tego w dawnych wiekach liczne bywały przykłady; i że za datę ich wykonania śmiało można przyjąć koniec wieku XIII, kiedy jeszcze książę Konrad nie był powołany na Arcybiskupstwo Salzburskie, o czym by zapewne na pomniku nie zamilczano, gdyby tenże dopiero po jego śmierci był położonym.

Jest jeszcze jeden pomnik w Lubiążu zupełnie téj samej ręki, także jak się zdaje za życia jakiegoś może Bożywojowi na którym

czytamy + BELLO CONSILIO VIRTUTE FLORUIT ISTE MARTINVS BVZWOY CVISIS GLORIA CHRISTE. Ubiór rycerza taki sam jak na pomniku Przemka.

Co do pieczęci, te dotąd przynajmniej od pieczęci ojcowskich nie są rozróżnione. Już bowiem wyżej o tém mówiłem, że książę Konrad starszy rozdzieliwszy swoje księstwo między synów, wcześniej ich do bezpośredniego zarządu przypuścił.

D-r Pfotenhauer przypisuje temu książęciu wielką pieczęć z orłem



Szlązkim i napisem do koła
† S. CHONRADI DEI GRACIA II DVCIS SLESIE. Znajduje się ona w Archiwum prowincjonalném Szlązkiem przy licznych dyplomatach między latami 1283 a 1277. Przywieszenie onę rozmaite, na żółtych, zielonych lub zielono fioletowych jedwabnych sznurkach, a najczęściej na pergaminowej zawiasce.

Do niej należą 3 małe kontrasigillacyjne pieczętki; jedna ze zwykłym Szlązkim orłem, i napisem SECRETVM DVCIS CONRADI.

Druga nieco mniejsza z takimże orłem i napisem S. CONRADI DVCIS SLEZIE.

Trzecia z orłem z prawego boku i napisem S. CH. DEI GRACIA DVCIS SLE.

Wszystkie znajdzie czytelnik wyobrażone w dziele Pfotenbauera.

Henryk w kronikach Szlązkich zwany **Wiernym** (Fidelis) średni z synów Konrada Henrykowicza, przeżył swoich braci, i więcej od nich w dziejach imię swoje zaznaczył. Są ślady że około roku 1277 wojował z Łokietkiem, i posiłkującym go Bolesławem Mazowieckim na Płocku, i że wtedy obaj ci książęta o mało nie wpadli w jego zasadzkę. Ale co to była za wojna, i jaki jej powód, to dotąd nie jest rozjaśnione, a i sam dokument wiadomość o niej dostarczający zawiera kilka innych niezgodności ze znanymi skąd inąd historycznymi datami (*).

W Szlązku zajął po bracie Przemku Wschowę, a korzystając z wyjazdu brata Konrada na objęcie Archikatedry w Salzburgu, zjechał jego dzielnię Scinawską (Steinau) i téj już wcale nie puścił.

Że po śmierci ciotecznego swego brata Króla Przemysława zabitego w Rogoźnie r. 1296 począł marzyć o Polskiej koronie, na to już mamy niezbite, i z sobą zgodne dowody. Jakóż posiadając kilka pogranicznych zamków w Wielkopolsce, których prawowici panowie nie zdołali jeszcze odzyskać po pierwotnym Szlązkim zaborze, w nich rozpoczął swoje w tym względzie zabiegi.

Przedewszystkiem zaczął sobie ujmować duchowieństwo, któremu liczne i bardzo rozciągle przywileje udzielił. Między innemi w roku 1298 rozszerzywszy Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu oraz biskupom Poznańskiemu i Włodziśławskiemu zdawna służące im swobody, dokumentem w tym celu spisany dał zapewnienie, że jeśli Królem Polskim będzie obrany, urząd Kancelarski na zawsze do Biskupstwa Poznańskiego przywiąże. Od tego czasu począł się pisać książęciem Królestwa (dux regni Polonie) podobnie jak się wtedy pisał spółzawodnik jego Władysław Łokietek.

Tym razem jednak zawiodła go nadzieja. W roku 1300 Wielkopolanie opuścili wprawdzie sprawę Łokietka, który już w téj prowincyi kilka obsadził zamków, ale poddali się Wacławowi Królowi Czeskiemu, który niebawem tę część kraju zajął, i zaraz się królem Polskim w Gnieźnie koronował.

Po śmierci Wacława (w r. 1306) ożyły na nowo starania i nadzieje Henryka. Tym razem przyjęty przez Wielkopolan za pana, pozostał nim do śmierci, bo Łokietka ważniejsze sprawy w innych stronach kraju trzymały. Wtedy zaczął się pisać dziedzicem Królestwa Polskiego (heres regni Polonie) wyczekując niecierpliwie koronacyi, z którą się zapewne nie spieszył Gnieźnieński Arcybiskup, bez wątpienia wraz z panami Wielkopolskimi w nadziejach względem kraju zawiedziony.

(*) Mówiłem już o tym dokumencie pod Bolesławem ks. Mazowieckim na Płocku.

Henryk bowiem nie mieszkał wcale w Wielkopolsce. Stolicę dla niego stanowił zawsze Głogów; Niemcami się otaczał, ich radą się powodował, a Niemców i Szlązaków do Wielkopolski na urzędowania posyłał. Zniechęceni tym Wielkopolanie w roku 1308 formalny przeciw niemu podnieśli rokosz, i pod dowództwem Dobrogosta z Szamotuł nadesłane wojska Szlązkie do szczętu znieśli. Nastąpiona niedługo potem śmierć pretendenta zakończyła ostatecznie panowanie książąt Szlązkich nad Wielkopolską.

Śmierć Henryka położył Długosz na rok 1309, ale w archiwum głównem Królestwa znajduje się przywilej tego księcia datowany w początku Grudnia (w sobotę po Ś. Mikołaju) 1310 roku, w którym książę pisze się Henrykiem drugim dziedzicem królestwa Polskiego, księciem Szlązkim, Panem na Głogowie, Poznaniu i Kaliszu. Musiał więc co najwcześniej w ostatnich dniach tego roku życie zakończyć. Z żony Mechtyldy córki Alberta księcia Brunszwickiego a wdowy po Henryku VI królu Duńskim zostawił pięciu synów: Bolesława, Jana, Henryka, Konrada i Przemysława.

Dyplomata tego Henryka po różnych dochowały się archiwach. Dwa z takowych mianowicie z lat 1290 i 1310 przedstawiłem we Wzorach pism dawnych, wedle oryginałów w Archiwum Głównem Królestwa. Znajdzie je czytelnik pod liczbami 19 i 23.

Pieczęci także kilka jest znanych. Z tych jedna przedstawia sto-



jącego pod murem zamkowym księcia w zwykłym ubraniu, z włócznią w prawej, a tarczą z Szlązkim orłem na lewem ręku. Na wieży muru osoba donicę z kwiatem księciu przedstawiająca. Napis do koła S. HENRICI DEI GRA DVCIS SLIE (*Silesie*) ET GLOGOVIE. W Szlązkiem Archiwum prowincjonalnem znajdują się liczne tej pieczęci okazy, zwykle na pergaminowych klamerkach zawieszane, których D-r

Pfotenhauer między latami 1281 i 1300 siedemnaście naliczył. Archiwum zaś główne Królestwa posiada jeden przy dyplomacie z r. 1290 ale bardzo zniszczony.

Później Henryk wzięwszy tytuł dziedzica Królestwa Polskiego

(heres regni Polonie) począł używać pieczęci majestatycznej, z siedzącą na prostym siedzeniu figurą, w długiej sukni, z mitrą na głowie, z gałęzią o 6-u jabłkach w prawicy, która to gałąź tutaj miejsce berła zastępuje. Do koła figury w podwójnym otoku napis: + S. HEINRICI DEI GRACIA HEREDIS REGNI POLONIE + DVCIS SLEZIE DOMINI GLOGOVIE ET PO-



ZNANIE.

Opis takiej pieczęci przy dyplomacie z r. 1308 na jedwabnym sznurku zawieszonj wzięty z notarialnej kopii znajdujacej się w Archiwum XX. Kanoników regularnych na Piasku zamieścił Büsching (*). Tamże wyobrażona jest mała z drugiej strony powyższej pieczęci zamieszczona kontrasigillacya z samym orzelkiem Szlązkim, i napisem otokowym + S. H. DVCIS GLOGOVIE.



Podobna pieczęć majestatyczna w dobrze dochowanym okazie znajduje się w Archiwum Szlązkim przy dyplomacie z r. 1309, a w Archiwum głównem królestwa dosyć podniszczona przy dyplomacie z r. 1310 (*Sabbato post festum sancti Nicolai*) na żółtym jedwabiu wisząca.

D-r. Pfotenhauer podaje jeszcze dwie inne małe tego księżęcia pieczątki do kontrasigillacyi wielkiej pieczęci używane, z tych jedna) wyobraża orla z lewego boku z napisem: + SECRETVM H. DVCIS GLOGOVIE. (jak okazuje rysunek, druga maleńkiego orla w zwykłym położeniu z napisem + SECRETVM DVC GLOG. Wyobrażone są u niego na Tablicy IV pod liczbami 29 i 30.



(*) Descriptiones authenticae nonnullorum sigillorum medii aevi etc.

Wiele jednak po tym książęciu pamiątek dochowało się w monetach, i w tym kierunku uwydatnił on najbardziej prawa majestatu, o których ciągle marzył. I w rzeczy samej zaprowadzenie zaszłej w tym czasie stanowczej zmiany w Szlązkich mennicach jemu się w znacznej przynajmniej części należy. Szlązka moneta od śmierci Bolesława Wysokiego zrazu z samém tylko imieniem Ś^o Jana występująca, później zupełnie bezimienna, a po większej części niema, w końcu wychodziła pod formą miseczkowatych, drewnianym zapewne stemplem grubo wybijanych blaszek, które z zaprowadzeniem w sąsiednich Czechach przez króla Wacława, grubszej groszowej monety w handlu niechętnie były widziane. W miejsce takowych Henryk zaprowadził w Szlązku monetę że tak powiem pośrednią. Począł wybijać grubsze z dobrego srebra sztuki, mniej więciej w srebrze połowę wartości Czeskiego grosza mające, które i inni współcześni onemu Szlązcy książęta naśladować poczęli, a za tymi poszły i miasta prawo wybijania własnej monety mające.

Takich półgroszków (które Niemieccy numizmatycy dick-fenigami nazywają), ogromna jest rozmaitość; wszystkie jednak pomimo odmienności rysunku, ogólném wejrzeniem tak są do siebie podobne, że mogłyby być wzięte za wyrób jednej i téj samej mennicy.

Takich które imie Henryka albo też znaki miasta Głogowa lub Krosna mają na sobie, w ogólności tych które się do księztwa Głogowskiego odnoszą naliczył Vossberg 29 typów (*).

Z liczby książęcych na jednym tylko imie wyrażone jest w całości, inne początkową tylko jego literę przedstawiają,



ale na kilku marzenie jego o Polskiej koronie dobitnie się ujawnia.



(*) Glogauer Münzen des Mittelalters. zob. Berliner Blaetter für Münz, Siegel und Wapen Kunde 1862.

Niektóre nazwać by można okolicznościowemi: jedne np. mają na sobie wyobrażenie znaków Brunszwickiego domu, bite zapewne z oko-



czności zawarcia związków małżeńskich przez księcia z owdowiałą królową Duńską Mechtyldą, z rodziców Brunszwicką księżniczką, inne



znów przedstawiają tarczę Bawarską, w który to dom Henryk jedną z swych córek oddał w małżeństwo.

Są także monety téj saméj fabryki z napisem miasta Poznania (denarius Poznaniensis) choć bez wątpienia nie w Poznaniu, ale w Głogowie albo Krośnie wybite, i te już naszą numizmatykę bezpośrednio obchodzą. Takie jednak przez krótki czas bite być musiały; dzisiaj bowiem po zbiorach do wielkich osobliwości należą.



III. Prawnuki Henryka Pobożnego z linii Bolesława Łysego.

A) Wnuki Bolesława po synu Henryku V.

Henryk VI ks. Wrocławski.

Władysław ks. Lignicki.

Bolesław Rozrzutny ks. Brzegu później Lignicki.

Henryk V umierając w r. 1296 polecił trzech małoletnich swych synów opiece swego brata Bolka księcia na Swidnicy i Fürstenbergu, który takową sumiennie i z korzyścią swoich pupillów sprawował, oszczędzając i gromadząc w zamku Lignickim z należnej im ojcowizny dochody. Ta jednak opieka niedługo trwała. Umarł Bolko w r. 1301 a po jego śmierci Henryk de Wirbna biskup Wrocławski wybrany opiekunem młodych książąt, roztrwonił w ciągu lat dwóch cały zebrany przez swego poprzednika skarb książęcy na 60,000 grzywien w złocie i srebrze szacowany, czem niezadowolona Szlązka starszyzna innego opiekuna dla nich upatrywać pocięła.

Bolesław acz wtedy zaledwie lat 15 mający był zaręczony z Małgorzatą córką Wacława króla Czeskiego, i przesiadywał na dworze i pod bliższym dozorem swego teścia, który już wtedy obietnicę poddania się Czeskiej koronie na młodocianym umyśle wydłubał. Na Wacława tedy zwróciły się naprzód oczy niechętnych biskupowi Henrykowi Szlązkich Panów, a gdy tenże Wacław w r. 1305 życie zakończył, a młody Bolesław korzystając ze swobody opuścił Pragę i przybył do Wrocławia, jemu zarząd całego księstwa, i opieka nad młodszymi braćmi zostały oddane.

Rządził tedy piętnastoletni Bolesław niepodzielonem swego ojca księstwem aż do roku 1311, zamieszkując głównie w Wrocławiu, i zajmując się w tym przeciągu czasu ulepszaniem i pomnażaniem swobód tego miasta, na które bądź sam, bądź wspólnie z braćmi w miarę jak ci do lat przychodzili piśmienne przywileje im wydawał.

W roku 1311 rozdzielili między siebie bracia odziedziczone po ojcu księstwo. W tym podziale Bolesław acz najstarszy otrzymał najmniejszą część, to jest księstwo Brzegu, do którego mu brat Henryk książę Wrocławski 18,000 grzywien, a Władysław książę na Lignicy 32,000 grzywien dopłacić mieli.

Henryk książę gospodarny i spokojnego umysłu zaciągawszy u poddanych pożyczkę, spłacił natychmiast brata, lecz ograniczony na

umyśle Władysław wcale o obowiązku spłacenia Bolesława nie myślał, a naglony przez niego o pieniądze, połowy mu swego księstwa ustąpił.

Ułożyli się bracia że w Lignicy wspólnie mieszkać, i wspólnie tym księstwem zarządzać będą. Ta jednak wspólność wkrótce się Władysławowi sprzykrzyła, zwłaszcza gdy spostrzegł że Bolesław wydawał niekiedy pod swoim wyłącznym imieniem i bez jego wiedzy rozporządzenia księstwa Lignickiego dotyczące. Mógł się wprawdzie pozbyć brata płacąc mu należną sumę, ale gdy to było dla niego niepodobne, a chęć udzielnosci choć przy słabym umyśle żądze podniecała, zamierzył Bolesława siłą przynajmniej z księstwa Brzegu wyzuć. W tym celu w r. 1316 opuścił potajemnie Lignicę, a zebrawszy sobie bandę łotrów i rabusiów począł z nimi pomienione księstwo napadać. Roztropniejszy Bolesław wcześniej uderzył na napastnika, pobił go kilkakrotnie, i w końcu do niewoli pojmał. Władysław pół roku w wieży przesiedziawszy zawarł w r. 1317 ugodę z bratem, ustępując mu swego księstwa zupełnie, i zastrzegając tylko dla siebie 500 grzywien corocznej dożywotniej opłaty.

Zaledwie jednak odzyskał wolność wnet począł żałować swego kroku, i ciągle szukał sposobności zerwania zawartej z Bolesławem ugody. W roku 1318 rozpoczęły się nowe między nimi kłótnie, naprzód od wzajemnych wymówek. Władysław wyrzucał bratu że mu pierwotnie dużo obiecywał, a mało dotrzymał, Bolesław odpowiadał że go postępowanie Władysława do tego zmuszało. Gdy zaś wymówki te nie doprowadzały do niczego, Władysław po raz drugi opuścił Lignicę, i aby się znów do księstwa Brzegu przybliżyć, osiadł w prywatnym zamku Hornsberg w okolicach Świdnicy, gdzie do stu łotrów ochotników sobie zebrawszy robił z nimi nowe na powyższe księstwo napady, paląc miasta i zabierając włościański dobytek. Gdy się tym sposobem do jakiejś wsi zbliżył, włościanie zastąpiwszy mu drogę na głowę go pobili i pojmanego odesłali do Lignicy.

Powtórna ta niewola rozstroiła do reszty już i tak miałki umysł Władysława. Siedząc na nowo w więzieniu w takie wpadał szaleństwo, że kogo tylko mógł dostać, a nawet siebie samego zębami kąsał. Ulitowany wreszcie Bolesław nad oplakany stan brata kazał go na wolność wypuścić, co jednakże mało na polepszenie jego stanu umysłowego wpłynęło. Pozbył się wprawdzie Władysław dawniej zapalczywości i już przeciw bratu żadnych nie knował zamachów, żał jednak utraconego księstwa nie opuścił go nigdy. Pozbawiony władzy objężdżał na wózku szlachtę, księży i kolonistów, zapewne dla wzbudzenia w nich spóeczucia; a gdy mu się to sprzykrzyło, udał się w roku 1320

do Mazowsza. Tam chcąc bogatym posagiem swoje położenie polepszyć, pojął w małżeństwo jedną z córek nieżyjącego już wtedy Bolesława księcia Płockiego, osobę wcale nie młodą, a roztrwoniwszy jój wiano i nie mając nigdzie przytułku schronił się na dwór Jana Króla Czeskiego, któremu raz ustąpioną na rzecz brata część księstwa Lignickiego powtórnie sprzedał, i na to mu formalny instrument wystawił. Umarł w Pradze w r. 1327, nie zostawiwszy po sobie ani potomstwa ani téż żadnego pomnika.

Tymczasem z drugiej strony nagromadzały się okoliczności które ułatwiły królom Czeskim, od dawna na cały Szląsk czychającym, zagarnienie téj prowincyi pod swoje panowanie. Dopomógł do tego najskuteczniej choć zapewne pomimo swój woli Lignicki Bolesław. Załatwiwszy się bez kosztu z bratem Władysławem, zapragnął sławy rycerskiej, i w tym celu osobiście posilkował swego szwagra Jana Króla Czeskiego przeciw Czeskim powstańcom, a potem wsparty jego pomocą, zabrane ojcu przez książąt Głogowskich zamki i powiaty z téj strony Odry leżące na Konradzie księciu Oleśnickim odzyskał, i do swojej dzielnicy wcielił.

Ale ciągle te powodzenia zaślepiły umysł Bolesława. Czując się bezpiecznym i możnym, oddał się marnotrawstwu i rozpucie, a wierząc w podobnych razach drużyna zbyt kom książęcom chętnie dopomagając nietylko zebrane przez niego oszczędności wyczerpała, ale w nowe i coraz większe popychała go długi. Już w r. 1320 zmuszony był Bolesław niektóre dochody swego księstwa prywatnym spekulantom zastawiać; od pojedynczych dochodów przyszło do całych miast, zamków i dzierżaw. Chciał się jeszcze ratować przez zamianę swego większego wprawdzie ale obdłużonego księstwa z bratem Henrykiem, na księstwo Wrocławskie, lecz gdy ten na podobną zamianę zgodzić się niechciał, ów niegdyś roztropny, pomiarkowany i waleczny Bolesław książę Lignicki na zupełny puścił się rozbój. Odtąd nikt z możniejszych ościennego księstwa mieszkańców nie ważył się przez jego dzielnicę przejeżdżać, bo takich z rozkazu księcia przytrzymywano i za złożeniem dopiero okupu na wolność puszczano. Rzeczy dalej jeszcze poszły: Bolesław pod pozorem że mu Wrocławska starszyzna, radę przyboczną jego brata stanowiąca, przeszkadzała w projektowanej z nim zamianie, kazał ich wyprawionym po to wysłańcom chwycić, schwytanych więził, i trzymał w niewoli póty, póki się nie okupili. Zgromadzającym się na radę domy nawet Boże nie dawały bezpieczeństwa, siepacze Bolesława wywlekali z kościołów wskazane sobie ofiary, a gdy jeden z podobnie schwytanych Mikołaj Mollen-

dorff z kościoła Ś-ej Elżbiety porwany i gwałtem na konia wsadzony począł wołać ratunku, mieczem przebity, na ziemię zrzucony i końmi stratowany został.

Takie gwałty i bezprawia z rozkazu książęcia Lignickiego wyrażane w Wrocławiu, którym miejscowy książę Henryk spokojność nadewszystko miłujący bezpośrednio zaradzić nie był w stanie, znievolmente go do szukania w tym względzie obcej opieki. Żądać jej od Polski nie śmiał, bo sam należał do tych książąt którzy koronowanego już w ów czas Łokietka za Króla Polskiego uznawać nie chcieli, i Krakowskim go tylko mianowali. Udał się więc pod opiekę Króla Czeskiego Jana, któremu jednocześnie hołd złożył, i za zwierzchniego swego pana go uznał, odziedziczone zaś po przodkach księstwo Wrocławskie wziął od niego w lenno, z warunkiem że w razie jeśli by męskiego nie zostawił potomstwa, takowe po jego śmierci stanie się bezpośrednią własnością Czeskiej korony. Stało się to w roku 1327.

Był to pierwszy Akt poddania się Czechom ze strony książąt dolnego Szlązka, tych właśnie których od czasu do czasu bliższe stosunki z Polską łączyły. W niedługim czasie inne przyspieszonym już krokiem za nim postępowały. Że dał do tego przykład Wrocławski Henryk była to zapewne rzecz smutna, ale się temu dziwić nie można. Nie pociągały go wprawdzie żadne skłonności do macierzystej Polski, ale też nie był tak jak inni zawziętym onęj nieprzyjacielem. Może by się był udał pod opiekę króla Łokietka gdyby na skuteczność tej opieki mógł rachować. Ale Łokietek mając wtedy na karku Krzyżaków nie byłby się narażał na nieochybną z Królem Czeskim wojnę. W każdym razie gdyby ta wynikła, Księstwo Wrocławskie byłoby jej głównym teatrem, a właśnie o jego całość i bezpieczeństwo głównie Henrykowi chodziło.

Kilka lat następnych rządów Henryka przeszły już spokojnie. Henryk ramieniem Czechów zabezpieczony od zewnętrznych napaści mógł się swobodnie oddać wewnętrznym kraju ulepszeniom, który też jemu a szczególnie miasto Wrocław dużo ma do zawdzięczenia.

Umarł ten książę w Wrocławiu w wigilją Ś-tej Katarzyny 24 Listopada 1335 roku mając zaledwie 41 lat wieku. Dzieci wcale nie zostawił; żona Anna z domu Rakuzkiego o dwa lata wyprzedziła go do grobu. Po jego śmierci księstwo Wrocławskie przeszło pod bezpośrednie panowanie Czechów.

Ciało jego pochowane zostało w kościele Ś-ej Klary w grobie ojcowskim. Na nim położony był pierwotnie prosty płyt granitowy, z wyrzeźbionym orłem heraldycznym, pod którym znajdował się w skróconych

wyrazach napis w następny sposób czytać się dający. *Anno domini MCCCXXV obiit Illustris Princeps Henricus VI Dux Slezie et Dominus Wratislaviae in nocte Sancte Katherine.*

Po zniszczeniu kościoła Ś-tej Klary podczas wojny 30 letniej, przy nowém onego przebudowaniu w końcu wieku 17-o rozpoczętém, a w początku następnego stulecia ukończonem, kamień ten widać rozbity, został z dawnego miejsca ruszony, i wprost jako materiał do budowy nowych ścian użyty, czego ślady dotychczas widzieć się dają. W roku 1799 sporządzony został rysunek według ówczesnego ich stanu w którym jednak w napisie wielu wyrazów już wtedy brakowało. (*)

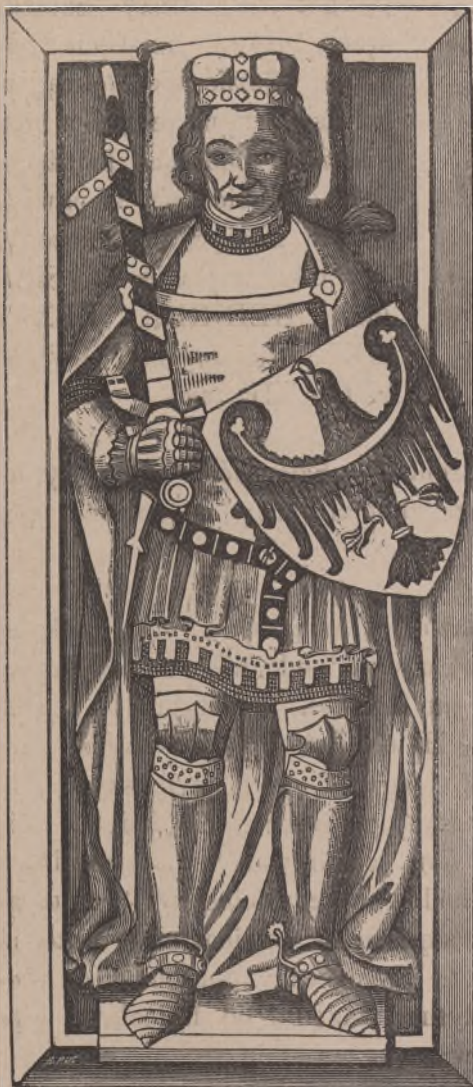
Nie długo jednak po śmierci wzniesiono temu księciu inny pomnik, którego wierzchnia płyta rzeźbioną jego figurę przedstawiającą, pierwotnie na wywyższonej umieszczoną podstawie, przy rekonstrukcyi kościoła bezpośrednio w południową jego ścianę wmurowaną została. Figura ta wyrobiona z kamienia, i właściwemi powleczone farbami, w ogólnym układzie podobną jest do figur na pomnikach Henryka IV i Bolka; różni się tylko uzbrojeniem rąk i nóg, w którym tutaj całkowite żelazne blachy wielką już odgrywają rolę. Na jego tarczy Szlązki orzeł w czerwonym umieszczony jest polu.

Płyta ma brzegi skośnie ścięte, a na niej w gotyckich minuskułach następujący napis:

M. ter C. X ter. V noct (e) Kath(erinae) mors rapit acer (ba).

Hen. Principatum sextum Vratislav Dominatum contulit extremis regnantibus iste Bohemis.

to jest rok 1335.



(*) D-r Herm. Luchs Schlesische Fürstenbilder Bogen 11 p. 6.

Napis ten wraz z całemi skośnemi brzegami płyty obecnie prawie w zupełności murem jest zasłoniiony. D-rowi Luchsowi udało się niektóre jego części wypatrzyć, resztę zaś uzupełnił według dawnych rękopisów które go podawały w całości.

Z pieczęci Henryka VI jedna tylko mi jest znana. Wyobraża ona



jak zwykle stojącego w branie książęcia, w prawej ręce podpartego mieczem, na lewej zawieszoną tarczę mającego; na tarczy Szlązki orzeł, głowa książęcia odkryta, boczne wieże okrągłego kształtu, na jednej z nich niewiasta podająca książęciu hełm grzebieniem z pawich piór w szczycie uwieńczony. W otoku napis: † S. (*Sigillum*) HEINRICI SEXTI DEI GRA (*gracia*) DVCIS

SL'IE (*Silesie*) ET DNI (*Domini*) WRATIZAVIE (*sic*).

Taka pieczęć znajduje się w Archiwum Szlązkiem przy dyplomie z roku 1332. Podobną Klose znalazł przy dyplomie z r. 1314 (*).

Gwałty popełnione przez Bolesława w księstwie Wrocławskim spowodowały (jak o tém wyżej była mowa) poddanie się Henryka pod opiekę i zwierzchnictwo Czeskiemu królowi. Spostrzegł po niewczasie Bolesław jaki błąd popełnił. Henryk był bezdzietnym, piękne księstwo Wrocławskie byłoby po jego śmierci zwiększyło Lignicką dzielnicę; postępek jego niszczył najpiękniejsze księcia Lignickiego nadzieje. Tymczasem król Jan ponabycwał od zastawników prawa do rozmaitych dzierżaw i dochodów przez Bolesława im ustąpione, na bracie Władysławie (jak się wyżej powiedziało) sprzedaż połowy tego księstwa wyludził, i na to autentyczny dokument od niego uzyskał, a w takie zaopatrzony tytuły zażądał od Bolesława wydania sobie należnych ziem i zamków.

(*) Von Breslau dokumentirte Geschichte Breslau 1781 pag. 615.

Wahał się jeszcze Bolesław co miał czynić. Strata niezawisłości, choć na rzecz szwagra, ciężką była do zniesienia umysłowi nieprzyzwyczajonemu do przeciwności. Przeniósłby był raczej związek z Polską, którego się książęta Świdnicy i Münstenbergu ściśle trzymali, ale już nie było ratunku, należało wybrać poddanie się Czechom, lub wojnę. Chciał jeszcze próbować szczęścia w bitwach, lecz usiłowania te były daremne, a gdy wojna wyczerpała do reszty jego pieniądze środki, musiał przyjąć zwierzchnictwo Czeskie, aby się przy dotychczasowych swoich posiadłościach utrzymać. Król Jan nie pragnął też więcej, gdyż mu nie tyle o bezpośrednie dochody, jak o zwierzchnictwo nad książętami Szlązkimi, i o ich zawisłość od korony Czeskiej chodziło.

Dnia 9 maja 1329 stanął między stronami wojującymi układ, mocą którego Bolesław oddał całe księztwa Lignicy i Brzegu w zupełne dziedzictwo Królowi Czeskiemu, a ten osobnym przywilejem nadał te księztwa jemu i jego potomkom w lenne posiadanie. Poprawiły się przez to finanse Bolesława, bo wiele zamków przez niego pozostawianych już były przez Króla Jana wykupionemi.

Tak więc czego przeszło półwiekowe starania Królów Czeskich przy nieprzychylności nawet książąt Szlązkich do Polski, dokazać nie zdołały, to 10 lat nieuważnych rządów marnotrawnego Bolesława doprowadziło do skutku. W ciągu dwóch lat następnych Król Jan stał się od razu panem całego prawie dolnego Szlązka, to jest najpiękniejszej i najbogatszej części téj prowincyi, z której księstwo Wrocławskie zaraz po śmierci Książęcia Henryka VI^o w bezpośrednie objął panowanie.

Daremaie Łokietek chciał popierać orężem prawa korony Polskiej do Szlązka. Przedsięwzięta przez niego w roku 1332 wyprawa skończyła się na zburzeniu miejsc obronnych z téj strony Odry, i na oderwaniu miasta Kościana od dzielnicy Głogowskiej, które odtąd do Wielkopolski przyłączone zostało.

Śmierć tego króla, w następnym roku przypadła, zapewniła nadal spokojność Szlązkom książętom i królowi Czeskiemu. Syn Łokietka Kazimirz lubo w bitwach z Szlązakami dał dowody swojego męstwa, do wojny jednak w ogólności nie był pochopny, i nadewszystko pokój, a wewnętrzne ulepszenia miłował. Na zjeździe naprzód Trenczyńskim w roku 1335, zrzekł się przez posłów praw swoich do Szlązka na rzecz Króla Czeskiego, a następnie zrzeczenie to w r. 1339 osobistym instrumentem potwierdził. Król Jan za to zrzekł się używania przywłaszczanego sobie tytułu Króla Polskiego, i równie przywłaszczanego

zwierzchnictwa nad Płocką linią Mazowieckich Książąt, o czém w swoim miejscu już była mowa.

Tym sposobem zerwane zostały ostatecznie stosunki Polski z jednoplemiennym pierwotnie Szlązkiem. Naród Polski oburzony na takie książąt Szlązkich odstępstwo, raz na zawsze odsądził ich nie tylko od korony, ale i od możności posiadania w Polsce jakiegobądź dygnitarstwa.

Z rokiem też 1335 kończyłaby się dla nas historia Szlązka, gdyby historią jakiego narodu sami tylko jego władcy stanowić mieli. Bieg jednak wypadków pokazuje inaczej. Pięć wieków z górą minęło jak mieszkańcy Szlązka żadnym już z Polski nie byli zasilani żywiołem, pięć wieków ubiegło jak w pismach i postanowieniach urzędowych mowy polskiej nie zasłyszeli, trzy wieki z górą jak ich niemczyzna z blizka i bezpośrednio naciska, a jeszcze dzisiaj w górnym zwłaszcza Szlązku nie rzadko napotkać można wieśniaka albo wieśniaczkę, w którą trudno byłoby wmówić, że mieszka w prowincyi niemieckiej, kiedy ona słowa nie umie, słowa nawet nie rozumie po niemiecku.

Król Jan zaczął swoje gospodarstwo w Szlązku od tego, że Biskupowi Wrocławskiemu zabrał z dóbr Kościelnych zamek Milicz, odmawiając wszelkiego za to wynagrodzenia. Kiedy w tym względzie nie skutkowały łagodne napomnienia, Biskup rzucił klątwę na Króla, na jego wassalów i poddanych, wstrzymał administracyą Sakramentów w całym Szlązku, a sam opuścił Wrocław, i udał się do dziedzicznego biskupiego księstwa Nissy. Klątwa rozciągała się także i do Lignickiego książećcia, i była karą za jego odstępstwo przez Opatrzność zesłaną.

Kilka lat następnych jego panowania żadnym wybitniejszym nie były naznaczone wypadkiem. Jako Wassal Czeski jeździł kilkakrotnie do Pragi, ponawiając wyznanie swego hołdownictwa; w roku 1331 dał na to wraz z synami królowi Janowi piśmienny instrument, który znowu w r. 1339 jemu i synowi jego Karolowi w Budziszynie powtórzył, i raz jeszcze w r. 1341 zobowiązał się że po śmierci króla Jana tegoż Karola Margrabię Morawii za pana swego uzna.

Pomimo że poddanie się Czechom bardzo oczyściło finanse Bolesława, brak jednakże pieniędzy ciągle mu się dawał uczuwać. Dla zaradzenia onemu zastawiał na nowo miasta, zamki i pojedyncze księstwa swego dochody; tymczasem miasta zastawione okupowały sobie u zastawników rozmaite zwolnienia, i przywileje skarb książęcy z czasem na uszczerbek narażające, aż wreszcie Bolesław nie widząc spo-

sobu wybrnięcia z trudności, oddał w r. 1343 zarząd odłużonego księstwa dwom swoim synom, a sam wykupiwszy posagiem żony z zastawu księstwo Brzegu takowe dla siebie zachował. Młodszy książęta w dwa lata później księstwo Lignickie między siebie rozdzielili, i oba jednocześnie hołd wierności Karolowi już w owym czasie Czeskiemu królowi wykonali.

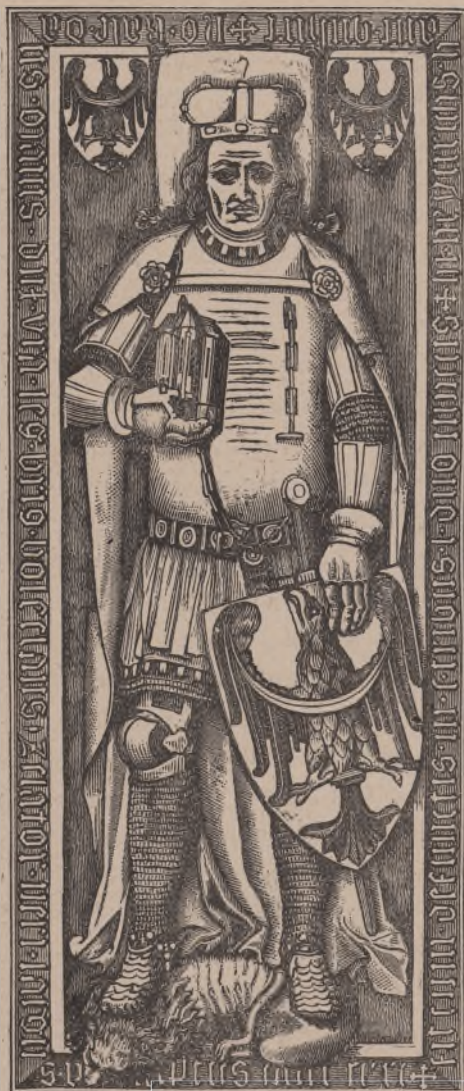
W roku 1352 Bolesław przejadłszy się i przepiwszy w czasie Wielkiej nocy, śmiertelnie zapadł na zdrowiu. Przeczuwając blizki zgon, wysłał naprzód syna swego Wacława do Biskupa Wrocławskiego prosząc o zdjęcie klątwy. Jakoż przysłała mu rozgrzeszenie kapituła, po czém nazajutrz życie zakończył mając lat 61.

Rządy tego Bolesława, sprawiedliwie zwanego Rozrzutnym, w kronikach Szlązkich wielkimi klęskami są pamiętne. Oprócz rabunków ze strony brata Władysława, i gwałtów jakich się sam Bolesław dopuszczał w Wrocławiu, doświadczyła ta kraina po dwakroć bardzo ciężkiego głodu. Pierwszy z nich w roku 1313 tak był ciężkim, że w czasie jego trwania trupy zmarłych pozostałym przy życiu za pokarm służyły, i nieraz rodzice ciałami własnych dzieci zmuszeni byli pałąć głód zaspokajać. Klęska ta i wywiązana w ję następstwie zaraza przez 3 lata ciągle dziesiątkowała ludność miejscową, i do sprowadzania nowych przybyszów z Niemiec zmuszały. Powtórny głód w roku 1338, nie tyle był dokuczliwy, w braku jednak chleba i jarzyn władza kościelna zmuszoną była dozwolić jedzenia mięsa w dni postne.

Nie małej także niespokojności były powodem rozszerzone przez przybyszów rozmaitego rodzaju kacerstwa. Tak zwani Adamici i Dulcynowie, pod pozorem powrotu do pierwotnej prostoty obyczajów, najobrzydliwszą rozszerzając rozpustę, zmusili Biskupa Nankera że się uciekł do broni kościelnej, i przeciw odszczepieńcom wysłał Inkwizytora. Ostra religijna inkwizycja wywołała zażalenia mieszkańców do króla Czeskiego. Król dawszy glejt bezpieczeństwa Inkwizytorowi, sprowadził go do Pragi, gdzie go nasadzeni ludzie podstępnie zamordowali. Nowatorowie jednak wielkiego z teoryami swemi nie zrobili postępu, i sekty ich wkrótce zniknęły.

Bolesław był (jak się rzekło) zaślubionym z Małgorzatą córką Wacława Króla Czeskiego i Polskiego z której miał czworo dzieci, a między niemi dwóch synów: Wacława urodzonego w r. 1306 i Ludwika o 10 lat młodszego. Po ję śmierci zaszłęj w r. 1322 ożenił się powtórnie z Katarzyną córką Mikołaja księcia Opawskiego, której posagiem Brzeg i Oławę z zastawy wykupiwszy, zamki te na oprawę żony przeznaczył, i w nich potem na ostatnie lata znalazł przytułek.

Pochowany w Lubiążu w wystawionój przez siebie tak zwanój książęcój kaplicy. Pomnik jego w środku tejże stojący przedstawia w rzeźbie zupełnej całą postać księcia w zbroi, trzymającą w lewój ręce tarczę z orłem Szlązkim, a w prawój kościół. Napis po czterech stronach figury gotyką minuskulą wypukło wyrzeźbiony przedstawia się w następujących trzech leoninowych hexametrach.



*No Kal. (novem calendas) dans
majus dux Vra (tislaviae)
Leg (niciae) Bri (ensis) Boleslaus,
Zelator veri largus promptus
misereri
fit cum defunctis M. C. tribus
L duo junctis,*

na końcu nazwisko rzeźbiarza *hi Heynrichs hant quhirt* co Thebesius tłumaczy *imago sculpta a bubulco*. Ostatni wyraz raczej by można tłumaczyć „pasterz bydła” co by najwięcej było zrozumiałém. Wszak nieraz między prostym ludem podobne pojawiają się talenta (*).

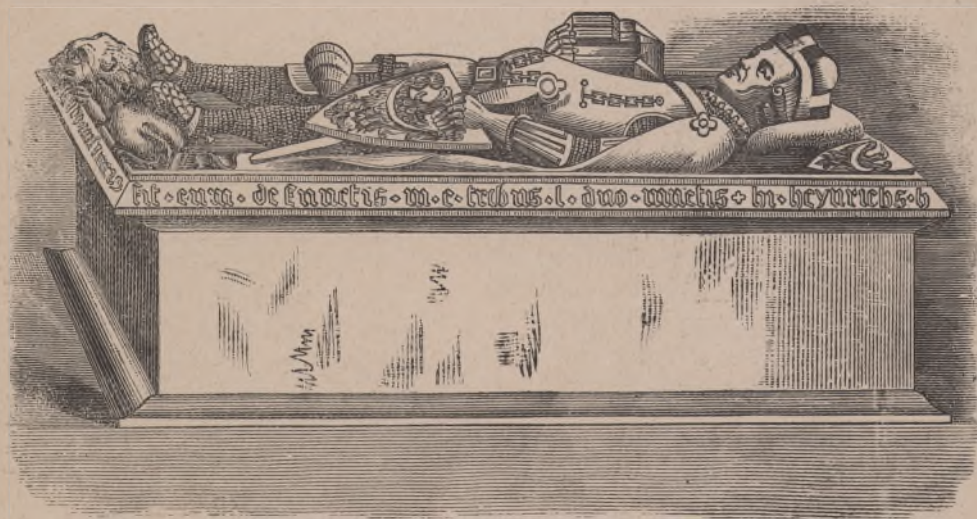
Text napisu o ile się odnosi do księcia w ten sposób wyrazić się daje.

Dnia 21 Kwietnia książę Wrocławski, Lignicki i Brzegu Bolesław, gorliwy o prawdę, szczodry, pochopny do litości, przeniósł się do umarłych, gdy się złączyły cyfry: jedno M. 3 C. jedno L. i 2. to jest rok 1352; reszta napisu w starój niemieczyźnie wyraża że grobowiec jest dziełem ręki Henryka pastucha.

Pomnik ten wykuty jest z kamienia, i właściwemi powleczoney farbami; litery napisu białe na tle czerwoném. Ubiór książęcy najpodobniejszy do ubioru na pomniku Henryku VI^o w Wrocławiu.

(*) Pod miasteczkiem Skępem w Pcie Lipnowskim gdzie się znajduje sławny, dawniej przez XX. Bernardynów obsługiwany klasztor, mieszkał kolonista Polak, który z drzewa bardzo piękne wyrabiał figury, nie mając nawet zwykłe do tego używanych narzędzi.

Dzisiajjszy sarkofag na którym spoczywa pierwotna rzeźbiona płyta z czterema orłami w rogach i tarczami na bokach pochodzi dopiero z końca 18-go wieku, i nietylko z wierzchnią rzeźbą żadnej



nie stanowi harmonii, ale nawet niezgrabnością swoją i zepsutym smakiem mocno razi. Może na zrobienie téj podstawy obmyślił fundusz Maciej Rudolf Opat Lubiążki zmarły w r. 1630, którego herb zamieszczony jest na jednym z boków tego sarkofagu, ale w każdym razie dzieło to znacznie od jego śmierci późniejszém być musi, gdyż nawet Thebesius w kronice swojej Lignickiej drukowanej w r. 1733, grobowiec Bolesława zamieścił na prostéj czworogrannéj podstawie, tak jak to widać na zamieszczonym w tém miejscu rysunku.

Thebesius nadmienia o innym jeszcze napisie nagrobkowym tego Bolesława, który się w téjże kaplicy miał znajdować, z którego nawet ostatnie 6 wierszy przytacza. Rodzaj łaciny i tok wiersza zdradzają w tym napisie dzieło znacznie późniejszej ręki. Dziś go wcale w kościele Lubiążkim nie widać.

Dyplomata i pieczęcie. W naszych archiwach z dyplomatami tego Bolesława nie często spotkać się można. Przerys używanego w nich pisma zamieściłem w roku 1839 we *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 29.

Co do pieczęci tych znam 3, a mianowicie:



Pierwsza większa pieśń, wśród ostrołukowego w fili-gran wyciętego obramowania, przedstawia figurę książęcą w hełmie wizirą zakrytym, z podniesionym w górę mieczem. Po obu jego stronach trębacze. W napisie otokowym + S. BOLESLAI DI (*Dei*) GRA (*gracia*) DVCIS SLESIE ET DNI (*Domini*) DE LEGNITZ. Taką opisał notaryusz w roku 1336 jako zawieszoną przy dyplomie z roku 1330 na czerwonym jedwabnym sznurku. (*)

Druga pieczęć większa konna przedstawia w polu zakratkowaném



książęcia na koniu w bogatą kapę ubranym. Sam książę ma na głowie hełm zamknięty, a na jego szczycie siedzącego orła. Na tarczy książęcej i na 3-ch tarczach kapy, Szląskie orły. Napis w otoku: + S. BOLESLAI DEI GRA DVCIS SLESIE ET DOI (*domini*) LEGNITZENSIS.

Taka pieczęć według opisu notaryalnego z roku 1392 zawieszoną była przy dyplomacie z roku 1337 na jedwabiu czerwonym i żółtym. Jest ona

(*) Büsching — *Descriptiones authenticæ* i t. d.



zupełném naśladowaniem pięknej pieczęci konnej Jana króla Czeskiego. Przy wspomnionym wyżej dyplomie po drugiej stronie miała wyciśniętą na czerwonym wosku małą pieczętkę w polu sam tylko hełm książęcy przedstawiającą.

Godną także uwagi jest niewielka majestatyczna pieczętka drugiej małżonki Bolesława Katarzyny, z domu księżniczki Opawskiej, a z oprawy księżnej na Brzegu. Opisał ją szczegółowo w r. 1392 notaryusz przy dyplomie z roku 1350. Przedstawia ona siedzącą na tronie księżną, z głową odkrytą, w obu rękach tarcze z orłem trzymającą. W napisie do koła + S KATHRINE DEI GRA. DVCISE, SLE DNE BRIEN- *Ducisse Slesie domine Brigensis*. Zamieszczony tu rysunek powyższej pieczęci wzię-

ty jest z wielokrotnie już powoływanej rozprawy prof. G. T. Büschinga *Descriptiones Authenticæ nonnullorum sigillorum mediæ ævi etc.*

Synowie Bolesława Rozrzutnego. Bolesław Rozrzutny był ostatnim w linii Lignickiej książęciem, z tych którzy choć bardzo odlegle ale z prawa przynajmniej podlegali zwierzchnictwu Polskiej korony. Na nim też rzeczywiście kończy się historia Piastów Polskich na Szlązku. O synach jego jednak nie od rzeczy będzie wspomnieć po krótko w tém miejscu, ze względu że po nich zostały także bliżej nas obchodzące pomniki.

Było ich dwóch: **Wacław** urodzony w r. 1306, i **Ludwik** o 10 lat młodszy. Ci mając sobie w r. 1343 oddanym przez ojca zarząd zupełny w Lignickiem księstwie, we dwa lata później rozdzielili je na dwie części, zdając na los który z nich przy której części ma się utrzymać. Los dał młodszemu Ludwikowi Lignicę, starszy zaś Wacław otrzymał Goldberg z kilku innemi miastami. Księstwo bowiem Brzegu zostawało pod ów czas pod oparą ich macochy Katarzyny księżniczki Opawskiej. Pomimo tego rozdziału jeszcze przez jakiś czas

spólnie zarządzali ojcowizną, i w późniejszej jeszcze epoce znajdujemy przywileje spółnie przez obu nadawane, (*)

Ale pod względem usposobienia wcale nie byli do siebie podobni. Wacław równie jak ojciec w wydatkach nie pomiarkowany ciągle potrzebował pieniędzy, i zarówno pojedyncze dochody jak i części swego udziału kolejno sprzedawał, a w końcu do tego doszedł, że pomoc na utrzymanie swoich dzieci musiał u Króla Czeskiego sobie wyrabiać.

Trzeba jednak przyznać że i dla Chwały Bożej był szczodrym, i kilka po sobie zostawił pomników. Między innemi jemu zawdzięcza swoje założenie Kollegiata pod wezwaniem Grobu Świętego w Lignicy, wystawiona na wzór katedry Wrocławskiej, chociaż ta dopiero po jego śmierci została wykończoną.

Temu też Wacławowi prawdopodobnie przypisany być winien znany zbieraczom numizmatycznym dukat, przedstawiający po jednej stronie figurę Ś-go Jana Chrzciciela z napisem, a po drugiej liliją Florencką i napis książęcy WENCESLAVS DVX P. a na końcu orzelka. Rozpisałem się o nim obszerniej w dziełku „*Dawne monety Polskie dynastji Piastów i Jagiellonów*” w części III na stronie 16.



Wacław umarł dnia 2 Czerwca 1364 roku. Życzył sobie być pochowanym w założonej przez siebie kollegiacie, ale ponieważ ta pód ów czas nie była jeszcze skończoną, ciało jego tymczasowo w kościele Ś-go Jana złożone zostało do grobu. Miał żonę Annę córkę Kaźmirza książęcia Cieszyńskiego. Ta w końcu życia małżonka, wyręczała go w rządach a po jego śmierci Lignicę przez lat kilka na swoją rękę trzymała. Umarła w roku 1367 w trzy lata po mężu, i obok niego w kościele Ś-go Jana została pochowaną. Po skończeniu kollegiaty grobu Ś-go, ciała obojga tamże przeniesiono, stosownie do życzenia fundatora, i obojgu kamienny wystawiono grobowiec. Kiedy kościół grobu Ś-go przez Hussytów został zburzonym, groby te wróciły się do kościoła Ś-go Jana, gdzie i teraz pozostałe z nagrobka spólnego obu małżonków dwie figury z ciosowego kamienia w naturalnej wielkości wykute można oglądać.

(*) Małe pieczątki obu braci zamieścił w powołanej wyżej pracy Dr. G. Büsching.

Napis który się dawniej do koła tego tego pomnika znajdował przytacza D-r Luchs w następujących słowach.

Anno Domini MCCCLXIV secunda die mensis Junii obiit inclitus dux Wenceslaus dux Lignic fundat: present: Ecc: et illustris Anna ejus conthoralis obiit LXVII.... VIII.

Dziś tego napisu nie ma, a figury same w r. 1847 kiedy je oglądałem bezpośrednio na posadzce kościoła leżały.



Grobowiec Wacława księcia na Goldbergu i jego małżonki Anny księżniczki Cieszyńskiej.

Figura księcia Wacława widziana z boku lewego.

Syn tego Wacława i Anny był Kanonikiem Wrocławskim, a później Biskupem Kujawskim (Włodzisławskim) za panowania Jagiełły. Umarł w r. 1390, pochowany w Wrocławskiej katedrze, gdzie się znajduje jego brązowy w ścianę wpuszczony monument.

Ludwik młodszy brat Wacława książę naprzód na Lignicy, a ostatecznie na Brzegu, umarł w bardzo podeszłym wieku. Rok jednak jego śmierci, równie jak imię małżonki niewiadome. Żył jeszcze w r. 1396 mając wtedy lat 80.

Z rozkazu tego księcia przygotowany był bardzo interesujący odpis tak zwanój Legendy o Ś-ėj Jadwidze, objaśniony 60-u obrazami wprawdzie odręcznie narysowanemi, ale dającemi wyobrażenie o bardzo wielu szczegółach ówczesnej cywilizacyi, i społecznego porządku na Szlązku.

Rękopis ten sporządzony w r. 1353 znajdujący się dawniej w bibliotece XX. Pijarów w Czeskim Ostrowie (Schlackenwerth) pod Karlsbadem ogłosił wraz z rysunkami w niemieckim języku Wiedeński starożytnik Wolfskron. Ja także wydałem go za pośrednictwem Akademii Krakowskiej w mniejszym formacie po polsku.

Na jednym z obrazów tego rękopisu, po obu stronach figury Ś-ėj Jadwigi rysownik wyobraził fundatora i jego małżonkę klęczących, który to rysunek odręczny tutaj przedstawiam.



Figura Ludwika księcia Lignickiego i jego małżonki
z rękopisu Legendy o Ś-ėj Jadwidze.

B. Wnuki Bolesława Łysego po Bolku Świdnickim.

Bernard Stateczny—1301—1326.

Henryk—1301—1346.

Bolko II—1301—1342.

Śmierć Bolka I, Książęcia na Fürstenbergu i Świdnicy zastała trzech jego synów w małoletności, i dla tego do roku 1308 wuj nieletnich książąt Herman margrabia Brandeburski opiekę nad nimi sprawował. Skoro zaś najstarszy z nich Bernard doszedł lat pełnych, sam objął zarząd w księstwie ojcowskiem, i ten sprawował na rzecz całego rodzeństwa. Rozdział między braćmi nastąpił dopiero w roku 1314, wtedy Bernard zatrzymał sobie Świdnicę i Fürstenberg, Henryk dostał Jawór, a Bolko II. Münsterberg czyli Ziembięc i Strzelno.

Bernard zwany **Statecznym** (der Bestaendige) Książę na Świdnicy.

Z epoki spokojnego panowania tego książęcia kroniki nie innego nie przytaczają, jak tylko rozmaite ulepszenia w kraju i pomnażanie swobód jego mieszkańców. Zaślubiony z Kunegundą córką Króla Władysława Łokietka należał do małej liczby Książąt Szlązkich, którzy najściślej trzymali z Polską, i w żaden sposób Czeskiej koronie poddać się niechcieli. Swoją drogą spółnie z Królem Czeskim posiłkował Cesarza Ludwika w wojnie przeciw Fryderykowi Arcyksiążęciu Austrii, roszczącemu sobie prawa do Czeskiej korony, i miał osobisty udział w bitwie, która się zakończyła pojmaniem Fryderyka i jego brata, a tém samém upadkiem wszystkich jego pretensyi.

O dobro służby Bożej troskliwy, chętnie wznosił Pańskie świątynie. Kościoły Ś-go Erazma i Ś-go Krzyża w Świdnicy, oraz Ś-go Pankracego w Hirszburgu jemu założenie swoje są winne. Cystersów także tak w Krzeszoborzu jak w Henrykowie szczególnym był dobrodziejem, chociaż klasztor téj ostatniej miejscowości leżał po za obrębem jego dzielnicy.

Umarł Bernard dnia 6-go maja 1326, w wieku niespełna lat 40-tu, zostawiwszy dwóch synów: Bolka III-go i Henryka, oraz trzy córki. Z tych Konstancya wyszła za Przemka księcia Głogowskiego na Krośnie i Wschowie, wielkiego korony Polskiej strounika, Elżbieta

była zaślubioną Bolkowi 2-mu X-ciu Opolskiemu, a Beata Konradowi 2-mu ks. na Oleśnicy.

Pochowany w Krzeszoborzu, ma tylko nagrobkowy napis.

Do tego pewnie Bernarda odnosi się Szlązki bezimienny denar, czyli półgroszek, przedstawiający po jednej stronie hełm z pawim ogonem w szczycie, a po drugiej tarczę z Kujawskim herbem, który



D-r Piekosiński za pieniądź Władysława Łokietka uważa. Jest to zdaniem mojem pieniądź wybity w Szlązku, z okazji zaślubin Książęcia Bernarda z Kunegundą Łokietkówną, tak jak pokazałem czytelnikowi

wyżej herby Bawarskie i Brunszwickie z podobnych okazji na monetach Szlązkich kładzione.

Dyplomata i pieczęcie tego książęcia nie są mi znane.

Henryk książę na Jaworze.

Drugi syn Bolka I, pan rządný i sprawiedliwy, umarł bezdzietny w r. 1346 zostawiwszy swoje księstwo Bolkowi synowi zmarłego przed laty 20-u Bernarda, a swemu synowcowi. Żona jego Agnieszka córka Wacława króla Czeskiego i Polskiego uprzedziła go do grobu, a po jej śmierci Henryk wzięte w posagu powiaty zaraz królowi Czechemu powrócił. Pomników tego książęcia wcale nie znam.

Bolko II książę na Ziembicy (Münsterberg) i Strzelnie.

Najmłodszy z synów Bolka Surowego czyli Wojownika, przez długi czas wspólnie z bratem Bernardem prowadził zarząd w swojej dzielnicy. W większej części przywilejów jakie po nim pozostały obaj bracia razem występują. Razem też z braćmi trzymał się ściśle Polski, i wtedy nawet kiedy już król Kaźmirz Wielki na zjeździe w Trenczynie zrzekł się na rzecz króla Czeskiego praw Polskiej korony do tej części Szlązka, której książęta poprzednio uznali Czeskie zwierzchnictwo, on jednak w żaden sposób poddać się jemu nie chciał.

Pomimo tego dosyć lekkomyślny w wydatkach, pozostawiał Królowi Czechemu niektóre swoje powiaty, a co ważniejsza, pozwolił mu wykupić te, które bratu Bernardowi były zastawione. Król Jan mając tym sposobem stopę w strzemienu, chcąc koniecznie zmusić Bolka do hołdu, napadł na hrabstwo Kładzkie (Glatz) synowi jego Mikołajowi wydzielone, i takowe sobie przywłaszczył, a gdy i to nie skutkowało, wysłał przeciw niemu syna swego Karola, pod ów czas Margrabię Morawskiego ze znacznymi zbrojnymi siłami. Próbował naprzód Karól namową skłonić Bolka, kiedy jednak książę pokazał się na to nieczułym,

obległ go w zamku Frankenstein, chcąc go tym sposobem do poddania się przymusić. Nie posłużyło mu jednak szczęście. Bolko czujny i roztropny zrobiwszy z nienacka wycieczkę na Czechów, taką im zadał klęskę, że się większa część znakomitęj szlachty Czeskiej i Morawskiej do jego niewoli dostała. Widząc Karól że niewiele dokaże orężem, zręczniejszego użył środka, chcąc szlachetność książęcia wyzyskać. W tym celu urządził u siebie w obozie wspaniałą ucztę, na którą rycerskim obyczajem zaprosił oblężonego Bolka. Tam gdy napój rozweselił umysły, a serca do szlachetnych ofiar pochopniejszemi uczynił, sprowadzone umyślnie przez Karola żony i córki pojmanych, otoczywszy książęcia Szlązkiego, przymilaniem i pochlebstwy o wypuszczenie mężów na wolność prosiły. Udał książę obojętność na prośby, aby proszącym większą jeszcze niespodziankę uczynić, a tym czasem posłał potajemnie do miasta, z rozkazem aby puszczone brańców na wolność, i tych ich żonom i córkom bez żadnego okupu powrócił.

Zdziwił się Karól szlachetnością Bolka, a przynajmniej udał zdziwienie, a w każdym razie postanowił z téj okoliczności korzystać. Ofiarował mu dobrowolnie hrabstwo Kładzkie w lenne dziedzictwo, i o przyjaźń książęcia prosił. Wzruszony Bolko uściskał Królewicza, co na razie było mu za dowód hołdu poczytane. Później jednak pod dniem 29 Sierpnia 1336 złożył Królowi Czeskiemu hołdownicze pismo, po czém hrabstwo Kładzkie objął w posiadanie.

To jest najgłówniejszy szczegół z życia tego książęcia. Wedle społecznych kronik był wesołego usposobienia, i lubił żartami wprawiać ludzi w ambaras. Raz np. wyszedłszy na rynek w Wrocławiu skupował od wieśniaczek mleczywo, które bez różnicy rodzaju kazał im w jedno wielkie naczynie zlewać. Gdy się zaś o zapłatę upominały, udał że się nie zgadza na cenę żadaną, i polecił aby każda swoje mleko sobie odebrała. Oczywiście wywołało to wielką wrzawę w drażliwym na taką stratę niewieścim rodzaju, co książęcia bawiło, aż wreszcie nasyciwszy się ich kłopotem, każdą wedle żądania zaspokoił. Dosyć oryginalna jak na księcia panującego zabawka.

Umarł Bolko w Ziembicy dnia 11 Czerwca, 1341 roku. Z żony Judyty czyli Jutty z domu niewiadomój, podobno wdowy po jakimś Hrabu na Trenczynie, zostawił syna Mikołaja, późniejszego Ziembickiego książęcia, który zaraz po śmierci ojca hołd królowi Czeskiemu w Pradze wykonał. Na wnuku tego Mikołaja książęciu Janie, zabitym przez Hussytów w roku 1429, wygasła ostatecznie linia Książąt

Świdnickich od Bolka Surowego początek swój biorących, i całkowita dzielnica tego Bolka przeszła ostatecznie pod bezpośrednie panowanie Czechów.

Księżna Jutta niespełna w rok po śmierci małżonka (2 Marca 1342 r.) także zakończyła życie. Oboje pochowani zostali w kościele XX. Cystersów w Henrykowie, którym zmarły Książę niejednokrotnie dobrodziejstwa swoje wyświadczał. Tam też znajduje się kamien-ny obojga małżonków pomnik, całkowite ich figury w naturalnej wiel-



kości przedstawiający. Rysunek tego pomnika który D-rowi Luchso-wi zawdzięczamy, w zmniejszonej kopii czytelnikowi w tem miejscu przedstawiam.

Pomnik ten stał pierwotnie w głównej nawie Henrykowskiego kościoła. Po przebudowaniu onego w końcu 17-go wieku, podobnie jak pomnik jego ojca w Krzeszoborzu, umieszczony został w osobnej, po za wielkim ołtarzem przybudowanej kaplicy.

Dzisiaj nie ma żadnego napisu, bo podstawa jego jest późniejszą. Sommersberg jednak przytoczył z tego napisu datę śmierci Bolka, którą kroniki na rok 1342 naznaczają. Całego textu napisu nie podaje.

W pierwszej połowie 18 wieku kości tego księcia musiały być przeniesione do Krzeszoborza, i tam w kaplicy książęcej obok grobu ojcowskiego złożone. Znajduje się bowiem w tej kaplicy osobny monument z gipsowego stiuku zrobiony, przedstawiający na szarym, nakrapianym, niby marmurowym sarkofagu czarną piramidę, białym całunem okrytą; przy niej z jednej strony płaczący geniusz śmierci z mitrą i pochodnią w rękach, po drugiej wieczność uśmiechająca się trupiej (zapewne książęcej) głowie. Na wierzchu piramidy aniołek z tarczą w ręku, na której cyfra B. Napis u góry:

AETATE FLORENTE DEFLORVIT, ET VULNERE
PERCUSSUS LETHALI VICTIMA LETHO CONCIDIT,
BOLESLAI DUCIS SUIDNICENSIS PIENTISSIMI
BOLESLAUS PINCEPS FILIUS, INCLYTAE
PROSAPIAE SPES INCLYTA, CUJUS OSSA CUM
FUNDATORUM DOMUS HUIUS RECONDITIS CINERIBUS
NOVO IN HOC SARCOPHAGO GRATA POSTERITAS
GRISSOVENA DEPOSUIT A-o MDCCXXXVIII.
NOSCE VIATOR QUIA NOS OMNES SERIUS AVT
CITIUS AETERNITATIS METAM PROSPERAMUS
AD UNAM. CONCEDANT SUPERI PROPITI TIBI
QUI LEGIS VEL AUDIS FELICEM ET BEATAM.

Czyli po polsku:

„W młodzieńczym wieku przekwitnął, i śmiertelną raną dotknięty padł śmierci ofiarą pobożnego Bolesława Księcia Świdnickiego Książę Bolesław syn, zacnego szczepu zacna gałązka; którego kości razem z popiołami założycieli domu tego, w tym nowym grobowcu wdzięczna Krzeszoborska potomność złożyła roku 1738.

Pomnij przechodniu że wszyscy prędej czy później pospieszamy do jednego progu wieczności. Nieba litościwe tobie, który to czytasz lub słyszysz, niech dadzą szczęśliwą i błogosławioną”.

D-r Büsching w swojej publikacji kilkakrotnie już powoływaną zamieścił rysunki dwóch pieczęci Książęcia Bolka II-o. Pierwsza z nich wielka konna, opisana notaryjalnie w roku 1337, zamieszczoną była przy dyplomie z roku poprzedniego na jedwabiu fioletowym. Przedstawia ona księżęcia na koniu w galopie, dążącego w lewo, z mieczem do cięcia wzniesionym. Na tarczy jego, na dalmatyce i kapie końskiej orły. Twarz wizyrą hełmu zakryta.



W napisie otokowym:
+ S POLKONIS DVCIS
SLESIE: D-M (*domini*)
D. de VORSTENBERGH.
(*Fürstenberg.*)

Z napisu powyższego sądząc wnosić by należało, że pieczęć powyższa jest właściwie pieczęcią Bolka 1-go Książęcia na Fürstenbergu, tém bardziej że inną pieczęć konnej tego Bolka nie znamy. Być może że Bolko II-gi do

ntwierdzenia powyższego aktu ojcowskiej użył pieczęci, co się w owych czasach niejednokrotnie praktykowało. Text samego dyplomu powyższą wątpliwość powinienby rozjaśnić.

Rysunek Büschinga, tu w przerysie przedstawiony, wzięty jest z innej pieczęci, na odwrociu której była wyciśnięta wielce ciekawa kontrasigillacya.



Przedstawia ona Szlązkiego orła z głową w hełmie Bolków Świ-

dnickich, przodem do widza zwróconego; do koła którego napis: + SIGILLUM DVCIS BOLKONIS. Büsching nie zanotował dyplomu przy którym obie te pieczęcie natrafił.

**Wnukowie Bolka Surowego po synu Bernardzie,
ostatni książęta Szlązcy na Świdnicy i Jaworze.**

Bolko III ks. na Świdnicy 1326—1368.

Henryk ks. na Jaworze 1326—1346.

O tych dwóch książętach nie wiele jest do powiedzenia. Starszy Bolko książę rządzny, zwiększył swoją dzielnicę nabyciem od marnotrawnego Wacława przestryjecznego

swego brata z linii Lignickiej, niektórych do niego należących w Szlązku miejscowości, a między innemi Goldberga, z kopalniami złota i srebra, jakie tamże pod ów czas sływały. Głuchy na wszelkie Króla Jana Czeskiego namowy, razem z bratem trzymał się najściślej Polski, pamiętając na zlecenie umierającego ojca, który ich zaklinał, aby związku tego nie rozrywali. Mścił się za to Król Jan jak mógł na Bolku; w roku 1344 wkroczył z wojskiem do jego księstwa; oparła mu się mężnie Świdnica, ale pomimo tego Czesi przez 10 tygodni grasując po tej części Szlązka, wielkie w niej zrobili spustoszenie. W następnym roku odplacił mu to Bolko, zniszczywszy z wojskiem Króla Kaźmirza Wielkiego należące już do Czechów księstwo Opawskie.



Figura Bolka III
na jego grobowcu w Krzeszoborzu.

W tymże roku brat młodszy Henryk nie mając syna, udział swój na Jaworze na przypadek śmierci ustąpił Bolkowi, i zaraz na wiosnę następnego roku życie zakończył. Bolko tedy został na Szlązku bardzo możliwym księżciem, ale był zupełnie bezdzietny. Po Henryku zaś została jedyna Córka Anna, wychowywana na dworze Ludwika, ówczesnego Węgierskiego króla. Karól syn Jana, już w ów czas król Czeski, owdowiawszy w r. 1352 po drugiej swój żonie z domu Palatynów Renu pochodzącej, zażądał w małżeństwo w ów czas 14^o letniej Anny, a z nią w posagu Świdnickiego i Jaworskiego księstwa. Negocjacyę co do tego małżeństwa prowadził z upoważnienia Króla Kaźmirza Wielkiego siostrzan tego ostatniego, i opiekun sieroty Król Węgierski Ludwik, który w końcu końców tak rzecz poprowadził, że po śmierci Bolka, cała ta część Szlązka dostała się Karólowi, z uwolnieniem nawet od spłaty summ przez Bolka od Króla Polskiego zaciągniętych. (*)

W dniu 28 Lipca 1368 roku zakończył życie Bolko Świdnicki, ostatni z Piastów Polskich na Szlązku, mając lat 80, zostawiwszy po sobie żonę Agnieszkę, córkę Leodolda Arcyksięcia Rakuzkiego. Pochowany w kościele Cysterskim w Krzeszoborzu, gdzie ma wystawiony sobie okazały nagrobek.



Widok pomnika Bolka III ks. Świdnickiego z prawego boku.

(*) Pierwotnie Karól układał małżeństwo Anny z nowo narodzonym synem swoim Wacławem. Gdy jednak tenże we dwa lata po urodzeniu życie zakończył, a właśnie niedługo potem małżonka Karóla umarła, on w kilka tygodni po jej śmierci sam się o rękę 14 letniej Anny oświadczył. Widać z tego że mu bardzo o Świdnicę i Jawór chodziło.

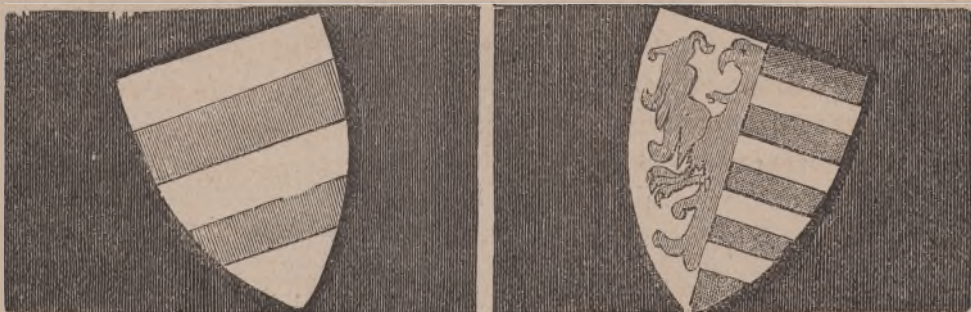
Na wierzchnim onego płycie spoczywa figura księcia w zbroi, w opiętym na niej kaftanie, w prawej ręce trzyma sztylet, a w lewej tarczę z orłem, takim jak na tarczy Bolka I. to jest w połowie czerwonym na białym, a w drugiej połowie czarnym na złotym polu. Głowa księcia w mitrze spoczywa na hełmie, w którego szczycie i labrach biała z czerwonym szachownica, pod lewą jego nogą lew, a pod prawą pies osłonięty tarczą, na której zielony w polu białym cielec. Na sarkofagu z prawej strony 3 figury gżems podpierające, między niemi dwie herbowe tarcze, a na każdym z trzech innych boków po jednej.

D-r Luchs w swoim szacownym i pracowitym dziele o pomnikach obrazowych książąt Szlązkich doszedł znaczenia herbów z trzech stron sarkofagu widzieć się dających, a tym samym wskazał prawdopodobne znaczenie figur, jakie się obok nich znajdują. Przedewszystkiem stan dzisiejszy samego pomnika porównał ze stanem w jakim go znalazły dawniej zbierane pod tym względem wiadomości, z którym nie we wszystkiem się zgadza: a wypadek tych jego badań może dla ciekawego czytelnika nie będzie bezinteresownym.

Okazuje się z niego, że figury sarkofagu górną płytę podpierające odnoszą się do osób dworu książęcego, niosących pana swego na miejsce wiecznego spoczynku. Tak np. wielka sprzączka złota na tarczy czerwonej, którą trzyma w ręku jedna z pomienionych figur, jest godłem Szląskiej rodziny Sedlitzów, z której Piotr powoływany jest w dyplomatach Bolka jako nadworny sekretarz. Na pierwotnym sarkofagu figura ta była pierwszą od strony głowy książęcej. Tarcza z białym barankiem na czerwonym polu, obok której pierwotnie stała na drugim miejscu figura z torbą pieniężną u pasa, przedstawia dawną rodzinę Schof, od której poszli późniejsi Schafigotschowie. Z tej właśnie rodziny wymieniony jest Schof jako sędzia księżnej Agnieszki. Wreszcie tarcza z trzema strzałami w polu czerwonym, okok której stoi osoba w długim zielonym ubraniu, jest herbem rodziny Boltzów, z której jeden był jakiś czas ochmistrem dworu księcia Bolka. Figurę tę D-r Luchs uważa za kobiecą, mnie się ona jednak i z rysów i z ubrania wcale kobiecą nie wydawała. Pierwotnie była z tej strony sarkofagu ostatnią, dziś na samym środku się mieści.

Wymienieni są także w dyplomatach Bolka różni Reibnitzowie, którym odpowiada tarcza z trzema białymi belkami w polu czerwonym, pierwotnie od strony nóg, obecnie od strony głowy na podstawie grobowca zamieszczona. Widać że członkowie tej rodziny stanowili bliskie księcia otoczenie.

Herb przedstawiający na tarczy złupanej w jednej części pół orła czerwonego, a w drugiej cztery rzeki złote w polu czarném (heral-



dycznie piaskowém *sable*) odnosi D-r Luchs do babki książęcej Bearycy z domu Brandeburskich Margrabiów pochodzącej.



Do objaśnienia tylko herbu z dwiema skrzyżowanymi siekierkami pod drzewem, D-r Luchs nie znalazł dostatecznych skazówek. Tarcza z tym herbem stanowi dziś jedyny szczegół zdobiący lewą stronę podstawy w pomienionym grobowcu. Kto wie czy ona nie jest znakiem miejscowego klasztoru, jako symbol wyciętego lasu, od czego i miejscowość przybrała nazwę Krzeszobór.

Całe to dzieło wykonane jest częścią z kamienia, a częścią z gipsu. Pomimo starannego i drobnostkowego wykończenia szczegółów, robota rzeźbiarska o wiele jest w tym pomniku niższą niż w poprzednich.



Pomnik Bolka III jest beznapisowy. Za uzupełnienie napisu może posłużyć jego wielka pieczęć, znajdująca się przy dyplomie z roku 1367, na której pod nogami książęcia widzimy takiego samego cielca, jaki i na nagrobku jest wyobrażony. W napisie tej pieczęci czytamy: *Bolko dei gra (cia) dux Slez (ie) dns (dominus) de f... bg (Fürstenberg) in Swydnicz et Marchio Lucacie*. Litery tego napisu gotyckie.

Żona Bolka Agnieszka, z domu Arcyksiężniczka Austriacka, umarła dnia 2 Lutego 1392 roku, i pochowaną została w kościele panny Maryi u XX. Franciszkanów w Świdnicy. Nad jej grobem wisiał kiedyś nie wiele od jej śmierci późniejszy obraz, może nawet sam właściwy nagrobek stanowiący, na którym wymalowana była figura księżnej ze złożonemi do modlitwy rękoma. Wyżej po bokach głowy



dwie tarcze: jedna z Szlązkim orłem, druga z czerwono białą szachownicą, obie odpowiedniami w labry ubranemi hełmami nakryte, a między niemi w pośrodku tarcza z Austriacką belką. Nad tém wszystkiém napis gotycki.— *Anno Domini millesimo CCC nonagesimo II in die purificationis virginis gloriose obiit illustrissima ac serenissima domina Agnes ducissa Swydnicensis hic sepulta in medio chori.*

Obraz ten w czasie znieszczenia miasta w r. 1757 przypadły, dochował się tylko w rysunku w rękopiśmiennym zbiorze grobowych napisów Szlązkich, znajdującym się w bibliotece miejskiej w Wrocławiu. D-r Luchs zamieścił go w swoim kilkakrotnie już powoływaném dziele, z kąd ja tutaj ośmieliłem się go powtórzyć.

Znane są także pieczęcie téj księżnej. Z tych jedna wielka przy dyplomie z roku 1391 zawieszona, przedstawia księżną stojącą, w długiej sukni i płaszczu. Napis gotyckimi literami do koła pieczęci:

*Agnes dei gra
(cia) ducissa sle (sie)
dna (domina) de fur-
stmbg (Fürstenberg)
in Swydnici (Swidni-
cia) et hyawor; (Ja-
wor).* Po bokach księżny takie same jak na obrazie powyższym Szląskie tarcze, a przy głowie w otoku mała tarcza z Austriackim herbem.

Po drugiej stronie téj pieczęci wyciśniętą jest na zielonym wosku mała pieczętka, zapewne Kancelerska, z wyobrażeniem hełmu o dwóch rogach w szczycie, z napisem S. IOHANNIS KOLMAS.

Opisał ją w krótkości w r. 1392 notaryusz. Büsching jednak który ogłaszając w r. 1824 owe opisy starał się odnośną do każdego z nich pieczęć odszukać, i onę na oczy czytelnikowi przedstawić, do niniejszej żadnego wyraźnego okazu wynaleźć nie mógł.

Pieczęć mniejsza księżnej Agnieszki przedstawia pół osoby trzymającej w prawym ręku tarczę z orłem Szląskim, a w lewej z Austriacką rzeką. W otoku napis S. AGNETIS DVCISSE DE STEGONIA. (Stregonia).



Jój rysunek w tém miejscu przedstawiony wzięty jest z rozprawy Büschinga. Roku dyplomatu z którego pochodzi owa pieczęć, pomieniony autor nie powołał.

Po książęciu Henryku Jaworskim nie znam dotąd żadnego, pomnika.

Córka jego Anna trzecia małżonka Karóla Króla Czeskiego, a później Cesarza, ostatnia z książąt Szlązkich na Świdnicy i Jaworze, pani wysoko z przymiotów swoich chwalona, umarła w kwiecie wieku w r. 1362, mając lat 23; pochowana w kościele Ś-go Wita na Pragskim Hradczynie. Osobnego nagrobka nie ma. Znajduje się tylko tamże jój popiersie wykute z piaskowca, mało od jój śmierci późniejsze, z obłamaną już na głowie koroną.

Przedstawił go D-r Luchs w swojém pracowitém dziele, zkąd i ja dla całości przedmiotu tutaj go przerobiłem. Wedle opisu tego autora z prawej strony owego popiersia znajduje się tarcza z Świdnickim dwukolorowym orłem, jaki już czytelnik miał sposobność zauważyć na grobowcach Bolka I-o i III-o, a z lewej podobna tarcza z jednogłowym orłem Cesarskim. Napis nad popiersiem na murze zamieszczony, dziś już mało czytelny, nazywa ją niewłaściwie *Anna de Bosna de regno Dalmacie*. Wedle D-ra Luchsa może mylnie wyczytano *de Polonia*. Może téż tak ją nazwano, z powodu że wyszła w małżeństwo z domu Ludwika Węgierskiego i Dalmackiego Króla.



Popiersie królowej Anny
w kościele Ś^o Wita w Pradze.

IV. Prawniki Henryka Pobożnego z linii Konrada.

Wnukowie Konrada księcia Głogowskiego po synu Henryku Wiernym

Henryk — Jan — Przemysław — Bolesław i Konrad.

Henryk Wierny pretendent do dziedzictwa Królestwa Polskiego zmarły około roku 1310 z żony Mechtyldy księżniczki Brunszwickiej, zostawił pięciu synów, wyżej z imion wymienionych, którzy w roku 1312 rozdzielili między siebie ojcowskie księstwo. W tym podziale objęli także i część Wielkopolski poprzednio przez ich ojca przez czas krótki posiadaną, którą jako własność Polskiej korony prawie w zupełności zajął był już pod swoje panowanie Władysław Łokietek, pod ów czas książę Krakowski. W skutek téj ugody najstarszy z braci Henryk otrzymał Żegan (Sagan) i prawo do Poznania, Jan Ścinawę, (Steinau) Przemysław Głogów, Krosno i Wschowę, a najmłodszy Bolko z Konradem Oleśnicę, a tytularnie Gniezno i Kalisz.

O życiu tych książąt kroniki społeczne mało nam przechowały szczegółów. Żaden z nich wybitniejszym jakim czynem nie zaznaczył w historyi swego bytu i panowania. Genealogistom nawet nie wszystkich imiona były znane. Hübner w swoich tablicach czterech tylko wymienił, a lata ich śmierci różnie przez autorów są podawane. Śladów jakie zostawili po sobie jedynie w dyplomatach szukać należy.

Henryk książę na Żeganie często podobnie jak ojciec Wiernym nazywany, równie jak on pisał się dziedzicem Królestwa Polskiego. Oprócz Poznania którego tylko tytularnym był panem, miał jeszcze w rzeczywistości posiadaniu niektóre miejscowości w Wielkopolsce, nad rzeką Odrą leżące, a po śmierci brata Przemka w roku 1332 zaszłój odziedziczył spólnie z bratem Janem pozostałą po nim dzielnicę. Rozdzielili ją między siebie w ten sposób, że Głogów w połowie do jednego z nich, a w połowie do drugiego miał należeć.

Henryk był już wtedy od dwóch lat Czeskim lennikiem, dlatego Łokietek, w ów czas Król, odebrał mu wszystkie Wielkopolskie posiadłości, oprócz Wschowy i te do korony przyłączył.

Data śmierci tego Henryka nie jest dosyć pewną. Hübner podaje ją na rok 1334. Bartoszewicz (Encykl. powsz.) na rok 1338, a D-r. Luchs na rok 1342. Mniemam że ostatni mógł mieć pod ręką najwięcej danych na których oparł swoje twierdzenie. Za żonę miał Mechtyldę córkę Hermana Długiego Margrabi Brandeburskiego. Pojął ją dla załatwienia sporów jakie zaszły o niektóre posiadłości pomiędzy jego Ojcem a margrabią Hermanem, bez względu na dość bliskie kanoniczne pokrewieństwo, na co stolica Apostolska dopiero w kilka lat później swoją dyspensę wydała. Z niej miał syna także Henryka zwanego Żelaznym, którego dalsze potomstwo, już dla naszej historii więcej obojętne, wygasło ostatecznie na Henryku X-m zmarłym w roku 1510.

D-r Büsching w swojej broszurze obejmującej najdawniejsze opisy pieczęci Szlązkich, na Tablicy 3-iej, pod liczbą XVIII, zamieścił rysunek pieszłej pieczęci tego niewątpliwie Henryka, w której jednak nie ma tytułu dziedzica Królestwa Polskiego, ani też pana na Poznaniu, ale tylko książęcia Szlązkiego na Głogowie i Żeganiu. S. HEYRICI DEI GRACIA DVCIS SLESIE ET. dalej wewnątrz w drugim otoku GLOGOVIE ET DOMINI SAGANI.



Sam nie miałem sposobności spotkać się z oryginałem podobnej pieczęci.

Miedzy opisami notaryalnemi które właśnie główny przedmiot pomienionej broszury stanowią, przy-

wiódł również Büsching opis konnej pieczęci tego samego książęcia, przy dyplomie z roku 1342 wiszącej, na której znajduje się napis poprzedniemu zupełnie podobny, i w takiem samem nawet rozłożeniu. W opisie tym sporządzonym przez notaryusza w roku 1347 żadnej także o posiadaniu jakiegokolwiek miejscowości w Wielkopolsce nie ma mowy.

Najciekawszym jednak z jego pomników jest sam grobowiec, którego wyobrażenie wierzchniego przynajmniej płyty zawdzięczamy D-i Luchsowi, zkađ go i ja do niniejszėj pracy użyłem.



widzieć nawet można na ogłoszonym przez D-ra Luchsa rysunku.

Przedstawiona na nim figura książęca w drucianėj zbroi, dalmatyce i płaszczu, szczególnie w górnėj części tego ubioru przypomina pomniki Henryka Probusa i Bolka Surowego, ale uzbrojenie nóg i rękawice podobne są do późniejszych już pomników Henryka VI i Bolesława Rozrzutnego. Pod nogami książęcia lew, głowa leży na dwóch małych poduszkach jedna na drugiej ułożonych, obok których widzieć jedynie można szczątki książęcego hełmu; pomnik ten bowiem w ogólności mocno przez czas i zaniedbanie ucierpiał. Brakuje mu już miecza w rękę, a i kształtu tarczy z powodu poobtrącania jēj brzegów różnie dziś niepodobna. Na burcie płaszcz spinającėj, umieszczony napis HENRICVS jest jedynym który się na tym grobowcu dochował.

Płyt wspomniony jak się здаje musiał leżeć pierwotnie na jakiejś wywyższonej, i z boku rzeźbionėj podstawie, czego ślady

Pomnik ten znajduje się obecnie w małej kaplicy przybudowanej do kościoła dawniej Kanoników regularnych w Żeganie. Wykonany jest z piaskowego kamienia.

Jan książę na Scinawie (Steinau) i Starój Górcie (Guhrau), drugi z synów Henryka Wiernego i Mechtyldy Brandeburskiej, wciągnięty przez Bolesława Rozrzutnego do wojny przeciw Janowi Królowi Czeskiemu i w niej razem z Lignickim księciem pobity, w roku 1329 musiał się uznać Czeskim lennikiem, a w krótko potem w roku 1331 i 1337 cały swój udział w księstwie Głogowskim prawem zupełnym temuż Królowi Czeskiemu sprzedał. Umarł bezdzietny, wedle Hübnera w roku 1330, według Bartoszewicza w r. 1338, a według D-ra Luxa dopiero w roku 1342. Ożeniony był z Konstancją córką Bolka III książęcia na Świdnicy.

W Archiwum głównym królestwa znajduje się między innymi oryginalny dyplom tego książęcia wydany w Grudniu 1332 roku, z którego przerys zamieściłem w wydanych przeze mnie w r. 1839 *Wzorach pism dawnych* pod liczbą 30 przy którym jednak brakuje pieczęci.

Przemysław albo **Przemko** książę na **Głogowie, Krośnie i Wschowie**, trzeci syn Henryka Wiernego, przez krótki czas panowania swego okazał godne Piastowskiego rodu przymioty Łagodny, sprawiedliwy, do Polski szczególnie przywiązany, do śmierci opierał się Czeskim namowom, mówiąc że woli raczej sam z koniem tylko swoim ojczyzną dziedzinę opuścić, jak stracić niepodległość, i poddać się władzy jakiegokolwiek obcego książęcia. Stosunki jego z Świdnickimi książętami którzy do końca wiernymi Polsce pozostali, utwierdzały go zapewne w tym postanowieniu. Miał bowiem za żonę Konstancję córkę książęcia Świdnickiego Bernarda i Kunegundy Łokietkówny. Umarł (jak piszą kroniki) w skutek zadanej trucizny w roku 1331.

Opisany wyżej pod Przemkiem Sprotawskim na str. 225 pomnik kto wie czy nie do tego książęcia należy. Może go sobie jeszcze za życia kazał wystawić.

W Archiwum Głównym Królestwa znajduje się jego dyplom datowany w Reichenbach w r. 1325, przy którym na jedwabiu zielonym i różowym wisi jego większa po stronie odwrotnej kontrasygnowana pieczęć. Główna strona tej pieczęci zupełnie zniszczona; w kontrasygillacji na zielonym wosku wyciśnięty Szlązki, w lewo patrzący

orzeł, z napisem otokowym + S DVCIS PRIMKONIS GLOG.

W samym dyplomie książę tytułuje się *dux Slezie et dominus Glogovie*.



**Bolesław
i Konrad**

} **Książęta na Oleśnicy.**

O tych dwóch ostatnich synach Henryka Wiernego mniej jeszcze mamy wiadomości, niż o starszych ich braciach. Obaj tytułowali się panami na Oleśnicy, z czego widać, że to księstwo niepodzielnie posiadać musieli. Bolesław używał przy tém w dyplomatach tytułu dziedzica Królestwa Polskiego, pana na Kaliszu, a na pieczęci pana na Gnieźnie i Oleśnicy. Konradowi znowu Genealogiści dodają ojcowskie przezwisko Wiernego.

Dyplomata Bolesława z tytułem pana na Kaliszu znajduje się w Archiwum prowincjonalném Szląskiem w Wrocławiu, z niewłaściwą datą 1213 roku (zapewne miało być na nim 1313). Przy tym dyplomie wisi większa pieczęć pieszka z wyobrażeniem księcia sto-



jącego w bramie ostrołukiem u góry zasklepionój, z podniesionym w górę mieczem, i tarczą na lewém ramieniu. Po obu stronach bramy wieża.—Napis w podwójnym otoku + S' (*Sigillum*) BOLESLAI DI (*Dei*) GRA (*gracia*) HEREDIS REGNI POLONIE DVCIS SLESIE DNI (*domini*) GNEZNENSIS ET OLESNIZENSIS.

D-r Alwin Schultz odnosząc tę pieczęć do Bolesława Wysokiego poczytał ją za sfalszowaną. Zarzut ten jednak upada, jeśli ją odnieśliemy do Bolesława księcia na Oleśnicy.

Bolesław umarł bezpotomny około roku 1320. Konrad ożeniony z Elżbietą, córką Henryka VI księcia na Wrocławiu, a potem z Eugeniją, córką Władysława księcia na Koźlu, umarł wedle Hübnera r. 1360, wedle Naruszewicza o 6 lat później; poddał się Czechom w roku 1327. Potomstwo jego w linii męskiej wygasło w r. 1490 na Konradzie Białym, z porządku VII. małżonku Małgorzaty księżniczki Mazowieckiej z linii Płockiej, o której w swoim miejscu była mowa.

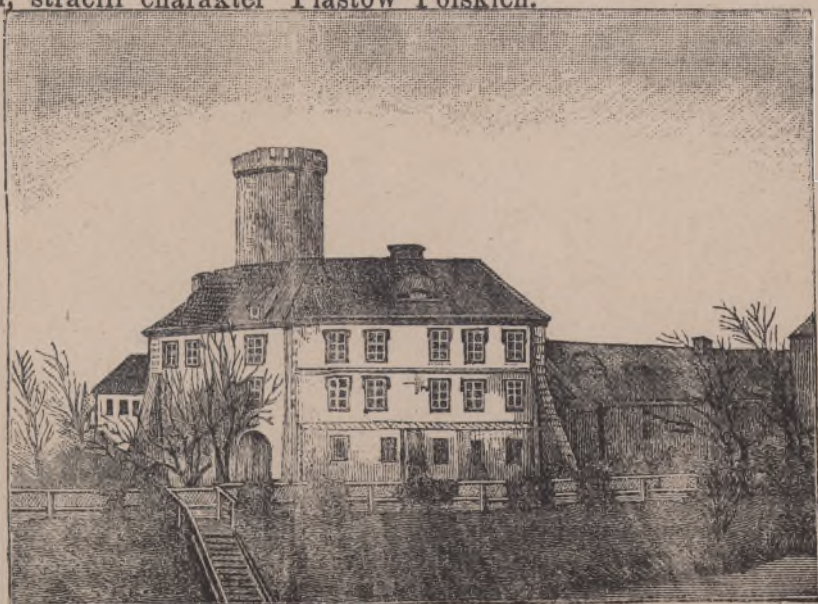
Pomniki Książąt Szlązkich linii Opolskiej:

W podziale Szlązka między synów Władysława wygnańca południowa część górna téj prowincyi dostała się najmłodszemu z braci Mieczysławowi czyli Mieszkowi. Z główniejszych miast obejmowała ona Raciborz, Opól, Koźle, Pszczynę, Oświęcim, Zatorz i Opawę, któremi się potem rozdrobnione jego potomstwo dzieliło, tworząc tak jak w Szlązku dolnym liczne drobniejsze księstwa i księztewka.

Władający niemi Książęta nie nazywali się wcale Szlązkimi, używali jedynie tytułu książąt Opolskich, dodając do niego wyrażenie miejscowości które stanowiły bezpośrednią ich własność. Nazwa nawet Szlązka górnego pod jaką dziś tamta część kraju jest znana, powstała dopiero w końcu 15-o wieku pod panowaniem Królów Czeskich.

O tych książętach Opolskich nie wiele szczegółów przekazała nam historia; zarówno nasi, jak Szląscy kronikarze mało się nimi zajmowali, bo téż rzeczywiście rzadko na historycznej występowali widowni. Genealogiczne nawet wiadomości co do nich nie są dosyć pewne, i zarówno co do lat zejścia, jak i do imion małżonek rozmaicie podawane.

To téż to co o nich czytelnikowi w tém miejscu przedstawię, będzie po większej części krótkiem tylko samém ich genealogii uzupełnieniem; i to zakończę na epoce w której poddawszy się berłu Czeskiemu, stracili charakter Piastów Polskich.



Widok zamku Opolskiego przed jego ostatecznem odnowieniem.

Mieszko I, 1164—1211.

Syn Władysława Wygnańca i Krystyny czy téż Agnieszki (bo ją różnie nazywają) Arcyksiężniczki Austriackiej i siostry Cesarza Konrada, objął księstwo Opolskie w roku 1164, a stolicę swoją założył w Raciborzu. Kiedy Bolesław Kędzierzawy po nieszczęśliwej wojnie z Prusakami zachwiał się na tronie Krakowskim, książę Raciborski próbował odzyskać w Krakowie stanowisko ojcowskie, ale nie znalazłszy poparcia w polskiej ludności, ze wstydem cofnąć się musiał. W r. 1178 umówiwszy się z Jarosławem synem Bolesława Wysokiego zajął Wrocław, ale i tam niedługo gościł. Ze stryjem swoim Mieszkim Starym księżciem Wielkopolskim w bliższej zostawał zażyłości, wypędzonego przez Małopolan z Krakowa, a przez syna Ottona z Wielkopolski w r. 1179, przyjął w gościnę, i prawa jego do tronu Krakowskiego naprzód przeciw Kaźmierzowi Sprawiedliwemu, a następnie przeciw synowi jego Leszkowi popierał. Umarł 10 maja 1211 roku. Żona jego Ludomiła we 4 miesiące później poszła za nim do grobu. Zostawił po sobie jednego syna Kaźmirza.

Nie znam żadnego po tym książęciu pomnika. — Przypisywane mu przez Alwina Schultza pieczęcie należą widocznie do Mieszka Starego Wielkopolskiego księcia.

Kaźmirz I. 1211—1236.

Urodzony w roku 1172, trzymany był do chrztu przez Kaźmierz Sprawiedliwego Krakowskiego Księcia, a jako chrzestny podarunek otrzymał miasta Bytów i Siewierz, które później były stolicami księstw oddzielnych. Z tych księstwo Siewierskie nabył później w XV wieku od Wacława księcia Cieszyńskiego Kardynał Zbigniew Oleśnicki na rzecz biskupów Krakowskich, w skutek czego wróciło pod Polskie panowanie.

Kaźmirz pisał się już księciem Opolskim, i zapewne w Opolu miał swoją stolicę. Ożeniony był z Księżniczką Bułgarską Wiolą, a według Długosza Wacławą. Umarł przed rokiem 1234. Żona o wiele go przeżyła.

Widziałem w Archiwum Szlązkiem w Wrocławiu wielką konną pieczęć tego Kaźmirza przed-



stawiającą uzbrojonego księcia z podniesionym do cięcia mieczem, z tarczą na piersiach, na której widać rozpiętego orła. W napisie otokowym czytamy + SIGILLVM KAZMIR DV..... FILII MESCONIS. Wisi na sznurkach z żółtego i czerwonego jedwabiu, przy dyplomie z roku 1226. W samym dyplomie książę pisze się *Ego K. dictus dux de Opol.*

Dla sprowadzonych do Szlązka przez swego ojca zakonnic Norbertanek założył książę Kaźmirz w r. 1228 klasztor w Czarnowasie (Czarnowan) który później syn jego Władysław znacznymi dochodami uposażył.

Pieczęć jego małżonki Wioli przedstawia siedzącą między dwój-
giem dzieci niewiastę z napisem otokowym + SIGILLVM VIOLE DV-
CISSE IN OPOLE.



D-r Alwin Schultz znalazł ją zawieszoną na czerwonym jedwabiu przy dyplomie wydanym dla zakonnic w Czarnowasie, ale daty jego ani miejsca gdzie się dziś znajduje nie wymienia. Wyciśnięta na wosku brunatnym; za autentyczność onęj tenże autor nie ręczy.

Synowie Kaźmirza I.

Mieszko czyli **Mieczysław II** 1236.—1246. **Władysław I** 1236—1280.

Obaj ci synowie Kaźmirza, których ojciec nieletnimi odumarł, zostawali pod opieką matki, która w ich imieniu całym księstwem Opolskiem niepodzielnie rządziła. Dla tego obaj pisali się tylko książętami na Opolu, bez innego szczegółowego dodatku. O Mieszku tyle wiadomo, że w r. 1241 pod Raciborzem nabił trochę Tatarów, ale później w bitwie pod Lignicą stehórzył, i przechylające się już na stronę Polaków zwycięstwo w stanowczą dla naszych klęskę przemienił. Ofiarą téj krwawej bitwy padł między innymi waleczny książę Wrocławski Henryk Pobożny, o czem już wyżej była mowa. Umarł w r. 1246 nie zostawiwszy po sobie potomstwa. W księstwie Opolskiem młodszy brat Władysław sam jeden pozostał.

Wdowa po tym Mieszku Judyta córka Konrada I księcia Mazowsza i Kujaw wkrótce potem zaślubiła Henryka III ks. Wrocławskiego, o czém się także wyżej powiedziało.

W Archiwum prowincjonalném Szlązkiém w Wrocławiu widziałem dwie pieczęcie tego księcia; obie średniego rozmiaru. Pierwsza pieszna, na pół złamana, przy dyplomacie z r. 1242 na jedwabiu czerwonym zawieszona, przedstawia stojącego księcia, jak się zdaje z chorągwią w prawém, a podłużną tarczą na lewém ręku. Z napisu widać tylko SIGILLVM MESCONIS DVC. POL reszta obłamana; taka sama znajduje się w Archiwum kapituły przyczepiona do dyplomu na zawiasce pergaminowej.



Druga pieczęć przedstawia księcia na koniu w lewo, z podnie-



sionym do cięcia mieczem. W napisie S. MESCONIS DVCIS DE OPOL. Taką widzieć można także w Archiwum katedralnej kapituły, zawieszoną na żółtym jedwabiu przy dyplomacie z r. 1245.

Władysław I. Odziedziczywszy udział braterski w r. 1246 był znowu panem całego Opolskiego księstwa, z wyjątkiem wszakże Opawy, którą Król Czeski Wacław Ottokar zabrał i do Czech przyłączył, utrzymując jakoby mu przez zmarłego księcia była zapisaną. Jeszcze przed śmiercią brata w r. 1238 posiłkował Henryka Brodatego księcia dolnego Szlązka w wyprawie przeciw Władysławowi Odoniczowi, za co otrzymał w posiadanie ziemię Kaliską i Rudzką. W roku 1273 zaproszony był na tron Krakowski przez fakcyę Panów Małopolskich pod przewodem Pawła z Przemankowa, smutnej pamięci ówczesnego Krakowskiego biskupa, i zaproszenie chętnie przyjął. Kiedy jednak wierna prawemu monarsze szlachta napadła na rokoszan, już do Opola dla złożenia przysięgi zbrojno ciągnących, i tych pod Bogucinem w puch rozbiła, książę Opolski nierozważną zachciankę zniszczeniem znacznej części swego księstwa przypłacił. Z resztą nie wspomina o nim historia.

Umarł Władysław w roku 1288. Hübner daje mu za żonę Eu femiją córkę Przemysława I księcia Wielkopolskiego. Naruszewicz zaś i Vossberg (*Siegel des Mittelalters*) Zuzannę córkę Odonicza, a siostrę pomienionego Przemysława. Z niej zostawił po sobie czterech synów: jako to: Mieszka, Przemysława, Kaźmirza i Bolesława, między których jednorodne dotąd księstwo Opolskie na kilka rozpadło się dzielnic. Dwaj pierwsi pisali się jednakowo, panami na Oświęcimie lub Raciborzu, Kaźmirz otrzymał Bytom i Cieszyn, a Bolesław Opole.

Tego Władysława znanych jest kilka pieczęci:



Jedną z nich z napisem otokowym SIGILLVM DVVIS WLODISLAI DE OPOL, zamieścił Vossberg w powołaném wyżej dziele. Ma ona pochodzić od dyplomu z roku 1247. Wedle D-ra Alwina Schultza wisi na złotym jedwabiu.

Oprócz tego D-r Pfotenhauer dał figury i opis czterech innych pieczęci tego księcia; z tych konna, od poprzedniej odmienna, przedstawia księcia z podniesionym w górę mieczem. W jej otoku napis: + SIGILL WLADIZLAI DVCIS DE OPOL. Taką widział przy dyplomacie z r. 1262 zawieszoną na jedwabiu czerwonym.



Na drugiej wielkiej pieczęci książę wyobrażony stojąco w luskowatej zbroi, z zakrytym wizerunkiem hełmu obliczem, w rękach tarczę i chorągiew trzymający; napis otokowy: + S. WLADISLAI: DEI: GRA: (cia) DVCIS: OPOLIEN (sis) Taka znajduje się przy dyplomacie z r. 1260, wisi na jedwabiu zielonym.



Trzecia pieczęć średnia bardzo uszkodzona, z samą tarczą herbową hełmem nakrytą; z napisu widać tylko... LADISLAI DVC—reszty nie dostaje.



Czwarta mała, prawdopodobnie sygnetowa pieczęć do kontrasygillacji używana, z napisem S. DVCIS WLADISLAVI. której rysunek opuściłem.

Ten Władysław był założycielem kościoła i klasztoru ks. Franciszkanów w Bytomiu.

Starsi Synowie Władysława.—Mieszko,—Przemysław.

Książęta mało znani w historyi. **Mieszko** ożeniony był z Viola córka Czeskiego Króla Wacława, umarł jednak bezdzietny.

Przemysława żona niewiadoma. Hübner, a za nim Naruszewicz daje mu syna Leszka. Vossberg utrzymuje że miał tylko córki, z których jedna była zakonnica w Raciborzu, a druga wyszedłszy za księcia Opawskiego, wniosła po śmierci swego ojca, jego udział w dom swego męża. Tenże autor śmierć jego zaznacza w r. 1295, ale się myli, bo dyplomata tego Przemysława jeszcze z roku 1302 są znane. Hübner z Naruszewiczem kładą onę na rok 1309, co jest podobniejsza do prawdy.

Pieczęcie tych książąt tak są do siebie podobne, że je niewątpli-

wie za dzieło jednej ręki uważać można. Wszystkie przedstawiają figurę książęcą w dosyć oryginalnem uzbrojeniu, z roztoczonym pawim ogonem w szczycie hełmu. Na **Mieszko-**
wych czytamy: S. MESCONIS
DI. GRA. (*dei gracia*) DVCIS
OPOLIEN (*sis*) DNI (*Domini*)
D (de) OSVENCIM.

albo

S. MESCONIS DEI GRA
DVCIS OPOLIEN DNI DE
RATIBOR. Pierwszą widzia-
łem oderwaną od dyplomu w
jednym z prywatnych zbiorów
w Galicyi, drugą dał poznać
D-r Pfotenhauer jako zawieszoną
na czerwonym jedwabnym
sznurku przy dyplomacie z roku
1288.



Przemysława pieczęć podobnego zupełnie rysunku znaną jest



tylko z okazji mocno z jednej strony oblamanego, który w swoich średniowiekowych pieczęciach ogłosił Vossberg według oryginału z roku 1302, znajdującego się w Archiwum klasztoru Cystersów w Mogile Wandy pod Krakowem. Na tym okazie z napisu otokowego zostało jedynie S: P..... (*Premisli Dei*) GR (*acia Du*) CIS OPOLIEN DNI D OSVENCIM.

Średnia pieczęć tego Przemysława, wyobrażona u D-ra Pfothenhauera,



przedstawia skośną tarczę z orłem. W jej otoku czytamy + S' PMISLII (*Premislii*) DEI GRA DVC' cis) RATHIBORIENS'. Znalazł ją przy dyplomatach z lat 1287, 1292 i 1298 przywieszaną na sznurkach jedwabnych czerwonego lub zielonego koloru, albo też w obu wymienionych barwach z sobą zmieszanych.

Oprócz powyższych śladów w dyplomatach i pieczęciach Książę ten na szerszym polu historyi wcale nie znany. Nawet Naruszewicz w swoich genealogijach na czele każdego tomu zamieszczonych żadnej o nim nie czyni wzmianki.

Młodszy synowie Władysława—Kazimirz—Bolesław.

Kazimirz II syn Władysława, a brat wyżej wspomnianych książąt, otrzymał jak się wyżej powiedziało w podziale Bytom i Cieszyn. Stolicę jak się zdaje miał w Bytomiu. Z szczegółów jego życia to tylko wiadomo, że w roku 1286 przyjąwszy Czeskie poddaństwo dał pierwszy przykład odstępstwa książąt Szlązkich od macierzystej Polski. Dla tego też dalsze jego potomstwo już nas w tém miejscu obchodzić nie będzie. Umarł w r. 1306; z żony Beaty czyli Beatrycy córki Ottona Długiego Margrabi Brandeburskiego zostawił czterech synów. Ci dali początek późniejszym książętom Oświęcimskim i Cieszyńskim, których linija wygasła na Fryderyku Wilhelmie ostatnim książęciu Cieszyńskim zmarłym w roku 1625.

D-r Pfotenhauer dał poznać 2 pieczęcie tego książęcia. Większa



pieczęć z tarczą herbową skośnie w polu pieczęci leżącą, i hełmem z pawim ogonem nakrytą, bardzo uszkodzona. Z napisu daje się tylko wyczytać S. D.... IMIRI.... GLOGOWI. (Mowa tu o małym Głogowie w górnym Szląsku). Taka wisi na rzeźmyku pergaminowym przy dyplomie z roku 1281 w Archiwum prowincjonalnym Szlązkiem.

Druga mniejsza z orłem Szlązkim bezpośrednio w polu pieczęci



zamieszczonym, i napisem + S. KAZIMIRI. DI. GRA. DVCIS. BITOMIENS na jednolitym zielonym lub niebieskim, a czasem na pergaminowej klamercie przy dyplomatach z lat 1294, 95 i 98 zawieszana

Bolesław I. Książę Opolski także syn Władysława i brat poprzednich książąt, popierał kandydaturę Henryka Probusa na tron Krakowski. W bitwie w tej sprawie stoczonej z Władysławem Łokietkiem w r. 1290 pod Siewierzem, raniony dostał się do niewoli. We 20 lat później zaproszony na tenże sam tron przez niektórych mieszczan Krakowskich, przy ich pomocy dostał się do stolicy. Nie długo jednak tam gościł. Ułakłszy się nadciągającego ze znacznymi siłami Łokietka, opuścił Kraków, i przywódców odstępstwa z sobą zabrał. Umarł w r. 1313. Z Eufemii córki Henryka VI księcia Wrocławskiego, sam jeden z liczby 4-ch braci, zostawił po sobie trzech synów, z których dwaj rzadkim wprawdzie, ale jednak w średnich wiekach napotykanym się zwyczajem nosili ojcowskie imię Bolka, trzeci zaś otrzymał imię Alberta.

Bolka Opolskiego cztery pieczęcie wyobraził w dziele swym



D-r Pfotenhauer. Z tych dwie większe równe sobie rozmiarem i tak samo skośnie położoną tarczę herbową przedstawiające, różnią się tylko między sobą położeniem napisu, który także na obu co do litery jest ten sam: S, DVCIS. DEI GRACIA. BOLESŁAI. D: OPOL. Znajdują się przy dyplomatach z lat 1270, 85 i 90 na zielonym lub czerwonym jedwabiu wiszące.

Różnica między niemi bardzo mała.

Trzecia pieczęć podobna do poprzednich, ale nieco mniejsza, ma w napisie † SIGILLVM DVCIS BOLESŁAI DE OPOL. Zawieszana przy dyplomatach z lat 1279, 85 i 90 na jedwabiu białym lub biało zielonym, albo na zawiasce pargaminowej.



Czwarta mała do kontrasigillacji używana z orłem Szlązkim bez tarczy z napisem † S. BO-DVCIS OPOLIEN.

Wnukowie Władysława księcia Opolskiego po synu Bolku I-ym.

Bolesław, Bolesław, Albert.

Po śmierci Bolesława I-o ks. Opolskiego najstarszy syn jego także Bolesław czyli Bolko (*) objął miasta Sokolą Górę (Falkenberg), Mały czyli górny Głogów, i Małe Strzelce, a w pierwszym z nich miał swoją stolicę. Średni również imie Bolesława noszący dostał Opole, a najmłodszy Albert Wielkie Strzelce (Gross Strelitz).

Bolko Falkenberski do roku 1326 był hołdownikiem Polskiej korony; w Lutym roku następnego poddał się królowi Czeskiemu Janowi (**) i hołd lenności raz jeszcze w Wrocławiu w d. 1 Lipca 1342 roku ponowił. Od tego czasu często królowi Janowi w jego objazdach towarzyszył, i brał udział w wojnie przeciw Litwinom, w posiłkowaniu Krzyżaków przez tegoż króla prowadzonej. Wzięty do niewoli w Münsterbergu, na wykupno swoje obłożył wysoką kontrybucją klasztor Panien Norbertanek w Czarnowasie, którą później wdowa po nim temuz klasztorowi zwróciła.

D-r Luchs opierając się zapewne na dokumencie powyższą okoliczność stwierdzającym, daje temuz Bolkowi za żonę Eufemiją czyli Ofkę córkę Henryka VI księcia Wrocławskiego, w czém się również nie zgadza z Hübnerem. Oczywiście jednak ten ostatni, chociaż pracowity genealogista, mylnie a przynajmniej niedostateczne co do tych książąt miał skazówki. Śmierć bowiem Bolka Falkenberskiego naznacza na rok 1341, kiedy wedle dokumentów żył on jeszcze w roku 1361.

Ściśle jednak rok śmierci tego księcia nie jest wiadomy, i żałować należy, że jego pomnik któryby wątpliwość co do tej rzeczy stanowczo rozstrzygnął, jest właśnie w tej części napisu uszkodzony, i na nim dziś tylko miesiąc śmierci *Aprilis* wypatrzeć można.

Bolko Falkenberski zbudował w r. 1359 dla ks. Franciszkanów kościół i klasztor w Opolu, i ten hojnie uposażył. W tym też kościele po śmierci pochowanym został. Zostawił po sobie dwie córki i trzech synów, których potomstwo wedle Hübnera w r. 1396, a według Luchsa w r. 1382 wygasło.

(*) D-r Luchs mianuje tego Bolka najstarszym. W tablicach geneologicznych Hübnera umieszczony jest na trzecim miejscu, jakoby najmłodszy. Ja w tej rzeczy wolałem pójść za zdaniem D-ra Luchsa.

(**) dokument datowany w Opolu pod d. 18 Lutego (Luchs).

Bolko Opolski w roku 1321 wspomagał Bolesława Rozrznego księcia na Lignicy w wyprawie przeciw Henrykowi Głogowskiemu. W Kwietniu r. 1327 rozerwał związek z Polską, uznał się Czeskim holdownikiem, a hold wierności lenniczej w latach 1342 i 1355 ponawiał, i odtąd prawie nieodstępny króla Czeskiego był towarzyszem.

Miał żonę imieniem Elżbietę, (*) którą D-r Luchs uważa za córkę Bernarda księcia Świdnickiego, ale się myli. Ta księżna była córką Karola króla Węgierskiego, i rodzoną siostrą jego następcy, zarazem króla Polskiego Ludwika. Z niej to właśnie urodził się głośny w naszej historii Władysław książę Opolski, założyciel klasztoru ks. Paulinów na Jasnej Górze Częstochowskiej.

Opolski Bolesław umarł dnia 21 Czerwca 1356 roku. Pochowany w Opolu u ks. Franciszkanów, już tam w r. 1309 wprowadzonych, dla których później Bolko Falkenberski obszerniejszy wystawił kościół.

Obaj bracia Bolkowie mają spólny w tymże kościele pomnik.— Stanowi go wielka czworokątna z kamienia piaskowego wykuta płyta, przedstawiająca w wypukłorzeźbie dwie brodate osoby w stroju rycerskim w czapkach i płaszczach książęcych, z których figura z prawej strony leżąca i miecz z pochwy wydobywająca, przedstawia Bolka Falkenberskiego, a lewa z podniesionym w górę mieczem młodszego brata to jest Bolka Opolskiego.

Z czterech stron tego płyty rozmieszczony był gotyckimi literami wypukło wydłubany napis, który o ile się odnosi do Bolka Opolskiego, jest całkowitym; co zaś do Bolka Falkenberskiego, jednej strony mu brakuje. Rozpoczyna się on z lewej strony u dołu przy nogach Bolka II-o, idzie następnie w górę, i kończy się na końcu górnego boku płyty. Obejmuje zaś następujące wyrazy.

. . . *no (Anno) dni (domini) M-o CCC-o LVI-o (1356) die XXI mens (is) Junii obiit illustris princeps dns (dominus) Bolko Opoliens (is) om (omnium) seds (secundus) dux tep (?)*.

Ostatni wyraz niezrozumiały; może *temporaneus*.

Napis odnoszący się do Bolka Falkenbergskiego rozpoczynał się z lewej strony dolnego brzegu płyty, szedł następnie w prawo i dalej w górę aż do górnego końca pomnika.

(*) Naruszewicz zowie ją Eufemiją.

Ponieważ wszystkie litery całego napisu na tym grobowcu wierchem ku środkowi były zwrócone, część zatem onego odnosząca się do Bolka starszego dostała odwrotny kierunek, tak jakby do czytania w zwierciadle była przeznaczoną. Z powodu obcięcia płyty po stronie nóg książęcych, brakuje w nim całego początku, obejmującego rok śmierci książęcej, na dłuższym tylko boku ku górze czytamy:

aprilis obiit illustris dominus Boleslaus dux Opolen . . .



Rzeźba w tym pomniku jest mniej więcej społeczną śmierci wyobrażonych na nim książąt, i na drugą połowę wieku XIV wypada.

Oprócz powyższego spólnego nagrobka mają jeszcze ci bracia spólny pomnik w monecie. Znamy denary Szlązkie przedstawiające z jednej strony hełm w pawie pióra ubrany, z napisem otokowym GALEA DVCVM SLEZIE, a po drugiej tarczę z orłem Szlązkim i napisem IVVENVM BOLKONVM. których rysunki w tém miejscu czytelnikowi przedstawiam.



Samego Bolka II-o Opolskiego pieczęć pieszą dał poznać Büsching

(*Descriptiones authenticæ etc.*)

Przedstawia ona stojącego w bramie zamkowej księcia, z głową odkrytą, z tarczą na rękę, i podniesionym w górę mieczem.—Napis otokowy + S. BOLESLAI SECUNDI DEI GRACIA DVCIS OPOLIENS (*is*).

Taką pieczęć na wosku zwyczajnym wyciśniętą, a na rzemieniu pergaminowym przy dyplomie z roku 1336 zawieszoną w archiwum kościoła Ś-o Krzyża

w Opolu opisał notaryusz w roku 1358.

Albert najmłodszy z braci książę na Wielkich Strzelcach. O tym książęciu tyle tylko wiemy, że się poddał Czechom przed r. 1335, że miał żonę imieniem Agnieszkę, i córkę bardzo nadobną zaślubioną Władysławowi Białemu książęciu Kujawskiemu, po której zawczesnej śmierci nieutulony małżonek, naprzód się w klasztorze zamknął, a następnie na wojownicze awantury się puścił. Mówiłem o tém w swoim miejscu.

Po tym Albercie żadnego nie znam pomnika. Umarł według Hübnera w r. 1365 nie zostawiwszy męzkiego potomstwa.

Dla całości pomnikowej historii Piastów Szlązkich należy mi jeszcze wspomnieć o synach Bolka II Opolskiego księcia.

Synowie Bolesława II księcia Opolskiego.

Bolesław syn Bolesława książe Opolski z żony Elżbiety królowy Węgierskiej zostawił trzech synów: Władysława, Bolesława i trzeciego jak się zdaje Henryka.

Z tych najstarszy:

Władysław siostrzan i ulubieniec swego wuja Ludwika króla Węgierskiego i Polskiego, Palatyn Węgierski, był za jego panowania na-przód Wielkorządcą Rusi, a następnie księżęciem na Wieluniu i Dobrzyniu. Historia tego ruchliwego książęcia, dzieje narodu Polskiego bliżej obchodząca, gdzieindziej właściwsze znajdzie dla siebie miejsce. Tutaj tylko wspomnieć należy, że za wdawanie się w konszachty z Krzyżakami z Polski całkiem wyrugowany, straciwszy posiadane tam prawem lenném dzierżawy, w odziedziczonej po śmierci swego wuja Henryka Falkenberskiego części Opolskiego księstwa w roku 1396 życia dokonał. Z żony Agaty córki Ziemowita książęcia Mazowieckiego miał wedle Hübnera dwóch synów, obu zmarłych bezpotomnie.

Henryk najmłodszy z braci jeszcze za życia ojca wstąpił do stanu duchownego i umarł bezdzietny w r. 1365.

Bolesław trzeci z kolei książe Opolski tego imienia miał za żonę Annę księżniczkę Oświęcimską (*) umarł d. 21 Września 1382 roku pochowawszy czterema laty wcześnię swoją małżonkę. Oboje leżą w kościele dawnię XX. Franciszkanów dziś Ewangelickim w Opolu, w którym zwłoki dwóch poprzednich Bolków złożone zostały, i tam również znajduje się mocno już zniszczony spólny obojga nagrobek.

Jest to także wielka z piaskowego kamienia płyta. Na nię z prawęj strony wykuta figura księżnęj w tamoczesném ubraniu, z głową spoczywającą na dwóch poduszkach, i złożonemi do modlitwy rękami, których z powodu mocnego uszkodzenia pomnika, ślady zaledwie są widoczne. Z lewéj strony płyty wyobrażona figura książęcia w zbroi, w książęcęj mitrze i płaszczu, z głową złożoną na hełmie, na którego szczycie wznosi się orzeł. Książe w lewém ręku trzyma tarczę z zartartym już zupełnie herbem. Prawa ręka od połowy urwana. Pod nogami obu figur były zapewne wykute lwy, których ślady zaledwie dostrzedz można.

(*) Hübner męszając między sobą żony dwóch Bolesławów linii Opolskięj, tę Annę uważa za małżonkę Bolka Falkenberskiego, a Bolkowi trzeciemu daje Ofkę, Henryka ks. Wrocławskiego córkę.

Wydlubany na brzegach tego pomnika napis odnosi się tylko do śmierci księżnej i daje się czytać w następujących wyrazach:



S. może 5 m... s (mensis) Apl't' (Aprilis) O (obiit) incta (inclita) dna (domina) Anna ducissa Opolien (sis) anno d (domini) M. CCC. LXXVIII (1378).

Od strony samego Bolka żadnego nie ma napisu, skąd widać; że nagrobek ten jeszcze za życia jego był przygotowany, ale na nim datę śmierci później położyć zaniedbano. Przykłady budowania za życia pogrobowych dla siebie pomników niejednokrotnie się w dawniejszych czasach zdarzały. W samym Szlązku napotkać można kilka podobnych pomników.

Zakończenie.

Na tych książętach kończę wspomnienie Piastów Szlązkich, o ile ci choć w odległym znaczeniu za Polskich uważani być mogą. Późniejsi pod względem wpływu na dzieje naszego narodu prawie żadnego już nie przedstawiają interesu. Poddawszy się Czeskim Królom z Niemieckiego Luxemburskiego domu, zniemczeli zupełnie, a w końcu i religiją przodków podług Niemieckich zmienili reform. Jednakże i po nich zostało dosyć pomników, które badacza dziejów sztuki zastanowić mogą. Szczególniej się w tym względzie odznaczyli książęta na Lignicy i Brzegu, których linija dopiero w końcu 17^o wieku wygasła. Już Ludwik młodszy syn Bolesława Rozrzutnego, o którym w swoim miejscu pokrótce wspomniałem, książę oględny, objawszy po swęj macosze Katarzynie księstwo Brzegu, wystawił w tém mieście murowany zamek, i wspaniałą kolegiatę, której wyniosłe mury o 2-ch wieżach do dziś dnia nad daleką panują okolicą. On także dla wspomnionęj kolegiaty kazał sporządzić bogaty rękopis z opisem życia i cudów Ś-jej Jadwigi, ozdobiony 60-u obrazami, wprawdzie z lekka rysowanemi, ale wielce ciekawemi (*). Później Fryderyk II-gi książę téj linii w końcu 15^o i początku następnego wieku żyjący, przeniósłszy swoją rezydencją z Lignicy do Brzegu, przebudował i rozprzestrzenił dawniejszy książęcia Ludwika zamek, przy czém okazał wielką znajomość i wielkie zamiłowanie sztuki. Ozdabiali jeszcze tę piękną budowlę jego następcy, mianowicie syn Jerzy II, zmarły r. 1578, oraz wnuk tego ostatniego zmarły w r. 1639 książę Jan Chrystyan ze swoją małżonką Dorotą Sybillą Margrabianką Brandeburską, której imie kroniki Szląskie ze czcią i błogosławieństwem wspominają. Widok pomienionego zamku z czasów téj dostojnej pani podało w r. 1839 wychodzące w Głogowie pismo poszytowe pod tytułem *Silesia*.

Dziś jednak zamek w Brzegu odmienną już ma formę. Oszczędziła go wprawdzie 30-o letnia wojna, ale w r. 1741 w czasie wojny siedmio-

(*) Obszerny opis tego rękopisu wraz z przerysami znajdujących się w nim obrazów znajduje czytelnik w wydaném w r. 1880 mojem dziełku pod tyt. *Legenda obrazowa o Ś-tej Jadwidze*.

letniej tak dalece zniszczyli go Prusacy, że od tego czasu przestał być gmachem mieszkalnym, i w roku 1842 kiedy go miałem sposobność oglądać, piękne owe zabudowania głównie za magazyn wojskowy służyły.

A jednak jest to pomnik godzien lepszego losu. Do dziś dnia została w nim jeszcze brama wjazdowa, która pomimo braku pięknego pierwotnego zakopułowania, teraz nawet do najcelniejszych zabytków ozdobnego budownictwa na Szlążku należeć może. Górne jęj piętro o 3-ch oknach, obecnie deskami pozasłanianych, w podoknowej fryzie przedstawia 24 popiersi umiejętném dłótem z kamienia wykutych, obejmujących całą genealogiją głównego rekonstruktora zamku, książęcia Fryderyka II-o, poczynając od Piasta, aż do ojca książęcego Fryderyka I, zmarłego w r. 1488. Były one pierwotnie kolorami i złotem powleczone, czego ślady dotąd widzieć się dają. Na niższym znowu piętrze w pasie podoknowym utkwione są 3 herbowe, bogato rzeźbione, i każda przez dwóch rycerzy podtrzymywane tarcze, a pomiędzy nimi na występujących pedestałach wznoszą się kamienne naturalnej wielkości figury książęcia Jerzego 2-o i jego małżonki Barbary z domu księżniczki Pomorskiej, za których staraniem ta część zamku została ukończoną. Badacz zatém sztuki miałby się jeszcze tutaj nad czém zastanowić.

W ogólności na Szlążku w stawianiu grobowych pomników szczególniej lubować się musiano. Takich które się albo dochowały, albo z piśmiennych śladów są znane, z epoki przed rokiem 1400, mamy spis blisko 100 pozycyi obejmujący. (*) Książęcych z tego czasu opisałem 15, D-r Luchs dał rysunki jeszcze 10-u, które dla mnie w granicach jakie sobie zakresliłem były obojętne. Z liczby tych jeden tylko pomnik Henryka Brodatego, ten który się obecnie w Trzebnickim kościele znajduje, jako przynajmniej o 4 wieki późniejszy, dla dziejów sztuki żadnego nie ma znaczenia. Wszystkie inne są prawie spóczesne śmierci wyobrażonych na nich osób, a niektóre nawet widocznie za ich życia stanąć musiały. Do ostatnich należą głównie pomniki dwóch książąt linii Głogowskiej, to jest Przemka, i Konrada znajdujące się w kościele po Cysterskim w Lubiążu, których niepodobna uznać za pośmiertne, nie tylko dla tego że daty zgonu na sobie nie przedstawiają, ale jeszcze dla wielu innych okoliczności. Tak np. Przemko który zginął w bitwie pod Skalą w r. 1290 wyobrażony jest na pomniku z mieczem odpasany, co się sprzeciwia zasadom

(*) Zobacz *Schlesische Grab-Denkmale und Grab-Inschriften* Breslau 1870—1872.

sztuki pomnikowej, wedle których w takim razie poległy rycerz w rękę gołą broń dzierżyć powinien. (*) Konrad znowu który w ostatnim roku swego życia otrzymał godność patriarchy Akwilejskiego, wyobrażony jest na pomniku bez żadnych oznak biskupich, a i w napisie grobowym żadnej o tejże godności nie ma wzmianki, Widać ztąd że pierwszy z tych pomników stanąć musiał przed r. 1290, a drugi przed rokiem 1302. Do przedśmiertnych pomników należy także prawdopodobnie kamień grobowy książąt Opolskich Bolka III i jego małżonki Anny, na którym data śmierci tylko po stronie księżnej jest położoną.

Godzien również bliższego zastanowienia jest pomnik Bolka 2-o z linii Świdnickiej i jego małżonki Jutty czyli Judyty znajdujący się w kościele po Cysterskim w Henrykowie, szczególnie pod względem ubioru samej księżnej. Nie znam tego pomnika w oryginale, na rysunku jednak który D-r Luchs w swoim dziele przedstawił, i z którego ja do obecnej pracy korzystałem, widać w tej figurze całkiem obnażone przynajmniej po ramiona ręce, choć autor utrzymuje że są tkanką bardzo delikatną okryte. Ale i położenie rąk jest bardzo niezwykłe w tym grobowcu; prawa naprzykład po za plecy schowana, a w lewej jakiś niby flakonik na sznurku, niepodobny wcale do różańca, są to szczegóły, których nie dopatrzy na żadnym innym zabytku pomnikowej w wiekach średnich sztuki.

Niemalą także osobliwością Książęcych pomników na Szlążku jest to, że niektóre z nich na rzeźbie kolorami są powleczone. Takich w Wrocławiu jest trzy, w Krzeszoborzu dwa, a Lubiążu jeden; wszystkie w swoim miejscu czytelnikowi przedstawiłem. Podobnych pomników nigdzie po za granicami Szlążka widzieć mi się nie zdarzyło.

Tego rodzaju był zapewne pomnik Króla Przemysława i jego małżonki Ryxy w Katedrze Poznańskiej, który w r. 1371 w skutek uderzenia piorunu gruzami kaplicy przywalony bez śladu zaginął, jak się o tem z kroniki Janka z Czarnkowa (dawniej Anonyma) dowiadujemy. Ze stanowiska zatem czysto artystycznego i późniejsze pomniki Szlążkie nie mało jeszcze nastreczają uwag, ale to już młodszym od siebie miłośnikom nauki zostawiam.

(*) Zobacz Colombier—La science Heroique.—Są tam w rysunkach przedstawione wzory podług których pogrobowe pomniki rycerzy stawiane być mają.



Przestroga dla Introligatora.

Tablice litografowane należy w teście w ten sposób rozmieścić, aby wierzchem swoim do środka książki, a stroną litografowaną do wymienionych niżej stronnice były zwrócone.

Tablica	I	do	strony	7.
—	II	—	—	18.
—	III	—	—	19.
—	IV i V	po	—	20.
—	VI	do	—	21.
—	VII	—	—	22.
—	VIII	—	—	38.
—	IX	—	—	50.
—	X i XI	za	—	50.
—	XII	do	—	53.
—	XIII	—	—	60.
—	XIV	—	—	65.
—	XV i XVI	—	—	66.
—	XVII i XVIII	—	—	83.
—	XIX	do	—	107.
—	B. i A	po	—	120.
—	XX	do	—	136.
—	XXI	—	—	143.
—	XXII	—	—	144.

PORZĄDEK MATERII.

	Strona
Wstęp.	1

Pomniki książąt Wielkopolskich.

Genealogija	2
Otton syn Mieszka Starego	3
Pieczęć—moneta.	
Władysław Laskonogi i Odoniez	5
Monety—dyplomata i pieczęcie — Kościół ks. Augu- styanów w Wieluniu.	
<i>Synowie Odonicza.</i>	
Przemysław I ks. Poznański	12
Pieczęcie—moneta.	
Bolesław Pobożny ks. Kaliski	16
Dyplomata i pieczęcie—filigran okna w kościele XX. Franciszkanów w Kaliszu — Szczątki zamku w Bole- slawcu—monety.	
Przemysław II Pogrobowiec	21
Dyplomata i pieczęcie.	

Pomniki książąt Mazowiecko-Kujawskich

Genealogija	26
Konrad syn Kaźmirza Sprawiedliwego	28
Kielich i patena w katedrze Płockiej — Dyplomata i pieczęcie.	

Pomniki książąt linii Kujawskiej.

Genealogija	42
Kaźmirz syn Kobra da wnuk Kaźm. Sprawiedliwego	44
Dyplomata i pieczęcie.	

Synowie Kaźmirza z Księżniczki Szlązkiej

Leszek Czarny ks. Sieradzki.	51
Pieczęć.	
Ziemomysł ks. Inowrocławski.	52
Dyplomata i pieczęcie.	

Synowie Ziemomysła.

Leszek ks. na Inowrocławiu	55
Pieczęcie i dyplomata.	
Przemysław ks. na Bydgoszczy.	61
Pieczęcie.	
Kaźmirz ks. na Gniewkowie	63
Pieczęć.	

Synowie Kaźmirza z Pomorzanki

Władysław Łokietek ks. Brzeski	64
Dyplomata i pieczęcie.	
Ziemowit ks. Dobrzyński i jego synowie.	67
Pieczęcie — ruina kościoła ks. Bozogrobców w Starym rypinie.	
Kaźmirz ks. Łęczycki	70
Szczątek pieczęci.	
Władysław Biały ks. na Gniewkowie ostatni z książąt Kujawskich	71
Pomnik grobowy w Dywionie — pieczęcie.	

Pomniki książąt linii Mazowieckiej.

Genealogia	82
Bolesław syn Konrada Mazowiecko-Kujawskiego	84
Dyplomata — pieczęcie.	
Ziemowit syn tegoż Konrada	85
Pieczęcie.	
<i>Synowie Ziemowita</i>	
Bolesław ks. Płocki	88
Pieczęć- monety.	
Konrad ks. Czerski	91
Pieczęć.	
<i>Synowie Bolesława Płockiego.</i>	
Ziemowit II ks. Sochaczewski	93
Pieczęcie.	
Trojden ks. Czerski	96
Ruina kościoła ks. Dominikanów w Warce — pieczęć.	

	Strona
Wacław ks. Płocki	99
Kościół niegdy XX. Franciszkanów w Wyszogrodzie —pieczęć.	
Syn Wacława Bolko	102
Pieczęcie.	
<i>Synowie Trojdena ks. Czerskiego.</i>	
Bolesław ks. Ruski	103
Ziemowit zwany Siemaszkim.	104
Kościół parafialny w Ciechanowie — szczątki zamku w Rawie—moneta—pieczęcie i dyplomata.	
<i>Synowie Ziemowita Trojdenowicza (Siemaszki)</i>	
Janusz starszy ks. Warszawski	109
Kościoły Ś-o Jana i Panny Maryi w Warszawie — pieczęć.	
Bolesław syn Janusza zmarły za życia ojca	113
Pieczęć—kościół w Piasecznie.	
Ziemowit młodszy ks. Płocki	115
Moneta—pieczęcie.	
Henryk elekt biskup Płocki	118
<i>Wnukowie Ziemowita Trojdenowicza w linii Warszawskiej</i>	
Bolesław po Januszu starszym (mowa o nim wyżej).	113
Bolesław książę Warszawski, Czerski i t. d.	119
Rysunki z jego czasów—pieczęć.	
<i>w linii Płockiej po Ziemowicie Płockim.</i>	
Ziemowit ks. Rawski syn Ziemowita	122
Kazimirz ks. Belzki brat powyższego	123
Pieczęcie obudwóch.	
Władysław ks. Płocki	125
Pieczęcie.	
<i>Synowie tego Władysława Ziemowit i Władysław</i>	128
Alexander Kardynał	128
Pomnik grobowy w Wiedniu — posąg jego siostry Cymburki arcyksiężnej Austriackiej	
<i>Ostatni książęta Mazowieccy w linii Warszawskiej</i>	
<i>Synowie Bolesława po Januszu Starszym</i>	
Konrad książę Czerski	131
Pieczęcie.	
Kazimirz Biskup Płocki.	134
Pieczęć.	
Bolesław ks. Warszawski	135
Dyplomata i pieczęcie.	

	Strona
Janusz ks. Ciechanowski	137
Pieczęcie.	
<i>Synowie Konrada Czerskiego</i>	
Janusz i Stanisław ostatni książęta Mazowieccy i ich	
matka Anna	139
Dyplomata—pieczęcie—portrety—pomnik grobowy.	

Pomniki książąt Szlązkich hołdowników Polski.

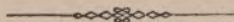
Genealogija	146—149
Słowo przedwstępne	150
Rzut oka ogólny na pomniki Szlązkie.	
Bolesław Wysoki	162
Grobowiec—pieczęcie—monety.	
Henryk Brodaty.	167
Klasztor Trzebnicki—pomnik grobowy—pomnik księżnej Jadwigi—pieczęcie—monety.	
Henryk Pobożny	176
Pomnik grobowy—pieczęcie.	
<i>Synowie Henryka Pobożnego.</i>	183
Henryk III ks. Wrocławski	188
Pieczęcie.	
Bolesław Łysy ks. Lignicki	190
Pieczęcie.	
Konrad książę Głogowski.	194
Pieczęcie.	
<i>Wnukowie Henryka Pobożnego</i>	
<i>po synu Henryku III.</i>	
Henryk IV. (Probus) ks. Wrocławski, później Krakowski.	197
Kościół Ś-o Krzyża w Wrocławiu—tablica erekcyjna tego kościoła—grobowy pomnik i tablica — pieczęcie.	
<i>po synu Bolesławie Łysym</i>	
Henryk V. Tłusty ks. Lignicki, później Wrocławski . .	211
Pieczęcie.	
Bolko Surowy ks. na Fürstenbergu i Świdnicy . . .	217
Zamek Kynast: — pomnik grobowy — pieczęcie — monety.	
<i>po synu Konradzie Głogowskim</i>	
Przemysław ks. na Sprottawie	224
Pomnik grobowy — pieczęcie.	
Konrad Garbaty ks. na Ścinawie	22
Pomnik grobowy—pieczęć.	

	Strona
Henryk Wierny ks. na Głogowie i Krośnie.	231
Pieczęcie—monety.	
<i>Prawniki Henryka Pobożnego z linii Bolesława Łysego</i>	
Władysław	235
Henryk VI ks. Wrocławski	239
Pomnik grobowy—pieczęć.	
Bolesław Rozrzutny ks. Lignicki	235—240
Pomnik grobowy — pieczęcie.	
<i>Synowie Bolesława Rozrzutnego</i>	
Wacław ks. na Goldbergu	247
Pomnik grobowy jego i Anny ks. Cieszyńskiej jego małżonki — moneta złota.	
Ludwik ks. na Lignicy	250
Wyobrazenie jego i małżonki w rękopisie Legendy o Ś-ej Jadwidze.	
<i>Wnuki Bolesława Łysego po Bolku Świdnickim</i>	
Bernard Stateczny ks. na Świdnicy.	251
Moneta.	
Henryk ks. na Jaworze	252
Bolko II ks. na Münsterbergu i Strzelnie	252
Pomnik grobowy — pieczęcie.	
<i>Wnuki Bolka Świdnickiego po synu Bernardzie</i>	
Bolko III ks. na Świdnicy	257
Pomnik grobowy — pieczęć—obraz nagrobkowy żony Agnieszki i jej pieczęcie.	
Henryk ks. na Jaworze i jego córka Anna.	26
<i>Wnuki Konrada ks. Głogowskiego po synu Henryku Wiernym</i>	
Henryk ks. na Żeganie	264
Pieczęć—pomnik grobowy.	
Jan ks. na Ścinawie (Steinau)	267
Przemko ks. na Głogowie, Krośnie i Wschowie	267
Pieczęć mała.	
Bolesław i Konrad ks. na Oleśnicy	268
Pieczęć Bolesława.	

Pomniki książąt Szlązkich linii Opolskiej.

Słowo wstępne	269
Widok zamku Opolskiego przed ostatecznym jego odnowieniem.	
<i>Książęta</i>	
Mieszko I.	27

	Strona
Każmirz I.	270
Pieczęcie — książęca i małżonki książęcej Violi.	
<i>Synowie Kaźmirza</i>	
Mieszko II.	272
Pieczęcie.	
Władysław	273
Pieczęcie.	
<i>Starsi synowie Władysława</i>	
Mieszko III i Przemysław	275
Pieczęcie.	
<i>Młodszy synowie Władysława</i>	
Kaźmirz	277
Pieczęcie.	
Bolesław I	278
Pieczęcie.	
<i>Synowie Bolesława I.</i>	
Bolko Falkenberski	279
Bolko Opolski	279
Pomnik grobowy—monety—pieczęć.	
<i>Synowie Bolka 2-o Opolskiego</i>	
Władysław—Henryk—Bolesław III	283
Pomnik grobowy Bolesława i jego żony.	
Zakończenie.	285



Omyłki druku do poprawienia.

Stronica	7 wiersz	15	zamiast;	proprio	popraw	proprio
"	15	"	12	" zostania	"	zostawia
"	22	"	5	od dołu; Tboma	"	Thoma
"	28	"	21	od góry; nadewszysto	"	nadewszystko
			22	" ze ztrony	"	ze strony
			34	" Cóżkolkiek	"	Cóżkolwiek
"	29	"	12	" victute	"	virtute
"	32	"	13	" Eufenija	"	Eufemija
"	50	"	4	" moderuis	"	modernis
			10	" permancat	"	permaneat
			18	" Noucriut	"	nouerint
"	52	"	1	" l	"	i
"	54	"	28	" noctra	"	nostra
			29	" iliden	"	ibidem
			30	" fuerit	"	fuerit
				pel	"	per
"	57	"	24	" bezporednio	"	bezpośrednio
"	58	"	3	" IL	"	L
"	62	"	4	" fuerit	"	fuerit
			18	" Cujaiensis	"	Cujaiensis
			23	" sciptis	"	scriptis
"	63	"	5	" Kazmirem	"	Kazmirzem
"	72	"	12	od dołu; jęce	"	jące
"	78	"	7	" autiquité	"	antiquité
"	83	"	14	" unikjąc	"	unikając
"	89	"	16	" Muszkowskiego	"	Muczkowskiego
"	104	"	1	od góry; 1481	"	1381
"	107	"	18	od dołu; Krolastwa	"	Krolestwa
"	109	"	4	od góry; Eufenii	"	Eufemii
			13	" Drobieczynem	"	Drohiczyinem
"	111	"	8	od dołu; Stasszy	"	Starszy
"	115	"	15	" dopuszczczający	"	dopuszczający
"	118	"	10	od góry Archideczyyi	"	Archidyecezyi

Stron. 124	wiersz	5	od góry	snajduje	"	znajduje
		20	"	uoster	"	noster
		21	"	spostanca	"	spontanca
		26	"	cundo	"	eundo
		3	od dołu	caucionnem	"	caucionem
" 125	"	16	"	nee	"	nec
		12	"	fuerit	"	fuerit
" 130	"	2	od góry	Aaustryackiemu	"	Austryackiemu
" 131	"	10	"	Czeskra	"	Czerska
" 136	"	10	od dołu	nossri	"	nostri
		7	"	Casselanum	"	Castellanum
		3	"	sst	"	est
" 140	"	2	"	powłocystym	"	powłoczystym
" 165	"	20	od góry	Luciążu	"	Lubiążu
" 182	"	11	"	Honryk	"	Henryk
" 187	"	4	od dołu	Branbeurskim	"	Brandeburskim
" 194	"	15	"	pokojności	"	spokojności
" 207	"	5	"	codem	"	eodem
Forma 30				zamiast karta 133	"	233
		14	od góry	s olcześni	"	społcześni
" 234	"	2	"	okoczności	"	oko liczności
" 249	"	1	"	<i>jedne tego wykreślić</i>		
" 251	"	2	od dołu	na	"	za
" 256	"	11	"	niejednokrotnie	"	niejednokrotnie
" 258	"	8	"	małżeństwo	"	małżeństwo
" 259	"	26	"	którsj	"	której
		30	"	okok	"	obok
		35	"	sakrofagu	"	sarkofagu
				ostania	"	ostatnią
" 260	"	3	"	Bearycy	"	Beatrycy
" 201	"	13	"	Archiwm	"	Archivum



In nomine dñi Am. Ego wlo dñi dñi grā dñi potuit notum facio tam presentib quam futuris.
 Quō sanduoy tantoz gñem ecclie hereditate ipso uir cedentes ab attrahis ex amico possessas scilicet
 Obra. Gozra. Lwle. Gromadeno. Godleo. lasnoez cu lacubz. pñs silur molendun sp̄s factionib in
 fluuijs Obra. Doyza. uomibz attinencys. In memoria remedium sue aie monachis lucensisibus
 Gylt ordis ad albatia struenda atq inibi do ipie mat ipi subregula sc̄i bndicti deuote militari
 bus uir cessit ppetuo possidendas. Igit ne labili lapsu cadat memorie posteris nris de cene dum
 qñdo ac iuolabili pacto sub scriptcionis nre cyrogpho ueritate utiq sub iuro iuri haberi de
 cerno. Qz siq ausu temerario fretus p̄gratu i mutare ut infringē p̄sum sc̄it tamq nre in
 fidiatōz maiesatū digna reus amadusione plectet puniendus. Lutole etia otulit quod madi
 dum dicitur cu lacubz uomibz attinencys. Ad est etiam illustun uiroz uel res iu alitpula
 cio comitu. Logumilus bezdrouiz. Pet̄ Ogery. Dissicai. dobrogozi. Jani. Quon henrici
 fr̄s p̄celes essem cantozis. Baldeuiz decan Cristamus archidiaconus Gnesi. u. Allys
 pluribus. Acta. sunt hec Anno dñi Millesimo ducentesimo. Tricesimo primo.





In nomine domini Amen. **D**e ea que geruntur in tempore
 cum lapsu temporis labantur solent ponere in linguarum testimonio et scripti memo-
 ria perhennari. Actum et datum in poznanía infra octavas beatorum
 apostolorum petri et pauli Anno domini . millesimo . Ducentesimo .
 quinquagesimo . secundo . presentibus honorabilibus uiris qui sunt testes
 huius donacionis Venerabili patre domino Boguslao epo poznamensi
 petrico preposito petro decano eiusdem ecclesie Comite boguslao pa-
 latino et alijs quamplurimis fidedignis



[illegible]

Dominus **M**agister **H**ermanus **A**ldor memoria
 spectus indigentes plerumque ab hominum noticia subleventur que scripturam seu restum mun-
 mine non renouant. **E**rgo nos premixta dei gracia dux polonie notum facim⁹ vni-
 uersis tam presentibus quam futuris presentem paginam inspecturus quod gliderata multiplici ser-
 uitore fidelitate dicti Baronis nostri Comitis Nicolay gualis iudicis curie noll^e filij
 quidam Comitis precepela palatini p^oon sibi suegposteritati de nra non ficta volum-
 tate dedim⁹ liberum arbitrium locandi ius theutonicum sui Colina in breze et in alys
 omib⁹ hereditariis. Datum in stansim Anno incarnationis dni m^o cc^o lxx^o viij
 k^o Apl⁹ p^omon⁹ thibous aschary curie noll^e



[illegible]



uiuit et actio gmissa littere eius assertio nutrit memoriam et roborata suscipit
 incrementum. Idcirco nos sedet precum et dei gratia dux polonie notum facim
 unius tam presentibus et futuris presentem paginam inspectis et intuentes fide
 le seruicium et utile dilecti ac specialis nostri baronis honorabilis uiri dani
 tis zegothe palatini cracouie de nostra pacifica voluntate et salubre hauto
 nostro baroni gilio nostro sibi suisque successoribus legitimis de dno heredibus
 que. Hozayno et Wirbigaym et: lulino. q. Vlgarie nuncupant
 Datum in urbe implaciar habitis cum dno cracouie iudice et
 in Anno dñi m. cc. Lxxiij. indictione duodecima



In nomine dñi Am̃. Nos Jomisl' dñi gr̃a dñi pol'one / notificam̃ / cunctis xp̃i fide lib. q̃ in Judoſla
 us filius suconis / notabilem patre dñi Am̃ slaw̃ dñi gr̃a ecclesie solto ep̃m p̃ nulla p̃p̃tate huius p̃e Sobota p̃e a.
 ad nos in crast' p̃sentem. Eadem p̃t' in nostra p̃sentia p̃sentis et hinc inde coram nob̃ infus allegacōib' ab rōp̃ p̃e p̃o
 suis iudicō nōr̃a baronū nob̃ assiduem̃ est diffiniri - Comite Nicholao patat. p̃sentiam p̃sentis - ita p̃sentis
 q̃ dñi dñi ep̃o dictam causam adducatur p̃i p̃sentis p̃sentem p̃sentem imponendo - Actū et dñi in Lando m
 domo yonachor Anno dñi .m̃. ccc. lxx. sexto. m̃i et Junij. p̃sentibus dñi Jacobo archiep̃o
 tunc in (et hōma) p̃ol'cy. Conueto Lubuey. Joh̃s p̃poznañ ep̃is. Nicholao patto / Andrea canett
 curio nōr̃a ecclesias p̃sentia p̃petrone iudice - et alijs quālibet fide
 dignis.



Innoſe: domini: **1000**. **E**u ſce ſit cōſuetudinis geſta mortalium
 maxime pio dicata dōditi. ad temerarie irritacionis eneruacionē ſeptis phen-
 nare. Preſentib⁹ igit⁹ pateat et futū. qđ nos. **E**u ſi grā dux collouit et lūiaue
 inuouantes cōfirmam⁹. perpetuam libtatem. Ciruuenſi ecclie ob etne felicitatis
 adeptionem. collatum p̄ ſereniſſimos p̄ncipes n̄m uidelicet Juum. **B**. et patrē.
 Kaſimirus. ita. qđ in lomua omnes aſcripti caſtro non aſtent. nec Abaliq̄
 iudicentur niſi a ſuo abbate. ul ab eius iudice. Actū in Troianoy iſudaciōē ecclie
 Anno dñi mill^o cc. xxii. Cui rei teſtes ſt hī Paul⁹ ep̄s poznanie⁹ Gunter⁹ de.
 can⁹ ploen. Adlard⁹ p̄poſit⁹. Sengerlau ſbecancellari. Giſmar capltan⁹ de kām
 Gotpold⁹ capllan⁹ curie Creſſtau fili⁹ Sandoniſ. **O**atheuſ fili⁹ Ratibor Nichola⁹
 fili⁹ borum. Nicholaus fili⁹ Altoldi. et alii plēſq̄ ſcēbe ſanctidunt.



In nomine dñi amen Ea que aguntur in tempe simul cum labenti labuntur tempe nisi testimoniis lute mu-
 nimine prementur. Quam obrem nos. Lazymir^{us} dei grā lanchie ac curamē dux notum fa-
 cum nationibz polsis et modernis quod nos patribz tribz. videlicet Lazaro. Bartholomeo. Vince-
 cio. hereditatem que lamsyno dicitur et prefatoz fratrum possitati stulum iure hereditario ac
 inuolabili in perpetuum possidendam. hoc duntaxat modulo grē supaddito ut frēs iam sepius
 nominati. a custodia que istoria. vulgarit^{er} nūcupat^{ur} sint prout liberi et immunes. Ut igit^{ur} hec
 nra donatio rata et in perpetuum permaneat illibata pſente paginam nri sigilli appensione. Et
 testium aduulatione fecim^{us} gnumiri Testes atqz sūt flozani. thesaurari^{us} lanchie. iohes. iohes. iohes. iohes.
 corna. samyrad. edward. onchael. solanes. Conrad. virozani. nicholaus. Mauricius. la. cobus.
 Actum in conuile in ramis palmar^{um}. anno grē dñi m^{ccc}. lxxviii. m^o. lxxviii.





Nos karissimi dei gratia Lanchiro et Cuanie dux notum esse volumus uniuersis
 presentem paginam inspectis quod cum inter nos ex una parte et magnum summum noie
 Anno et fratres domini sancte marie theuonicoi in pucia ex alia multae discordie fuissent
 exore super dampnis et iniuriis hinc inde illatis ad preueniendam pacem inter nos et fratres
 deos firmandam ad instantiam proboi unius nos. k. p. p. d. dux et nobis et nostris heredibus in
 nobilitatem unum duos Sambosiu. et in vna pacem domini volumus voladistanciu episcopi
 ex una parte et magis Anno p. d. p. se et fratres suos tam presentibus quam futuris in presentem
 fredricum dehusen et fratrem Johannem de wegelshay ex alia. secundo et in vna pacem Hen-
 denricum Culmsen episcopi de comuni consensu parciu tamquam in vos arbitros committimus.
 Et pena mille marca argenti. tunc huius et firmitatem quicquid de arbitrio super premissis duxint
 arbitrandum Ita tamen quod ad quicunque pacem deus Culmsis episcopi cum duobus ex istis arbitris
 se inclinabit. illos sua pualet. si omnes in una non poterint suam concordare. Datum
 eis et auctoritate grandis diebus usque in diem ducentum nisi de consensu parciu in ultorem
 terminum progreant. Et quia iudicia fratrum inter pucie discordant a iuribus inter nos datum est
 deum pacem usque aliud que nostris et eorum hominibus statuendum quod iuri sit sponta et equitatem
 Julij pena apposita arbitrum tenentis et suam applicetur. In cuius rei testimonium premissis
 scriptum nostrum sigillo appensione duximus roborandum. Datum in iuvene Soladistancia
 Anno domini millesimo. ccc. sexagesimo. tercio. In deone scripta.



Nosse unius sacro scilicet maius ecclesie filij presentis pagina inscribitur. quod nos karissimus dux
 et archiepiscopus et ceteris variis patribus dilectissimi dei gratia ecclesie dilectionis episcopi iustis petitis
 nobis meliorari in medietate velle de parvo obsequio quod publicum sit. Velle tenuit ecclesie
 restitutum. Insufficiat iure hereditario possidentium. Et ne petente tempore de possessione
 medietatis cuiusdam velle prefata ab aliquibus possit ecclesia impediri. presentis pagina signis
 nostri munimine secum perhibenda. Datum in presentibus anno domini millesimo quingentesimo
 octavo nono die mensis augusti.



Lemomiusus dei gra. unius pte pagnā in spūis sāt in dno. Nonat unius pntem p
 gna in spūm qd cū elicta comitis pnbislay fili celsay ve abtem paco vlad ecclie epū
 dūy vchymitū cūa not p fiduare qdam udel p medietate pūi. Chelnee euisset q ad se
 iure fiduatio dicitur pūe et dūy vū par eundm fiduatiō s uero iudicio a patre nūo
 bone memorie dūa ka. unū p pūlegiū vltā sū pte iudicium et p unum iudicem co
 vā not q nris baronibus sufficiēt phisset eē respiciē. slos sūt inde auditis ppositis p
 factū vltā o communi cōsensu nroz baronū vīdū iudicio assidūm pto vū pat d. ac
 ecclie crufiacoy ad iudicandū in ppetuū possidēdū. Et ne hoc iudiciū t bīnōr fām in
 posterum videat vritatē pntē pagnā nū sigillū mūmūne sēuū roborare. Testes sūt
 facti sūt gathias pūatū. Rospil dād' castellan' iudex curie murchosa. Theofmar' ul
 eln' Dapif' gūstaus floulaus s iudex 2 aly q plures dāt et actum in fūene vlad
 anno dñi q dē LX viij. pxiā feria quita p dñm bap' Dionisi'



Septimo die gratia domino curam et dominus de Wilegrod. Universis christi fidelibus ad quod
 audiamus plures pervenire. Sicut in omni salutem. Ad notitiam tam presentem quam
 futuram cupimus ducere. Quod cum nobis martino notitiam positis et religiosis nostris
 fratribus Comiti sacri palatii et ceteris fratribus suis et hominibus regis et in ad
 nostram instanciam nobis centum et octoginta maris denarii et hominibus fidelibus concessisset
 hos eorum bonam voluntatem in assuetudinem. Propter cupientes christi obligamus
 ac obligamus notitiam pignoris propter deam precium in solidum et totum nostrum exchellam
 cum omnibus terminis suis propter ad nos pervenit et in parte nostram exchellam de tua
 me facta ac fratribus nostris dominus et duabus curam pervenisse et legemiro hereditarie et
 de iuratu. Et cum omnibus fratribus et vasa quod intem propter potuit quod eisdem in dam
 ellem sine donacione christi in sortem minime operatis. Propter deus ydoro et fratribus
 tenendum et hereditatem a seculo hereditatis domini nostri ihesu christi propter me mentem pro
 tres annos gravem in regale et absolute. donec propter precium restituta
 idem et totum a deis ydoro et fratribus. Propter nos seu fratres nostros super deos et penitus
 penitus alium infra terminum supradictum quocumque tempore fuit redimatur. Actum
 et datum Thorum anno domini m. ccc. lvi. feria sexta infra octavas sancti agathine christi.

Septimo die gratia domini curam et dominus juvenis Vladislavus universis christi fidelibus ad quod
 Actum et datum Thorum anno domini m. ccc. lvi. feria sexta infra octavas sancti agathine christi.



In nomine domini amen. De inmutatione temporis ea que in ipso
 agunt simul facta cum eius motu ne imitarentur irritarentur scripto suf-
 ficienti et sic illi in premissione roborantur ne in memoriam hominum redi-
 gantur. Lucidiorum. Igitur nos Vladislavus et Kasimirus Dei gratia duces
 sancte et humane faciemus et notum presentibus et futuris hec scripta
 intuitibus. Quod dominus episcopus allerius Dei gratia Vladislavus ecclesie co-
 ram vobis cum milite Fredislao et fratre eius exstruere de ordinando
 A modo in .o. c. c. lxxv. presentibus. Venite lupo palatino



In no[m]i[n]e d[omi]ni amen cum humilis fragilitas no[n] sufficiat memorie retine[re] s[an]c[t]i me[n]te debeat
audacitas acta q[uo]d digna suam memoriam om[n]i p[er] successione[m] facti eius lucidius patet
aut manifestis hinc est q[uo]d nos. volentes. q[uo]d q[ui]a p[er] nos. tunc. d[omi]ni. d[omi]ni. p[er]
p[re]sent[em] scriptum ad p[re]sentia. notat. d[omi]ni. volens. et memoriam. fuit. q[uo]d nos
donabil[iter] p[re] n[ost]ro d[omi]no Epo. Vladislav. Ecce. et nos. de. Castellania. p[er] nos
loren[ti] petrum. ad p[re]sentia. Castellum. novum. in. d[omi]ni. p[er] munus. et subsidio. ite
n[ost]re. q[uo]d n[ost]ra. in. quere. abun[de] nec. abere. volum[us]. In. cu[m] n[ost]ra. re. p[re]sentia. et. evidenciam. ple
no[rum] p[re]sent[em] scriptum. n[ost]ri. Digilly. munus. d[omi]ni. roborandum. actus. in. d[omi]ni.
Anno. d[omi]ni. d[omi]ni. et. et. et. et.



In nomine domini amen. Humani generis actiones perpetua memoria indigentes plerumque de hominum noticia
 dilabuntur que scripturatum seu testum munus non renouant. Igitur nos Volodislav. filius gratus Dux
 Sandis Duxuorum et Syrdien Ad omniſſum noticiam tam presentium quam futurorum volumus per
 venire. Quod nos. Invenientes fidele suorum et vtile domibus. Clementis. filij domitis Laurety
 non deficiat nostra voluntate damus sibi et suis successoribus villam que Zafow. vulgariter nuncupatur
 cum omnibus adiacentibus et pertinentibus seu puenibus et iuribus et donationibus iure hereditario perpetuo gratu
 mus possidendam prefatam villam ab omnibus taxationibus absolventes que nostro domo dimoscentur
 prout in cuiusque memoriam et evidenciam plenorem presentes scribi fecimus et sigilli nostri
 munus duximus roboranda. Presentibus huius testibus domite. Suentopolcone palatino. Syrdien
 domire. Otone palatino Sandis. Castellano Sandis. domire. Sygneu Castellano. Syrdien domi
 re. Iacobo conditore filio. Episcopi et aliis quam pluribus fide dignis datum apud Lelow. Anno domi
 Millesimo ducentesimo nonagesimo primo scriptum per manus domini scriptoris Curie



B dei gra dux maxime omibz x fidelibz imperium. Notu sit
 omibz tam presentibz qua sequentibz quod cur Joseph eme-
 runt hereditate que vltimo dolo dno dicit a mynido fili
 o mynogneu sanguineus eius no contencit pro vlti-
 maris argenti ymeda. iure hereditario possidendam cui
 rei fut hy testis. Barto vndin dapis. frat ei9 iohes. po-
 uel richoldaus starceuo. petrus stecmarus elymas sbru-
 dex. Boier. andreas sasin. Guernos. pacozaus capel-
 lan Petrus stecellari sen in ploch. i festo sigis-
 mudi regis anno ab incarnatoe dni. m. cc. xxx. nono





Boleslaus. Dei grā Dux. Mazowie. totum ēē volumus vniūsis. qđ nos ob diuine
 grē p̄sentacō. ēē. sribz de Cyrue. iure p̄tuo ptulum i villa corz qđ v̄ osmolino.
 omē narzās et podworoc. in dulgētes as. vacca. p̄p̄. ew. p̄p̄. ew. p̄p̄. ew. p̄p̄. ew.
 et aricē p̄m̄. 9. ēē. sribz i code osmolino smethones iudicare. et p̄sto
 res in t̄minis ei at̄inctibz cēuquaz p̄solidos. p̄p̄. ew. p̄p̄. ew. p̄p̄. ew.
 legūimoz salute. qm̄ v̄ hanc donacō. m̄m̄. rācōnabim̄. itaqz violauerit
 in dignacō. om̄ p̄tencis dei et b̄e. v̄m̄. Marie. p̄p̄. ew. p̄p̄. ew. p̄p̄. ew.
 Testes hūm̄ m̄. donacois sūt. Crivosid p̄m̄. na. Jascoldus Dobrogost. oysla
 uis s̄b̄ iudey Thdm̄. Stephanus Jascoldus filius v̄m̄. Petrus s̄b̄ dypifer
 Damianus. Nicolaus filius Dobrogostom̄. S̄p̄. ew. p̄p̄. ew. p̄p̄. ew.
 corueuo. Im̄ Jacobz corueko. Oysla filius cappellanus. Nicolaus cappellanus
 Jacobus minor. et alij qđ plurimū fide digni. Actum. et datū in curia
 hospitalis eccle. Cyrue. Anno gr̄. m̄. cc. xl. vi.



Nos Semourus dei gra Dux magonie et dno Ornen/vniuersis tenore preteritum re
 cognoscimus et publice pfectumur quod exbnpia: karissimi pncipis dñi Regimr
 Illustris regis pñu nri dñi/ nō in hac pte largito Castrum sacro cing & signa
 cum pleno dño ab ipso dñs rege pte recepinus (vidz/ infra tennium a data
 pñtum p nos hñda et tencuda quibus annis elapsis pmitimus pura fide
 adpossessionem prefati dñi regis. Dea Castra restaurare quaz edictione p cul
 mota Et si prefatus dñs rex Castrum Savynam voluit firmare aut plantare
 et direxit illis gressus suos aut potñciam suoz hñm destinavit in instructione
 dea Castru cū omī nra potēcia pñtius eum pure adiuvare/ pcomitimus
 etia qm castella, sacro gñon nullam exaccōm novam impond n malig in le
 tes ut paupes pprogramare/ Sed eos tēd nūre solito et antiquitus obserua
 to/ Hap/ quas nro sigillo sigillauimus testimonio hñp/ Actum et Datum in Calie
 in die Bta Johis Epay. tūo die ratūatis dñi nri Anno dñi. m. ccc. l. v.

Et nomine dñi amen d. Los Semourthue di gra Dux senior Magone totius.
 Dal in plocsa die dñco esto michi sub anno dñi dñl. ccc. lxxviij





Stanslaus et Janusius degra duces Magorie russie 22. Significamus tenore
 presentium quibus expedit generaliter uniuersis Quia tenemus Generoso Petro Copernusky
 Succamerario Czernich Centum Sexagenas grossos in medijs glp quas apud eundem rece-
 pinus et in effecta numeratas leuauimus pro nostra necessitate / quousque eundem aduogis
 et pntibus ascribimus ad sumam Ducentarum Sexagenarum prius apud eundem p nos rece-
 ptarum et in bonis ac uilla una kxyagymyze in districtu Blonen set obligatarum /
 dictam villam tenendam et possidendam prout et hodie eandem tenet et possidet tati
 in dictis Ducentis sexagenis prius et antea receptis q3 in istis Centum mar apud
 eum leuatis et numeratis cum omnibus et singulis puentibus ac omi iure proprietate
 et dominio prout dicte lre prioris obligacionis nre testantur et obloquuntur ab anno
 vlt ad annum alij ad god do god usq3 ad plenaria exolucom Trecentaru hmoi
 Sexagenaru quasquidem eidem insinul solvere tenebimur nec op una sumam sine
 alia sed totalem et integram insinul recipere tenebitur aut erit obligatus In cuius
 rei testimoniu Sigillum nostrum medioce patibus est subappensum Datum Varschoua
 feria quinta ante festum pasce proxima, anno domi Millesimo quingentesimo tercio
 Stanislaus dux 13^{us}
 Janusius Dux 13^{us}

Paulus Czarnicki ppositus nars
 dno mris Mago 22. Sierczan 1772

Aнна Deigracia Dux Masowie Russe etc. Significamus tenore presentium quibus
 expedit universis. Quia tenemur venerabili Joanni Woyslawski Canonico ecclesie Varischoen
 et Notario terre Louzen. Ducentas sexagenas grossos in medijs grossis quas apud plurim
 pro expeditione servitorii Illustrissimi olim principis et dñi Joannis degra Ducis Masowie re
 germani nri carissimi, ac etiam pro necessitate nostra recepimus, et in effectum levavimus.
 Quasquidem Ducentas sexagenas vari et in pñi debiti nostri describimus ei et adiungimus
 ad summam priorem, in qua tenet et possidet opidum nostrum Ducale ostraulka, iuxta
 priores litteras et inscriptiones eiusdem fratris nostri charissimi. Et pollicemur sibi
 ac fideiubemus qd pro dicta summa pecuniarum nullum damnum a quopiam
 recipiet et consequetur. In cuius rei maius testimonium sigillum mediocriter dicti
 fratris nostri charissimi, quo utimur De certa sciencia et voluntate nostra pre
 sentibus est appositum. Dat. Varischoen feria quarta Magna. Anno domini
 Millesimo quingentesimo vigesimo sexto.

anna kxaßna
 masowießka







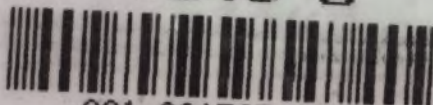






Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

1345 S



001-001345-00-0